Studia Łomżyńskie

tom XXXIII

Studia Łomżyńskie

tom XXXIII

pod redakcją
Tomasza Dudzińskiego, Krzysztofa Sychowicza

**ŁOMŻYŃSKIE
TOWARZYSTWO NAUKOWE
IM. WAGÓW**

Łomża 2023

Zespół redakcyjny:
Redaktor naczelny: Krzysztof Sychowicz
Zastępca redaktora naczelnego: Małgorzata Krystyna Frąckiewicz
Sekretarz: Tomasz Dudziński
Członkowie: Józef Łupiński

Rada Naukowa:
Przewodniczący: Henryk Wnorowski (Polska)
Członkowie: Robert Charmas (Polska), Giancarlo Belluzzi (Włochy), Adam Dobroński (Polska), Halina Karaś (Polska), Kamil Kardis (Słowacja), Agimantas Katilius (Litwa), Mirosław Kleczkowski (Polska), Siarhei Pivavarczyk (Białoruś), Kiejstutis Żemajtis (Litwa)

Recenzenci: dr hab. Rafał Łatka, dr hab. Marta Kurkowska-Budzan, dr hab. Waldemar Gliński, prof. UKSW

Skład i łamanie: Tomasz Dudziński

ISSN 0860-7249

© Copyright by Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów

Wydawca:
Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów
18-400 Łomża, ul. Długa 13, tel./fax 86 216 32 56
e-mail: wagowie@ltn.lomza.pl
strona internetowa: www.ltn.lomza.pl

Współwydawca:
Akademia Łomżyńska, Akademicka 14, 18-400 Łomża

Spis treści

Studia

RADOSŁAW WNOROWSKI, Pamięć o Józefie Piłsudskim w latach 1935–1937 na północno-wschodnim Mazowszu 11

JAROSŁAW WASILEWSKI, O współpracy Policji Państwowej z konfidentami w zwalczaniu ruchu komunistycznego na Białostocczyźnie w latach trzydziestych XX wieku 33

PAWEŁ KORNACKI, Lato 1941 r., „pogromy" na Podlasiu. Analiza porównawcza 53

WALDEMAR TYSZUK, Komunistyczne „amnestie" z 1945 i 1947 r. w powiecie wysokomazowieckim. Przebieg i reakcje struktur podziemia 73

MICHAŁ OSTAPIUK, Partyzancki patrol st. strzel. Mariana Borysa „Czarnego" (18 IV 1952 r. – 12 VIII 1954 r.) 103

JERZY AUTUCHIEWICZ, Działalność POP PZPR przy sądach i prokuraturze w Łomży w latach 1950–1956 119

MARCIN MARKIEWICZ, Sprawa łomżyńska w 1957 roku – przyczynek do dziejów komunistycznego aparatu władzy na szczeblu lokalnym .. 139

DIANA MAKSIMIUK, Pod czujnym okiem i uchem bezpieki – powojenne represje wobec rodziny Przybyszewskich 157

WITOLD RAKOWSKI, Przemiany demograficzne i społeczno-zawodowe mieszkańców Łomży w czasach Polski Ludowej 189

Varia

MARIA PRZYTOCKA, Parafia w Miastkowie 223

ADAM SOKOŁOWSKI, Żydzi łomżyńscy w księgach metrykalnych z lat 1827–1843 235

MARCIN RYCHLEWICZ, Filozofia nauki a tradycja kartezjańska 251

Autorzy tomu 269

Table of contents

Study

RADOSŁAW WNOROWSKI, Remembrance of Jozef Pilsudski in 1935-1937 in north-eastern Mazovia 11

JAROSŁAW WASILEWSKI, On the cooperation of the State Police with informers in combating the communist movement in the Białystok region in the 1930s 33

PAWEŁ KORNACKI, Summer 1941, "pogroms" in the western Białystok region. Comparative analysis. 53

WALDEMAR TYSZUK, Communist "amnesties" of 1945 and 1947 in Wysokie Mazowieckie County. Course and reactions of underground structures 73

MICHAŁ OSTAPIUK, Partisan patrol of senior riflemen. Marian Borys "Czarny" (April 18, 1952 - August 12, 1954) 103

JERZY AUTUCHIEWICZ, Activities of POP PZPR at the courts and prosecutor's office in Łomża in the years 1950–1956 119

MARCIN MARKIEWICZ, The Łomża case in 1957 – a contribution to the history of the communist power at the local level 139

DIANA MAKSIMIUK, Under the watchful eye of the security police - postwar repression against the Przybyszewski family 157

WITOLD RAKOWSKI, Demographic and socio-professional changes of the inhabitants of Łomża in the times of the People's Republic of Poland 189

Varia

MARIA PRZYTOCKA, Parish of Miastkowo 223

ADAM SOKOŁOWSKI, Łomża Jews in record books from 1827-1843 235

MARCIN RYCHLEWICZ, Philosophy of science and the cartesian tradition 251

Authors of the volume 269

Studia Łomżyńskie

tom XXXIII

Studia

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Radosław Wnorowski
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Pamięć o Józefie Piłsudskim w latach 1935–1939 na północno-wschodnim Mazowszu

Słowa klucze: Józef Piłsudski, upamiętnianie, II RP, okres międzywojenny, Mazowsze
Key words: Józef Piłsudski, remembrance, Second Polish Republic, interwar period, Masovia

Okres międzywojenny w Polsce niezaprzeczalnie naznaczony był życiem, działalnością i ideą Józefa Piłsudskiego, który jako jeden z „Ojców Niepodległości" odegrał rolę niebagatelną. Nie może więc dziwić fakt, że po jego śmierci 12 maja 1935 r. władze oraz społeczeństwo zapragnęły upamiętnić jego osobę w jeszcze większym stopniu. Chcąc skoordynować działania na terenie całego kraju, 6 czerwca 1935 r. powołano do życia Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego (NKUPMJP), a w każdym województwie powstała komórka, która odpowiadała za działalność w danym regionie. Nie inaczej było również w białostockim, gdzie zawiązano komitety powiatowe i lokalne.

Za cezurę czasową niniejszego artykułu przyjęto lata 1935–1939, jednak ze szczególnym naciskiem okresu do 1937 r. kiedy to nie tylko najintensywniej działał NKUPMJP, ale przede wszystkim była największa oddolna chęć kultywowania pamięci o J. Piłsudskim. W kolejnych latach, pomimo że wciąż działano na tym polu, w większym stopniu zaczęto skupiać się na osobie Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego oraz rosnącym zagrożeniu ze strony Rzeszy Niemieckiej. W sposób szczególny ukazano północno-wschodnie Mazowsze, które obejmuje ówczesne cztery powiaty: łomżyński, ostrowski, ostrołęcki oraz szczuczyński.

Za cel, jaki autor sobie postawił należy uznać przedstawienie jak wyglądało upamiętnienie Marszałka po jego śmierci na północno-wschodnim Mazowszu w opisywanym czasie. Starano się, głównie na podstawie prasy, ukazać pokrótce

jak wyglądały uroczystości żałobne czy rocznicowe w regionie. Podjęto również próbę sprawdzenia, czy na terenie, który uznawany był wówczas za ostoję ruchu endeckiego (łomżyńskie) ilość działań na rzecz zachowania pamięci o J. Piłsudskim różniła się od pozostałych regionów. Starano się również ukazać i ocenić funkcjonowanie omawianych komórek powiatowych NKUPMJP przede wszystkim na podstawie zachowanych sprawozdań oraz korespondencji w sprawie miejsc pamięci.

Materiały dotyczące NKUPMJP zachowały się głównie w Archiwum Akt Nowych. W zespole „Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci J. Piłsudskiego. Wydział Wykonawczy w Warszawie" znajdują się dokumenty odnoszące się do działań na poziomie centralnym, ale również jednostki dotyczące głazów pamięci, które powstać miały m.in. w województwie białostockim. Do badań nad powiatowymi komórkami kluczowe okazały się sprawozdania przygotowane w 1937 r. przez starostów. Niestety kwerenda zarówno w Archiwum Państwowym w Białymstoku jak i Łomży nie wykazała znaczniejszych śladów funkcjonowania lokalnych komitetów. W czasie prac nad artykułem starano się w miarę możliwości wykorzystać również lokalną prasę, która przedstawiała życie społeczne w opisywanych powiatach. Największego problemu nastręcza brak czasopisma w 1937 r., które szerzej przedstawiałoby życie społeczno-kulturalne w regionie, bowiem „Przegląd Łomżyński" został zamknięty z końcem 1936 r., a ponownie pojawił się dopiero w czerwcu 1938 r. jako „Tygodnik Ziemi Łomżyńskiej". Ciągłość zachował jedynie „Łomżer Sztyme"[1], który obrazował życie ludności żydowskiej oraz sprawy ogólne. Prasa wojewódzka skupiała się na większych ośrodkach takich jak Białystok czy Grodno, a dodatkowo od 1 kwietnia 1939 powiaty łomżyński, ostrołęcki i ostrowski włączono do województwa warszawskiego.

Przedstawiana problematyka w opisywanym regionie nie była dotychczas przedmiotem badań historyków, nie oznacza to jednak, że kwestia ta nie znalazła uznania wśród badaczy zajmujących się innymi częściami międzywojennego województwa białostockiego. Publikację na temat Białostocczyzny przygotował Piotr Augustynowicz[2], natomiast region suwalski przedstawił Andrzej Matusiewicz[3]. Obaj jednak autorzy nie eksponowali działań NKUPMJP. Odnośnie Na-

[1] I. Rymwid-Mickiewicz, *Czasopiśmiennictwo łomżyńskie w latach 1910–1939*, „Studia Łomżyńskie", t. 4, 1993, s. 132.

[2] P. Augustynowicz, *Białostocczyzna w blasku legendy Marszałka Józefa Piłsudskiego 1926––1939*, Białystok 2008.

[3] A. Matusiewicz, *Upamiętnianie Józefa Piłsudskiego na Suwalszczyźnie*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski", t. 5, 2005, s. 141–155.

czelnego Komitetu pisał Piotr Cichoracki[4] oraz Paweł Kajzer[5], a Henryka Ilgiewicz w swych pracach zainteresowała się Komitetem Wileńskim, nie badając jednak szerzej działalności powiatowej[6]. W kontekście kreowania kultu o komitecie pisała m.in. Heidi Hein-Kircher[7]. Powstawały również publikacje dotyczące uroczystości żałobnych czy rocznicowych odbywających się w różnych regionach kraju, a także przedstawianych na łamach konkretnego czasopisma[8].

Ze względu na krótką formę publikacji niektóre wątki zostały pominięte, inne zaś znalazły się wyłącznie na zasadzie sygnalizacji. Starano się natomiast uwypuklić te, które dotyczyły północno-wschodniego Mazowsza. Artykuł nie wyczerpuje również przedstawianej tematyki, bowiem ta wymaga pogłębionej kwerendy, także w prasie. Autorowi zależy na ukazaniu pewnych form upamiętniania Józefa Piłsudskiego w regionie oraz problemów, które napotkano w czasie prac komitetów.

W ramach niniejszego artykułu w pierwszej części przedstawiony został zarys, czym był NKUPMJP, jak wyglądała struktura organizacji, jakie role pełniły poszczególne szczeble komitetu, a także ukazano, jak funkcjonował komitet w województwie białostockim. W dalszej części zaprezentowano przebieg prac nad przygotowaniem listy miejsc pod głazy pamięci oraz wykaz miejscowości, w których przebywał J. Piłsudski w województwie białostockim. Powstał on dzięki pracy przedwojennego Wojskowego Biura Historycznego (WBH) oraz lokalnych władz. W ostatniej części ukazano, jak funkcjonowały powiatowe komitety oraz w jaki sposób starano się zachować pamięć o Marszałku w opisywanym regionie.

---

4 P. Cichoracki, *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 1935––1939 — mechanizmy działania,* „Dzieje Najnowsze", R. XXXIV, z. 4, 2002, s. 37–50.

5 P. Kajzer, *Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935–1989*, Kraków 2018, s. 33-77.

6 H. Ilgiewicz, *Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie (1935–1939)*, „Almanach Historyczny", t. 24, 2022, s. 277–314.

7 H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008.

8 A. Srebrakowski, *Elementy pamięci o Józefie Piłsudskim w Wilnie w latach 1935-1939,* „Regiony i Pogranicza" 6-7, 2019, s. 137-153; M. Zaborski, *„Byłeś dla nas posągiem ze stali..." – Józef Piłsudski: żałoba i pamięć na łamach czasopisma „Płomyk" (1935–1936)*, „Historia i polityka" 39, 2022, s. 10–27; P. Bojarski, *Formy upamiętnienia Józefa Piłsudskiego w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1936–1939. Próba reasumpcji*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", nr 3, 2021, s. 488–505; G. Gołębiewski, *Płock i płocczanie wobec śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Upamiętnienie zmarłego w 1935 r.,* „Notatki Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego" 57, nr 1, 2012, s. 30–39; M. Dolistowska, *Upamiętnić Marszałka. Wilno i kresy północno-wschodnie w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu, monumenty, miejsca i architektoniczne „Pomniki Żywe"*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, T. XII, red. W. Walczak, K. Wiszowata-Walczak, Białystok 2020, s. 383–428; A. Sołtysik, *Żałoba po śmierci Józefa Piłsudskiego w świetle „Chwili"*, „Studia Żydowskie. Almanach", t. 10, nr 9–10, 2020, s. 47–64.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Po wielu pomysłach nie tylko związanych z nazwą, ale również składem osobowym czy strukturą, ostatecznie NKUPMJP został powołany do życia 6 czerwca 1935 r. na Zamku Królewskim w Warszawie. W czasie spotkania założycielskiego, któremu przewodniczył Prezydent RP Ignacy Mościcki a uczestniczyło wielu przedstawicieli rządu, wojska, kościołów różnych wyznań, związków i stowarzyszeń, wojewodowie, rektorzy, prezydenci największych miast oraz powołani reprezentanci społeczeństwa, ustalono, że komitet oprócz koordynacji oddolnych inicjatyw podejmie się realizacji kilku projektów o charakterze ogólnonarodowym[9]. Celem lepszego funkcjonowania powołano Prezydium, Komisję Rewizyjną oraz Wydział Wykonawczy, w ramach którego działało siedem sekcji odpowiadających za organizację wszelkich aspektów pracy komitetu. Były to sekcje: organizacyjna, żywych pomników (w czasie funkcjonowania zmieniła nazwę na kulturalno-oświatową), plastyczna, głazów pamiątkowych, redakcyjno-informacyjna (informacyjna), finansowa oraz sekretariat. Powołano również do życia Komitety Wojewódzkie (KW), które miały koordynować prace w terenie. Podobnie jak w przypadku innych organizacji związanych z władzą piłsudczykowską powstały również komórki powiatowe oraz lokalne[10].

Rolą KW przede wszystkim była koordynacja realizacji upamiętnień w terenie, a powodów takiej decyzji mogło być kilka. Po pierwsze, niemożliwe było prowadzenie zorganizowanej działalności na skalę całego kraju bez komórek lokalnych. Ponadto administracja regionalna miała większe rozeznanie w potrzebach społeczności, wiedziała również, jakie upamiętnienia zostały już wykonane i posiadały za patrona J. Piłsudskiego, a przynajmniej powinny posiadać taką wiedzę. Naczelny Komitet dopiero rozpoczynał prace w kierunku ustalenia takiej listy, wobec czego naturalnym jest, że KW miały wspierać także działalność poszczególnych sekcji pracujących na poziomie centralnym. Ich zaangażowanie w upamiętnienie Marszałka stało się papierkiem lakmusowym, który ukazał postrzeganie władzy przez społeczeństwo po jego śmierci, ale także sprawność funkcjonowania urzędów w danym regionie. Innymi zadaniami KW było prowadzenie zbiórki w terenie na rzecz organizacji oraz kierowanie akcją informacyjną wśród mieszkańców[11].

---

[9] Więcej na ten temat patrz: P. Cichoracki, *Naczelny Komitet…,* R. Wnorowski, *Sposoby upamiętniania komendanta przez Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Educare Necesse Est – Dziedzictwo Pamięci. Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, Warszawa 2020, s. 201–215.

[10] Za przykład takich organizacji może posłużyć Związek Strzelecki czy Kolejowe Przysposobienie Wojskowe.

[11] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci J. Piłsudskiego. Wydział Wykonawczy w Warszawie (dalej: NKUPMJP. WW w Warszawie), 2/108/0/-/10,

Obowiązek stworzenia KW spadł na wojewodów, którzy byli członkami Naczelnego Komitetu, a przede wszystkim jego delegatami w swoich województwach. To oni zobligowani zostali do zwołania zebrań, na których powstać miały ok. 10-osobowe Wojewódzkie Rady Obywatelskie (WRO) charakteryzujące się udziałem różnych grup społecznych. Z pewnością miało to pomóc promowaniu inicjatyw NKUPMJP wśród różnych grup, które nie zawsze były przychylne nie tyle samemu Piłsudskiemu, ile rządzącym wówczas piłsudczykom. Należy zaznaczyć, że zgodnie z sugestią kierownika Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu (WWNK) gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, wojewodowie mieli nie piastować stanowisk prezesów WRO. Do zadań WRO należało powołanie lub zatwierdzanie oddolnych komitetów lokalnych oraz wydawanie opinii na temat projektów, które planowano zrealizować na poziomie lokalnym[12].

Pod Komitety Wojewódzkie bezpośrednio podlegały te działające na terenach powiatów. Na 279 powiatów ówczesnej Polski istniało 248 Komitetów Powiatowych (KP), najsłabiej sytuacja wyglądała w Wielkopolsce, co jak zaznacza P. Cichoracki potwierdzać może nastawienie ludności tego regionu do osoby J. Piłsudskiego[13]. Jak wynika z zachowanego przemówienia wojewody śląskiego, KP musiały zostać zaakceptowane przez WWNK. Z nieznanego powodu te podległe Michałowi Grażyńskiemu jeszcze do marca 1936 r. nie zostały zaaprobowane, nie przeszkadzało to im jednak w funkcjonowaniu oraz organizacji rocznic[14]. Zadaniem KP w głównej mierze było ułatwienie przeprowadzenia zbiórki, a także wyznaczenie lub zaproszenie osób, które miały czuwać nad poprawnością akcji zbiórkowej[15]. Oznaczało to, że odpowiadały za sprawne wypełnienie, zwrot rozesłanych formularzy oraz wpłaty zgromadzonych składek zgodnie z zasadami określonymi przez sekcję finansową NKUPMJP[16].

W województwie białostockim po 12 maja 1935 r. przez ponad dwa lata funkcjonował *de facto* duopol, w postaci KW oraz Towarzystwa Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego (TBDiŚL). Ostatecznie towarzystwo podporządkowało się całkowicie instrukcjom i zarządzeniom wydawanym przez NKUPMJP, nie rozwiązało to jednak wszystkich problemów

Plan i program przeprowadzenia konferencji prasowych przez Komitet Wojewódzki, bd, k. 26–27.

12 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/04, Instrukcja dla delegatów Wojewódzkich Komitetów Wykonawczych i Wojewódzkich Rad Obywatelskich Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, bd., k. 17–18.

13 P. Cichoracki, *Naczelny Komitet…,* s. 42.

14 Archiwum Państwowe w Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach, 12/27/0/1/17, Sprawozdanie z dotychczasowej działalności WKUPMJP, III 1936 r., k. 14–15.

15 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/04, Instrukcja dla delegatów Wojewódzkich Komitetów Wykonawczych i Wojewódzkich Rad Obywatelskich Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, bd., k. 17.

16 Tamże, 2/108/0/-/10, Instrukcja dla wojewódzkich delegatów WWNK, bd, k. 42.

w poprawnej działalności, o czym świadczy fakt, że zlecona została kontrola NIK, po której konstatowano, że należy obie organizacje rozwiązać, ze względu na nikłą działalność[17]. W trakcie funkcjonowania KW białostockie miało trzech wojewodów, co z pewnością nie wpływało pozytywnie na działalność komórki, bowiem każda nowa osoba na tym stanowisku potrzebowała czasu na przystosowanie się i zapoznanie z warunkami pracy. Stefan Pasławski całe życie spędził w wojsku, dowodził co prawda Białostockim Pułkiem Strzelców, natomiast nie miał żadnego doświadczenia jako urzędnik[18]. Stefan Kirtiklis – urzędnik z wieloletnim stażem, na stanowisku był nieco ponad rok, po czym zrezygnował z urzędu[19]. Henryk Ostaszewski niezwiązany wcześniej w żaden sposób z regionem, zaangażował się w rozwój gospodarczy i kulturalny województwa[20]. Region nie był też ściśle związany z osobą J. Piłsudskiego, gdyż ten nie działał na tym terenie aktywnie przed 1914 r., społeczeństwo nie czuło także takiego sentymentu do niego jak to miało miejsce na Wileńszczyźnie, w Krakowie czy Łódzkim. Wszelkie podniesione kwestie mogły spowodować, że nie skupiali oni tyle uwagi na upamiętnianiu Piłsudskiego, ile oczekiwał od nich Naczelny Komitet.

W ramach Białostockiego KW do czerwca 1937 r. powstało dwanaście komitetów powiatowych oraz trudna do określenia liczba lokalnych komórek, choć ze sprawozdań wynika, że najprawdopodobniej było ich ok 75[21] . Z jedynego zachowanego sprawozdania z 1936 r. oraz częściowo z pisma z 1937 r. wynika, że w niektórych powiatach zostały utworzone struktury gminne, ale były również regiony, gdzie nie stwierdzono ich istnienia[22]. Stopień zaangażowania w powiatach nie był jednolity, bowiem wiele zależało od aktywności starostów oraz organizacji pozarządowych działających na danym terenie.

Gromadzenie funduszy na terenie województwa zaczęto już 20 maja 1935 r., gdy założono rachunek „Fundusz Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego". Zebrane pieniądze przelano na utworzony 14 czerwca 1935 r. rachunek KW. Zgodnie ze sprawozdaniem, w sumie zebrano

---

17 Tamże, 2/108/0/-/7, Odpis sprawozdania z kontroli WKUPMJP oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XII 1938 r., k. 244–257.

18 U. Kraśnicka-Zajdler, *Stefan Wiktor Pasławski*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019, s. 108–124.

19 D. Maksimiuk, *Stefan Seweryn Kirtiklis*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019, s. 125–149.

20 K. Sychowicz, *Henryk Kazimierz Ostaszewski*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019, s. 150–162.

21 Obliczenia własne autora na podstawie sprawozdań KP przesłanych do NKUPMJP. Szczegółowe określenie liczby komórek lokalnych jest niemożliwe ze względu na niski poziom zaangażowania niektórych powiatów w wypełnienie sprawozdań.

22 Tylko cztery powiaty wskazały istnienie komitetów poniżej poziomu powiatowego.

nieco ponad 32 tys. zł[23]. Wskazana kwota nie była tą ostateczną zebraną w województwie białostockim, gdyż prowadzona była również zbiórka bezpośrednio na rzecz Naczelnego Komitetu. Pomimo faktu, że region był głównie rolniczy, udało się zebrać ponad 200 tys. zł. Dodając inne źródła wpłat z województwa, łącznie udało się do połowy 1937 r. uzbierać niemal 250 tys. zł[24].

Pomimo próby ścisłej kontroli ze strony Naczelnego Komitetu, w województwie białostockim różne podmioty wyłamały się i same przygotowały listy niezgodne z instrukcją NKUPMJP. Tak było m.in. w Grodnie, Łomży, Suwałkach czy Białowieży[25]. Choć nie było to działanie wyjątkowe w skali kraju, znaczącym jest, że wśród wymienionych są trzy z czterech największych miast województwa.

W prasie lokalnej zachęcano do wpłat na rzecz NKUPMJP, należy jednak zaznaczyć, że odbywało się to dużo rzadziej niż w przypadku innych zbiórek. Co więcej, notatka miała formę krótkiego komunikatu publikowanego najczęściej w dolnej części strony[26] czym różniła się od informacji o zbiórce na bezrobotnych czy Ligę Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, na temat których pojawiały się całe artykuły. Dla porównania, w pierwszym okresie od powstania Naczelnego Komitetu, w „Kurierze Wileńskim" takie komunikaty pojawiały się nawet trzykrotnie w ramach jednego numeru dziennika. Należy jednak przyznać, że w prasie w województwie białostockim zdarzały się również oddolne zachęty do wpłacania na cele komitetu, o czym świadczy m.in. informacja zamieszczona w „Przeglądzie Łomżyńskim", aby zamiast kwiatów na trumnę wiceprzewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przekazać pieniądze na kopiec na Sowińcu[27]. Promowanie całej akcji w prasie polecono władzom lokalnym, zatem fakt słabego działania na tym polu negatywnie wpływa na ocenę nie tylko wojewody, ale również starostów.

Znaczącą część pracy komitety powinny poświęcić na odpowiednie upamiętnienie J. Piłsudskiego, jednak niektóre z upamiętnień realizowano za wiedzą i zgodą KW, natomiast inne zostały przygotowane przez instytucje, organizacje

---

23 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/7, Odpis sprawozdania z kontroli WKUPMJP oraz Funduszu Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Piłsudskiego, 3 XII 1938 r., k. 244–246.

24 *Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego za okres od dnia 6 czerwca 1935 r. do dnia 1 października 1937 r.*, Warszawa 1937, s. 33-34.

25 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, sygn. 2/108/0/-/7, Sprawozdanie Wojewódzkiego TBDiŚL w Białymstoku do 20 III 1937 r., 20 III 1937 r., k. 262.

26 Kopiec na Sowińcu był jednym z projektów ogólnonarodowych, które pod swoją opiekę wziął NKUPMJP; *Komunikat NKUPMJP w sprawie zbiórki*, „Przegląd Łomżyński" nr 3, 19 I 1936 r., s. 2; nr 11, 15 III 1936 r., s. 2.

27 *Komunikat w sprawie wpłat na kopiec na Sowińcu*, „Przegląd Łomżyński" nr 10, 8 III 1936 r., s. 5.

czy lokalną społeczność bez wiedzy władz komitetu. Odbywało się to wbrew instrukcjom, które zostały rozesłane po całej Polsce przez NKUPMJP, choć trudno rozstrzygnąć, czy dotarły one na najniższy szczebel takich organizacji jak Związek Strzelecki, czy Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Niemniej skala „niesubordynacji" w województwie była znacząca, gdyż NKUPMJP posiadał wiedzę o wybudowanym jednym pomniku, trzech projektowanych oraz wykonanej tylko jednej tablicy do połowy 1937 r. Nie lepiej sytuacja wyglądała z „żywymi pomnikami" im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdyż do 30 czerwca 1937 r. postawiono jedną szkołę, jednej istniejącej nadano tegoż patrona, podobnie poczyniono przy dwóch bibliotekach oraz jednym stypendium. Zakończono także realizację postawienia sześciu domów ludowych, a sześć kolejnych było w trakcie budowy[28]. Już analiza dokumentów, którymi dysponował NKUPMJP wskazuje, że zakończono lub prowadzono prace nad większą liczbą upamiętnień.

Nie zachowała się żadna dokumentacja, która mówiłaby o negatywnych konsekwencjach niepodporządkowania, nie podnoszono tej kwestii także w czasie spotkań zarówno na poziomie centralnym jak i wojewódzkim[29]. Z pewnością nikomu nie zależało, aby zniechęcać społeczeństwo do upamiętniania J. Piłsudskiego, stąd komitet mógł jedynie liczyć na dobrą wolę ludności oraz zaangażowanie w kontrolowanie takich przedsięwzięć przez władze lokalne, z czym bywało różnie.

Głazy pamięci

Po powstaniu NKUPMJP prowadzone były prace nad przygotowaniem mapy miejsc związanych z J. Piłsudskim. Zgodnie z zasadami opracowanymi w czasie posiedzeń WWNK upamiętnione miały być miejsca, w których Marszałek, krótko mówiąc, był. Bez względu czy podejmował tam ważne decyzje, dowodził wojskami, czy tylko zatrzymał się na chwilę. W dalszej kolejności zachowana miała być pamięć o wysiłku polskiego żołnierza po odzyskaniu niepodległości, na to jednak nie starczyło czasu przed wybuchem wojny.

Za najlepsze formy upamiętnienia uznano głazy, które proponowano, aby stanęły w polu lub parku, proste obeliski usytuowane w przestrzeni miejskiej oraz tablice granitowe lub brązowe montowane na budynkach. Treści również miały mieć jednakowy schemat opracowany przez sekcję plastyczną WWNK[30], posiadać odpowiedni cytat wskazany przez Helenę Sujkowską[31], datę oraz okoliczno-

[28] *Sprawozdanie z działalności…,* Warszawa 1937, s. 18, 22.

[29] Kompletna dokumentacja na temat województwa białostockiego nie zachowała się, ale w prawie kompletnych archiwaliach dot. województwa wileńskiego brak informacji na ten temat.

[30] *Sprawozdanie z działalności…,* Warszawa 1937, s. 18–19.

[31] Helena Sujkowska była działaczką PPS, często współpracowała z Aleksandrą Piłsudską w organizacjach charytatywnych, była blisko związana z rodziną Piłsudskich. We wspomnieniach

ści przebywania J. Piłsudskiego lub Legionów w danym miejscu. Tekst główny przygotowywany był często przez poetę Kazimierza Wierzyńskiego[32], Wojskowe Biuro Historyczne[33] lub posła Konrada Libickiego[34]. Tekst na głazie z Michałowic brzmiał: „W tym miejscu na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego 1 Kompanija Kadrowa dnia 6 sierpnia 1914 r., idąc w bój o honor i wolność Ojczyzny, obaliła słupy graniczne byłych państw zaborczych." Wyryty cytat natomiast: „Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów ważących się pod naszemi głowami, na szalach, na które miecze rzucano, zabrakło polskiej szabli"[35].

Pierwsza próba stworzenia listy miejsc w województwie białostockim, w których przebywał J. Piłsudski miała miejsce w drugiej połowie 1936 r. Z ewidencji podpisanej przez sekretarza Komitetu Wojewódzkiego w Białymstoku Filipa Echeńskiego wynika, że takowych miejscowości miało być tylko sześć: Gródek, Druskienniki, Paproć Duża, Suwałki, jezioro Wigry oraz Grajewo[36]. O słabym zaangażowaniu członków w prace komitetu świadczy fakt, że nie wymieniono nawet Białegostoku, od którego w 1921 r. Marszałek otrzymał honorowe obywatelstwo miasta. W kolejnych miesiącach NKUPMJP opracowywał przysłane z całego kraju wykazy, jednak część województw zrealizowała zadanie w niedostateczny sposób lub wcale. O braku odpowiedniego przygotowania, a przede wszystkim nieznajomości terenu przez organy na poziomie centralnym świadczy fakt, że na jednej z list przygotowanej przez gen. bryg. Józefa Olszynę-Wilczyńskiego znalazła się Lebioda, w której J. Piłsudski miał przebywać w trakcie operacji niemeńskiej[37]. Nie zweryfikowano jednak, że miejscowość leżała na terenie województwa nowogródzkiego. W kolejnym wykazie, tym razem zrealizowanym przez WBH błąd naprawiono. Z powyższego powodu, rola władz lokalnych w stworzeniu wykazu miejscowości była kluczowa, gdyż listy opracowane w stolicy kraju uzupełniano dzięki ich pomocy. Pomocy udzielała także ludność, która często była świadkiem pobytów Marszałka w danym regionie. Błędy oraz niepełne informacje niejako zmusiły NKUPMJP do zmiany koncep-

A. Piłsudskiej występuje jako Halina Sujkowska; Fundacja gen. Elżbiety Zawackiej, Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, Sujkowska Helena, 3073/WSK, Biogram Heleny Sujkowskiej, k. 13–16; A. Piłsudska, *Wspomnienia,* oprac. A. Adamczyk, Warszawa 2004, s. 330.

32 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/28, Odpis pisma do Kazimierza Wierzyńskiego, bd, k. 46.

33 Tamże, 2/108/0/-/29, Tekst napisu na obelisku, 6 V 1939 r., k. 35, 42, 44.

34 Tamże, Tekst napisu na obelisku, 6 V 1939 r., k. 52.

35 Tamże, 2/108/0/-/05, Sprawozdanie z działalności komitetu do 18 lipca 1938 r., 18 VII 1938 r., k. 124.

36 Tamże, 2/108/0/-/7, Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego, bd., k. 274-276.

37 Tamże, 2/108/0/-/24, Odpis listy historycznych miejsc pracy i walki Marszałka Józefa Piłsudskiego, 26 V 1937 r., k. 16.

cji, stąd powołano specjalne zespoły, które miały zająć się ustaleniem list w każdym województwie.

W czasie wstępnych prac na terenie województwa białostockiego wytypowano 24 miejscowości, w „Polsce Zbrojnej" z 12 maja 1939 r. było ich 26, a na wykazie przygotowanym w lipcu 1939 r. było ich już tylko 22[38]. Część miejscowości zniknęła z listy, gdyż znajdowały się w powiatach, które przyłączono do województwa warszawskiego na początku 1939 r. Nie świadczy to dobrze o przewodniczącym sekcji głazów pamiątkowych Krzysztofie Siedleckim, który akceptował pierwszą z wymienionych list[39]. W trakcie podróży w lipcu 1939 r. udało się wyznaczyć dodatkowe miejsca, które zespół składający się z kpt. Stanisława Dobrskiego, inż. Zygmunta Radwańskiego oraz przedstawicieli władz lokalnych również odwiedził. Łącznie było ich 35[40], a pozyskane informacje i materiały o nowych miejscowościach prawdopodobnie pochodziły od lokalnej ludności.

Na poniższej liście znalazły się miejscowości z omawianych powiatów, które zostały odwiedzone w czasie objazdu i ustalono im miejsce ustawienia potencjalnych upamiętnień[41].

1. Grajewo – na placu Kilińskiego
2. Łomża – Aleja Legionów lub plac im. Tadeusza Kościuszki
3. Rajgród – na rynku przy ul. Józefa Piłsudskiego
4. Ostrołęka – plac przy ulicy Tadeusza Kościuszki
5. Ostrów Mazowiecka – plac im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
6. Paproć Duża – tablica na kościele
7. Szczuczyn – przy skrzyżowaniu ul. Kilińskiego oraz „Szlaku Kowieńskiego"
8. Zambrów – przy skrzyżowaniu ul. Bronisława Pierackiego i ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego lub przy budowanej Szkole Powszechnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Ze względu na wybuch wojny we wrześniu 1939 r. nie udało się zorganizować spotkań sekcji, aby przygotować odpowiednie teksty dopasowane do miejscowości. Prawdopodobnie zakończenie tego etapu planowano na jesień 1939 r., a ostateczną realizację przedsięwzięcia na 19 marca lub 12 maja 1940 r.

---

38 Tamże, 2/108/0/-/27, Sprawozdanie z odbytej podróży po miejscach pamięci w województwie białostockim, 28 VII 1939 r., k. 1–2; *Tam, gdzie przebywał Wielki Marszałek*, „Polska Zbrojna" nr 131, 12 V 1939 r., s. 5.

39 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/27, Pismo do wojewody w sprawie miejsc pamięci, 30 VI 1939 r., k. 9–10.

40 Mowa tutaj o liczbie miejsc na terenie województwa białostockiego w kształcie przed 1939 r. Omawiane powiaty choć w momencie ich odwiedzania należały do województwa warszawskiego to trzymano się poczynionych planów z 1938 r., które zakłady ich odwiedzenie.

41 Tamże, 2/108/0/-/61, 2/108/0/-/56, 2/108/0/-/57, 2/108/0/-/58.

Powiat łomżyński

W powiecie w uroczysty sposób obchodzono zarówno śmierć jak i rocznice imienin i zgonu J. Piłsudskiego. Po 12 maja 1935 r., w Łomży odbyła się msza żałobna oraz defilada przed portretem zmarłego, a następnie głos zabrał prezydent miasta Jan Janicki. Na koniec dnia zorganizowano akademię w Domu Żołnierza, w czasie której głos zabierali reprezentanci różnych grup i organizacji[42]. Nie obyło się bez kontrowersji, bowiem jak wskazywała lokalna prasa, kuria diecezjalna późno „włączyła się" w żałobę nie opuszczając flag do połowy oraz nie bijąc w dzwony[43]. M. Budziarek podaje wręcz, że bp Stanisław Łukomski zbojkotował uroczystości żałobne organizowane w mieście[44]. W mniejszych ośrodkach takich jak Wizna, Miastkowo, Śniadowo[45] czy Nowogród[46] również starano się godnie pożegnać zmarłego.

Po śmierci J. Piłsudskiego w kalendarzu obchodów rocznic pojawił się również 12 maja. Łomża włączyła się w obchody pierwszej rocznicy zgonu Marszałka, powołany został komitet ze starostą Stanisławem Kauckim na czele, który odpowiadał za organizację uroczystości w mieście. Ponadto działali w nim prezydent miasta Jan Janicki, Konstanty Józiński, kpt. Rafalski, prof. Stefan Woyczyński, dr Rogowski oraz Witold Raganowicz[47] czyli przedstawiciele władz, wojska oraz reprezentanci społeczeństwa łomżyńskiego. Nie wykluczone, że był to podobny skład do KUPMJP działającego na terenie powiatu, co było częstą praktyką w całym kraju. W ramach uroczystości 12 maja 1936 r. odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach różnych wyznań, a następnie miała miejsce defilada. W dalszej części, podobnie jak w całej Polsce tego dnia, o godzinie 13:00 zapadła cisza, gdyż był to moment złożenia serca Marszałka do krypty w Mauzoleum na Rossie. Na zakończenie dnia o 20:45, czyli godzinie zgonu J. Piłsudskiego odbyła się akademia w Domu Żołnierza[48], w czasie której wystawiono symboliczny katafalk oraz portret zmarłego[49]. Odnośnie ostatniego wydarzenia pojawił się zarzut, jakoby całość została zorganizowana wyłącznie dla wybra-

[42] *Jęk dzwonów – szloch ludu towarzyszył uroczystościom żałobnym w Łomży…*, „Przegląd Łomżyński" nr 21 z 26 V 1935 r., s. 4–5.

[43] *„Zgrzyty" w Łomży wprowadza kuria biskupia*, „Przegląd Łomżyński" nr 22, 2 VI 1935 r., s. 8.

[44] M. Budziarek, *Pogrzeb Marszałka*, Łódź 1989, s. 5.

[45] *Smutek i głęboki żal wśród ludności pow. łomżyńskiego po zgonie Wodza Narodu*, „Przegląd Łomżyński" nr 21, 26 V 1935 r., s. 9.

[46] *Echa uroczystości żałobnych w Nowogrodzie*, „Przegląd Łomżyński" nr 22, 2 VI 1935 r., s. 5.

[47] *Stały Komitet Obchodów*, „Przegląd Łomżyński" nr 19, 10 V 1936 r., s. 4.

[48] *12 maj w Łomży. Uroczystości żałobne*, „Przegląd Łomżyński" nr 20, 17 V 1936 r., s. 3.

[49] *Żałobna rocznica*, „Przegląd Łomżyński" nr 22, 31 V 1936 r., s. 5.

nych, a sposób dystrybucji biletów wstępów był niejasny[50]. Swoje uroczystości zorganizował również stacjonujący w Zambrowie 71. Pułk Piechoty, który mocno włączył się w obchody przygotowane przez miasto[51]. W podobnym duchu odbywały się uroczystości w kolejnych latach, bowiem ustalony odgórnie przez NKUPMJP program niewiele różnił się od tego z 1936 r.

Trudno odtworzyć funkcjonowanie komitetu w tym regionie, ponieważ nie zachowały się materiały KUPMJP dla powiatu łomżyńskiego. Z ogólnego sprawozdania TBDiŚL wiadomo jednak, że w łomżyńskim, w okresie, gdy zdawano relacje z prac lokalnych komórek planowano budowę domów ludowych w Łomżycy, Pniewie, Górkach Sypniewo, Porytem oraz Pęchratce, gdyż na te cele udzielono pożyczek[52]. Wszystkie miały nosić imię J. Piłsudskiego, bowiem innych celów nie dofinansowywano. Wiadomo również, że w Wysokim Zalesiu[53], Wygodzie[54], Konopkach Chudych[55] i Zaskrodzie[56] wybudowano lub planowano zorganizować szkoły noszące imię Marszałka. W Kolnie znajdował się Rynek Marszałka Piłsudskiego[57], a w Zambrowie, gdzie budowano szkołę, była również ulica jego imienia. W mieście działała Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty, na której terenie stanąć miał pomnik[58], jednakże ostatecznie do tego nie doszło. Należy jednak zaznaczyć, że plany były zaawansowane, o czym świadczy przygotowany już projekt monumentu. Na podobny pomysł wpadły najprawdopodobniej jeszcze za życia J. Piłsudskiego władze oraz mieszkańcy w Porytem, którym udało się ziścić plany[59]. Stolica powiatu również posiadała kilka form upamiętnienia. Oprócz ulicy[60] oraz szkoły[61], w mieście imię J. Piłsudskiego nosiło

---

50 *Listy do redakcji*, „Przegląd Łomżyński" nr 20, 17 V 1936 r., s. 4; *Tekst dot. akademii 12 maja 1936 r.,* „Przegląd Łomżyński" nr 21, 24 V 1936 r., s. 2.

51 *12 maja w Zambrowie*, „Przegląd Łomżyński" nr 21, 24 V 1936 r., s. 3.

52 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/7, Sprawozdanie z działalności TBDiŚL, 12 II 1936 r., k. 306.

53 Tamże, 2/108/0/-/7, Pismo NKUPMJP do MWRiOP w sprawie szkoły powszechnej w Wysokim Zalesiu*,* 23 VI 1938 r., k. 201.

54 *Uroczyste poświęcenie szkoły im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wygodzie*, „Przegląd Łomżyński" nr 46, 15 XI 1936 r., s. 3.

55 *Poświęcenie nowej szkoły w Konopkach Chudych*, „Przegląd Łomżyński" nr 40, 6 X 1935 r., s. 9.

56 *Budujące chwile…*, „Przegląd Łomżyński" nr 42, 20 X 1935 r., s. 5.

57 *Z Kolna*, „Przegląd Łomżyński" nr 23, 9 VI 1935 r., s. 6.

58 Pomysł budowy pomnika pojawił się już po śmierci Marszałka; *Z dni żałoby*, „Przegląd Łomżyński" nr 21, 26 V 1935 r., s. 7.

59 W artykule mowa o przemarszu z kościoła pod pomnik Marszałka; *W hołdzie śp. Marszałkowi Piłsudskiemu*, „Przegląd Łomżyński" nr 21, 26 V 1935 r., s. 8a.

60 *Łomża europeizuje się*, „Przegląd łomżyński" nr 49, 8 XII 1935 r., s. 6.

61 AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, 2/14/0/3/222, Wykaz szkół i liceów techniczno-przemysłowych w roku szkolnym 1937/1938, k. 5.

Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie[62]. Samo miasto także wyasygnowało co najmniej dwa razy po 100 zł z budżetu na komitet i była to kwota identyczna jak na Fundusz Obrony Morskiej czy Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, które częściej promowano w prasie[63]. Nie były to wysokie sumy, należy mieć jednak na uwadze, o czym prasa regularnie informowała, że miasto było w trakcie oddłużania się[64], w związku z czym miało pilniejsze wydatki.

Powiat szczuczyński

W ramach uroczystości żałobnych po śmierci J. Piłsudskiego, w dniach 14–19 maja Grajewie miały miejsce liczne wydarzenia m.in. żałobne posiedzenie Rady Miejskiej, akademie w poszczególnych stowarzyszeniach i sali miejscowego kina, czy też nabożeństwa żałobne w kościele katolickim i synagodze. Główne uroczystości żałobne miały miejsce w dniach 17 i 18 maja w kościele parafialnym i na Rynku miasta oraz przed tablicą poświęconą J. Piłsudskiemu, zlokalizowaną na ścianie grajewskiego dworca kolejowego[65]. W Szczuczynie natomiast odbyło się żałobne posiedzenie rady gminnej i postanowiono przeznaczyć 25 zł na rzecz komitetu[66]. W mniejszych ośrodkach również starano się oddać po raz ostatni hołd zmarłemu, czego dowodem są uroczystości, m.in. w Słuczu[67]. W czasie rocznic imienin czy śmierci Marszałka w powiecie organizowano nabożeństwa żałobne, odczyty oraz akademie przypominające o dokonaniach zmarłego[68]. Powiatowy komitet w tej kwestii często korzystał z wypisów oraz odezw przygotowanych przez NKUPMJP, co ułatwić miało organizację uroczystości.

Zgodnie z zaleceniami WWNK, przewodniczącymi w komitetach powiatowych mieli być starostowie. Tak też było w szczuczyńskim, gdzie stanowisko to

---

62 *Rozporządzenie z dnia 10 lipca 1936 r. w sprawie wykonania art. 63 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku obrony*, Dziennik Ustaw 1937, nr 53, poz. 420.

63 Archiwum Państwowe w Łomży, Budżet miasta Łomży 1937/1938, 5/64/0/-/10, Księga planowanego budżetu k. 50.

64 *Z rady miejskie m. Łomży,* „Przegląd Ostrołęcki" nr 8, 23 II 1936 r., s. 3.

65 *Grajewo po zgonie Wodza Narodu*, „Przegląd Łomżyński" nr 21, 26 V 1935 r., s. 9–9a; *Grajewo komendantowi*, „Przegląd Łomżyński" nr 22, 2 VI 1935 r., s. 4.

66 *Żałobne posiedzenie rady gminnej gm. Szczuczyn*, „Przegląd Łomżyński" nr 21, 26 V 1935 r., s. 8a.

67 *Słucz – Komendantowi,* „Przegląd Łomżyński" nr 23, 9 VI 1935 r., s. 11.

68 *Echa uroczystości żałobnych*, „Przegląd Łomżyński" nr 21, 24 V 1936 r., s. 2–3; Obywatele! [Inc.:] Powiatowy Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Grajewie podaje do wiadomości następujący program Uroczystości Żałobnych w Pierwszą Rocznicę Zgonu Wielkiego Wodza Narodu [...] / Powiatowy Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, V 1936 r., https://polona2.pl/item/obywatele-inc-powiatowy-komitet-uczczenia-pamieci-marszalka-jozefa-pilsudskiego-w,MTIwOTc3NzYy/0/#info:metadata (dostęp 23 VI 2024 r.)

piastował Stefan Świechowski. Jak wskazywał w sprawozdaniu, w każdej gminie oraz mieście istniały komitety lokalne, zaznaczył również, że na terenach jemu podległym nie było innych organizacji, które prowadziłyby zbiórkę na upamiętnienie J. Piłsudskiego. Sam komitet powiatowy natomiast zorganizował akcję gromadzenia funduszy, o czym świadczy wykorzystanie zarówno formularzy grupowych jak i indywidualnych. Zaznaczono, że hojność ludności na ten cel zmalała ze względu na akcję gromadzenia funduszy na zatrudnienie bezrobotnych, niemniej liczono, że w 1937 r. akcja okaże się skuteczniejsza[69]. Nie oznacza to jednak, że nie pomagano inicjatywom znajdującym się pod kuratelą NKUPMJP, a jednym z najczęściej wspieranych projektów był kopiec na Sowińcu. Przykładem może być tu Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Grajewie, który w lipcu 1936 r. przekazał na budowę kopca w Krakowie kwotę 36,50 zł. Dość aktywny w tej materii był też stacjonujący w Grajewie 9. Pułk Strzelców Konnych. Już w sierpniu oficerowie i podoficerowie zawodowi 9 Pułku Strzelców Konnych zebrali kwotę 281,91 zł na budowę kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego. Z kolei w grudniu zamiast życzeń świątecznych dowódca pułku przekazał 10 zł na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego, zaś na początku 1936 r. pułk wpłacił 367,06 zł na rzecz Funduszu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego[70].

Do 12 kwietnia 1937 r. zrealizowano dwa upamiętnienia w powiecie za wiedzą komitetu. Zgodnie ze sprawozdaniem, w Grajewie nadano szkole imię J. Piłsudskiego[71], która w momencie tworzenia sprawozdania nie była w pełni wykończona, ale już działała. Jak zaznaczono, akceptacji projektu dokonało Kuratorium Szkolne w Brześciu oraz Urząd Wojewódzki w Białymstoku (wojewoda jako przedstawiciel NKUPMJP w województwie), a jej koszt, czyli 120 000 zł został pokryty przez samorząd oraz Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W Szczuczynie natomiast umieszczona została tablica na szkole powszechnej ufundowana przez Zarząd Miejski[72].

Społeczność lokalna nie czekała wyłącznie na inicjatywy odgórne i sama działała w kierunku upamiętnienia J. Piłsudskiego. Po śmierci Marszałka szczególne znaczenie w kultywowaniu jego pamięci zyskały też miejsca, pomnik, tablice i ulice, które powstały już wcześniej. Doskonałym przykładem może być tu

---

69 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/7, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu szczuczyńskiego, 12 IV 1937 r., k. 272.

70 *Na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie i kopca w Krakowie*, „Gazeta Polska. Pismo codzienne" nr 186, 7 VII 1936 r., s. 4; *Grajewo*, „Przegląd Łomżyński" nr 27, 7 VII 1935 r., s. 11. T. Dudziński, *9. Pułk Strzelców Konnych im. Generała Kazimierza Pułaskiego*, Grajewo 2018, s. 355.

71 Zgodnie ze ustaleniami dr Tomasza Dudzińskiego w okresie międzywojennym nie nadano szkole w Grajewie im. Józefa Piłsudskiego.

72 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/7, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu szczuczyńskiego, 12 IV 1937 r., k. 271.

Grajewo, w którym ulica jego imienia funkcjonowała już od 1920 r., zaś od 1931 r. na budynku dworca kolejowego była poświęcona mu tablica[73]. W 1935 r. w Rajgrodzie imię Marszałka J. Piłsudskiego otrzymała ulica oraz świetlica harcerska[74], a w 1936 r. Białaszewie odsłonięty został pomnik[75]. Oddolną inicjatywą był też projekt budowy Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Woźnej Wsi[76].

Powiat ostrołęcki

Podobnie jak cała Polska, powiat ostrołęcki także został dotknięty odejściem Marszałka, czego efektem było zorganizowanie w Ostrołęce uroczystości żałobnych w formie akademii. Podobnie było w Łysych, gdzie zorganizowano mszę, posiedzenia rad gminnych ku pamięci zmarłego oraz wykłady o jego życiu i czynach[77]. W powiecie miały miejsce także uroczystości 19 marca w ramach obchodów imienin J. Piłsudskiego. W Ostrołęce wysłuchano przemówienia Prezydenta RP Ignacego Mościckiego wygłoszonego specjalnie na tę okazję oraz odbyło się nabożeństwo za zmarłego[78]. W świetlicy Policji Państwowej odbyła się akademia, gdzie ukazano najważniejsze wydarzenia z życia, odczytano wypisy z jego publikacji oraz oddano hołd przed popiersiem[79]. Natomiast w pierwszą rocznicę śmierci J. Piłsudskiego na terenie całego powiatu zostały zorganizowane msze żałobne, przez Ostrołękę przeszła defilada, a także zorganizowana została akademia w Szkole Przemysłowo-Rzemieślniczej[80]. Pamięć starano zachować się również w kolejnych latach, gdy podejmowano różnorakie inicjatywy mające na celu przypomnienie czynów i idei zmarłego.

Powiatowemu komitetowi ostrołęckiemu przewodniczył Kazimierz Gawroński, który był również szefem Obozu Zjednoczenia Narodowego w powiecie[81]. Podobnie jak w szczuczyńskim, nie było innych organizacji, które realizo-

[73] *Szlachetna inicjatywa kolejarzy*, „Głos Ziemi Białostockiej" nr 46, 26 II 1931 r.; *Jak będziemy święcić dzień imienin Pierwszego Marszałka*, „Głos Ziemi Białostockiej" nr 52, 5 III 1931 r.; *Przygotowania do hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu*, „Kurier Wileński" nr 61, 15 III 1931 r., s. 3; *Tablica pamiątkowa ku czci Marsz. Piłsudskiego*, „Ziemia Lubelska" nr 72, 15 III 1931 r., s. 1; *Tablice pamiątkowe ku czci Marszałka Piłsudskiego*, „Polska Zbrojna" nr 73, 15 III 1931 r., s. 2;

[74] *Sprostowanie artykułu „Fiasko biurokracji w Rajgrodzie"*, „Przegląd Łomżyński" nr 48, 1 XII 1935 r., s. 12.

[75] *Z Białaszewa*, „Przegląd Łomżyński" nr 49, 6 XII 1936 r., s. 3.

[76] „*Młoda Wieś"*, „Przegląd Łomżyński" nr 4, 26 I 1936 r., s. 5.

[77] *W hołdzie śp. Komendantowi*, „Przegląd Łomżyński" nr 24, 16 VI 1935 r., s. 13.

[78] *Ostrołęka składa hołd Ojcu Ojczyzny*, „Przegląd Łomżyński" nr 13, 29 III 1936 r., s. 5.

[79] *Akademia żałobna w świetlicy policyjnej,* „Przegląd Łomżyński" nr 13, 29 III 1936 r., s. 5.

[80] *Uroczystości żałobne*, „Przegląd Łomżyński" nr 20, 17 V 1936 r., s. 4.

[81] J. Gołota, *Mieszkańcy powiatu ostrołęckiego wobec problemów politycznych lat trzydziestych*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego", z. 9, 1995, s. 211.

wały zbiórkę funduszy na rzecz upamiętnienia J. Piłsudskiego, co w teorii mogło ułatwić przeprowadzenie gromadzenie pieniędzy na NKUPMJP. W sprawozdaniu zaznaczono także, że Powiatowa Delegatura TBDiŚL występowała tylko raz jako KUPMJP - w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka. Jest to o tyle interesujące, że w żadnym innym zachowanym podsumowaniu nie podkreślano tego faktu, pomimo że w pozostałych regionach obowiązki komitetu również sprawowały delegatury powiatowe towarzystwa. Nie prowadzono także żadnych działań w celu upamiętnienia Marszałka oraz nie wykazano na terenie powiatu miejscowości, w których przebywać miał J. Piłsudski. Kłóci się to z zestawieniem przygotowanym przez WBH, według którego zatrzymał się on w Ostrołęce przynajmniej raz w 1919 r. oraz wg relacji lokalnej ludności również w 1920 r[82].

Zgodnie ze sprawozdaniem na terenie powiatu pobudowano jedynie Dom Ludowy im. Marszałka w Zbójnej[83]. Nie było to jedyne upamiętnienie, bowiem lokalna ludność działała na tym polu również bez akceptacji komitetu, a w prasie podawano, że organizowane były różne wydarzenia, które miały pomóc w zbiórce funduszy. Tak było m.in. w Ostrołęce, gdzie odbyła się rewia, której celem było zbieranie pieniędzy na Dom Ludowy im. Marszałka Piłsudskiego[84]. Z innych form zachowania pamięci w regionie można wspomnieć organizację zabaw dla najbiedniejszych dzieci w Ostrołęce[85]. Mało prawdopodobnym jest jednak, aby taka inicjatywa spotkała się z przychylnością NKUPMJP, gdyż właśnie takie sposoby „zachowania pamięci" starano się ograniczyć.

Powiat ostrowski

Powiat ostrowski również przeżył śmierć J. Piłsudskiego, czego efektem było powołanie do życia w Ostrowi Mazowieckiej specjalnego komitetu do organizacji uroczystości żałobnych. W czasie ich trwania odbyło się nabożeństwo żałobne, akademia oraz defilada, która zakończyła się przed pomnikiem Marszałka w Komorowie, gdzie społeczeństwo, wojsko oraz organizacje społeczne złożyły wieńce[86]. Podobnie było w Broku, w którym również pożegnano zmarłego[87]. W czasie rocznic śmierci głównym punktem obchodów był pomnik w Komorowie, gdzie odbywały się uroczystości oraz organizowano spotkania, na

[82] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/61, Sprawozdanie z wizyty w potencjalnym miejscu budowy obiektu upamiętniającego Józefa Piłsudskiego, 9 VIII 1939 r., k. 37.

[83] AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/7, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu ostrołęckiego, bd., k. 284.

[84] *Rewia*, „Przegląd Łomżyński" nr 9, 1 III 1936 r., s. 7.

[85] *Dzień radości*, „Przegląd Łomżyński" nr 50, 13 XII 1936 r., s. 4.

[86] *Wielka manifestacja żałobna w Ostrowi Mazowieckiej*, „Przegląd Łomżyński" nr 21, 26 V 1935 r., s. 5.

[87] *Żałoba w mieście Broku nad Bugiem*, „Przegląd Łomżyński" nr 21, 26 V 1935 r., s. 7.

których przedstawiano wypisy z jego tekstów. Zasadniczo, w każdym kolejnym roku wyglądały podobnie, szczególnie, że taka forma obchodów nie generowała dodatkowych kosztów.

Przewodniczącym powiatowego komitetu był dyrektor gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej Kazimierz Warchalski, co nie było częstą praktyką, bowiem starano się stosować do wytycznych przygotowanych przez NKUPMJP. Jak podano w sprawozdaniu, powiatowa komórka nie posiadała pod sobą takowych o charakterze lokalnym, co z pewnością utrudniało w organizacji uroczystości. Nie istniały również inne komitety, które mogłyby prowadzić odrębną zbiórkę, podkreślono natomiast, że wszystkie organizacje społeczne działające w regionie zaangażowały się w zbiórkę na rzecz upamiętnienia J. Piłsudskiego, czego efektem było zebranie 359,44 zł w 1935 r. Warto odnotować, że społeczność hojniejsza była w trakcie wydarzeń organizowanych w regionie aniżeli wpłacając na listy składkowe[88], co być może było spowodowane nieotrzymaniem na czas formularzy do wpłat indywidualnych. W tym kontekście intrygująca wydaje się organizacja „imprez" na rzecz NKUPMJP, bowiem WWNK zakazywał, aranżowania takich przedsięwzięć, gdyż oprócz zysków generowały one także koszty, które musiały zostać pokryte. Komitet powiatowy jako miejsce przebywania J. Piłsudskiego na terenie ostrowskiego podał jedynie Paproć Dużą, w której zawarł ślub w kościele ewangelicko-augsburskim 3 lipca 1899 r., choć jak pokazuje prezentowane wyżej zestawienie, w samej stolicy powiatu też przebywał i doszło do tego 23 grudnia 1918 r., gdy zatrzymał się na postój w czasie podróży do Zambrowa[89].

W powiecie znajdowało się lub planowano zrealizować co najmniej kilka upamiętnień J. Piłsudskiego. Jednym z okazalszych był pomnik w Komorowie stojący na terenie Szkoły Podchorążych Piechoty[90], gdzie często odbywały się lokalne uroczystości o charakterze rocznicowym. W Ostrowi Mazowieckiej oraz Porębie wyrażono także zgodę na nazwanie szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego[91]. W Małkini znajdował się monument poświęcony Marszałkowi[92],

88 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/7, Sprawozdanie z działalności komitetu powiatu ostrowskiego, bd., k. 286.

89 Tamże, 2/108/0/-/61, Sprawozdanie z wizyty w potencjalnym miejscu budowy obiektu upamiętniającego Józefa Piłsudskiego, 9 VIII 1939 r., k. 51.

90 Narodowe Archiwum Cyfrowe, 3/1/0/7/871/6, Pomnik Józefa Piłsudskiego na koniu dłuta Antoniego Miszewskiego; *Podniosła uroczystość ZR w Ostrowi Mazowieckiej*, „Przegląd Łomżyński" nr 49, 6 XII 1936 r., s. 5.

91 AAN, NKUPMJP. WW w Warszawie, 2/108/0/-/34, Pismo NKUPMJP do MWRiOP w sprawie szkoły w Ostrowi Mazowieckiej, 6 III 1939 r., k. 145; Tamże, 2/108/0/-/49, Protokół 76. Posiedzenia WWNK, 18 IV 1939 r., k. 31.

92 *Z życia Oddziałów Strzeleckich*, „Strzelec: organ Związku Strzeleckiego" nr 29, 21 VII 1935, s. 18.

a w Łysych planowano wybudować pomnik oraz szkołę[93]. W Ostrowi Mazowieckiej w ramach rocznicy odzyskania niepodległości przemianowano ulicę Warszawską a w Broku po 12 maja 1935 r. placowi szkolnemu nadano im. Marszałka Józefa Piłsudskiego[94].

Przedstawione wyżej upamiętnienia oraz przedsięwzięcia z pewnością nie wyczerpują zagadnienia, jakim jest zachowanie pamięci w regionie o J. Piłsudskim, a są jedynie pewnym przyczynkiem do badań nad tym tematem. Wiele „miejsc pamięci" zachowało się jedynie w formie krótkiej notatki w prasie albo jak w przypadku Trzciannego, fotografii pomnika 1936 r. Słabo funkcjonująca prasa na opisywanym terenie również znacząco utrudnia ukazanie zagadnienia w szerszym stopniu. Nie zmienia to jednak faktu, że choć region łomżyński kojarzono jako ten związany z Narodową Demokracją, paradoksalnie spośród czterech przedstawionych powiatów wypadał najlepiej. Z pewnością duża w tym zasługa nie tylko władz lokalnych, ale również istnienia takich projektów jak Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych czy NKUPMJP, które wspierały finansowo projekty. Z perspektywy pracy komitetu najgorzej wypadał powiat ostrowski, w którym nie było komórek lokalnych, dlatego największy ciężar zachowania pamięci spadał na władze powiatowe.

Całość okoliczności, czyli trudne warunki ekonomiczne regionu, walka o władzę na szczycie kraju, coraz bardziej napięte relacje z sąsiadami sprawiły, że prace nie przebiegały dostatecznie płynnie. Choć WWNK miał świadomość wewnętrznych problemów w wojewódzkim komitecie, które utrudniały poprawne funkcjonowanie, nie udało się nad nimi zapanować dostatecznie szybko i skutecznie, aby rozpocząć sprawną działalność przed wybuchem wojny. Z tych też powodów niektórych z projektów nie udało się zrealizować, nie można jednak powiedzieć, że nic nie działo się w kierunku upamiętniania J. Piłsudskiego na północno-wschodnim Mazowszu. Wręcz przeciwnie, dzięki inicjatywom, w znacznym stopniu oddolnym, starano się realizować politykę przyjętą nie tylko przez NKUPMJP, ale przede wszystkim przez władze kraju. W całym regionie powstawały mniejsze lub większe dowody kultu Marszałka, wydaje się więc, że realizowano takie przedsięwzięcia na miarę lokalnych możliwości finansowych.

[93] *Żałobny poszum borów kurpiowskich*, „Przegląd Łomżyński" nr 24, 16 VI 1935 r., s. 13.
[94] *Żałoba w mieście Broku nad Bugiem*, „Przegląd Łomżyński" nr 21, 26 V 1935 r., s. 7.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych:

- Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci J. Piłsudskiego. Wydział Wykonawczy w Warszawie
- Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie

Archiwum Państwowe w Katowicach

- Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach

Archiwum Państwowe w Łomży

- Budżet miasta Łomży 1937/1938

Fundacja gen. Elżbiety Zawackiej, Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek

- Sujkowska Helena

Narodowe Archiwum Cyfrowe

- 3/1/0/7/871/6, Pomnik Józefa Piłsudskiego na koniu dłuta Antoniego Miszewskiego

Źródła drukowane:

Rozporządzenie z dnia 10 lipca 1936 r. w sprawie wykonania art. 63 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku obrony, Dziennik Ustaw 1937, nr 53, poz. 420

Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego za okres od dnia 6 czerwca 1935 r. do dnia 1 października 1937 r., Warszawa 1937

Obywatele! [Inc.:] Powiatowy Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Grajewie podaje do wiadomości następujący program Uroczystości Żałobnych w Pierwszą Rocznicę Zgonu Wielkiego Wodza Narodu [...] / Powiatowy Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, V 1936 r., https://polona2.pl/item/obywatele-inc-powiatowy-komitet-uczczenia-pamieci-marszalka-jozefa-pilsudskiego-w,MTI-wOTc3NzYy/0/#info:metadata (dostęp 23 VI 2024 r.)

Prasa:

„Gazeta Polska” (1936)
„Głos Ziemi Białostockiej” (1931)
„Kolejowe Przysposobienie Wojskowe” (1931)
„Kurjer Wileński” (1931)
„Polska Zbrojna” (1931, 1939)
„Przegląd Ostrołęcki” (1936)
„Przegląd Łomżyński” (1935, 1936)

„Strzelec: organ Związku Strzeleckiego” (1935)
„Ziemia Lubelska” (1931)

Opracowania:

Augustynowicz P., *Białostocczyzna w blasku legendy Marszałka Józefa Piłsudskiego 1926–1939*, Białystok 2008

Bojarski P., *Formy upamiętnienia Józefa Piłsudskiego w Wilnie i na Wileńszczyźnie w latach 1936–1939. Próba reasumpcji*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 3, 2021, s. 488–505

Budziarek M., *Pogrzeb Marszałka*, Łódź 1989

Cichoracki P., *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 1935–1939 – mechanizmy działania*, „Dzieje Najnowsze”, R. XXXIV, z. 4, 2002, s. 37–50

Dolistowska M., *Upamiętnić Marszałka. Wilno i kresy północno-wschodnie w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu, monumenty, miejsca i architektoniczne „Pomniki Żywe”*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, T. XII, red. W. Walczak, K. Wiszowata-Walczak, Białystok 2020, s. 383–428

Dudziński T., *9. Pułk Strzelców Konnych im. Generała Kazimierza Pułaskiego*, Grajewo 2018

Gołębiewski G., *Płock i płocczanie wobec śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Upamiętnienie zmarłego w 1935 r.*, „Notatki Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 57, nr 1, 2012, s. 30–39

Gołota J., *Mieszkańcy powiatu ostrołęckiego wobec problemów politycznych lat trzydziestych*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” z. 9, 1995, s. 191–214

Hein-Kircher H., *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926––1939*, Warszawa 2008

Ilgiewicz H., *Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie (1935–1939)*, „Almanach Historyczny”, t. 24, 2022, s. 277–314

Kajzer P., *Mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w latach 1935––1989*, Kraków 2018

Kraśnicka-Zajdler U., *Stefan Wiktor Pasławski*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019, s. 108–124

Maksimiuk D., *Stefan Seweryn Kirtiklis*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919––1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019, s. 125–149

Matusiewicz A., *Upamiętnianie Józefa Piłsudskiego na Suwalszczyźnie*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski”, t. 5, 2005, s. 141–155

Piłsudska A., *Wspomnienia,* oprac. A. Adamczyk, Warszawa 2004
Rymwid-Mickiewicz I., *Czasopiśmiennictwo łomżyńskie w latach 1910–1939*, „Studia Łomżyńskie", t. 4, 1993, s. 131–143
Sołtysik A., *Żałoba po śmierci Józefa Piłsudskiego w świetle „Chwili"*, „Studia Żydowskie. Almanach", t. 10, nr 9–10, 2020, s. 47–64
Srebrakowski A., *Elementy pamięci o Józefie Piłsudskim w Wilnie w latach 1935–1939*, „Regiony i Pogranicza" 6-7, 2019, s. 137–153
Sychowicz K., *Henryk Kazimierz Ostaszewski*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019, s. 150–162
Wnorowski R., *Sposoby upamiętniania komendanta przez Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Educare Necesse Est – Dziedzictwo Pamięci. Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, Warszawa 2020, s. 201–215
Zaborski M., *„Byłeś dla nas posągiem ze stali..." – Józef Piłsudski: żałoba i pamięć na łamach czasopisma „Płomyk" (1935–1936)*, „Historia i polityka" 39, 2022, s. 10–27

Remembrance of Jozef Pilsudski in 1935-1937 in north-eastern Mazovia

The article focuses on presenting the ways of commemorating Jozef Pilsudski in 1935–1939 in north-eastern Mazovia. The first part of the article presents what the Chief Committee for the Commemorating of Marshal Jozef Pilsudski was, shows the tasks that were set for the regional committees and a brief description of the committee operating in the Bialystok province. The following part discusses the principles of creating a list of memorial boulders and their list for Lomza, Szczuczyn, Ostrow Mazowiecka and Ostroleka districts. The most extensive part shows the ways of commemorating Jozef Pilsudski, the ceremonies organized after his death and in celebration of his name-day and death anniversaries. The article makes use of archives found mainly in the Central Archives of Modern Records and the local press that was active at the time.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Jarosław Wasilewski[1]
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

O współpracy Policji Państwowej z konfidentami w zwalczaniu ruchu komunistycznego na Białostocczyźnie w latach trzydziestych XX wieku

Słowa klucze: konfidenci, komuniści, Policja Państwowa, II RP, Białystok
Key words: informants, communists, State Police, Second Republic of Poland, Bialystok

Od chwili swego powstania II Rzeczpospolita musiała zmagać się z licznymi problemami zagrażającymi bezpieczeństwu wewnętrznemu państwa. W omawianym okresie podstawowym organem przeznaczonym do wykrywania przestępstw przeciwko państwu polskiemu była Policja Państwowa. Począwszy od 1926 r. zwalczaniem nielegalnego ruchu komunistycznego zajmowali się głównie funkcjonariusze urzędów i wydziałów śledczych, które w zakresie merytorycznym podlegały organom administracji państwowej (urzędom i wydziałom bezpieczeństwa w urzędach wojewódzkich i starostwach). Pomocą służyli im koledzy z policji mundurowej, którzy zajmowali się m.in. rozbijaniem nielegalnych zgromadzeń, rewizjami itp.[2]

Białostocczyzna, czyli miasto Białystok i powiat białostocki (15 gmin), była w omawianym okresie terenem działania Komitetu Okręgowego Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi oraz tego samego szczebla organizacji satelickich

[1] ORCID 0000-0001-7154-00774

[2] M. Kania, *Policja Państwowa w powicie zawierciańskim 1927–1939. Struktury, działalność, wojenne i powojenne losy funkcjonariuszy*, Katowice–Warszawa 2019, s. 32–34; W. Śleszyński, *Rola i zadania organów Policji Państwowej na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1920–1939)*, „Studia Podlaskie", t. XV, 2005, s. 19–27.

– Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi i Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom. Po aresztowaniach z 1925 i 1927 r. i skazaniu w 1928 r. tzw. „procesie 133" wielu najaktywniejszych działaczy, organizacje komunistyczne na białostocczyźnie znacząco ograniczyły zewnętrzną aktywność[3]. Jednak nasilający się od początku 1930 r. kryzys gospodarczy i wiążące się z nim bezrobocie sprzyjały radykalizacji postaw chłopów i robotników. W rezultacie doprowadziło to wzrostu liczebnego białostockich struktur KPZB, które w sierpniu 1932 r. osiągnęły liczbę 121 członków. W kolejnych latach głównie w wyniku skutecznych działań policji ruch komunistyczny na Białostocczyźnie ponownie znalazł się w kryzysie, z którego już się nie podniósł[4]. Rozbicie ciągle odradzających się struktur komunistycznych wymagało znacznego zaangażowania oraz wypracowania przez policję skutecznych metod działania. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie form oraz efektów współpracy kluczowych, najbardziej doświadczonych policjantów z konfidentami, gdyż tą drogą udało się znacząco zinfiltrować i osłabić ruch komunistyczny po okresie jego rozkwitu.

Niestety, źródła archiwalne dotyczące ww. „kuchni" operacyjnej są dziś nieliczne i rozproszone. Dlatego za szczególnie cenne należy uznać informacje zawarte w zeznaniach kierowników wydziałów śledczych białostockiej komendy miejskiej i komendy powiatu białostockiego Policji Państwowej złożonych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych w toku śledztwa prowadzonego przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP). Funkcjonariusze ci byli sądzeni przez komunistyczne władze na podstawie dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego[5]. Do ich zeznań należy podchodzić z dużą ostrożnością, gdyż m.in. nie było w interesie przesłuchiwanych policjantów podawanie niektórych faktów. Za bardzo prawdopodobne należy uznać również świadome mówienie przez nich nieprawdy np. celem uniknięcia przekazania śledczym obciążających ich dowodów. Niemniej wspomniane dokumenty stanowią cenne źródło informacji, gdyż inne, nie mniej szczegółowe materiały w większości zaginęły w pożodze wojennej, np. zespół Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Białymstoku przechowywany w Archiwum Państwowym w Białymstoku liczy zaledwie pięć jednostek. Zachowały się za to część sprawozdań z ruchu wywrotowego sporządzanych przez wojewodę białostockiego. Posłużyły do weryfikacji niektórych podawanych przez ww. funkcjonariuszy informacji. Kwerenda w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie nie przyniosła oczekiwanych efektów. Także

[3] A. Bergman, M. Korniluk, *Z działalności ruchu komunistycznego w Białymstoku w latach 1923–1938*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Białegostoku*, Tom I, red. J. Antoniewicz, J. Joka, Białystok 1968, s. 254, 261.

[4] Tamże, s. 269, 275–277.

[5] Dz.U. 1946, nr 5, poz. 46.

stosunkowo bogate zespoły materiałów wytworzonych przez białostockich komunistów przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie tylko w niewielkim stopniu okazały się przydatne w przedmiotowym temacie. Podobny problem wystąpił jeśli chodzi materiały wspomnieniowe przedwojennych białostockich działaczy komunistycznych, gdyż bardzo rzadko poruszają sprawy współpracy z policją. Dlatego niniejszy artykuł z konieczności opiera się głównie na źródłach wytworzonych przez komunistycznych śledczych niekiedy tylko uzupełniany o materiały innej proweniencji.

Niemal każda forma aktywności działaczy ruchu komunistycznego narażała ich na dekonspirację i aresztowanie. Niekiedy, mimo podjętych środków ostrożności, o ich „wpadce" decydował przypadek[6], czasami śledczy otrzymywali pomoc ze strony innych, niezaangażowanych wcześniej osób[7]. Policja nie lekceważyła również informacji zawartych w donosach, chociaż jak się wydaje na podstawie znanych akt, ich wiarygodność była niska[8]. Pewne owoce w wyławianiu działaczy komunistycznych przynosiła stała obecność mundurowych funkcjonariuszy PP na dworcu kolejowym i rewizje podejrzanych osób. Tym sposobem przynajmniej kilkukrotnie w omawianym okresie udało się wytropić kurierów komunistycznej literatury i uzyskać wartościowe informacje[9]. Korzystano też z pomocy informatorów, czyli osób zazwyczaj nienależących do obserwowanego środowiska, niemniej mogących dysponować cenną wiedzą, którą przekazywali policji w sposób niesformalizowany i zwykle bezpłatnie[10]. Ale najskuteczniejszą, wręcz podstawową metodą walki z nielegalną działalnością klasyfikowaną jako antypaństwową, był wywiad konfidencjonalny zwany też niekiedy służbą nieetatową[11]. Z zeznań Michała Olendzkiego, szefa Urzędu Śledczego w Białymstoku

---

6 Na przykład podczas demonstracji w Białymstoku jeden z uczestników rozwinął komunistyczny sztandar. Przypadkowo w pobliżu znalazł się jadący autobusem policjant, który dokonał aresztowania chorążego, dwudziestoletniego Fajwela Laura. Archiwum instytutu Pamieci Narodowej (dalej: AIPN), BU 1572/3549, Informacja z akt Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, 28 I 1954 r., k. 34.

7 Własną inicjatywą wykazał się np. towarzysz z celi aresztowanego komunisty Abrama Kapitańczyka. Wobec śledczych Kapitańczyk odrzucał oskarżenie, twierdząc, że znalezioną przy nim literaturę komunistyczną przewoził za wynagrodzeniem i nie miał wiedzy, co było w paczce. Jednak udający byłego współpracownika komisarza sowieckiego z 1918 r. kolega z celi, przekazał policji gryps, którego treść potwierdziła winę Kapitańczyka i, jak można się domyślić z dalszej treści notatki, został uznany jako dowód w sprawie. Tamże, k. 33.

8 Na przykład: Tamże, k. 35, 79.

9 Przykładowe sprawy: AIPN, BU 1572/3549, Informacja z akt Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, 5 IV 1954 r., k. 115; Tamże, 6 IV 1954 r., k. 125; Tamże, 9 IV 1954 r., k. 133, 134.

10 W. Śleszyński, *Rola i zadania …*, s. 24.

11 AIPN, GK 317/813, Protokół przesłuchania Dominika Piotrowskiego, b. kierownika wydziału bezpieczeństwa UW w Wilnie, 25 IX 1951 r., k. 160v; K. Halicki, *Metody pracy informacyjno-wywiadowczej policji politycznej w okresie międzywojennym*, „Problemy Kryminalistyki",

w latach 1929–1933 dowiadujemy się, że podległa mu jednostka otrzymywała informacje od około 40 konfidentów. Nie jest to duża liczba, biorąc pod uwagę, że samym powiecie brzeskim w 1932 r. zarejestrowanych było 61 współpracowników PP, członków KPZB i KZM ZB[12]. Zdaniem Olendzkiego nie wszyscy z nich otrzymywali wynagrodzenie w formie pieniężnej, cześć zadowalała się poczęstunkiem alkoholem, papierosami czy posiłkiem[13]. Wewnętrznie procedury policyjne przewidywały werbowanie konfidentów osobiście przez kierownika jednostki[14] oraz prowadzenie ich ewidencji. Informacje na ich temat były ściśle tajne i dbano o to, by konfident kontaktował się tylko z jednym funkcjonariuszem. Zerwanie współpracy, niezależnie z jakiej przyczyny, wiązało się z obowiązkiem zniszczenia w ciągu dwóch lat od ostatniego kontaktu dossier konfidenta. Jeśli konfident okazał się nieprzydatny, został zdekonspirowany, udzielał nieprawdziwych informacji itp. trafiał do prowadzonej przez Komendę Główną PP ewidencji. W trakcie procesu rekrutacyjnego policjant miał obowiązek sprawdzić, czy kandydat nie był zarejestrowany w ww. bazie danych. To ułatwiało weryfikację i zmniejszało ryzyko podjęcia współpracy z niewłaściwą osobą. Mimo niedoskonałości tego systemu w ówczesnych realiach była to najlepsza metoda uzyskania informacji o działaczach komunistycznych jak też ich zamierzeniach i strukturze organizacyjnej[15].

Jednym z najbardziej skutecznych w zwalczaniu ruchu komunistycznego białostockich policjantów był Adam Półtorzecki, kierownik wydziału śledczego Komendy Powiatowej PP w Białymstoku w latach 1931–1939. Przybywając do Białegostoku pod koniec 1930 r. miał już na koncie liczne sukcesy odniesione podczas z pracy na Suwalszczyźnie, w Bielsku Podlaskim i Grodnie. Po krótkiej służbie w kancelarii ogólnej powiatowego urzędu śledczego w Białymstoku wrócił do służby „w terenie", czyli likwidowaniu struktur komunistycznych na terenie powiatu białostockiego. W jego opinii w powiecie białostockim najbardziej aktywny ruch komunistyczny był w Gródku, poza tym dość aktywny w gminach Michałowo, Zabłudów, Supraśl, Czarna Wieś, Choroszcz, Trzcianne, Goniądz, Jasionówka i Starosielce. Poza tym ruch komunistyczny przejawiał się w innych

nr 268, 2010, s. 78; R. Litwiński, *W imię polskiej racji stanu. Aparat policyjny II Rzeczypospolitej Polskiej wobec działalności komunistycznej*, [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015, s. 411–413.

12 P. Cichoracki, *Komuniści na Polesiu w latach 1921–1939*, Łomianki 2016, s. 189.

13 AIPN, BU 0298/594/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Olendzkiego, 8 IX 1953 r., k. 174v.

14 AIPN, GK 317/812, Akt oskarżenia Bolesława Kontryma, 14 II 1952, k. 12.

15 K. Halicki, *Metody …*, s. 79; L. Peiper, *O „instytucji" konfidentów i prowokatorów*, Lwów 1931, passim.

gminach jak Choroszcz i Knyszyn, ale zdaniem Półtorzeckiego policji nie udało się tam zbudować sieci konfidencjonalnej[16].

Na terenie gminy Gródek Adam Półtorzecki współpracował z wieloma konfidentami. W samym Gródku było ich trzech, jednym z nich był Hersz Stanisławski, narodowości żydowskiej, w 1932 roku pracował w urzędzie gminy jako poborca podatków. Półtorzecki kontakt z nim „odziedziczył" po swym poprzedniku, Bolesławie Stroce. Hersz dostarczał informacji dotyczących znanych już policji członków KPZB oraz osób, z którymi utrzymywali oni bliższe relacje. Jednak w opinii Półtorzeckiego dostarczane materiały były z perspektywy policji mało przydatne. Także zwerbowanie drugiego konfidenta policji w miasteczku, Białorusina Aleksandra Dziermańskiego, nie przyniosło spodziewanych owoców: rzadko się kontaktował, od współpracy się uchylał, około roku 1936 lub 1937 całkowicie ją zerwał. Wiązano z nim spore nadzieje, gdyż pracował w tartaku w Waliłach i przez jakiś czas był członkiem Towarzystwa Szkoły Białoruskiej – były to środowiska, które szczególnie interesowały polskie służby. Werbunek Dziermańskiego nastąpił podczas zatrzymania po jednym ze strajków w tartaku, więc można przypuszczać, że podstawą do werbunku była groźba dalszych represji, co tłumaczyłoby też jego niewielką aktywność[17]. Ostatnim i równie mało przydatnym współpracownikiem Półtorzeckiego w Gródku był Stefan Saczko, członek KPZB, zwerbowany pod koniec 1933 r. Dostarczane przez niego informacje okazały się małowartościowe, a sam Saczko w pewnym momencie odmówił kontynuowania współpracy[18].

W pozostałych wsiach gminy Półtorzecki współpracował z konfidentem ze wsi Kołodno, nazwiskiem Cechnowicz. Był on członkiem Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, posiadał nieduże gospodarstwo rolne i trudnił się krawiectwem. Dzielił się wiedzą nt. działalności członków KPZB na terenie wsi Kołodno oraz sąsiednich Załuk. Na podstawie jego informacji policja przeprowadziła rewizję u Grycuka ze wsi Załuki, członka KPZB i Towarzystwa Szkoły Białoruskiej. W jej trakcie odkryto nielegalną literaturę, co było powodem zatrzymania gospodarza, jednak w drodze na posterunek Grycuk zbiegł w trakcie strzelaniny, która wywiązała się z osobami jadącymi w przypadkowo zatrzymanym przez policjan-

[16] W swych zeznaniach Półtorzcki nie wymienia żadnego konfidenta „obsługującego" Michałowo i Trzcianne – AIPN, Bi 07/1177/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Półtorzeckiego, 15 VII 1950 r., k. 17; Badaczki historii KPZB regionu białostockiego ustaliły, że w latach 1929–1934 białostocki Komitet Okręgowy KPZB obejmował dwanaście komitetów rejonowych, z których tylko sześć znajdowało się na terenie miasta i powiatu Białystok – A. Bergman, M. Korniluk, *Z działalności ruchu komunistycznego w Białymstoku* ..., s. 266.

[17] AIPN, Bi 07/1177/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Półtorzeckiego, 15 VII 1950 r., k. 17.

[18] AIPN, BU 0298/594/1, Streszczenie materiałów dot. „prowokatorów" w ruchu rewolucyjnym na terenie woj. białostockiego, 13 IX 1952 r., k. 4.

tów samochodzie. Po tym wypadku Cechnowicz jeszcze przez kilka miesięcy nadal udzielał informacji, lecz tylko w bardzo wąskim zakresie i po tym okresie zerwał współpracę[19].

Kierownikowi wydziału śledczego udało się również zwerbować do współpracy Jana Szeremetę ze wsi Radulin, któremu nadał pseudonim „Kolski". Werbunek odbył się na podstawie podejrzenia o przynależność do KPZB. Konfident dostarczał materiały o młodzieży komunistycznej i członkach KPZB. Okazał się bardzo cennym współpracownikiem, gdyż na podstawie jego informacji w listopadzie 1935 r. zostały przeprowadzone aresztowania kilkudziesięciu osób z północnej części gminy Gródek, w tym także samego Jana Szeremeta[20]. Trzynastu z nich znalazło się na ławie oskarżonych i otrzymało kilkuletnie wyroki[21]. Zastosowana w tym przypadku próba zatuszowania udziału Szremety w wykryciu lokalnej siatki komunistycznej okazała się udana, gdyż po roku czy też po dwóch od wspomnianej akcji „Kolski" przyczynił się do aresztowania kolejnych kilkudziesięciu osób, z których około 22 zostało skazanych na karę więzienia od 6 do 8 lat. Komuniści zorientowali się, że ujawnienie siatki i aresztowania nastąpiły w wyniku działania „prowokatora" jednak swoje podejrzenia skierowali w stronę innej osoby[22]. W niedługim czasie po rozpracowaniu drugiej grupy Szeremeta został powołany do czynnej służby wojskowej i utracono z nim kontakt[23].

Kolejnym konfidentem z gminy Gródek był Jan Chrzanowski ps. „Michalski" lub „Michaluk" ze wsi Dzierniakowo, sąsiad Władysława Chrzanowskiego, który 1935 lub 1936 roku był sekretarzem Rejonowego Komitetu Partii Komunistycznej w Gródku (tak podawał Urząd Śledczy w Białymstoku na podstawie doniesień konfidencjonalnych). Dostarczane przez niego informacje dotyczyły głównie działalności Towarzystwa Szkoły Białoruskiej oraz członków partii komunistycznej w Gródku i okolicznych wsiach, a w szczególności o kontaktach Władysława Chrzanowskiego, gdyż głównie w tym celu był zwerbowany[24].

---

19 Tamże, k. 18.

20 Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Urząd Wojewódzki Białostocki 1920––1939 (dalej: UWB), 85, Sytuacyjne sprawozdanie miesięczne nr 11 za miesiąc listopad 1935, 21 XII 1935 r., k. 106. Jednym z aresztowanych w późniejszym terminie na podstawie zgormadzonych w listopadzie 1935 r. materiałów był Władysław Kozioł, skazany w październiku 1936 r. na 1,5 roku więzienia – AIPN, BU 1572/3549, Informacja z akt Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, 2 II 1954 r., k. 46.

21 APB, UWB, 94, Miesięczne sprawozdania sytuacyjne nr 9/36 r. z ruchu wywrotowego i zawodowego oraz stanu bezpieczeństwa za wrzesień 1936 r., 20 X 1936 r., k. 126v–127; *Proces komunistyczny*, „Dziennik Białostocki" nr 258, 16 IX 1936 r.; *Wyrok w procesie komunistycznym*, „Dziennik Białostocki" nr 259, 17 IX 1936 r.

22 APB, UWB, 94, Miesięczne sprawozdania sytuacyjne nr 1 z ruchu wywrotowego i zawodowego oraz stanu bezpieczeństwa za styczeń, luty 1936 r., k. 2v.

23 AIPN, Bi 07/1177/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Półtorzeckiego, 15 VII 1950 r., k. 18.

24 Tamże.

Początek współpracy mógł nastąpić latem 1933 r., po aresztowaniu Jana Chrzanowskiego pod zarzutem udziału w napadach rabunkowych w latach 1924––1925[25]. Dostarczane przez niego informacje pomogły przy postępowaniach sądowych z roku 1936 lub 1937 prowadzonych przeciwko lokalnym komunistom, ale nie udało się zrealizować podstawowego zadania, któremu służyć miał ten werbunek, gdyż konfident nie uzyskał bezpośredniego dostępu do sekretarza komitetu rejonowego, który poza tym po pewnym czasie, jak przekazał śledczym Półtorzecki, wyjechał. W rzeczywistości jednak nie była to prawda, gdyż Władysław Chrzanowski padł ofiarą dość skomplikowanej, policyjnej prowokacji. Udało się go bowiem zwabić na fikcyjne zebranie aktywu partyjnego w Białymstoku. W rolę działaczy komunistycznych wcielili się policjanci, przed którymi Chrzanowski szczegółowo przedstawił prowadzoną działalność. Po wyjaśnieniu, z kim w rzeczywistości się spotkał, przyjął propozycję współpracy, ale po opuszczeniu pechowego zebrania powiadomił towarzyszy partyjnych o wydarzeniu i usiłował zbiec do ZSRS. Został jednak aresztowany i skazany na trzy lata więzienia[26]. Była to na tyle wyjątkowa akcja, że kilkadziesiąt dni po ucieczce Chrzanowskiego została wspomniana, bez podania nazwisk i bliższych szczegółów, w sprawozdaniu białostockiego Komitetu Okręgowego KPZB[27]. Wspomniany wcześniej Jan Chrzanowski, który prawdopodobnie miał swój udział w operacji przeciwko Władysławowi Chrzanowskiemu, w opinii Półtorzeckiego początkowo w miarę możliwości wykonywał powierzone zadania, na spotkania przychodził mniej więcej punktualnie. Lecz po wykorzystaniu przez policję przekazanych przez niego informacji w trakcie wspomnianych wyżej procesów, stracił chęć do dalszej współpracy i przestał dostarczać wartościowych materiałów, w związku z czym po pewnym czasie Półtorzecki zerwał z nim kontakt[28].

W toku śledztwa prowadzonego przez WUBP w Białymstoku Półtorzecki podał też personalia konfidenta ze wsi Mieleszki k. Gródka, Włodzimierza Czeszela. Brał on udział w strajku leśnym z 1935 r. i został aresztowany wraz z grupą innych bardziej aktywnych liderów protestu. Jego koledzy zostali szybko zwolnieni z braku możliwości udowodnienia winy, ale Czeszel zatrzymano w areszcie dłużej ze względu na wcześniejszą sprawę ucieczki z aresztu. Półtorzecki zagroził mu postawieniem przed sądem, jeśli nie podejmie współpracy z policją. Czeszel uległ, ale nie wywiązywał się z postawionych mu zadań, tj. zbierania

[25] APB, UWB, 72, Sytuacyjne sprawozdanie miesięczne nr 8 za lipiec 1933 r., 20 VIII 1933 r., k. 96v.

[26] *Wyrok w sensacyjnym procesie komunistycznym. Władysław Chrzanowski skazany na 3 lata więzienia*, „Echa Białostockie", nr 68, 9 III 1935 r.

[27] Archiwum Akt Nowych, Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi, 163/VII-23, Protokół z I zjazdu KPZB, 29 VI 1928 r., k. 72, 73.

[28] AIPN, Bi 07/1177/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Półtorzeckiego, 15 VII 1950 r., k. 18.

informacji nt. lokalnego środowiska komunistycznego. Na umówione spotkanie nie przybył, a po wezwaniu na posterunek PP w Gródku kilka miesięcy później odmówił dalszej współpracy. Pod koniec 1936 r. został aresztowany wraz z grupą innych członków KPZB i otrzymał wyrok sześciu lat więzienia[29].

Niektórzy z konfidentów byli wynagradzani: Jan Szeremeta otrzymywał od 50 do 70 zł miesięcznie, Jan Chrzanowski otrzymywał tylko w czasie kontaktu 20–30 zł, zależnie od posiadanych środków pieniężnych i dostarczonych materiałów. Hersz Stanisławski otrzymywał dorywczo od 20 do 30 zł, zaś Aleksander Dziermański odmówił przyjęcia zapłaty.

Na terenie gminy Zabłudów Półtorzecki prowadził trzech konfidentów. Pierwszym z nich był Piotr Borkułak, z którym kontakt utrzymywał wcześniej kierownik referatu śledczego w Bielsku Podlaskim. Borkułak udzielał informacji dotyczących członków KPZB z gminy Zabłudów, na podstawie których w 1935 r. policja zatrzymała kilkanaście osób, lecz z braku dowodów była zmuszona ich wypuścić. Niemniej odniesiono pewien sukces, gdyż dwóch z zatrzymanych, Pawła[30] Karpieszuka i Antoniego Pietruczuka, udało się policji zwerbować do współpracy. Po uzyskaniu od wspomnianych konfidentów bardziej wartościowych materiałów dokonano zatrzymania kilkunastu osób, z których zdaniem Półtorzeckiego, większa część została skazana na karę więzienia do lat sześciu. Pietruczuk występował na rozprawie sądowej, otrzymał karę w zawieszeniu. Borkułaka i Karpieszuka miejscowi komuniści zdekonspirowali, co zmusiło ich do opuszczenia gminy. Borkułak przez pewien czas pracował w tartaku Czarna Wieś, zaś Karpieszuk pracował dorywczo w różnych miejscowościach. Policja straciła z nimi kontakt, gdyż jak sam po wojnie zeznawał, wyjechał na Pomorze[31]. Karpieszuk otrzymywał wynagrodzenie zależnie od posiadanych środków finansowych, czasami 15 zł, czasami 50 zł. Borkułak otrzymywał mniej, ponieważ kontakty z nim były rzadsze i materiały dostarczane przez niego były mniej wartościowe[32].

Jeszcze przed przybyciem Adama Półtorzeckiego do Białegostoku policja poprzez aresztowania i doprowadzenie do skazania na karę więzienia kilku komunistycznych działaczy osłabiła struktury KPZB w Supraślu. Jednak z początkiem lat trzydziestych suprascy komuniści opuścili zakłady karne i wrócili do

---

29 AIPN, BU 0298/594/1, Protokół przesłuchania świadka Adama Półtorzeckiego, 8 IX 1950 r., k. 46-47.

30 Półtorzecki w zeznaniach podał, że Karpieszuk miał na imię Michał. Z innych akt wynika jednak, że chodziło o Pawła – AIPN, BU 1572/3549, Informacja z akt Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, 23 III 1954 r., k. 104.

31 AIPN, Bi 07/1177/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Półtorzeckiego, 15 VII 1950 r., k. 19; AIPN, Bi 033/155/2, Akt oskarżenia przeciwko Karpieszukowi Pawłowi, 9 X 1953 r., k. 116–117.

32 AIPN, Bi 07/1177/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Półtorzeckiego, 15 VII 1950 r., k. 19.

domów. Cześć z nich na nowo podjęła nielegalną działalność polityczną. Aby przeciwstawić się rosnącym w siłę w dobie kryzysu gospodarczego organizacjom wywrotowym Adam Półtorzecki zwerbował do współpracy Michała Jaroszuka, który w tym czasie powrócił z odbywania służby wojskowej. W jego przypadku do współpracy z policją wystarczyło postraszenie, że widywano go w towarzystwie osób podejrzewanych o przynależność do partii komunistycznej. Jednak nie była ona szczególnie owocna, gdyż nie zebrano na ich podstawie wystarczających dowodów, by kogokolwiek aresztować. Szansą na pewien sukces była akcja wynikająca ze zdradzenia policji przez Jaroszuka informacji o przywiezionej przez siebie do Supraśla paczce literatury komunistycznej. Półtorzecki chciał ustalić, kto się zgłosi po paczkę, dlatego kazał ją zostawić we wskazanym przez partię miejscu i zapewnił obserwację policyjną. Suprascy komuniści prawdopodobnie zauważyli pułapkę i akcja skończyła się niepowodzeniem. Opisana operacja zakończyła również współpracę policji z Jaroszukiem. Konfident ten za cały okres współpracy otrzymał wynagrodzenie w wysokości około 100 zł.[33]

W gminie Starosielce Policja Państwowa dysponowała dwoma konfidentami. Pierwszy z nich, którego nazwiska Półtorzecki nie zapamiętał (prawdopodobnie Minkiewicz, Mitkiewicz lub Mincewicz) był pracownikiem kolei, dostarczał informacje o składzie osobowym partii, jej działalności i zamierzeniach. Pomógł też policji w zdobyciu konfidenta w Czarnej Wsi, o czym będzie mowa niżej. Współpraca trwała bardzo krótko i nie przyniosła bezpośrednich korzyści. Niemniej i on otrzymał wynagrodzenie, choć tylko dwa razy po ok. 50 zł. Drugim konfidentem ze Starosielc był Aleksy Gusiew, również kolejarz. Dostarczone przez niego materiały zdaniem Półtorzeckiego były niewielkiej wartości, zapewne dlatego zerwano z nim kontakt po roku współpracy[34].

Na terenie gminy Czarna Wieś do organizacji komunistycznej, liczącej około 15 osób, należeli robotnicy tartaczni, zamieszkali w samej osadzie i w pobliskich wsiach. Jej aktywność przejawiała się głównie podczas strajków. Do jej rozpracowania przez policję przyczyniła się współpraca Urzędu Śledczego w Białymstoku ze wspomnianym już konfidentem ze Starosielc (Minkiewicz, Mitkiewicz lub Mincewicz), który dostarczał informacji o działalności ruchu komunistycznego także z terenu Czarnej Wsi, ponieważ tam wyjeżdżał w sprawach organizacyjnych. Między innymi wymienił nazwisko Ryzowa, lecz imienia nie pamiętał, w związku z tym policja zatrzymała Izota Ryzowa, u którego przeprowadzono rewizję. Nie dostarczyła ona jednak wystarczających dowodów do przekazania jego sprawy do sądu, niemniej zaproponowano mu współpracę, która

33 Tamże.

34 AIPN, Bi 07/1177/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Półtorzeckiego, 15 VII 1950 r., k. 20.

jednak nie okazała się szczególnie owocna i zakończyła się w 1935 r. Przekazywane przez niego materiały były ogólnikowe i nie nadawały się do wszczęcia dochodzenia. Podczas procesu sądowego publiczne przyznał się do współpracy z policją w rozpracowaniu ruchu komunistycznego[35]. W 1935 r. Półtorzecki zwerbował kolejnego konfidenta z Czarnej Wsi, Witolda Brechuna, ps. „Drewnowski", robotnika tartacznego. Został on „zachęcony" do współpracy szantażem – oznajmiono mu, iż widziano go w obecności osób podejrzanych o przynależność do partii komunistycznej. Dostarczał materiały dotyczące członków partii komunistycznej i informował o ich zamierzeniach. Do współpracy był ustosunkowany przychylnie, wykonywał w miarę możliwości wszelkie zadania, kontaktów nie zrywał. Policja utrzymywała z nim kontakt do 1937 r. Półtorzecki wspomina też o podwyższeniu Brechumowi wynagrodzenia za pomoc przy śledztwie kryminalnym dotyczącym zabójstwa. W tym przypadku chodziło o ustalenie morderców ks. Jerzego Poczobut-Odlanickiego, zastrzelonego 7 września 1936 r. na plebanii w Czarnej Wsi[36].

Konfident Ryzow otrzymał kilkakrotnie po kilkanaście zł, natomiast Brechun początkowo około 40 zł miesięcznie, później zwiększono mu wynagrodzenie do 50 zł za pomoc przy śledztwie kryminalnym dot. wspomnianego wyżej zabójstwa[37].

Na terenie miasta i gminy Goniądz komunistycznymi aktywistami była głównie młodzież robotnicza i rzemieślnicza, przeważnie narodowości żydowskiej. Działalność ich wyrażała się w rozpowszechnianiu literatury i rozrzucaniu ulotek. W 1933 r. policja dysponowała informatorem będącym członkiem partii (prawdopodobnie nazywał się Altszuld), zaś w roku 1938 r. Półtorzecki zwerbował dwóch konfidentów, tj. Jana Gierasimczuka i jego kolegę nazwiskiem prawdopodobnie Terlikowski (lub Jackowski ps. „Terlikowski"). Kontakt powiatowego referatu bezpieczeństwa z tym ostatnim został nawiązany właściwie z inicjatywy Terlikowskiego, gdyż sam zainteresował służby swoją osobą przekazując goniądzkiemu policjantowi nieco danych na temat lokalnych struktur partii komunistycznej. Informacje te następnie zostały przekazane komendzie powiatowej, gdzie postanowiono wykorzystać okazję do nawiązania ściślejszej współpracy. Półtorzecki pojechał do Goniądza i wezwał Terlikowskiego na miejscowy posterunek policji, gdzie udało mu się go przekonać do pracy agenturalnej. Powierzono mu zadanie ustalenia nazwisk członków partii i tematyki poruszanej

35 Tamże, k. 24.

36 APB, UWB, 94, Sprawozdanie wojewody za wrzesień, 20 X 1936 r., k. 123v; *Przed procesem bandytów - uczestników napadu na nadleśnictwo Złota Wieś i na plebanię w Czarnej Wsi od specjalnego wysłannika „Dziennika Białostockiego"*, „Dziennik Białostocki", nr 325, 22 XI 1936 r.

37 AIPN, Bi 07/1177/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Półtorzeckiego, 15 VII 1950 r., k. 20

przez nich w trakcie spotkań. Jedną z cenniejszych informacji uzyskanych przez agenta było wskazanie Jana Gierasimczuka jako osoby cieszącej się zaufaniem lokalnego kierownictwa partii i kuriera „bibuły" komunistycznej. Jednak musiał mieć pewne skrupuły względem niego, skoro poprosił Półtorzeckiego, by przy spodziewanych aresztowaniach i dochodzeniu go oszczędzić. Doświadczony policjant wyczuł słabość agenta i nakłonił do zorganizowania spotkania z Gierasimczukiem, które zaowocowało pozyskaniem kolejnego konfidenta. Gierasimczuk zgodził się na współpracę, gdyż obiecano mu uniewinnienie w przypadku ewentualnego procesu sądowego. Pozyskane przez ww. konfidentów informacje pozwoliły policji na zgromadzenie wystarczającego materiału, by latem 1938 r. aresztować ok. 12–15 osób i doprowadzić do skazania przez Sąd Okręgowy w Białymstoku około dziesięciu z nich na karę więzienia od roku do czterech lat. Wyżej wymienionych konfidentów również postawiono przed sądem, jednak zgodnie z obietnicą złożoną przez Półtorzeckiego odpowiadali z wolnej stopy i w przeciwieństwie do dawnych towarzyszy otrzymali wyroki w zawieszeniu. Po procesie współpraca została zakończona. Terlikowski vel Jackowski otrzymał dwukrotnie wynagrodzenie po 20–30 zł, następnie w Białymstoku około 15 zł i przez komendanta posterunku PP w Goniądzu przekazano mu około 25 zł. Gierasimczukowi Półtorzecki przy pierwszym spotkaniu wręczył około 30 zł, później przez komendanta posterunku PP przekazano mu 25 zł, podczas ostatniego spotkania z Półtorzeckim obaj otrzymali po 10–15 zł[38].

W powiecie białostockim był jeszcze rozwinięty ruch komunistyczny w Jasionówce, gdzie w związku zatrzymaniem przez Urząd Śledczy PP w Białymstoku członka partii komunistycznej pochodzącego z tej miejscowości, funkcjonariuszom udało się ustalić i aresztować szereg innych członków partii. Wśród aresztowanych zwerbowano krawca nazwiskiem prawdopodobnie Sienkiewicz lub Ostrowski. Przedstawił on działalność partii komunistycznej na terenie Jasionówki oraz wskazał kilka dalszych osób należących do partii. Za udzielone informacje otrzymał około 20 zł[39]. Współpraca z tym agentem została nawiązana prawdopodobnie w kwietniu 1938 r. a więc w chwili, gdy ruch komunistyczny w Polsce kończył już swoją działalność[40] i w opinii Półtorzeckiego komunistyczne organizacje były już właściwie rozbite[41]. Inaczej te wydarzenia opisał współpracujący przy tej operacji z Półtorzeckim Bolesław Kontrym, o którym

38 Tamże, k. 21–23.
39 Tamże, k. 23.
40 J. Maciszewski, *Przedmowa*, [w:] *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, red. J. Maciszewski, Warszawa 1989, s. 6.
41 AIPN, Bi 07/1177/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Półtorzeckiego, 15 VII 1950 r., k. 23.

będzie mowa niżej. Jego zdaniem organizację w Jasionówce wydał nauczyciel z lokalnej szkoły żydowskiej, którego nazwiska nie potrafił sobie przypomnieć[42].

Czy podane przez Półtorzeckiego informacje są prawdziwe? Niestety, wielu z nich nie można już dziś zweryfikować. Także przesłuchujący go funkcjonariusze WUBP w Białymstoku usiłowali dotrzeć do wymienionych konfidentów. Udało im się potwierdzić, że rzeczywiście przed wojną w Gródku mieszkał Erszał Stanisławski, który w 1926 r. występował jako świadek w sprawie przeciwko członkom KPZB w Gródku, współpracował z Półtorzyckim (sic!), był kierownikiem wydziału ewidencji i ruchu ludności, komendantem OSP w Gródku, po zawarciu związku małżeńskiego w 1938 r. wyjechał w nieznanym kierunku[43]. Funkcjonariusze PUBP dotarli także do Michała Jaroszuka, który jednak nie przyznał się do współpracy z PP[44]. Ze zgromadzonych przez powojenne Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie informacji pozyskanych z przedwojennych akt prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku wynika, iż rzeczywiście białostocka przedwojenna policja przesłuchała wymienionego wyżej Piotra Borkułaka z Zabłudowa uzyskując od niego szereg informacji o lokalnych działaczach komunistycznych. Występują pewne nieścisłości w datach, niemniej dowiadujemy się nieco więcej o samym konfidencie, który w 1935 r. był sekretarzem Komitetu Rejonowego KPZB w Zabłudowie i był już wcześniej skazany na dwa lata pozbawienia wolności za działalność komunistyczną, ale uniknął więzienia dzięki amnestii[45]. Udało się również potwierdzić współpracę PP ze wspomnianymi wyżej Antonim Pietroczukiem i Pawłem Karpieszukiem z gminy Zabłudów, jednak z wyciągu z akt prokuratorskich wynika, że zeznania ww. świadków nie pozwoliły na udowodnienie winy przynajmniej trzem oskarżonym. Szczupłość podanych w tym źródle informacji nie pozwala również na ustalenie, czy ich udział w tej sprawie ograniczył się do złożenia obszernych zeznań, czy miał szerszy zakres, o którym mówił śledczym Adam Półtorzecki[46]. Po wojnie, na podstawie dekretu z 28 stycznia 1946 r. prokurator postawił przed sądem niektórym z ustalonych przedwojennych współpracowników PP. Taki los spotkał m.in. Jana Gierasimczuka z Goniądza[47] czy Pawła Karpieszuka[48]. Funkcjonariu-

[42] APB, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, AS-610/k124/51, Protokół przesłuchania Bolesława Kontryma, 12 II 1951 r., k. 73v.

[43] AIPN, Bi 07/1177/2, Informacja Szefa PUBP w Białymstoku o poszukiwanych osobach z Gródka, 28 II 1949 r., k. 35.

[44] AIPN, BU 0298/594/1, Streszczenie materiałów dot. „prowokatorów" w ruchu rewolucyjnym na terenie woj. białostockiego, 13 IX 1952 r., k. 4-5.

[45] AIPN, BU 1572/3549, Informacja z akt Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, 19 II 1954 r., k. 61.

[46] Tamże, 23 III 1954 r., k. 104.

[47] AIPN, Bi 033/155/2, Akt oskarżenia przeciwko Gierasimczukowi Janowi, 30 VI 1951 r., k. 46–47.

[48] Tamże, Akt oskarżenia przeciwko Karpieszukowi Pawłowi, 9 X 1953 r., k. 116–117.

szom WUBP w Białymstoku udało się dotrzeć i potwierdzić agenturalną działalność, wspomnianego ww. Włodzimierza Czeszela[49].

Znacznie mniej wiemy o działalności w Białymstoku Bolesława Kontryma[50], który w latach 1936–1938 był kierownikiem Wydziału Śledczego Komendy Miejskiej PP w Białymstoku. Tak jak Adam Półtorzecki, „posiadał dobrze zorganizowaną siatką wywiadowczo-konfidencjonowaną, z którą utrzymywał sam bezpośrednio kontakty i odbierał od nich meldunki”[51]. Do jego dokonań należy zaliczyć likwidację trzech kolejnych Komitetów Miejskich KPZB Białymstoku i doprowadzenie do skazania wielu aktywnych działaczy tej partii. Zasługą jego zespołu było również rozbicie miejskich struktur KZMZB[52]. W swoich zeznaniach, składanych przed Sądem Wojewódzkim Dla Miasta Stołecznego Warszawy,[53] wyjaśnił, że obejmując stanowisko w Białymstoku, zastał wydział śledczy „kompletnie zdezorganizowany”, jednak dzięki pracy konfidentów i właściwemu ustawieniu pracy funkcjonariuszy już „po roku pracy była pierwsza likwidacja”[54]. Chodzi tu o wciągnięcie do współpracy nieznanego z nazwiska tkacza o pseudonimie „Sokół”. Aresztowany za posiadanie odkrytej podczas rewizji bibule komunistycznej przyznał się do członkostwa w KPZB i zgodził się na współpracę z policją. Ponieważ był członkiem Komitetu Miejskiego w Białymstoku dostarczył wielu wartościowych informacji, które pozwoliły na rozpracowanie struktur miejskich partii i aresztowanie trzydziestu kilku osób. Co ciekawe, w trakcie likwidacji ujawnionych punktów kolportażu komunistycznej bibuły natrafiono na listę prenumeratorów komunizującego wileńskiego pisma „Po Prostu”, wśród których znalazł się m.in. Albert Statkiewicz, prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku. Ujawnione materiały zostały wykorzystane podczas słynnego procesu lewicy akademickiej[55].

Ważnym konfidentem Bolesława Kontryma była Nadzieja Chwadczuk, „Nadzia”, która poza dostarczaniem informacji realizowała również polecenia prowadzącego ją policjanta. O „Nadzi” wiemy nieco więcej – jej współpraca

---

49 AIPN, BU 0298/594/1, Pismo Zastępcy Naczelnika Wydz. III Departamentu X MBP do Naczelnika Wydziału X WUBP w Białymstoku, 29 IX 1953 r., k. 52.

50 Szerzej o tej postaci: W. Pasek, *Bolesława Kontryma życie zuchwałe: biografia żołnierza i policjanta 1898–1953*, Warszawa 2006.

51 AIPN, GK 317/813, Protokół z przesłuchania Zygmunta Ojrzyńskiego, b. viceprokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, 27 IX 1951 r., k. 166v.

52 AIPN, GK 317/812, Akt oskarżenia Bolesława Kontryma, 14 II 1952 r., k. 12; Tamże, Uzasadnienie wyroku Bolesława Kontryma, 26 VI 1952 r., k. 102; AIPN, GK 317/813, Protokół z przesłuchania Zygmunta Ojrzyńskiego, b. viceprokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, 27 IX 1951 r., k. 166v.

53 AIPN, GK 317/812, Protokół rozprawy głównej, 13 VI 1952 r., k. 60.

54 Tamże.

55 AIPN, GK 317/814, Protokół z przesłuchania oskarżonego Bolesława Kontryma, 12 XI 1948 r., k. 33–34; Tamże, Protokół z przesłuchania oskarżonego Bolesława Kontryma, 10 VIII 1949 r., k. 71.

z białostocką policją zaczęła się po odbyciu sześcioletniej kary w więzieniu we Wronkach, była członkiem KPZB. Zwerbował ją jeden z wywiadowców podległych Kontrymowi na podstawie dowodów świadczących o jej działalności komunistycznej. Podjęciu współpracy sprzyjał fakt, że była panną z dzieckiem, a ojcem dziecka był posługujący się pseudonimem „Karp" okręgowiec (instruktor KC KPZB), czyli stosunkowo wysoki rangą działacz KPZB, który opuścił rodzinę i wyjechał do Mińska, a tam został aresztowany za odchylenie trockistowskie. „Nadzia" była cennym współpracownikiem, zasiadała we władzach związku zawodowego włókniarzy, białostoccy działacze liczyli się z jej zdaniem, pełniła też rolę osoby pierwszego kontaktu dla przyjezdnych członków partii. Przekazywała policji także bibułę komunistyczną, która przechodziła przez jej ręce. Dzięki dostarczonym przez nią informacjom PP poznała personalia i zgromadziła materiał dowodowy wystarczający do aresztowania w listopadzie 1936 r. i skazania na przełomie 1937 i 1938 r. około dziesięciu działaczy KM KPZB w Białymstoku. Sparaliżowany został też kolportaż bibuły[56]. Jedną z aresztowanych i skazanych dzięki pracy zespołu Kontryma osób była Walentyna Najdus, członkini Komitetu Miejskiego KPZB w Białymstoku, po wojnie prof. historii w Polskiej Akademii Nauk. Wraz z nią w ramach tej samej sprawy aresztowano m.in. Żenię Kapłan, Lilię Makarewicz i jej męża oraz (zdaniem Walentyny Nadjus, omyłkowo) Piotra Słuckiego[57]. W wyniku tej akcji zlikwidowany został białostocki Komitet Miejski KPZB a próba jego reaktywacji przeprowadzona miesiąc po aresztowaniach, została od razu zauważona przez policję, której szybko udało się ustalić nazwiska niemal wszystkich członków nowego komitetu[58].

O tym, jak trudno było pozyskać wartościowego i lojalnego konfidenta, świadczyć może sprawa, zamieszkałej w Białymstoku Rozy Paktor, skazanej w 1934 r. na dwa lata więzienia w związku z działalnością komunistyczną, oraz, w 1937 r., na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności z art. 140 Kodeksu Karnego (składanie fałszywych zeznań). Mając taką przeszłość Roza Paktor stała się łatwym celem białostockiej policji, która dysponując zeznaniami jej współwięźnia, oskarżającymi ją o prowadzenie agitacji komunistycznej za więziennymi murami, dążyła do uzyskania przyznania się przez nią do kontynuowania działalności komunistycznej. Z późniejszych zeznań Paktor m.in. przed prokuratorem sądu okręgowego wynika, że funkcjonariusze PP, podwładni Bolesława Kontryma, usiłowali wymusić oczekiwane informacje torturami. Złamana tym traktowaniem Paktor zgodziła się na współpracę (w aktach sprawy zachowała się umowa

[56] AIPN, GK 317/814, Protokół z przesłuchania oskarżonego Bolesława Kontryma, 12 XI 1948 r., k. 33–33v.

[57] AIPN, GK 317/812, Uzasadnienie wyroku Bolesława Kontryma, 26 VI 1952 r., k. 102; Tamże, GK 317/813, Protokół z przesłuchania Walentyny Najdus, 4 X 1951 r., k. 180.

[58] APB, UWB, 94, Sprawozdanie sytuacyjne za grudzień 1936 r., 20 I 1937 r., k. 165v.

zawarta między nią a Kontrymem) i przyjęła 40 zł, ale natychmiast po wyjściu na wolność ją zerwała, informując kilku działaczy komunistycznych o swoim wymuszonym zobowiązaniu oraz składając skargę prokuratorowi Zygmuntowi Ojrzyńskiemu na brutalne traktowanie przez funkcjonariuszy policji[59].

Mimo wspomnianych sukcesów warto odnotować, że białostockim policjantom nie udało się wytropić i zlikwidować drukarni białostockiego komitetu KPZB, która rozpoczęła swoją działalność w 1933 r. i niewykryta kontynuowała ją aż do rozwiązania partii w 1938 r.[60] Nie wykryli i nie aresztowali członków najwyższych w regionie władz tej partii. Dekonspiracji uniknął m.in. Mikołaj Michałowski, który z małymi przerwami działał w białostockich strukturach partii w latach 1933–1937 a w początkowym okresie zajmował stanowisko sekretarza białostockiego Okręgowego Komitetu KPZB[61]. Brak dobrze umiejscowionego i współpracującego z policją konfidenta znacznie utrudniał zwalczanie lokalnego ruchu komunistycznego. Przykładem może być podbiałostocka gmina Choroszcz, w której od 1926 r. działał niemal nieprzerwanie komitet rejonowy skupiający w porywach do ponad 40 osób. Nawet aresztowania niektórych aktywniejszych działaczy nie pozwoliło na realne osłabienie tego ośrodka, który działał bez większych zakłóceń do rozwiązania partii w 1938 r.[62]

Wynagrodzenie poszczególnych konfidentów było uzgadniane z referentem z wydziału bezpieczeństwa starostwa i jego wysokość zależała od możliwości finansowych urzędu, a także wartości dostarczanych przez konfidenta informacji. Wysokość wynagrodzenia konfidentów było mocno zróżnicowana, niektórzy, zapewne cenniejsi, otrzymywali je dość regularnie, np. co miesiąc, innym policja płaciła tylko podczas sporadycznych spotkań. Nie były to, jak się wydaje sumy znaczne, biorąc pod uwagę, że w 1934 r. robotnik wykwalifikowany zarabiał ok. 3 zł dziennie, a więc ok. 78 zł miesięcznie[63]. Trudno więc uznać „zarobki" konfidenta za szczególnie atrakcyjne, niemniej z ww. zeznań wynika, że wbrew teorii i oczekiwaniom władz, motywacja ideowa podjęcia współpracy z PP nie była najczęstszą. Poza wynagrodzeniem funkcjonariusze PP sięgali stosunkowo często po szantaż wymuszając współpracę groźbą postawienia przed sądem za dotychczasową działalność. A ponieważ wyroki za działalność wywrotową były stosunkowo wysokie, stanowiło do dość skuteczne narzędzie werbunkowe. Nie-

[59] AIPN, BU 1572/3549, Informacja z akt Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, 26 II 1954 r., k. 68. Podobny przebieg miała próba pozyskania Michała Prusa vel Prussa podjęta na początku 1931 r. – Tamże, 5 IV 1954 r., 117.

[60] A. Bergman, M. Korniluk, *Z działalności ruchu komunistycznego* ..., s. 275; A. Szyfryn, *Białostocka drukarnia nielegalna*, „Wolna Praca" nr 54, 7 V 1941 r.

[61] A. Bergman, M. Korniluk, *Z działalności ruchu komunistycznego* ..., s. 277.

[62] https://pamiec.org.pl/podziemie-komunistyczne-w-choroszczy-i-okolicy-w-latach-1926-1938 (dostęp 14 IX 2021 r.)

[63] J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków––Gdańsk–Łódź 1990, s. 297.

wykluczone też, że niektórzy ze współpracowników białostockiej policji zostali „przekazani" przez kolegów z innych terenów, jak się zdarzyło np. z wileńskim konfidentem, który przeprowadził się do Słonimia i tu podjął współpracę z lokalnym wydziałem śledczym[64], ale nie udało mi się potwierdzić ani jednego takiego przypadku dla miasta i powiatu białostockiego.

Osoba podejmująca współpracę z policją w charakterze konfidenta liczyła na dyskrecję, gdyż w razie dekonspiracji mogła obawiać się zemsty ze strony dawnych współtowarzyszy. Wystarczy wspomnieć los Jakuba Strelczuka, szczególnie wartościowego współpracownika PP, który został postrzelony 27 stycznia 1936 r. w Wilnie podczas rozprawy prowadzonej przeciwko dawnym towarzyszom[65]. Jeszcze mniej szczęścia miał podejrzewanym o współpracę z PP Julian Ciszewski ze wsi Starszewo gm. Jałówka (pow. wołkowyski), zastrzelony 10 grudnia 1935 r. z wyroku partyjnego przez ukrywającego się przed aresztowaniem Jana Kiślaka, mieszkańca gm. Gródek[66]. Poza wspomnianymi skrajnymi przypadkami osoba podejrzewana o współpracę z policją mogła spotkać się z drobniejszymi szykanami[67]. Aby zatem uniknąć dekonspiracji, policja starała się swego konfidenta chronić, np. poprzez aresztowanie mające dać alibi, jak to miało miejsce w przypadku wspomnianego tkacza „Sokoła" z Białegostoku, wypuszczonego po kilku dniach z aresztu wraz z grupą innych osób pod pretekstem braku dowodów[68]. Ale nie zawsze dochowywano wystarczającej staranności. Z informacji podanych przez Półtorzeckiego wynika, że nie traktował on tej sprawy wystarczająco poważnie. W swych zeznaniach informował, że tożsamość przynajmniej kilku z wymienionych konfidentów była znana m.in. policjantom mundurowym, których wysyłano do domów konfidentów z wezwaniem na posterunek. Zapewne także inni lokalni policjanci obecni na posterunku w czasie spotkań Półtorzeckiego z konfidentami mogli domyślać się, w jakim celu do nich przyjechał. Konfidenci byli także zapraszani do siedziby Wydziału Śledczego w Białymstoku i tam składali meldunki i otrzymywali wynagrodzenie. Postępowanie Półtorzeckiego stało w sprzeczności z obowiązującymi zaleceniami zakazującymi kontaktów z konfidentami w lokalach urzędowych[69], narażało bowiem

---

64 AIPN, GK 317/813, Protokół przesłuchania Dominika Piotrowskiego, b. kierownika wydziału bezpieczeństwa UW w Wilnie, 25 IX 1951 r., k. 160.

65 *Strzały na sali sądowej*, „Kurier Nowogródzki" nr 27, 28 I 1936 r.

66 APB, UWB, 85, Sytuacyjne sprawozdanie miesięczne nr 12 za miesiąc grudzień 1935, 22 I 1936 r., k. 114, 115.

67 „We wsi Miliszki, Bielewicze – masowo biją szpicli. Gdy się odbywa zorganizowana zabawa gaszą światła i biją szpicli, gdy są. W M. stłuczono szyby u szwagra szpicla". Cyt. za: AAN, Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi, Komitet Okręgowy w Białymstoku, 163/VII-27, Sprawozdanie z działalności partii, 1935 r., k. 65.

68 AIPN, GK 317/814, Protokół z przesłuchania oskarżonego Bolesława Kontryma, 12 XI 1948 r., k. 72.

69 R. Litwiński, *W imię polskiej racji stanu …,* s. 412.

agenta na rozpoznanie przez przebywające tam osoby. Ale nie można zapominać, że także sami konfidenci wykazywali się nieostrożnością przyznając się niekiedy podczas publicznej rozprawy sądowej do współpracy z policją[70].

Współpraca białostockich policjantów z konfidentami, w świetle ww. przedstawionych informacji, nie trwała długo. Jej podstawowym celem było doraźne rozpracowanie aktywnych struktur partii komunistycznych i po ewentualnych aresztowaniach oraz procesach sądowych, w których niekiedy zeznawali także współpracownicy policji, współpraca zwykle się kończyła. Pewnymi wyjątkami byli Jan Szermeta i Nadzieja Chwadczuk, dzięki którym udało się rozbić, odradzające się po wcześniejszych aresztowaniach struktury. Byli nie tylko dobrze umocowani w rozpracowywanej partii, ale potrafili się także długo chronić przed dekonspiracją. Mniej szczęścia mieli inni policyjni agenci, np. Piotr Borkułak czy Paweł Karpieszuk, których współpracę z policją szybko odkryto. Obaj, z obawy przed szykanami dawnych współtowarzyszy, musieli opuścić rodzinną gminę. Z tego przykładu wyłania się kolejny wniosek. W opracowaniach i materiałach źródłowych dot. innych obszarów znaleźć możemy informacje o opiece, jaką roztaczała policja nad byłymi współpracownikami, m.in. poprzez znalezienie im pracy, uwolnienie z więzienia czy pomoc rodzinie[71]. Nie udało mi się znaleźć ani jednego przykładu takich działań ze strony białostockich policjantów. Do swoich konfidentów podchodzili raczej przedmiotowo a po wykorzystaniu zdobytych przez nich informacji i ewentualnym procesie sądowym, w którym zeznawali, tracili zainteresowanie ich dalszym losem.

W 1938 r. nastąpiła likwidacja KPP a wraz z nią jej autonomicznych części KPZB i KPZU. Mimo że rzeczywiste przyczyny rozwiązana partii są prawdopodobnie inne, w uchwale Kominternu podkreślono, że polskie organizacje komunistyczne zostały przejęte przez służby bezpieczeństwa i nie reprezentują już interesów robotników. W świetle znanych dziś materiałów, przynajmniej w stosunku do terenu Białegostoku i powiatu białostockiego można częściowo zgodzić

[70] AIPN, Bi 07/1177/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Adama Półtorzeckiego, 15 VII 1950 r., k. 23.

[71] Za przykład takich działań może posłużyć los konfidenta służb wileńskich od 1927 r., Aleksandra Derewienki, m.in. sekretarza KO KPZB w Białymstoku, który został dość przypadkowo aresztowany w marcu 1929 r. w Białymstoku i tu skazany w marcu 1930 r. na cztery lata ciężkiego więzienia, mimo, że wyrokujący w jego sprawie Sąd Okręgowy w Białymstoku znał jego rzeczywisty status. Błąd sądu próbował naprawić nadkomisarz Korneliusz Disterhoff, szef Urzędu Śledczego w Wilnie interweniując ponad pół roku po rozprawie w białostockiej prokuraturze i zapowiadając złożenie wniosku do Prezydenta RP o ułaskawienie. Poinformował również, że kierowany przez niego urząd wypłaca ciężko chorej żonie Derewienki po 150 zł miesięcznie. Jego działania okazały się skuteczne – konfident najpierw uzyskał przerwę w odbywaniu kary, następnie został ułaskawiony i „oddany do dyspozycji MSW i pracował pod kierunkiem Nacz[elnika] Wydz[iału] Bezpiecz[eństwa] – Kaweckiego" – AIPN, BU 1572/3549, Informacja z akt Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, 9 IV 1954 r., k. 138–140.

się z tą opinią. Funkcjonariusze PP dość dobrze znali lokalne środowisko komunistyczne, szybko likwidowali odradzające się struktury, ale raczej nie starali się uzyskać wpływu na ośrodki kierownicze rozpracowywanych partii. Agenci ujawniali znanych sobie współtowarzyszy, niekiedy usiłowali dowiedzieć się więcej, ale nie natrafiłem na ślad inspirowania ich przez PP do zajmowania wyższych stanowisk i kierowania ruchem w pożądanym przez służby kierunku, czyli prowadzenia tzw. działań prowokacyjnych[72]. Tej hipotezy nie należy jednak uważać za udowodnioną ze względu na charakter źródeł – przesłuchiwani funkcjonariusze nie mieli interesu w ujawnianiu wszystkich szczegółów pracy i nie można wykluczyć, że zataili informację o najwartościowszych konfidentach, czy bardziej skomplikowanych akcjach. Temat ten wymaga dalszych badań.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:
Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)
- Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (AIPN)
- Bi 07/1177/1, Bi 07/1177/2, Bi 033/155/2, BU 0298/594/1, BU 1572/3549, GK 317/812, GK 317/813, GK 317/814

Archiwum Państwowe w Białymstoku (APB)
- Urząd Wojewódzki Białostocki 1920–1939
- Sąd Wojewódzki w Białymstoku

Źródła drukowane:
Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, Dziennik Ustaw 1946, nr 5, poz. 46.

Prasa:
„Echa Białostockie" (1935)
„Dziennik Białostocki" (1936)
„Kurier Nowogródzki" (1936)
„Wolna Praca" (1941)

[72] R. Litwiński, *W imię polskiej racji stanu …*, s. 412, 413.

Opracowania:

Bergman A., Korniluk M., *Z działalności ruchu komunistycznego w Białymstoku w latach 1923–1938*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Białegostoku*, Tom I, red. J. Antoniewicz, J. Joka, Białystok 1968

Cichoracki P., *Komuniści na Polesiu w latach 1921–1939*, Łomianki 2016

Halicki K., *Metody pracy informacyjno-wywiadowczej policji politycznej w okresie międzywojennym*, „Problemy Kryminalistyki", nr 268, 2010

Kania M., *Policja Państwowa w powicie zawierciańskim 1927–1939. Struktury, działalność, wojenne i powojenne losy funkcjonariuszy*, Katowice–Warszawa 2019

Litwiński R., *W imię polskiej racji stanu. Aparat policyjny II Rzeczypospolitej Polskiej wobec działalności komunistycznej*, [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015

Pasek W., *Bolesława Kontryma życie zuchwałe: biografia żołnierza i policjanta 1898–1953*, Warszawa 2006

Peiper L., *O „instytucji" konfidentów i prowokatorów*, Lwów 1931

Szwagrzyk J. A., *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w*., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990

Śleszyński W., *Rola i zadania organów Policji Państwowej na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1920–1939)*, „Studia Podlaskie", t. XV, 2005

Tragedia Komunistycznej Partii Polski, red. J. Maciszewski, Warszawa 1989

Internet:

https://pamiec.org.pl/podziemie-komunistyczne-w-choroszczy-i-okolicy-w-latach-1926-1938 (dostęp 14 IX 2021 r.)

On the cooperation of the State Police with informers in combating the communist movement in the Białystok region in the 1930s

The communist movement posed a mortal threat to the young state organism of the Second Republic. Aiming to bring about revolution, it only seemingly served the workers' cause. In practice, it was completely subordinate to the authorities of the Soviet Union, which were hostile to Poland, and pursued their aims. Specialised structures of the State Police were assigned to fight it, which in its work achieved the best results thanks to information obtained from confidants. Success largely depended on the commitment and experience of the police officer who built the network and obtained the data. The article presents the methods of work and their effects on the example of the activities of two leading police officers from Bialystok in the 1930s.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Paweł Kornacki
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Lato 1941 r., „pogromy”[1] na zachodniej Białostocczyźnie. Analiza porównawcza

Słowa klucze: pogromy Żydów na Białostocczyźnie, 1941 r., „miasta śmierci”.
Key words: pogroms of Jews in the Białystok region, 1941, "city of death".

Latem 1941 r, gdy na ziemię łomżyńskiej i Podlasie wkroczyły wojska niemieckie doszło tu do szeregu masowych zbrodni na ludności żydowskiej. Przy czym mało kto wie o dokonanych przez Niemców egzekucjach w Mianówku, Mściwujach czy Giełczynie[2], a wszyscy słyszeli o Jedwabnem, Radziłowie czy Wąsoszu[3]. W zbrodniach tych oprócz Niemców brali udział Polacy i to im zazwyczaj przypisywana jest rola sprawcza. Zwłaszcza w odniesieniu do Jedwabnego kwestia ta budzi niezmienne kontrowersje. Tzw. debata jedwabieńska, była

[1] Użycie cudzysłowu jest tu celowe. Na temat zasadności użycia słowa „pogrom” w odniesieniu do opisywanych tu wydarzeń toczyła się dość burzliwa dyskusja. Zdaniem autora nie powinno się go stosować. Lepsze byłoby określenie „masowy mord”, „rzeź”. Np. to, co zdarzyło się w Jedwabnem i Radziłowie, znacznie wykracza poza tradycyjny wzorzec pogromu jako formy rozładowania negatywnych emocji wobec grupy mniejszościowej. Pogrom przejawia się zwykle w biciu, upokarzaniu, rabunkach i niszczeniu mienia. Zabójstwa są rezultatem eskalacji przemocy, a nie celem samym w sobie. Tu dopuszczalne jest jednak użycie tego słowa, z powodów czysto utylitarnych. Po prostu utrwaliło się ono w historiografii.

[2] W Mściwujach Niemcy zamordowali Żydów z Kolna i Stawisk, w Mianówku z Czyżewa i Zaręb Kościelnych, w Giełczynie z Łomży. P. Kornacki, *Eksterminacja ludności żydowskiej na północno-wschodnim Mazowszu,* artykuł w procesie wydawniczym.

[3] Rokrocznie 10 lipca odbywają się w Jedwabnem uroczystości rocznicowe. Przybywają na nie delegacje różnych instytucji, a część uczestników jedzie następnie do Radziłowa, Wąsosza i Szczuczyna, omijając jednocześnie miejsca masowych zbrodni dokonanych wyłącznie przez Niemców, takie jak wymienione powyżej Mściwuje, Giełczyn czy Mianówek.

i pozostaje dotychczas najgorętszym sporem w polskiej historiografii[4]. Żadnego zainteresowania nie wywołuje natomiast teza towarzysząca tej debacie, mówiąca o tym, że latem 1941 r. oprócz pogromu w Jedwabnem, na ziemi łomżyńskiej i Białostocczyźnie miały miejsce dziesiątki podobnych zdarzeń[5]. Paradoks polega na tym, że ciężar gatunkowy tego twierdzenia jest istotniejszy niż kwestia, kto ponosi winę za Jedwabne. Jeżeli prawdą jest, że przez wzmiankowane tu tereny przeszła tzw. „fala pogromowa", a Polacy różnych miast i osad wzięli udział w mordowaniu swoich żydowskich sąsiadów, wówczas pytanie o to, kto ponosi winę za Jedwabne, staje się mniej istotne, wręcz drugorzędne. Domniemany udział Polaków w dziesiątkach pogromów jest ważkim argumentem w narracji zwolenników tezy o polskim sprawstwie zbrodni w Jedwabnem. Mogą oni zapytać: Co z tego, że Jedwabne budzi wątpliwości, skoro analogicznych przypadków były dziesiątki? Jeżeli było tak, że Polacy faktycznie wzięli udział w wielu masowych zbrodni na Żydach, to zasadne jest mniemanie, iż ziemia łomżyńska i Białostocczyzna było to polskie „jądro ciemności", gdzie przy pierwszej nadarzającej się okazji, antysemicka, podpuszczona przez narodowców i księży tłuszcza rzuciła się na swoich żydowskich sąsiadów, by ich okrutnie mordować i grabić.

Jeśli jednak to mniemanie jest fałszywe i powstało jako rezultat daleko idącej sofistyki historiograficznej, polegającej na zamierzonej i celowo błędnej interpretacji źródeł, wynikającej ze złej woli jej autora, to wówczas polemika dotycząca sprawstwa zbrodni w Jedwabnem ma sens.

Autorem koncepcji o dziesiątkach pogromów, analogicznych do tego, który miał miejsce w Jedwabnem jest Andrzej Żbikowski[6]. Koncepcję tę historyk zaprezentował pierwotnie w studium: *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskiem i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych*

[4] Tematykę debaty jedwabieńskiej oraz niektóre aspekty tej zbrodni omówiłem w artykule: P. Kornacki, *Wprowadzenie historyka do „Księgi pamięci gminy żydowskiej w Jedwabnem"*, „Studia Łomżyńskie", t. XXXII b, 2022, s. 257–308. Tam znajduje się też dalsza literatura.

[5] Przykładem publikacji, która dotyczy tylko Jedwabnego jest książka: T. Sommer, M.J. Chodakiewicz, E. Stankiewicz, *Jedwabne. Historia prawdziwa. Zbrodnia z 10 lipca 1941 r.*, t. I i II, Warszawa 2021. Autorzy tego bardzo obszernego (łącznie ponad 2 tysiące stron) opracowania drobiazgowo zbadali różne aspekty tego wydarzenia, niemal „nie wychodząc" poza samo Jedwabne.

[6] Pomijam tu wkład, jaki do teorii o dziesiątkach pogromów wniósł Mirosław Tryczyk, autor głośniej niegdyś publikacji: M. Tryczyk, *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*, Warszawa 2015. Krytycznie do tej pozycji odniósł się nawet zwolennik tej tezy Krzysztof Persak – K. Persak, *Wydmuszka. Lektura krytyczna Miast śmierci Mirosława Tryczyka*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały", Nr 12, 2016, s. 357–374.

Żydów i dokumentów sądowych[7], a rozwinął w kolejnych swoich publikacjach[8]. Z biegiem lat powstawały coraz to nowe warianty tej opowieści. I tak np. w artykule pt. *Masowe mordy ludności żydowskiej w Jedwabnem, Radziłowie i innych miejscowościach na wschodnim Mazowszu w lecie 1941 roku*, będącym *resume* badań autora, która to publikacja została zamieszczona na stronie internetowej Żydowskiego Instytutu Historycznego, Żbikowski za pogrom reprezentatywny uznał wydarzenia w Wąsoszu[9]:

> „Wąsosz wydaje się znacznie bardziej typowy dla wydarzeń z lata 1941 r. niż szokujące swoją „innowacyjnością" organizacyjną zbrodnie w Radziłowie i Jedwabnem. **W dziesiątkach, a może nawet setkach takich Wąsoszy** dokonywał się w tym czasie „proces społeczny, który przekształca indywidualne motywacje w działania zbiorowe". W czasie tego procesu zdemoralizowane dwoma latami okupacji sowieckiej społeczeństwo **reorganizowało się nie dla przeciwstawienia się silnym Niemcom, ale dla wybicia bezbronnych Żydów**. (wyróżnienie: P.K.)"[10].

W tekście pojawiła się zatem sugestia, że analogicznych mordów mogły być setki, a w celu ich przeprowadzenia społeczeństwo polskie się „zreorganizowało". Żbikowski nie wyjaśnił niestety, co miałoby oznaczać to ostatnie pojęcie i na podstawie czego twierdził, że analogicznych mordów było tak wiele. W innym akapicie tegoż artykułu Żbikowski przytoczył swoje ustalenia z książki *U genezy Jedwabnego, Żydzi na Kresach Północno wschodnich II Rzeczpospolitej wrzesień 1939 – lipiec 1941*[11] i po przedstawieniu swojej wersji wydarzeń

---

7 A. Żbikowski, *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskiem i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych*, [w:] *Wokół Jedwabnego, t. 1: Studia*, red. P. Machcewicz, K Persak, Warszawa 2002, s. 159–272. Dziesięć lat wcześniej Żbikowski poruszył wzmiankowaną tematykę w publikacji. A. Żbikowski, *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 r na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej*, „Biuletyn ŻIH", nr 162–163, 1992, s. 3–18.

8 A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego, Żydzi na Kresach Północno wschodnich II Rzeczpospolitej wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006, Tenże*, Pogroms in Northeastern Poland – Spontaneous Reactions and German Instigations*, [w:] *Shared History – Divided Memory. Jews and Others in Soviet-Occupied Poland, 1939–1941*, red. E. Barkan, E. Cole, K. Struve, Leipzig 2007, s. 315–353.

9 W Wąsoszu w nocy z 5 na 6 VII 1941 r. doszło do masowego mordu popełnionego na ponad stu mieszkańcach tej osady. Zbrodnie zapoczątkowali Niemcy, lecz uczestniczyło w niej od kilkunastu do trzydziestu miejscowych oraz ekipa morderców kierowana przez niemieckiego agenta Mieczysława Kosmowskiego – P. Kornacki, *Pogrom w Wąsoszu 5–6 lipca 1941 r. – nowe ustalenia*, „Studia Łomżyńskie", t. XXX, 2020, s.81–105.

10 A. Żbikowski*, Masowe mordy ludności żydowskiej w Jedwabnem, Radziłowie i innych miejscowościach na wschodnim Mazowszu w lecie 1941 roku*, https://www.jhi.pl/artykuly/masowe-mordy-ludnosci-zydowskiej-jedwabne,661 [dostęp 16 X 2023 r.]

11 A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego ...*

w Jedwabnem napisał, że w nieodległych od niego miejscowościach również doszło do pogromów. Ujął to tak:

> „Ustaliłem, że do połowy lipca 1941 r. w tym samym czasie do mordowania Żydów przez ich chrześcijańskich sąsiadów doszło w 67 miejscowościach. W większości z nich do niemieckiej policji, oddziałów specjalnych bądź Wehrmachtu przyłączała się miejscowa ludność nieżydowska, najczęściej Polacy”[12].

Zatem już nie setki, a 67. Niestety Żbikowski nie wyjaśnił czytelnikowi, że w publikacji *U genezy Jedwabnego…* doszukiwał się takich przypadków na obszarze całych północno-wschodnich kresów Drugiej Rzeczypospolitej, a nie na „wschodnim Mazowszu”. Autor dodał też, że w niektórych przypadkach: „Gwałtów i napaści dopuszczali się stosunkowo nieliczni „aktywiści”, w innych – całe (lub prawie całe) społeczności”. I tu czytelnik skazany jest na domysły, bo jak stwierdził autor „na podstawie zachowanych relacji i zeznań trudno dokładnie ustalić, ile było ofiar w poszczególnych miejscowościach, a ilu uczestników pogromów”, lecz „Niemal wszyscy Żydzi, składający zeznania bądź relacje, mówili o masowym udziale w nich miejscowych Polaków”[13].

Powyższe tezy kontrastują z tym co historyk napisał w dalszej części artykułu. Mianowicie opisując działania poprzedzające masowy mord w Jedwabnem i Radziłowie, które skądinąd słusznie nazwał spektaklem, historyk stwierdził, że:

> „Tylko w dwóch miejscowościach – Radziłowie i Jedwabnem (7 i 10 lipca 1941 r.) – ów spektakl stał się preludium masowego mordu lokalnej społeczności żydowskiej. W Zarębach Kościelnych i Siemiatyczach taki spektakl urządzili sami Polacy, nie przerodził się jednak w pogrom”[14].

W ten sposób autor sam przyznał, że zajścia antyżydowskie nie zawsze kończyły się mordami i pogromami. Tak naprawdę uważny czytelnik artykułu jest w stanie wychwycić trzy miejscowości, gdzie do takich mordów doszło. Są to Jedwabne Radziłów i Wąsosz. Powstaje zatem pewien dysonans poznawczy. Z jednej strony mamy opowieść jak to kierowani antysemickimi uprzedzeniami Polacy masowo wzięli udział w dziesiątkach, a nawet setkach mordów, jednocześnie dowiadujemy się o trzech takich przypadkach. A przecież skoro zajść były dziesiątki, nieledwie setki, to autor mógł po prostu wymienić np. 20 miejscowości ze „wschodniego Mazowsza”, gdzie do takich pogromów z udziałem polskiej ludności doszło i wyjaśnić ile przeciętnie ofiar było w każdym z nich oraz ilu Polaków takich zbrodni się dopuściło. Niestety autor, sugerując, że taką wiedzę

[12] A. Żbikowski, *Masowe mordy ...*
[13] Tamże.
[14] Tamże.

posiada, nie dzieli się nią z czytelnikiem. Tego typu opowieść musi budzić uzasadnione wątpliwości.

W powyższej narracji Andrzeja Żbikowskiego wsparł Krzysztof Persak jeden z redaktorów wydawnictwa *Wokół Jedwabnego*[15], autor szeregu artykułów na temat mordu w Jedwabnem[16]. Historyk ten w swoich publikacjach naukowych, popularnonaukowych, wywiadach nieustannie powtarza tezę o polskim sprawstwie zbrodni w Jedwabnem, jednocześnie nazywając swoich adwersarzy „rewizjonistami"[17]. W jednym z wywiadów powiedział on m.in., że do antyżydowskich wystąpień doszło w ponad dwudziestu miejscowościach, choć skala i liczba ofiar były różne. Przyczyną tych zbrodni oprócz antysemickich, emocji podsycanych przez duchowieństwo katolickie było odium kolaboracji Żydów z Sowietami[18]. Tezy te Persak powtórzył w artykule opatrzonym sugestywnym tytułem: *Jedno lato i 26 pogromów. Jedwabne było regułą, nie wyjątkiem*[19]. Autorzy (współautorem publikacji był Paweł Machcewicz) stwierdzili, że „fala pogromowa", która latem 1941 r. miała przetoczyć się przez Podlasie i północne Mazowsze, była częścią szerszego zjawiska pogromowego, które miało miejsce latem 1941 r. na terenach od Łotwy po Besarabię, czyli wszędzie tam, gdzie weszli Niemcy. Okupanci, co prawda wywoływali te pogromy, lecz bez trudu znajdowali tysiące chętnych do tej działalności. Historycy orzekli, że Łomżyńskie i Białostocczyzna były szczególnie podatne na takie działania niemieckie ze względu na zakorzeniony tu antysemityzm. Policzyli, że pogromów było 26, spo-

---

15 K. Persak, *Akta postępowań cywilnych z lat 1947–1949 w sprawach dotyczących zmarłych żydowskich mieszkańców Jedwabnego*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, *t. 2: Dokumenty,* red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 375–413; Tenże*, Akta procesu z 1953 roku Józefa Sobuty oskarżonego o udział w zbrodni na ludności żydowskiej w Jedwabnem*, Tamże, s. 817–862; Tenże, *Akta śledztwa z lat 1967–1974 prowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku w sprawie zbrodni na ludności żydowskiej w Jedwabnem*, Tamże, s. 817–862; Tenże, *Jedwabne before the Court. Poland's Justice and the Jedwabne Massacre – Investigations and Court Proceedings*, *1947–1974*, „East European Politics and Societies", Vol 25, nr 3, 2011, s. 410–432; Tenże, *Jedwabne i Radziłów – pogromy bliźniacze?* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, *t. 4: Holokaust i powojnie (1939––1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 87–115.

16 Reprezentatywny jest tu wywiad udzielony przez K. Persaka dla Muzeum Historii Polski: K. Persak, *Pogrom Żydów w Jedwabnem*, https://muzhp.pl/pl/e/1759/pogrom-zydow-w-jedwabnem, [dostęp 3 X 2023 r.].

17 *Jedwabne 1941, rozmowa z dr. Krzysztofem Persakiem*, https://www.youtube.com/watch?v=uhzP5OpTSFY, [dostęp 23 X 2023 r.]

18 Tamże; K. Persak, *Jedwabne było dla polskiej pamięci jak uderzenie obuchem w głowę*, https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/dr-krzysztof-persak-jedwabne-bylo-dla-polskiej-pamieci-jak-uderzenie-obuchem-w-glowe/4f8j243, [dostęp 23 X 2023 r.]

19 P. Machcewicz, K. Persak, *Jedno lato i 26 pogromów. Jedwabne było regułą, nie wyjątkiem*, *https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,27307035,jedno-lato-i-26-pogromow-jedwabne-bylo-regula-nie-wyjatkiem.html*, [dostęp 18 X 2023 r.]

śród których były takie, gdzie Polacy przyłączali się do Niemców (Tykocin, Rajgród, Suchowola, Zaręby Kościelne), w innych byli głównymi sprawcami, choć i tam były ślady niemieckiej inspiracji (Radziłów, Jedwabne, Goniądz, Wąsosz), a było też wiele takich, gdzie Niemcy nie byli obecni (tu nie wymieniono żadnych przykładów). Polskich morderców rzekomo miały być setki, a tych Polaków, którzy Żydów bili, pilnowali czy upokarzali – tysiące.

Kolejnym przykładem takiej publicystyki jest artykuł zatytułowany: *IPN: Było ok. 30 pogromów żydowskich na Białostocczyźnie; tło nie do końca jednoznaczne*[20], którego autor przytoczył wypowiedź Anny Bikont, która twierdziła, że takich wydarzeń było 24 oraz informację podaną przez Annę Pyżewską, która powołując się na Andrzeja Żbikowskiego stwierdziła, że na terenie Bezirk Białystok było ich 29. Z kolei autor artykułu analizując publikację Andrzeja Żbikowskiego naliczył ich 22. Niezmiernie zagadkowe są tu zwłaszcza rozbieżności w liczeniu w zakresie do 30.

Najważniejsze jest jednak pytanie, jakie były szczegółowe ustalenia Andrzeja Żbikowskiego, na które powołuje się on sam jak i jego adherenci? Zostały one zaprezentowane we wspomnianym powyżej studium *Pogromy i mordy ....* Poniżej przedstawiam skrótowo informacje zawarte w tej publikacji. Miejscowości wymienione zostały w kolejności podanej przez autora.

Tak więc zdaniem Żbikowskiego w **Kolnie** kilka dni po wybuchu wojny do miasta przybyli chłopi z okolicznych wsi, którzy wzięli udział w wystąpieniach, w efekcie czego podobno zginęło około 30 Żydów. W kolejnych dniach Niemcy i Polacy zmusili Żydów do urządzenia pogrzebu Lenina. 15 lipca 1941 r. rozpoczęła się niemiecka akcja eksterminacyjna, w rezultacie której zostali zabici wszyscy kolneńscy Żydzi. W **Stawiskach** Polacy sami mieli urządzić pogrom, a kilka dni później razem z Niemcami wziąć udział w zajściach antyżydowskich. 20 lipca 1941 r. rozpoczęła się niemiecka akcja eksterminacyjna, w rezultacie której życie straciło większość Żydów z tego miasta. W Stawiskach, w zależności od relacji, z polskich rąk zginać miało od kilku do nawet 360 Żydów. W **Wąsoszu** w nocy z 5 na 6 lipca 1941 r. doszło do rzezi żydowskich mieszkańców osady, zapoczątkowanej przez Niemców, w której udział wzięli Polacy. W **Szczuczynie** do pierwszego pogromu, w trakcie którego Polacy mieli zabić około 300 Żydów, doszło w nocy z 27 na 28 czerwca 1941 r. Niektórzy Polacy uczestniczyli później w niemieckich akcjach eksterminacyjnych, m.in. na cmentarzu żydowskim położnym w pobliżu wsi Skaje. 20 Żydówek zabito też w okolicy położnej koło Szczuczyna wsi **Bzury**. W **Grajewie** 29 czerwca 1941 r. miał miejsce w krótki pogrom, w trakcie którego Polacy mieli zabić około dziesięciu Żydów, a zranić

[20] *IPN: Było ok. 30 pogromów żydowskich na Białostocczyźnie; tło nie do końca jednoznaczne*, https://dzieje.pl/aktualnosci/ipn-bylo-ok-30-pogromow-zydowskich-na-bialostocczyznie-tlo-nie-do-konca-jednoznaczne-0, [dostęp 23 X 2023 r.]

trzydziestu. Zamieszki te przerwali Niemcy, którzy rozstrzelali trzech Polaków. 3 lipca 1941 r. Żydów spędzono na rynek, gdzie pastwili się nad nimi zarówno Niemcy jak i Polacy. W trakcie tego zebrania Polacy wskazywali Niemcom domniemanych komunistów. Przez kolejne 4 tygodnie Niemcy i kilku- kilkunastu zwerbowanych przez nich Polaków wspólnie znęcali się nad oskarżonymi o współprace z Sowietami Żydami, Polakami i Rosjanami – zamkniętymi w dawnej synagodze. W przeciągu około miesiąca bliżej nieustalona ich liczba została zamordowana. W sierpniu ponad 100 więźniów, w większości Żydów zostało przez Niemców rozstrzelanych. W **Rajgrodzie** w lipcu 1941 miało miejsce kilka epizodów. Najpierw Niemcy wraz z Polakami zgromadzili Żydów na rynku, gdzie byli oni bici, a około 30 z nich zamordowano w okolicznym lesie. Polacy pilnowali Żydów, a jeden z nich wziął udział w samej przeprowadzonej przez Niemców egzekucji. W następnych dniach Żydów okradano, kilkakrotnie gromadzono na rynku, bito i „kąpano" w jeziorze. Około 10 starszych Żydów zostało zamordowanych przez policję pomocniczą. Obraz tego, co wydarzyło się w **Goniądzu**, jest dość niejasny. Prześladowania Żydów łączyły się z odwetem na komunistach. Miały miejsce dwie lub trzy egzekucje, podczas których polska policja pomocnicza lub Niemcy zabili łącznie około 60 osób, w tym Polaków. Dochodziło też do rabunków i rozruchów antyżydowskich. W **Suchowoli** w pierwszej połowie lipca 1941 r. niemieckie komando zorganizowało spektakl znęcania się nad Żydami na rynku miejskim. Kilku – kilkunastu z nich zostało następnie utopionych, spalonych lub pobitych na śmierć. Wg Żbikowskiego brała w tym udział znaczna liczba mieszkańców. W **Korycinie** miejscowy wójt miał sporządzić listę komsomolców oraz wysłał do Niemców petycję z prośbą o wymordowanie Żydów. Miały też miejsce ekscesy antyżydowskie z udziałem policji pomocniczej. Brak natomiast informacji o ewentualnych ofiarach. Po wkroczeniu do **Jasionówki** Niemcy podpalili miasteczko i rozpętali pogrom, w którym wziąć mieli udział miejscowi chłopi. W rezultacie zginęła bliżej nieokreślona liczba Żydów (kilkudziesięciu). W kolejnych dniach Polacy, a zwłaszcza policja pomocnicza brała udział w różnych szykanach wobec Żydów. W **Knyszynie** kilku Żydów i Sowietów zabili sami Niemcy, a do szykowanego przez „elementy przestępcze" pogromu nie doszło wskutek interwencji księdza. W **Wasilkowie** Polacy rzucili się na rabunek dzielnicy żydowskiej i chcieli zapędzić Żydów nad rzekę. Przedsięwzięcie zostało przerwane przez Niemców, którzy jednak filmowali, jak Polacy biją Żydów. Podobno jacyś Żydzi zostali pobici lub nawet zabici. W **Zabłudowie** Polacy wraz z Niemcami mieli wypędzić Żydów z miasteczka. Nic nie wiadomo o ewentualnych ofiarach. W **Choroszczy** miejscowy burmistrz miał wydać Niemcom grupę miejscowych komunistów i wymuszał okupy. Miasteczko **Trzcianne** zostało przez Niemców podpalone, a ludność żydowska została przez nich zapędzona do dołu po żwirowni we wsi Zubole. Tam Niemcy wymordowali kilkuset z nich. Kilku Polaków miało pomagać im w spędzaniu

i znęcaniu się nad ofiarami. Prześladowano również miejscowych komunistów. W **Tykocinie** Polacy mieli uczestniczyć w rabunku oraz szykanach wobec Żydów i komunistów, które miały miejsce pod koniec czerwca 1941 r. 25 sierpnia polska policja pomocnicza pomagała Niemcom w gromadzeniu Żydów na rynku i eskortowała ich do wsi Zawady, skąd Niemcy wywozili ich na miejsce egzekucji. W osadzie **Sokoły** jeden z policjantów pomocniczych rzekomo uczestniczył w niemieckiej egzekucji, w której zamordowano 30 Żydów. Z kolei w **Czyżewie** inny policjant pomocniczy w trakcie likwidacji getta miał zabić dziewczynkę żydowską. W **Zarębach Kościelnych** Polacy zorganizowali spektakl z topienia Lenina w rzece, wskazywali Niemcom ukryte dobra żydowskie, a we wrześniu policja pomocnicza eskortowała Żydów, których Niemcy wymordowali w Mianówku. Wówczas to jeden z policjantów podobno zamordował jednego lub trzech Żydów. W **Kleszczelach** policja pomocnicza miała wraz z Niemcami bić i aresztować Żydów. W **Siemiatyczach** 29 czerwca 1941 r. Niemcy zgromadzili na rynku wszystkich mężczyzn, spośród których z pomocą Polaków wytypowano kilkunastu, w większości Żydów, których oskarżono o komunizm. Zostali oni potem zamordowani przez Niemców. 5 lipca 1941 r. miał miejsce spektakl rozbijania pomnika Lenina, któremu urządzono „pogrzeb" na kirkucie. W trakcie przemarszu Żydów zmuszono do „kąpieli" w rzece, w rezultacie czego jeden z nich utonął. I tu Polacy mieli dopuszczać się morderstw i rabunków. W osadzie **Rutki** pod koniec czerwca 1941 r. doszło do próby pogromu, który został powstrzymany przez miejscowych mieszkańców i jakiś oddział niemiecki. W **Piątnicy** sołtys i podsołtys mieli pomagać w wyprowadzeniu Żydów do getta w Łomży lub przekazać ich niemieckim żandarmom. W **Wiźnie** to Niemcy dokonali dwóch egzekucji na Żydach. Polacy z kolei mieli ich prześladować i bić, a jednego z miejscowych podejrzewano o zamordowanie trojga z nich. W **Radziłowie** Niemcy i Polacy zgromadzili Żydów na rynku, po czym sami Polacy zaprowadzili ich do stodoły i spalili. Potem miała miejsce grabież mienia żydowskiego i rzeź ocalałych. Liczba ofiar wyniosła około 500. Na liście Żbikowskiego pojawił się jeszcze punkt okolice Szczuczyna. Mamy tam wieś m.in. **Skaje** – lecz jest to nieporozumienie, gdyż w Skajach był cmentarz żydowski społeczności szczuczyńskiej, gdzie Niemcy z udziałem miejscowych pomocników dokonywali mordów na Żydach. Wymienione w tym punkcie Bzury, podobnie jak Wąsosz były częścią ciągu zbrodni w Szczuczynie i jego okolicach[21].

[21] Zbrodnię w Szczuczynie próbował opisać Jeffrey Kopstein, *Pogrom w Szczuczynie 27 VI 1941 r.*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich*, *t. 4: Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 59–72. Publikacja ta jest przykładem tworzenia wniosków i teorii na podstawie analizy fragmentów jednego źródła – Porównaj: P. Kornacki, *Sara Bender, Pogrom w Grajewie latem 1941 r. oraz Jeffrey Kopstein, Pogrom w Szczuczynie 27 czerwca 1941 r., czyli jak nie powinno się pisać historii*, „Polish-Jewish Studies", t. 2, 2021, s. 321–335.

Powyższy spis (26 przypadków) ma dowodzić fali pogromowej. Analiza tych danych wskazuje jednak, że oprócz Jedwabnego tylko w Radziłowie i Wąsoszu zginęła większość żydowskich mieszkańców. Kilkuset Żydów zabito w Szczuczynie, tu jednak większość ocalała. Od kilku do kilkudziesięciu Żydów zostało zabitych przy domniemanym udziale Polaków w różnych okolicznościach w Kolnie, Stawiskach, Rajgrodzie, Grajewie, Goniądzu, Jasionówce i Suchowoli. W Siemiatyczach, Zarębach Kościelnych czy może w Wasilkowie, był jakiś „spektakl", lecz nie doszło do mordów. Wszystkie te zdarzenia są diametralnie odmienne od tego, co miało miejsce w Radziłowie, czy Wąsoszu. Definiowanie natomiast pozostałych przypadków jako masowe mordy jest nieporozumieniem.

Wyłącznie na podstawie ustaleń Żbikowskiego można stwierdzić, że teoria o dziesiątkach pogromów jest fałszywa. Mimo to narracja ta od ponad dwudziestu lat jest aksjomatem polskiej historiografii i z bliżej nieodgadnionych powodów nikt dotychczas się do niej krytycznie nie odniósł, choć aby ją zakwestionować wystarczy uważna lektura studium *Pogromy i mordy ...*

Należy jednak pójść dalej i umieścić te wydarzenia w szerszym kontekście. Na początku warto zauważyć istotny błąd metodologiczny, jaki towarzyszy powyższej tezie. Zarówno Żbikowski jak i jego adherenci pisząc o zjawisku pogromów dokonują swego rodzaju odseparowania działań Polaków od poczynań niemieckich. Twierdzą mianowicie, że na początku okupacji momencie „bezkrólewia" Polacy zachowali możliwość działania autonomicznego, a mordy na Żydach były tego przykładem. Nic bardziej mylnego. Wszystko, co działo się na terenach zajmowanych przez Niemców odbywało się pod ich pełną kontrolą, a działo się tylko to, co zaplanowali[22]. Kardynalnym błędem jest jednak przede wszystkim wyodrębnianie „pogromów polskich" z całego spektrum zbrodniczych działań Niemców latem 1941 r. Błąd taki popełnił Andrzej Żbikowski, badając tylko te przypadki, co do których domniemywał, że brali w nich udział Polacy.

Z moich badań, których rezultaty zostały przedstawione w artykule: *Eksterminacja ludności żydowskiej na północno-wschodnim Mazowszu*[23] wynika następujący wniosek: Latem 1941 r. na ziemi łomżyńskiej Niemcy prowadzili szeroko zakrojone działania zmierzające do tego, aby na tym obszarze wymordować wszystkich Żydów. Głównym sprawcą tych zbrodni było najprawdopodobniej kilkunastoosobowe komando niemieckie tzw. Wydzielony Oddział Operacyjny do Zadań Specjalnych Urzędu Policji Państwowej Ciechanów–Płock dowodzony przez SS Obersturmführera Hermana Schapera. Niemal na pewno, na terenie ziemi łomżyńskiej i na Białostocczyźnie działały również inne tego typu komanda, lecz o ich proweniencji wiadomo niewiele. Od początków lipca 1941 r.

[22] Szerzej napisałem o tym w artkule: P. Kornacki, *Wprowadzenie historyka ...*
[23] Artykuł w procesie wydawniczym.

do połowy września t. r. Niemcy przeprowadzili szereg masowych egzekucji, w efekcie których życie straciło kilkanaście tysięcy żydowskich mieszkańców Łomży, Zambrowa, Kolna, Stawisk, Zaręb Kościelnych, Czyżewa, Rutek, Tykocina i szeregu mniejszych miejscowości. Niemcy mordowali według jednego schematu. Ofiary musiały same iść lub były transportowane ciężarówkami na miejsce egzekucji i tam mordowane. Egzekucje odbywały się w Giełczynie, Mściwujach, Rząśniku, Mianówku, Łopuchowie i w kilku innych miejscach. Powyżej opisane mordy ustały we wrześniu 1941 r. po wprowadzeniu na te tereny niemieckiej administracji cywilnej. Zbrodnie te oraz spalenie synagogi i masowe egzekucje w Białymstoku, tak naprawdę zapoczątkowały Holokaust na ziemiach polskich. Nie ulega wątpliwości, że domniemane pogromy należy rozpatrywać właśnie w kontekście tych wydarzeń, a nie traktować ich jako zjawisk samoistnych.

Błędu tego nie popełnił historyk, na którego badania powołują się wszyscy naukowcy zajmujący się historią białostockich Żydów. Mowa tu o Szymonie Datnerze, autorze m in. artykułu *Eksterminacja ludności żydowskiej w Okręgu Białostockim*[24]. W tej pracy wymienił on wszystkie miejscowości, w których zabijani byli Żydzi. Podjął też próbę oszacowania liczby żydowskich ofiar na poszczególnych etapach procesu ich zagłady. Historyk zdawał sobie sprawę z tego, że zdarzały się sytuacje, gdy Polacy brali udział w zbrodniach. Postrzegał to tak:

> „Nie ulega wątpliwości, ze były one wszystkie inspirowane przez jedną tą samą »Einsatzkommando« jeżdżącą od osiedla do osiedla i podjudzającą do zbrodni. Tam gdzie Niemcy nie znaleźli powolnych wykonawców, tam krwawego dzieła dokonywali sami. Stwierdzono udział zbrodniach przestępców, którym wojna otworzyła wrota więzienia lub zażartych faszystów i elementów aspołecznych. (…)Często działały one [Niemieckie komanda] przy pomocy tubylczych formacji policyjnych, zorganizowanych wśród miejscowych zdrajców, faszystów, degeneratów lub kryminalistów. Niekiedy grając na najniższych instynktach, oddziały te organizowały wybuchy „gniewu ludu", dostarczając przy tym broni, dając wskazówki, nie biorąc jednak udziału w rzezi. Z reguły fotografowali rozgrywające się sceny, by mieć dowody, że Żydzi są znienawidzeni nie tylko przez Niemców"[25].

We wzmiankowanym artykule Datner nie wymienił miejscowości, w których jego zdaniem, w eksterminację Żydów włączyli się Polacy, choć powyższy opis koresponduje z tym co miało miejsce w Jedwabnem czy Radziłowie[26]. Historyk ten tematyką Zagłady Żydów oraz pogromów zajął się od razu po wojnie.

---

[24] S. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej w Okręgu Białostockim*, „Biuletyn ŻIH", nr 60, 1966, s. 3–50.

[25] Tamże.

[26] Tomasz Szarota uważa, że podczas pisania tego artykułu Datner podlegał swoistej autocenzurze – T. Szarota, *Mord w Jedwabnem. Udział miejscowej ludności w Holokauście*, [w:] T. Szarota,

Powstała wówczas opublikowana dopiero niedawno praca *Zagłada Białegostoku i Białostocczyzny. Notatki dokumentalne*. [27], w której na podstawie dostępnych relacji żydowskich opisał m.in. wydarzenia w Wąsoszu, Radziłowie, Jedwabnem, Stawiskach, Kolnie, Wiźnie i Zarębach Kościelnych. Stwierdził on też, że do masowych ekscesów doszło w rejonie Grajewa i Szczuczyna, gdzie, jak uważał, niemal każdy miał żydowską krew na rękach, a zmiana okupanta była właściwym czasem na wyrównanie rachunków. W swoich opisach historyk „nie poprzestał na relacjonowaniu znanych mu faktów, lecz spróbował je w bardzo osobisty sposób zinterpretować i osądzić, nie szczędząc winnym pogromu Polakom najostrzejszych epitetów"[28]. Datner, jak nikt inny zdawał sobie sprawę, że były przypadki, w których Polacy brali udział w mordowaniu Żydów Potrafił jednak umiejscowić je we właściwym kontekście.

Nie on jeden. W archiwum ŻIH zachował się interesujący dokument opisujący przedmiotowe zbrodnie. Jest to list Żydowskiej Komisji Historycznej do Bernarda Marka napisany w 1948 r.[29] Datnera nie było już wówczas w Białymstoku. Autor (autorzy) listu wymienili i skrótowo opisali cały szereg zbrodni popełnionych w 1941 r. Sprawstwo większości z nich przypisane zostało Niemcom, lecz jest kilka wyjątków. I tak wedle tego dokumentu w Jedwabnem zbrodni miało dokonać gestapo z miejscowymi chuliganami. W Zarębach Kościelnych „tubylcy" wraz z Niemcami eskortowali Żydów na miejsce egzekucji. W Wąsoszu i Szczuczynie mordu odpowiednio 1200 i 300 Żydów mieli dokonać „miejscowi bandyci"[30].

W latach sześćdziesiątych XX wieku sprawą pogromów z 1941 r. zajął się ełcki nauczyciel Józef Klimaszewski. Rezultaty swoich badań opisał w niepublikowanej dotychczas pracy zatytułowanej: „Na wspólnej ziemi pod wspólnym

Karuzela na placu Krasińskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji, Warszawa 2007, s. 172–186.

27 S. Datner, *Zagłada Białegostoku i Białostocczyzny. Notatki dokumentalne*, Warszawa 2024. Lwią częścią tej publikacji jest biografia Szymona Datnera (*Szymon Datner. Życie i praca*) napisana przez jego córkę Helenę Datner. Autorka wzmiankuje tu inne prace ojca, w których poruszył on tematykę „ pogromów". Jako przykład należy tu podać publikację: *Walka i zagłada białostockiego getta*, gdzie pojawił się następujący passus: „Z powiatów szczuczyńskiego, grajewskiego, Tykocina, Wasilkowa i innych pomniejszych miejscowości dochodzą wieści o potwornych, masowych mordach dokonywanych na ludności żydowskiej za aprobatą niemiecką przez miejscowa czarną reakcję i chuliganerię", tamże, s. 265

28 S. Szymańska, A. Żbikowski, *Relacje ocalałych Żydów o losach ludności żydowskiej w Łomżyńskiem i na Białostocczyźnie po 22 czerwca 1941 roku*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, *t. 2: Dokumenty*, s. 184.

29 AŻIH, 362/73, Odpowiedź na list Bernarda Marka w sprawie zagłady Żydów z Jedwabnego, Kolna, Wąsosza, Radziłowa, Jasionówki i in., 13 XII 1948 r.

30 Tamże.

niebem" Sprawa żydowska w ziemi łomżyńskiej w latach 1900–1950"[31]. Klimaszewski twierdził, że na dawnych terenach przygranicznych istniały silne wpływy niemieckiego wywiadu, który tworzył własne siatki konspiracyjne, a te po ucieczce Armii Czerwonej próbowały przekształcić się w policję porządkową współpracującą z Niemcami. Tu jako przykład podał organizację „Orzeł Biały" kierowaną przez majora Doleżyńskiego ps. „Strzemię"[32]. Stwierdził jednak, że wyjście organizacji z podziemia po 22 czerwca 1941 r. w ciągu kilku dni spowodowało jej rozpad i tylko pojedyncze osoby poszły na współpracę z Niemcami. Klimaszewski utrzymywał, że na dawnym pograniczu polsko-pruskim panowała specyficzna sytuacja:

> „Część elementu polskiego w miasteczkach na pograniczu pruskim, to obieżyświaty, zbieranina z różnych dzielnic Polski, żyjący przed 1939 r z kontrabandy, przemytu towarów przez granicę Prus Wschodnich. Jeszcze przed wojną wywiad niemiecki miał wśród niego wpływy i swoich ludzi. Był to element skłonny do wystąpień, grabieży, łatwizny życiowej"[33].

Niezmiernie interesujące są również inne wnioski autora:

> „W pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej ziemi łomżyńskiej zupełnie inny był los Żydów zamieszkujących miasta i osady leżące po lewej stronie Narwi, inny zaś na prawym brzegu zwłaszcza w miasteczkach na pograniczu byłych Prus Wschodnich. O ile na ziemiach leżących po lewej stronie Narwi Niemcy tylko częściowo zdziesiątkowali ludność żydowską i nie na oczach obu społeczeństw, to na pograniczu pruskim w okrutny i zbrodniczy sposób przy pomocy polskich kryminalistów i szumowin wyniszczyli Żydów o 1/3 stanu a niekiedy do połowy lub całkowicie. Mimo uprzedzeń i często krzywd Polacy z południowej ziemi łomżyńskiej w ogóle udziału w akcji antyżydowskiej nie brali, a nawet dawali im schronienie, współczuli ich krzywdom. Jeśli zdarzały się pojedyncze osoby narodowości polskiej wysługujący się Niemcem to zwykli kryminaliści bijący zarówno Żydów jak i Polaków. Natomiast na pograniczu pruskim niemiecki wywiad i propaganda zdołały wciągnąć szumowiny do akcji antyżydowskiej. Lecz i tam ogół ludności nie dał się wciągnąć do tej akcji, a podczas jej trwania udzielał schronienia przed rozwydrzoną szumowiną społeczną, organizowaną i kierowaną przez hitlerowców"[34].

---

[31] Archiwum Yad Vashem (dalej: AYV), O.6, Józef Klimaszewski, „Na wspólnej ziemi, pod wspólnym niebem". Sprawa żydowska w ziemi łomżyńskiej w latach 1900–1950", Klimaszewski korespondował z Szymonem Datnerem w sprawie opublikowania całości lub części swojej pracy w wydawnictwie ŻIH. Do niczego takiego jednak nie doszło.

[32] Niestety nie udało się natrafić na ślad majora Doleżyńskiego.

[33] AYV, O6, Józef Klimaszewski, „Na wspólnej ziemi ...", s. 121.

[34] Tamże, s. 110.

Powyższe wnioski i konstatacje należy uznać za nadzwyczaj celne i nie wymagające komentarza. Klimaszewski w swoim opracowaniu omówił wydarzenia w szeregu miast i osad. I tak w **Rajgrodzie** Niemcy mieli spędzić Żydów na plac i wybrać spośród nich współpracowników niemieckich, z których około 50 rozstrzelano. W działaniach tych mieli wziąć udział wypuszczeni z więzień i ukrywający się w czasach sowieckich Polacy. Nocami natomiast „szumowiny", w tym miejscowa biedota i dawna służba żydowska, grabiła domy żydowskie, a stawiający im opór Żydzi byli bici, a nawet zabijani[35]. W **Grajewie** Niemcy w dawnej synagodze uwięzili i prześladowali dawnych współpracowników sowieckich w tym wielu Żydów. Nad więźniami znęcano się w przeróżny sposób. Niemcy do pomocy zaangażowali „trochę opryszków, gołębiarzy i złodziei"[36]. Z kolei w **Szczuczynie** doszło zdaniem Klimaszewskiego „do najbardziej tragicznych w skutkach wydarzeń antyżydowskich"[37]. Kilka dni po ucieczce Armii Czerwonej ludzie, którzy ukrywali się przed Sowietami oraz ci, którzy zbiegli z więzień wraz z miejscowymi "szumowinami" dokonali „krwawej zemsty" nie tylko na Żydach, ale i Polakach współpracownikach sowieckich. Przy użyciu broni palnej, siekier i kijów mordowano ludność żydowską w tym kobiety i dzieci. „Mordowano w domach, ukrytych w gumnach, na strychach oraz spotkanych na ulicy lub w parku. Bito i zabijano z taką nienawiścią, że głosy ze strony zabijanych o litość nic nie znaczyły"[38]. „Zgraję mordujących ogarniętych już szałem i psychozą tłumu, który zmuszał innych do brania udziału w pogromie" próbowali powstrzymać inni Polacy, którzy byli temu przeciwni, w rezultacie czego dochodziło do bójek. Nocami bandyci i złodzieje bezkarnie plądrowali domy żydowskie. Po wszystkim do miasta weszli Niemcy, którzy dokonali kolejnych morderstw na Żydach, zabijając również tych Polaków, którzy dopuszczali się rabunków. Niektórzy z biorących udział w pogromach poszli potem na współpracę z Niemcami[39]. Podobnie według Klimaszewskiego w było **Wąsoszu** i **Słuczu**. W **Radziłowie** na plac miejski, a potem do stodoły zapędzili Żydów Niemcy. Stodołę podpalono, a do uciekających strzelano. Wyciągano ukrytych w różnych zakamarkach Żydów, których potem rozstrzelano. W całym pogromie wzięło udział kilkunastu Polaków „szumowin społecznych lub związanych z niemieckim wywiadem"[40]. W **Jedwabnem** niemieccy żandarmi mieli kilkakrotnie gromadzić Żydów na rynku i zmuszać ich do różnych prac. Pewnego dnia 360 z nich zapędzono do stodoły, którą podpalono. Do uciekających strzelano seriami. W akcji wzięło udział kilku Polaków. Zdaniem Klimaszewskiego w zestawieniu

35 Tamże, s. 122–123.
36 Tamże, s. 123–124.
37 Tamże, s. 125.
38 Tamże, s. 126.
39 Tamże, s. 125–128.
40 Tamże, s. 129.

innymi przypadkami udział Polaków w zbrodni był tu nieznaczny. W **Stawiskach** grupa Polaków wzięła udział w działaniach niemieckich. Tam też Niemcy spędzili Żydów na plac, skąd wywozili ich na egzekucje. Niektórych spalono w bóżnicy. Wśród polskich oprawców wyróżnił się niejaki Wieczorek „potwór w ludzkim ciele", który służył potem Niemcom. Tu również nocami miały miejsce rabunki i mordy[41].

Klimaszewski opisał zatem siedem przypadków, w których w mordowaniu Żydów udział wzięli Polacy. Podsumowując to zjawisko, wyjaśnił, że pogromy te były organizowane przez niemieckie formacje docierające z Prus Wschodnich, które przy pomocy żandarmerii i powstającej administracji niemieckiej podjudzały „najgorsze elementy społeczeństwa" do udziału w mordowaniu Żydów. Działania te wspierała też propaganda niemiecka głosząca, że odpowiedzialność Żydów za prześladowania, których Polacy zaznali z rąk Sowietów[42].

Należy zwrócić uwagę, że omawiane tu wydarzenia znacznie trafniej opisują Józef Klimaszewski i Szymon Datner. Obaj jako sprawców i uczestników mordów wskazują elementy przestępcze oraz członków niemieckich grup wywiadowczych. Klimaszewski pisze o tym wprost, a Datner ukrywa pod sformułowaniem „element faszystowski". Klimaszewski wskazuje też Szczuczyn jako miejsce, gdzie doszło do wydarzeń „najbardziej tragicznych w skutkach". Prowadzone przeze mnie badania potwierdzają znaczną skalę wydarzeń w Szczuczynie (27 czerwca 1941 r.), jak i udział w nich agentury niemieckiej, której przewodził pochodzący z okolic tego miasta Mieczysław Kosmowski. Człowiek ten był później organizatorem mordu w nieodległym od Szczuczyna Wąsoszu (5 lipca 1941 r.). Następnie mordercy ze Szczuczyna i Wąsosza uczestniczyli w pogromie w Radziłowie (7 lipca 1941 r.) i najprawdopodobniej w Jedwabnem (10 lipca 1941 r.). Zarówno Wąsosz, Radziłów jak i Jedwabne były to miejsca wcześniej wytypowane i wskazane przez Niemców. Potem w Wąsoszu w ślad za nimi pojawił się Kosmowski, stając się ich podwykonawcą. Rodzi się tu skojarzenie ze Zbrodnią Pomorską i udziałem w niej jednostek Selbschutzu. W tych miejscowościach w mordowanie Żydów włączyła się grupa miejscowych. Byli oni stosunkowo liczni w Szczuczynie. W Wąsoszu liczyli od kilku do nawet trzydziestu osób, za to w Radziłowie było ich nieco więcej[43]. Wpisuje się to w zdefiniowany u Datnera element przestępczy, czy „szumowiny", o których wspomniał Klimaszewski. Szymon Datner podkreślał też, że przypadki te były przez Niemców nagrywane i filmowane. Zasadna jest tu hipoteza, że Niemcy angażowali miejscową ludność w działania „pogromowe" do momentu, kiedy było im to przydatne,

41 Tamże, s. 135–136.

42 Tamże, s. 138.

43 Więcej na temat wydarzeń w Wąsoszu i Szczuczynie czytelnik znajdzie w publikacjach: P. Kornacki, *Pogrom w Wąsoszu …,* P. Kornacki*, Sara Bender …*, s. 321–335.

przypuszczalnie w celach propagandowych. Stąd też istniała konieczność starannego reżyserowania wybuchów „gniewu ludu", i to do tego stopnia, że na „scenę" dostarczono aktorów w postaci przybyłych „cywili". Po Jedwabnem począwszy od Kolna (15 lipca 1941 r.), a skończywszy na Łomży (początek września 1941 r.) Niemcy mordowali Żydów sami[44]. Nie sposób też wskazać żadnego przypadku, gdy ludność miejscowa sama dokonała pogromu lub podjęła jakieś działania, wbrew Niemcom lub przy ich nieobecności.

Podsumowując, należy stwierdzić, że tylko w Szczuczynie, Jedwabnem, Radziłowie i Wąsoszu doszło do masowego mordu z udziałem Polaków. Tylko te cztery przypadki korespondują z masowymi mordami i pogromami, które miały miejsce na Ukrainie czy na Litwie. W kilku innych przypadkach (Grajewo, Goniądz, Rajgród, Stawiski, Suchowola, Kolno, Jasionówka i Trzcianne) mamy do czynienia z działaniami podejmowanymi przez nielicznych Polaków, którzy w różnych okolicznościach przyczynili się do śmierci swoich żydowskich sąsiadów[45]. Należy też zaznaczyć, że wszystko to działo się to na rozkaz Niemców. W całej tej historii najbardziej intrygujący jest fakt, że polski udział w pogromach antyżydowskich był przez Niemców niemal niedostrzeżony. Istnieją co prawda bałamutne wzmianki w meldunkach 221 dywizji ochronnej mówiące o pogromach w Kolnie, Szczuczynie i Wąsoszu[46], lecz w raportach sporządzone w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) dla Szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Reinharda Heydricha, nie ma na ten temat ani słowa. A są to obszerne materiały, w których znajdują się codzienne informacje na temat wydarzeń na zapleczu frontu wschodniego[47]. Milczenie źródeł pozwala wyciągnąć wniosek, że to, co działo się na Białostocczyźnie, było mało istotne. Urzędnik redagujący te dokumenty szczególną uwagę zwracał na działalność Einsatsgruppen i innych sił bezpieczeństwa oraz działania różnych jednostek para–partyzanckich sprzyjających Niemcom. Gdyby przez Podlasie faktycznie przeszła fala pogromowa, to na pewno znalazłoby to oddźwięk w tych raportach. Jest w nich bowiem mnóstwo informacji na temat tego, co działo się na Litwie

44 P. Kornacki, *Eksterminacja ludności żydowskiej ...*

45 W planowanej przeze mnie publikacji zostaną szczegółowo opisane wydarzenia, które rozegrały się w poszczególnych miejscowościach, zarówno tych, w których znaleźli się Polacy, którzy prześladowali i zabijali Żydów, jak i tych, w których nie odegrali oni żadnej roli.

46 Raport dowództwa 221 Dywizji Ochronnej z działalności komendantur polowych za okres 9–11 VII 1941 r., [w:] *Wokół Jedwabnego*, *t. 2: Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 161; Raport dowództwa 221 Dywizji Ochronnej z działalności komendantur polowych, 14 VII 1941 r., Tamże, s. 164.

47 Korzystał z nich E. Dmitrów, *Oddziały operacyjne niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa a początek zagłady Żydów w Łomżyńskiem i na Białostocczyźnie latem 1941 roku*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, *t. 1: Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 313; Raporty te są dostępne także w zasobach Archiwum Instytutu Pileckiego, IP/Arch/7.21.6.9/1, Raporty o wydarzeniach w ZSRR t. 1.

(Kowno, Wilno), Białorusi, Ukrainie (Lwów), czy Besarabii. Znajdziemy tam też raporty na temat różnych (w tym politycznych) działań Litwinów, Ukraińców czy Białorusinów. Teoretycznie informacje z Łomżyńskiego mogły trafić o do jakiegoś osobnego raportu, lecz jest to mało prawdopodobne, skoro mamy do czynienia z meldunkami zbiorczymi. W każdym razie milczenie tych źródeł jest przesłanką przeczącą tezie o fali pogromowej na Białostocczyźnie.

Na ziemi łomżyńskiej latem 1941 r. Niemcy dokonali masowego mordu Żydów na niespotykaną dotychczas skalę. Gdyby operacja ta nie została z powodu jakiś zakulisowych rozgrywek przerwana, to mogłoby już wówczas dojść do całkowitej eksterminacji Żydów na opisywanym tu obszarze. Fakt ten jest dominantą, a nie tłem. Twierdzenie, że doszło tu wówczas do dziesiątek pogromów, w których masowo i ochoczo brali udział Polacy, jest błędne. Oczywiście mylne jest także twierdzenie przeciwne, zaprzeczające udziałowi naszych przodków w działaniach antyżydowskich. Takie sytuacje miały miejsce, lecz ich charakter i skala i uwarunkowania są zupełnie odmienne od tego co utrzymuje Andrzej Żbikowski.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)
301/1859, 301/1992, 301/1993, 301/1994, 301/1996, 301/1997, 301/1998, 362/73

Archiwum Yad Vashem (AYV)
O.6, Józef Klimaszewski, „Na wspólnej ziemi, pod wspólnym niebem". Sprawa żydowska w ziemi łomżyńskiej w latach 1900–1950"

Archiwum Instytutu Pileckiego
IP/Arch/7.21.6.9/1

Źródła drukowane:

Wokół Jedwabnego, *t. 2: Dokumenty*, red P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002

Persak K., *Akta postępowań cywilnych z lat 1947–1949 w sprawach dotyczących zmarłych żydowskich mieszkańców Jedwabnego*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, *t. 2: Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 375–413

Persak K.*, Akta procesu z 1953 roku Józefa Sobuty oskarżonego o udział w zbrodni na ludności żydowskiej w Jedwabnem*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, *t. 2: Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 817–862

Persak K., *Akta śledztwa z lat 1967–1974 prowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku w sprawie zbrodni na ludności żydowskiej w Jedwabnem*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, *t. 2: Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 817–862

Szymańska S., Żbikowski A., *Relacje ocalałych Żydów o losach ludności żydowskiej w Łomżyńskiem i na Białostocczyźnie po 22 czerwca 1941 roku*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, *t. 2: Dokumenty*, s. 179–184

Literatura:

Datner S., *Eksterminacja ludności żydowskiej w Okręgu Białostockim*, „Biuletyn ŻIH", nr 60, 1966, s. 3–50

Datner S., *Zagłada Białegostoku i Białostocczyzny. Notatki dokumentalne,* Warszawa 2024.

Dmitrów E., *Oddziały operacyjne niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa a początek zagłady Żydów w Łomżyńskiem i na Białostocczyźnie latem 1941 roku*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, *t. 1: Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 272–352

Kopstein J, *Pogrom w Szczuczynie 27 VI 1941 r.*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, *t. 4: Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 59–72

Kornacki P., *Eksterminacja ludności żydowskiej na północno-wschodnim Mazowszu*, artykuł w procesie wydawniczym

Kornacki P., *Wprowadzenie historyka do „Księgi pamięci gminy żydowskiej w Jedwabnem"*, „Studia Łomżyńskie", t. XXXII b, 2022, s. 257–308

Kornacki P., *Pogrom w Wąsoszu 5–6 lipca 1941 r. – nowe ustalenia*, „Studia Łomżyńskie", t. XXX, 2020, s. 81–105

Kornacki P., *Sara Bender, Pogrom w Grajewie latem 1941 r. oraz Jeffrey Kopstein, Pogrom w Szczuczynie 27 czerwca 1941 r., czyli jak nie powinno się pisać historii*, „Polish-Jewish Studies", t. 2, 2021, s. 321–335

Persak K., *Jedwabne before the Court. Poland's Justice and the Jedwabne Massacre – Investigations and Court Proceedings, 1947–1974*, „East European Politics and Societies", Vol 25, nr 3, 2011, s. 410–432

Persak K., *Jedwabne i Radziłów – pogromy bliźniacze?*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, *t. 4: Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 87–115

Persak K., *Wydmuszka. Lektura krytyczna Miast śmierci Mirosława Tryczyka*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały", Nr 12, 2016, s. 357–374

Sommer T., Chodakiewicz M. J., Stankiewicz E., *Jedwabne. Historia prawdziwa. Zbrodnia z 10 lipca 1941 r.*, t. I i II, Warszawa 2021

Szarota T., *Mord w Jedwabnem. Udział miejscowej ludności w Holokauście*, [w:] T. Szarota, *Karuzela na placu Krasińskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*, Warszawa 2007, s. 172–186

Tryczyk M., *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*, Warszawa 2015

Żbikowski A., *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskiem i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych*, [w:] *Wokół Jedwabnego, t. 1: Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 159–272

Żbikowski A., *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 r na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej*, „Biuletyn ŻIH", 162–163, 1992, s. 3–18.

Żbikowski A., *U genezy Jedwabnego, Żydzi na Kresach Północno wschodnich II Rzeczpospolitej wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006

Żbikowski A., *Pogroms in Northeastern Poland – Spontaneous Reactions and German Instigations*, [w:] *Shared History – Divided Memory. Jews and Others in Soviet-Occupied Poland,1939–1941*, red. E. Barkan, E. Cole, K. Struve, Leipzig 2007, s. 315–353

Internet:

IPN: Było ok. 30 pogromów żydowskich na Białostocczyźnie; tło nie do końca jednoznaczne, https://dzieje.pl/aktualnosci/ipn-bylo-ok-30-pogromow-zydowskich-na-bialostocczyznie-tlo-nie-do-konca-jednoznaczne-0, [dostęp: 23 X 2023 r.]

Jedwabne 1941, rozmowa z dr. Krzysztofem Persakiem, https://www.youtube.com/watch?v=uhzP5OpTSFY, [dostęp 23 X 2023 r.]

Machcewicz P., Persak K., *Jedno lato i 26 pogromów. Jedwabne było regułą, nie wyjątkiem*, https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,27307035,jedno-lato-i-26-pogromow-jedwabne-bylo-regula-nie-wyjatkiem.html, [dostęp 18 X 2023 r.]

Persak K., *Jedwabne było dla polskiej pamięci jak uderzenie obuchem w głowę*, https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/dr-krzysztof-persak-jedwabne-bylo-dla-polskiej-pamieci-jak-uderzenie-obuchem-w-glowe/4f8j243, [dostęp 23 X 2023 r.]

Persak K., *Pogrom Żydów w Jedwabnem*, https://muzhp.pl/pl/e/1759/pogrom-zydow-w-jedwabnem, [dostęp 3 X 2023 r.].

Żbikowski A., *Masowe mordy ludności żydowskiej w Jedwabnem, Radziłowie i innych miejscowościach na wschodnim Mazowszu w lecie 1941 roku*, https://www.jhi.pl/artykuly/masowe-mordy-ludnosci-zydowskiej-jedwabne,661, [dostęp 16 X 2023 r.]

Summer 1941, "pogroms" in the western Białystok region. Comparative analysis

The article presents a preliminary analysis of the view existing in scientific and historical journalism, according to which in the summer of 1941 dozens of pogroms took place in the western Białystok region (most often about 30), the perpetrators of which were the local population, and the underlying cause of these events was may be widespread anti-Semitism in the region, the desire to take revenge for the "alleged" collaboration of Jews with the Soviet occupier, the desire to rob and (what the supporters of this theory reluctantly admit) German inspiration. The first historian to formulate this view and then repeat it many times is Andrzej Żbikowski. Various variations of this thesis were also repeated in dozens of popular science and parascientific publications, which contributed to the perpetuation of the counterfactual belief about dozens of "cities of death" in Podlasie, where Poles allegedly committed mass murders of their Jewish neighbours. This article is both a polemic with the above thesis, as well as an attempt at a preliminary description of what actually took place in the towns indicated by Żbikowski.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Waldemar Tyszuk
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Komunistyczne „amnestie" z 1945 i 1947 r. w powiecie wysokomazowieckim. Przebieg i reakcje struktur podziemia

Słowa klucze: amnestia, Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, Armia Krajowa, Armia Krajowa Obywatelska, Narodowa Organizacja Wojskowa, Narodowe Siły Zbrojne, Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość, Wysokie Mazowieckie

Key words: amnesty, District Public Security Office, Provincial Office of Public Security, Home Army, Citizen Home Army, National Military Organization, National Armed Forces, National Military Union, Freedom and Independence Association , Wysokie Mazowieckie

Do przełomowych momentów w historii powojennego podziemia antykomunistycznego w Polsce należy zaliczyć ogłoszone przez władze komunistyczne amnestie: pierwszą z 2 sierpnia 1945 r. oraz zdecydowanie istotniejszą dla dalszego trwania struktur podziemia niepodległościowego amnestię z 22 lutego 1947 r. Aby ocenić skutki obu akcji amnestyjnych, należy cofnąć się do momentu, gdy na terenach województwa białostockiego rozpoczęło się kształtowanie tzw. władzy ludowej. W początkach 1945 r. struktury Armii Krajowej na Białostocczyźnie nadal były bardzo silne, szacować je można było na ok. 30 tys. zaprzysiężonych[1]. Wobec ogłoszonego 19 stycznia 1945 r. przez Komendanta Głównego AK Leopolda Okulickiego[2] rozwiązania armii podziemnej komendant

[1] K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK–AKO VII 1944 – VIII 1945*, Warszawa 2000, s. 149.

[2] Leopold Okulicki, „Niedźwiadek", „Biedronka", „Bronka", „Jan", „Jan Mrówka", „Kobra", „Konrad", „Kula", „Miller", „Mrówka", „Osa", „Pan Jan", „Sęp", „Termit" (1898–1946),

Okręgu Białostockiego AK płk[3] Władysław Liniarski „Mścisław”[4] przyjął stanowisko niepodporządkowywania się tej decyzji, argumentując to następująco:

gen. bryg. WP, ostatni Komendant Główny Armii Krajowej. W okresie I wojny światowej walczył m.in. w szeregach II Brygady Legionów pod Rarańczą i Kostiuchnówką. Po kryzysie przysięgowym wcielony do armii austro-węgierskiej i wysłany na front włoski, skąd zdezerterował. W październiku 1918 r. brał udział w rozbrajaniu żołnierzy austro-węgierskich w Krakowie, w walkach odsieczy Przemyśla i Lwowa i wojnie przeciwko Ukraińcom. Od maja 1919 r. walczył na froncie przeciw bolszewickim m.in. pod Mołodecznem, nad Berezyną. W marcu 1939 r. włączony do grupy oficerów opracowujących plan wojny z Niemcami (Plan „Z”). W kampanii polskiej 1939 r. brał udział w obronie Warszawy, od 28 IX 1939 r. w Służbie Zwycięstwa Polski, będąc jednym z jej organizatorów. W październiku 1940 r. przez KG ZWZ Stefana Roweckiego „Grota” wysłany do Lwowa w celu reorganizacji struktur konspiracyjnych. Aresztowany w nocy 21/22 I 1941 r. przez NKWD, więziony we lwowskich Brygidkach, a następnie przewieziony do Moskwy i więziony na Łubiance oraz w Lefortowie, był torturowany. Zwolniony po zawarciu układu Sikorski – Majski, we wrześniu 1941 r. udał się do Buzułuku, szef sztabu w Armii Polskiej w ZSRR tzw. Armii Andersa. Po pobycie na Środkowym Wschodzie, w Wielkiej Brytanii oraz we Włoszech przerzucony w nocy z 21/22 V 1944 r. do kraju. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po kapitulacji powstania wyszedł wraz z ludnością cywilną, jako KG AK wydał 19 I 1945 r. kontrowersyjny rozkaz rozwiązujący AK. Brał udział w negocjacjach z sowietami, aresztowany w Pruszkowie w marcu 1945 r. wraz z innymi przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego i przewieziony do Moskwy. Skazany w czerwcu 1945 r. w tzw. procesie szesnastu. Oficjalnie wg władz ZSRR zmarł 24 XII 1946 r. na zawał serca, w rzeczywistości prawdopodobnie zamordowany. Odznaczony m.in. czterokrotnie Krzyżem Walecznych, a także Virtuti Militari V i IV klasy, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. (Za: J. Kurtyka, *Leopold Okulicki (1898–1946)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. I, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 367––374).

[3] Awansowany na pułkownika w kwietniu 1944 r., wg dr Jana Jerzego Milewskiego awans mógł być jednak antydatowany.

[4] Władysław Liniarski, „Mścisław”, „Jan”, „Stryj”, „Wuj” (1897–1984), posługiwał się także konspiracyjnymi nazwiskami: Michał Kiksa, Jan Kulesza, Władysław Słomkiewicz. Od 1917 r. członek POW w Szczekocinach, w maju 1919 r. powołany do służby wojskowej walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, w 1924 r. otrzymał awans na stopień ppor. Od 1934 r. służył w 62. pp w Bydgoszczy, w 1939 r. w stopniu kpt. dowodził batalionem tegoż pułku, w kampanii polskiej został ranny w rejonie Puszczy Kampinoskiej, dostał się do niewoli niemieckiej, z której uciekł. Od stycznia 1940 r. w ZWZ, od stycznia 1941 r. komendant ZWZ, a od 1942 r. ZWZ–AK w Okręgu Białostockim. Latem 1944 r. po rozbrajaniu oddziałów AK oraz aresztowaniu w Białymstoku ujawnionych przedstawicieli AK postanowił nie dekonspirować podległych sobie struktur, 28 VIII 1944 r. wydał rozkaz przejścia do całkowitej konspiracji. Nie podporządkował się rozkazowi Komendanta Głównego AK Leopolda Okulickiego o rozwiązaniu AK. Aresztowany 31 VII 1945 r. przez UBP, skazany na karę śmierci zamienioną w czerwcu 1946 r. przez B. Bieruta na karę 10 lat więzienia. Na wolność wyszedł w kwietniu 1954 r. Do przejścia na emeryturę w 1968 r. pracował w Warszawie w Zakładzie Doświadczalnym Aparatury Pomiarowej, aktywnie działał w środowisku kombatantów AK. Zmarł 12 IV 1984 r. w Warszawie, pochowany na Powązkach. Odznaczony m.in. Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Virtuti Militari. (Za: Milewski J. J., *Władysław Liniarski (1897–1984)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*,

> „Tłumaczyć chłopu, iż rozwiązanie AK wywołane jest polityką sowiecką w Polsce, to tyle samo co bardzo się ośmieszyć. Rozprowadzenie 30 000 obywateli, gdyż tylu jest zorganizowanych jest niemożliwe, a zagrożeni są wszyscy. Rozprowadzić element najwartościowszy, tj. przeważnie dowódców, pozostawiając resztę na pastwę losu, to czyn na jaki może się zdobyć tylko szubrawiec. Oddziałów leśnych się nie rozprowadzi, bo po rozejściu zbiorą się na nowo, ale w bandę rabunkową. Pozostaje jedno – zorganizować się w samoobronie. To jest zresztą to, do czego dąży bezwiednie społeczeństwo."[5]

Pomysł tzw. *rozładowania lasów* nie był nowy, jednak rozkaz Okulickiego ocenić należy z perspektywy czasu jako pozbawiony realistycznego spojrzenia na działania Sowietów i rodzimych komunistów, natomiast „Mścisław" przyjął założenia podobne w zasadzie do poglądów organizacji obozu narodowego na kwestię dalszych działań, czyli trwania w konspiracji[6]. Płk Liniarski przemianował Białostocki Okręg AK na Armię Krajową Obywatelską[7]. Warto zauważyć, że od stycznia 1945 r. do końca kwietnia AKO działała jako faktycznie samodzielna struktura, utrzymująca jednak kontakt z Naczelnym Wodzem w Londynie. W ramach AKO Obwód Wysokomazowiecki wraz z Obwodem Bielsk Podlaski tworzyły Inspektorat XIII AKO, liczący łącznie, według szacunków w 1945 r. ok. 4900 ludzi[8]. W maju 1945 r. doszło natomiast do podporządkowania AKO ogólnopolskim strukturom Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj[9]. Utworzona

t. I, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 263–265). W 2017 r. mianowany pośmiertnie decyzją prezydenta Andrzeja Dudy gen. bryg. WP.

5 K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK–AKO…*, s. 125.

6 O oszczędzaniu ludzi i zejściu do głębszej konspiracji mówiły władze Organizacji Polskiej – ONR/NSZ-ZJ jeszcze w lipcu 1945 r. Z kolei Stronnictwo Narodowe widziało sens konspiracji wojskowej (uwidocznionej od jesieni 1945 r. w formie NZW) oraz politycznej, jednocześnie podejmując nieudane próby legalizacji SN w kraju. Legalizacja SN wraz z zachowaniem struktur konspiracyjnych umożliwić miała udział w wyborach oraz doprowadzić do ograniczenia terroru wobec narodowców. Liczono też na możliwość jawnego uczestnictwa działaczy narodowych w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. (Za: K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945 r.*, Warszawa 2001, s. 530–534). Zejście do głębszej konspiracji nakazywał swoim podwładnym m.in. Komendant Białostockiego Okręgu NOW Mieczysław Grygorcewicz „Bohdan", „Morski" w rozkazie nr 1615 z 6 VIII 1944 r. (Za: K. Litwiejko, *Narodowa Organizacja Wojskowa Okręg Białystok 1941––1945*, Białystok 2002, s. 50).

7 S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne w łomżyńskiem i grajewskiem (1944–1957),* Warszawa 2004, s. 64–65.

8 W lipcu 1944 r. tj. przed akcją „Burza" Inspektorat Podlaski liczył ok. 5 400 zaprzysiężonych żołnierzy, w skutek aresztowań przeprowadzonych po wejściu Armii Czerwonej stan liczebny zmniejszył się jesienią i zimą 1944/1945 r. wg szacunków o co najmniej 500 osób w całym inspektoracie. K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK–AKO…*, s. 161.

9 Podporządkowanie AKO strukturom DSZ zahamowało prężny rozwój organizacji powodując w skrajnych przypadkach przejście najbardziej radykalnie nastawionych żołnierzy do struktur podziemia narodowego. K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK–AKO…*, s. 31.

na rozkaz gen. Władysława Andersa[10] 17 maja 1945 r. Delegatura Sił Zbrojnych w zasadzie kontynuowała program kadrowej organizacji „NIE" założonej przez Okulickiego w miejsce AK[11]. Dowodzący DSZ na Kraj płk Jan Rzepecki[12] nale-

[10] Władysław Anders (1892–1970), karierę wojskową rozpoczął w armii rosyjskiej, od 1917 r. w I Korpusie Polskim w Rosji, gdzie był szefem sztabu 7. Dywizji Strzelców. Po kapitulacji korpusu przed Niemcami wrócił do Polski i wstąpił do Wojska Polskiego, w powstaniu wielkopolskim szef sztabu Armii Wielkopolskiej, w wojnie polsko-bolszewickiej dowodził 15. Pułkiem Ułanów. W okresie międzywojennym m.in. szef sztabu obrony Warszawy przed wojskami marszałka J. Piłsudskiego w maju 1926 r. w trakcie zamachu majowego. W kampanii polskiej dowodził Nowogródzką Brygadą Kawalerii, a następnie Grupą Operacyjną Kawalerii, wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną. Więziony we Lwowie w więzieniu Brygidki oraz w moskiewskich więzieniach Łubianka i Butyrki. Uwolniony w sierpniu 1941 r. po podpisaniu porozumienia Sikorski–Majski, stanął na czele Armii Polskiej w ZSRR, z którą wyszedł do Iranu, Iraku, Palestyny i do Włoch, następnie dowodził II Korpusem Polskim we Włoszech m.in. w walkach pod Monte Cassino, o Anconę i Bolonię. Pełniący obowiązki Naczelnego Wodza (od 26 II do 21 VI 1945 r.), przeciwnik ustaleń w Jałcie. W 1946 r. wraz z 75 innymi oficerami PSZ na Zachodzie pozbawiony przez komunistów polskiego obywatelstwa. Na emigracji aktywny w życiu społecznym i politycznym m.in. członek Rady Trzech, w 1954 r. awansowany do stopnia generała broni. Wielokrotnie odznaczany orderami polskimi i zagranicznymi, kilkukrotnie odznaczony orderem Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych. Zmarł w Londynie, pochowany wśród poległych żołnierzy II Korpusu pod Monte Cassino we Włoszech. (Za: Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 25–32).

[11] Zarówno utworzenie „NIE" jak i DSZ uznać należy za koncepcyjnie nieudane, zastąpiono je Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość we wrześniu 1945 r. Utworzenie WiN uznać można za odpowiedź na konsolidację środowisk narodowych (NOW–AK i NSZ–AK) w ramach Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. (Za: M. J. Chodakiewicz, J. Mysiakowska-Muszyńska, *Polska dla Polaków! Kim byli i są polscy narodowcy*, Poznań 2015, s. 275, 283–285).

[12] Jan Rzepecki, „Białynia", „Burmistrz", „Górski", „Kosa", „Krawczyk", „Ożóg", „Prezes", „Rejent", „Sędzia", „Ślusarczyk", „Wolski" (1899–1983), posługiwał się także konspiracyjnymi nazwiskami: Józef Bielicki, Józef Sawczuk, Zygmunt Karwowski, pułkownik dyplomowany Wojska Polskiego. Od 1914 r. w Związku Strzeleckim, a następnie Legionach Polskich, po kryzysie przysięgowym w Polskiej Sile Zbrojnej. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W maju 1926 r. walczył w zamachu majowym po stronie wojsk rządowych przeciwko oddziałom Marszałka Józefa Piłsudskiego. We wrześniu 1939 r. służył przy sztabie Armii „Kraków", następnie w SZP i ZWZ, w 1940 r. Szef Biura Informacji i Propagandy przy KG ZWZ, w czasie powstania warszawskiego w sztabie Okręgu Warszawa AK, następnie w niewoli niemieckiej. Po powrocie do Polski w marcu 1945 r. objął dowództwo nad organizacją „NIE". W kwietniu 1945 r. doprowadził do rozwiązania „NIE" i w porozumieniu z gen. W. Andersem zastąpienia jej Delegaturą Sił Zbrojnych na Kraj. We wrześniu 1945 r. na miejsce rozwiązanej przez siebie DSZ na Kraj utworzył Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość. 5 XI 1945 r. aresztowany w Łodzi doprowadził do aresztowania licznych podwładnych i współpracowników, a także ujawnił majątek organizacji WiN, archiwa, radiostacje. Sądzony w pokazowym procesie I Zarządu WiN skazany na 8 lat więzienia, amnestionowany przez Bolesława Bieruta, przyjęty do „ludowego" Wojska Polskiego. W latach 1949–1954 represjonowany, zrehabilitowany w 1955 r. Od 1969 r. na emeryturze, aktywnie działał w środowisku kombatanckim. (Za: A. K. Kunert, G. Mazur, *Jan Rzepecki*, http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-rzepecki

gał na rozładowanie lasów, wydał także apele o zaprzestanie walki zbrojnej i zajęcie się pracą nad odbudową kraju, chcąc w ten sposób oszczędzić strat spośród najwartościowszych warstw narodu[13]. Nie może więc dziwić, że komuniści postanowili wykorzystać hasła *rozładowania lasów* do własnych celów po to, by doprowadzić do ujawnienia struktur oraz rozbicia podziemia. 30 maja 1945 r. Minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz[14] wydał zarządzenie nr. 11, na mocy którego nakazywał zwalnianie z więzień i aresztów wszystkich aresztowanych żołnierzy AK, którzy nie występowali bezpośrednio przeciw komunistom[15]. Mjr Tadeusz Piątkowski[16] – Kierownik WUBP w Białymstoku otwarcie przyznawał, iż 50% zwolnionych w ten sposób więźniów wywodzących się z AK i NSZ zostało zwerbowanych jako agentura[17]. Wypuszczani przez komunistyczne władze więźniowie traktowani mogli być zatem jako potencjalne zagrożenie dla struktur podziemia. Kolejnym krokiem władz było przyjęcie przez rząd w formie dekretu 2 sierpnia 1945 r. amnestii, która jednak w życie weszła nie w dniu opublikowania tj. 2 sierpnia, lecz dopiero 21sierpnia, co dało komu-

(dostęp: 10 II 2024 r.); O kontrowersjach związanych z postawą J. Rzepeckiego po aresztowaniu przez komunistów i jego powojenną działalnością: A. Chmielarz, *Jan Rzepecki „Ożóg". Sprawa ujawnienia organizacji WiN – zdrada czy uwikłanie*, [w:] *Oblicza zdrady*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021, s. 435–458).

13 T. Żenczykowski, *Dramatyczny rok 1945*, Łomianki 2005, s. 155.

14 Stanisław Radkiewicz (1903–1987), od 1924 r. członek WKP(b), od 1925 r. członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, za działalność wywrotową i komunistyczną więziony przez 4,5 roku. W 1938 r. zasiadał w 5-osobowym sekretariacie Komunistycznej Partii Polski, wykonując polecenia sowietów dotyczące rozwiązania partii. W 1939 r. na terenach okupowanych przez ZSRS pełnił funkcję inspektora szkolnego, w 1941 r. po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej uciekł na wschód, przejściowo wcielony do Armii Czerwonej, od lata 1943 r. oficer polityczny przydzielony do 2. Dywizji Piechoty w tzw. Armii Berlinga. Od stycznia 1944 r. członek Centralnego Biura Komunistów Polski (CBKP), od 21 VII 1944 r. szef Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego do 1954 r. Od grudnia 1945 r. zasiadał w Biurze Politycznym PPR, a następnie PZPR. Odpowiedzialny za zwalczanie żołnierzy podziemia niepodległościowego, Kościoła Katolickiego oraz członków PSL. Nigdy nie odpowiedział za swoją działalność. Zmarł w Warszawie. (Za: M. Szumiło, *Stanisław Radkiewicz – wszechwładny szef bezpieki czy figurant?,* http://historia.org.pl/2013/11/12/stanislaw-radkiewicz-wszechwladny-szef-bezpieki-czy-figurant, (dostęp: 1 VII 2024 r.), T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*. Warszawa 1991, s. 415).

15 Z. Gwozdek, *Akcja „Radosława" w województwie białostockim*, „Rubieże", Nr 2/3, 1993, s. 14.

16 Tadeusz Piątkowski (ur. 1910 r.), pochodził z Kijowa, od 16 VIII 1944 r. Kierownik Kontrwywiadu w strukturach WUBP w Białymstoku, od 12 I 1945 r. p.o. Kierownika WUBP w Białymstoku, od lipca 1946 r. w dyspozycji Dyrektora Biura Personalnego MBP w Warszawie, od sierpnia 1946 r. w Milicji Obywatelskiej, w 1952 r. odwołany wrócił do ZSRR.

17 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 045/486, Specjalne doniesienie, k. 56.

nistom jeszcze kilka tygodni na przeprowadzenie działań wymierzonych w podziemie. Amnestia dotyczyć miała czynów dokonanych przed 22 lipca 1945 r.[18]

Komunistyczna amnestia z 1945 r. w zasadzie jednoznacznie kojarzona jest z płk. Janem Mazurkiewiczem „Radosławem"[19], który aresztowany jeszcze przed jej ogłoszeniem 1 sierpnia 1945 r., rozpoczął po pewnym czasie rozmowy z komunistami. 4 września 1945 r., a więc już w trakcie trwania tzw. amnestii wystosował bezprawną *Deklarację Delegata Sił Zbrojnych Obszaru Centralnego AK o wyjściu z konspiracji*, która osiągnęła jednak pewien sukces propagandowy[20]. W skali całego kraju na podstawie danych oficjalnie zaprezentowanych przez płk. Romana Romkowskiego[21] z MBP ujawniło się 30 217 konspiratorów, jednak

---

18 J. Kozikowski, *Amnestie w województwie białostockim 1945 i 1947. „Akt dobrej woli" czy metoda rozpracowania i likwidacji podziemia niepodległościowego?*, „Studia Podlaskie", t. XXIV, 2016, s. 227–229.

19 Jan Mazurkiewicz „Radosław", „Zagłoba", „Socha", „Sęp" (1896–1988), pułkownik AK, gen. bryg. „ludowego" Wojska Polskiego. W okresie I wojny światowej żołnierz Legionów Polskich, walczył m.in. pod Łowczówkiem, po kryzysie przysięgowym wcielony do armii austro-węgierskiej, z której szeregów zdezerterował. Następnie w II Korpusie Polskim w Rosji gen. Józefa Hallera, walczył przeciwko armii niemieckiej pod Kaniowem. Członek POW w Kijowie, w wojnie polsko-bolszewickiej oficer kontrwywiadu wojskowego. We wrześniu 1939 r. organizował siatkę dywersji pozafrontowej, po 17 IX 1939 r. ewakuował się na Węgry oraz do Francji, do okupowanej Polski wrócił w czerwcu 1940 r. stając na czele Tajnej Organizacji Wojskowej. Następnie po zjednoczeniu z Armią Krajową został zastępcą dowódcy Kedywu KG AK, od 1 II 1944 r. zastąpił na tym stanowisku gen, Augusta Emila Fieldorfa „Nila". W powstaniu warszawskim dowodził zgrupowaniem swojego imienia, ewakuował się z Warszawy 4 X 1944 r. wraz z ludnością cywilną, w maju 1945 r. został dowódcą Obszaru Centralnego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. We wrześniu 1945 r. po aresztowaniu przez funkcjonariuszy UBP zaangażował się w pełni w akcję ujawniania struktur DSZ na Kraj i dawnej AK w ramach Komisji Likwidacyjnej byłej AK. Ponownie aresztowany w 1949 r. skazany w procesie pokazowym na dożywocie, zwolniony w 1956 r., zrehabilitowany w 1957 r. Aktywny w środowisku kombatanckim. (Za: A. Pietrzak, *Jan Mazurkiewicz „Radosław"*, [w:] *Oblicza zdrady*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021, s. 459–492). Proces decyzyjny dotyczący uwięzienia i skazania Jana Mazurkiewicza zbadał w swojej pracy doktorskiej S. Dmowski, *Sprawa Jana Mazurkiewicza „Radosława" 1949–1956. Analiza decyzyjna,* mps pracy doktorskiej, Warszawa 2012. https://repozytorium.uw.edu.pl/entities/publication/622832fd-3cd3-4f5d-982f-c63da234c274 (dostęp: 1 VII 2024 r.).

20 Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Komitet Wojewódzki PPR w Białymstoku 1944–1948, 34, Deklaracja Delegata Sił Zbrojnych Obszaru Centralnego AK o wyjściu z konspiracji, k. 2.

21 Roman Romkowski (1907–1968), „Ernest, „Jaszka", właść. Grünspan Menasche, posługiwał się także nazwiskiem Jakub Kikiel, karierę polityczną zaczynał w lewicowym Związku Zawodowym Robotników Drzewnych oraz w partii Poalej Syjon-Lewica, od 1922 r. członek Związku Komunistycznej Młodzieży w Polsce, od 1927 r. w Komunistycznej Partii Polski, kilkakrotnie więziony za działalność komunistyczną. W 1930 r. wyjechał do ZSRS, od 1931 r. członek WKP(b), po 17 IX 1939 r. przebywał na terenie okupacji sowieckiej, po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej od 1941 r. w partyzantce sowieckiej w rejonie Brześcia, awansowany do stopnia mjr. Armii Czerwonej. Po powołaniu PKWN, oddany do dyspozycji St. Rad-

w województwie białostockim oficjalnie ujawniło się tylko 189 osób tj. 0,62 % amnestionowanych w skali kraju[22]. Jeżeli wliczyć w to osoby zwalniane od maja 1945 r. na mocy zarządzenia, to liczba „amnestionowanych" wyniosła 285 osób, spośród których ustalono 283 nazwiska[23]. Z kolei według badań Zdzisława Gwozdka od 6 maja 1945 r. do końca akcji amnestyjnej uwolniono w województwie białostockim ogółem 450 osób, w tym więźniów kryminalnych[24].

Warto przyjrzeć się jak na tle województwa tzw. akcja „Radosława" wypadła w powiecie wysokomazowieckim, jednym z najbardziej aktywnych jeśli chodzi o rozwój struktur i działalność podziemia antykomunistycznego. Bezpośrednio na terenie powiatu miał nie ujawnić się ani jeden członek AK lub innej organizacji, a jedynie na mocy zarządzenia ministerialnego zwolniono z aresztu PUBP 4 osoby[25]. Zdecydowanie więcej członków AK wywodzących się z powiatu wysokomazowieckiego ujawniło się w siedzibie Komisji Likwidacyjnej AK w Białymstoku, na liście Z. Gwozdka znajduje się ogółem 26 nazwisk ujawnionych w okresie maj–październik 1945 r. pochodzących ze wspomnianego powiatu.[26] Z zachowanych dokumentów wynika jednak, że lista sporządzona przez

kiewicza, objął 1 VIII 1944 r. stanowisko szefa Wydziału Operacyjnego (kontrwywiadu) Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, od 1 I 1945 r. dyrektor I Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (kontrwywiad), nadzorował najbardziej znane prowokacje MBP, takie jak sprawa tzw. V Komendy WiN. Zaangażowany w amnestie z 1945 i 1947 r., w przypadku tej drugiej wiele wskazuje na to, że był głównym jej pomysłodawcą. W 1947 r. awansowany do stopnia gen. bryg. Na fali rozliczeń z okresem stalinowskim oraz odwilży październikowej 1956 r., w lipcu 1955 r. wydalony dyscyplinarnie ze służby w organach MBP, w listopadzie 1957 r. skazany na 15 lat pozbawienia wolności, a w marcu 1960 r. zdegradowany do stopnia szeregowca. W 1964 r. objęty przedterminowym zwolnieniem przez Radę Państwa, zmarł w 1968 r. (Za: R. Kurek, *Romkowski Roman*, [w:] *Leksykon Bezpieki. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa*, t. III, Warszawa 2022, s. 615–637).

22 AIPN Bi, 045/482, Wykaz ilościowy członków AK którzy ujawnili się przed Komisją Likwidacyjną b. „AK" w Białymstoku, k. 87–88.

23 AIPN Bi, 045/2092/2, XXX lecie SB i MO województwa białostockiego, k.10. podaje liczbę 284 zwolnionych członków nielegalnych organizacji oraz jednego członka „bandy". Natomiast lista imienna zwolnionych opracowana przez Zbigniewa Gwozdka liczy 283 nazwiska, patrz: Z. Gwozdek, *Spis ujawnionych członków organizacji AK przez Komisję Likwidacyjną na terenie woj. białostockiego w 1945 r.*, „Rubieże", Nr 2/3, 1993, k. 28–35.

24 Z. Gwozdek, *Akcja „Radosława" ...*, s. 14.

25 J. Kozikowski, *Amnestie w województwie białostockim 1945 i 1947...,* s. 232.; por. *Nr 103, Specjalne doniesienie*, [w:] *Rok pierwszy. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Województwie Białostockim (sierpień 1944 – lipiec 1945)*, red. B. Bojaryn-Kazberuk, J. Autuchiewicz, Warszawa–Białystok 2021, s. 353.

26 Z. Gwozdek, *Spis ujawnionych członków organizacji AK ...*, k. 28–35. Byli to: Eugeniusz Biały ps. „Orzeł", Marian Bielski ps. „Chrabąszcz", Marek Dąbkowski ps. „Elba", Mieczysław Dąbkowski ps. „Eryton", Eugeniusz Dąbrowski ps. „Lew", Bolesław Dołęgowski ps. „Oset", Edward Dziemianowicz ps. „Czarny", Lech Bolesław Gałęzki ps. „Prawdzic", Aleksander Kaczyński ps. „Puszczyk", Wacław Kowalewicz ps. „Raf", Tadeusz Kulbabiński ps. „Grey" (powinno być „Greg"), Eugeniusz Kulesza ps. „Piernik", Antoni Łapiński „Elektron", Władysław

Z. Gwozdka nie jest pełna bowiem w dokumentach z amnestii 1945 r. znalazły się nie 26, lecz 34 nazwiska osób z terenu powiatu wysokomazowieckiego[27]. Interesującym i mało znanym faktem jest to, że na liście ujawnionych znajdują się nazwiska dezerterów z PUBP w Wysokiem Mazowieckiem tj.: Wacława Kowalewicza, Edwarda Dziemianowicza, Tadeusza Kulbabińskiego oraz Edwarda Olczyka, którzy zdezerterowali do lokalnych struktur AK–AKO. Edward Dziemianowicz skorzystał później także z amnestii w 1947 r., ponieważ już w grudniu 1945 r. na nowo zaangażował się w działalność podziemną, ani jedna, ani druga amnestia nie uchroniły go przed późniejszymi represjami oraz skazaniem na 15 lat więzienia[28]. Podobnie z obu tzw. amnestii skorzystał Tadeusz Kulbabiński[29]. Procesy i kary więzienia nie ominęły także Wacława Kowalewicza i Edwarda Olczyka, mimo iż ci nie angażowali się już dłużej w działalność konspiracyjną. Obydwaj w okresie stalinowskim byli sądzeni pomimo skorzystania z amnestii w 1945 r. i otrzymali odpowiednio kary więzienia: Wacław Kowalewicz 4 lata, zmniejszone następnie do 2 lat, natomiast Edward Olczyk 3 lata więzienia[30].

Choć liczba tzw. amnestionowanych w 1945 r. na terenie województwa białostockiego nie była wielka, teren opuściła istotna grupa spośród kadry dowódczej struktur terenowych AK–AKO, przeprowadzono także częściową demobili-

Marciniak „Śliski", Edmund Olczyk ps. „Lis", Jan Pawlik ps. „Lesicki", Marian Porowski ps. „Rura", Mikołaj Rytow ps. „Kania", Tadeusz Sierecki ps. „Huragan", Franciszek Skibko ps. „Bal", Zygmunt Skibko ps. „Gram", Edward Sztejnert ps. „Ohm", Ignacy Troszczyński ps. „Zbych", Józef Kuleszewicz-Tyszkiewicz, ps. „Oskar", Leonard Wiśniewski ps. „Proca", Henryk Zelczak ps. "Trzask".

27 AIPN Bi, 045/2096, Spis ujawnionych członków b. org. „AK" pow. wys-mazowieckiego, k. 31–33. Osoby, których nie wymienił Z. Gwozdek w sporządzonej przez siebie liście to: Paweł Aniesiewicz ps. „Trójka", Witold Bieganowski ps. „Drzymała", Witold Buczak ps. „Faraon", Marian Godlewski ps. „Szperacz", Franciszek Michno ps. „Wilk", Kazimierz Michno ps. „Dąbek", Mieczysław Pazdyga ps. „Wacław", Wacław Zygało ps. „Piotruś". Dodatkowo we wspomnianym dokumencie dwóch ujawnionych członków AK występuje z nieco zmienionymi danymi: Edmund Olczyk ps. „Grot", Marceli Dąbkowski ps. "Elba".

28 AIPN Bi, 99/113, Wyrok w imieniu Rzeczpospolitej Polskiej, Białystok 9 II 1950 r., k. 12–17.

29 Tadeusz Kulbabiński „Greg", „Nr 100", ur. 1923 wg. ankiety amnestyjnej z 1947 r. lub w 1925 r. wg. dokumentów z PUBP w Wysokiem Mazowieckiem. Członek AK i WiN, w 1944 r. służył w Ochronie Kolei w Szepietowie, następnie od stycznia 1945 r. w PUBP w Wysokiem Mazowieckiem jako wartownik, później buchalter. Na własną prośbę zwolniony z UB w październiku 1945 r., skorzystał z amnestii, wyjechał do Warszawy na studia, gdzie nadal działał w konspiracji będąc jednocześnie członkiem Stronnictwa Demokratycznego, ujawnił się ponownie 11 IV 1947 r. w siedzibie PUBP w Wysokiem Mazowieckiem. Dalsze losy nieznane. (Za: AIPN Bi, 99/210, Akta personalne Tadeusza Kulbabińskiego, por. APB, Zbiór Ankiet osób ujawnionych w 1947 r. w województwie białostockim (dalej: Zbiór Ankiet ...), 36, Ankieta Tadeusza Kulbabińskiego, k .42).

30 AIPN Bi, 212/4275/2, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie z dnia 29 czerwca 1954 r., k. 423–431.

zację m.in. patroli samoobrony, rozformowano sławną V Brygadę Wileńską AK, a pozostałe struktury zasiliły wkrótce Zrzeszenie WiN[31]. Działania te zbiegły się z konsolidacją podziemia narodowego na terenie Białostocczyzny, jesienią 1945 r. doszło po pewnych perturbacjach do połączenia struktur NOW i NSZ w ramach Komendy Okręgu XV „Chrobry" Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, a w zachodnich powiatach województwa osiągnięto nawet przewagę nad strukturami Zrzeszenia WiN[32].

Zdecydowanie bardziej istotna, także w kontekście lokalnym była tzw. amnestia z 22 lutego 1947 r. Doprowadziła ona do znacznego ograniczenia działalności oddziałów podziemia narodowego oraz niemalże spacyfikowania działalności podziemnych grup postakowskich, w tym WiN. Powiat wysokomazowiecki, jako szczególnie mocno nasycony aktywnością podziemia antykomunistycznego, objęty był nie tylko działaniami lokalnego PUBP, ale i WUBP w Białymstoku. Ówczesny Szef PUBP w Wysokiem Mazowieckiem por. Albin Barycki[33] raportował o zjawisku obserwowanym m.in. w Tykocinie, gdy członkowie podziemia przestawali się ukrywać, choć nie zgłaszali się jeszcze w tamtym czasie, aby skorzystać z tzw. „amnestii" i uregulować swój status. 20 lutego 1947 r., jeszcze przed początkiem akcji amnestyjnej na posterunku MO w Szepietowie pojawił się łącznik WiN Stanisław Szepietowski ps. „Skowron", który prawdopodobnie przeprowadził rozmowę sondującą. 21 lutego 1947 r. w gminach w bardzo dużym stopniu objętych działaniami podziemia narodowego i poakowskiego tj. Tykocin, Sokoły, Kobylin oraz Kowalewszczyzna przeprowadzono dwa spotkania, na których obecnych miało być ok. 100 wójtów i sołtysów. Spotkaniami kierowali starosta powiatowy Stanisław Hubner oraz I sekretarz PPR na powiat wysokomazowiecki Stanisław Owczarek, a celem spotkania było zaznajomienie przybyłych z akcją amnestyjną[34]. W kolejnych dniach odbywały się podobne spotkania m.in. 22 lutego 1947 r. w Łapach, gdzie na zebranie przybyli sołtysi oraz burmistrz Łap, a spotkanie prowadził zastępca powiatowego Sekretarza PPR – Józef Trusiewicz[35]. 23 lutego w gmachu zarządu gminy w Sze-

31 K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK–AKO*....., s. 153–154.

32 J. Kułak, *Powstanie Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na Białostocczyźnie jesień 1944 – jesień 1945 r*., „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska", Nr 5, 1991, s. 129–138.

33 Albin Barycki (1923–1986), od października 1944 r. podoficer do zadań specjalnych, a następnie referent w WUBP w Białymstoku, w latach 1945–1946 odpowiednio p.o. Kierownika i zastępca Kierownika PUBP w Łomży, od 29 VIII 1946 r. p.o. Szefa PUBP w Wysokiem-Mazowieckiem, od 27 III 1947 r. Szef PUBP w Wysokiem Mazowieckiem. Od lutego 1950 r. Szef PUBP w Ełku, od lipca 1950 r. zastępca Naczelnika Wydziału I Depertamentu III MBP w Warszawie. (Za: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 0193/2824, Akta osobowe Albina Baryckiego).

34 AIPN Bi, 045/1798, Raport sprawozdawczy od dnia 20 II 1947 r., 25 II 1947 r., k.5.

35 Józef Trusiewicz (ur. 1920 r.), od 20 X 1944 r., członek PPR, I Sekretarz PPR na powiat wysokomazowiecki, od lipca 1950 r. w KW PZPR w Białymstoku, od lutego 1953 r. I Sekretarz

pietowie odbyło się zebranie sołtysów i wójtów gmin Szepietowo i Klukowo, na mitingu obecnych było ok. 65 sołtysów, wśród prowadzących zebranie poza przedstawicielami PPR i MO zaznaczyć należy obecność por. Józefa Łaniewskiego z wysokomazowieckiego PUBP[36]. Także 24 lutego odbyło się podobne spotkanie, tym razem w Wysokiem Mazowieckiem, gdzie obecnych było 35 sołtysów z tej gminy, a wśród przemawiających pojawił się i tym razem por. Łaniewski. Dopiero w dniach 22–24 lutego 1947 r. organizowano kancelarię przyjęć *członków nielegalnych organizacji* w siedzibie PUBP w Wysokiem Mazowieckiem[37].

27 lutego ujawnił się jako jeden z pierwszych Marian Szepietowski ps. „Skowron" ze wsi Dąbrowa–Łazy gm. Szepietowo, pełniący funkcję łącznika WiN[38]. Stopniowo ujawniali się następni: 3 marca 1947 r. zam. w Czyżewie Michał Gardowicz, dezerter z 8. pp. „ludowego" Wojska Polskiego i członek siatki terenowej WiN „Młota", Maciej Slaszyńki (występuje także jako Sliszyński) ps. „Tarzan" zamieszkały Bruszowiec gm. Sokoły – członek oddziału WiN Hieronima Perkowskiego „Dziadka"[39] oraz członek NZW Tadeusz Kulesza ps. „Paproć"[40] zam. w Nieciecach gm. Tykocin, który zdał 1 kbk. 4 marca 1947 r. ujawniło się trzech członków WiN: Józef Malinowski ps. „Sokół" zamieszkały w Brzozowie gm. Sokoły, Stanisław Kozłowski ps. „Zając" zamieszkały w Bru-

KP PZPR w Łomży, od sierpnia 1955 r. I Sekretarz KP PZPR w Suwałkach, od września 1960 r. I Sekretarz KM PZPR w Białymstoku, od kwietnia 1962 r. członek egzekutywy KW PZPR w Białymstoku. (Za: APB, Komitet Wojewódzki PZPR, 2655, 2656, Karty ewidencyjne).

36 Józef Łaniewski (ur. 1919 r.), pochodził z gm. Goniądz woj. białostockie, od maja 1941 r. w Armii Czerwonej, w maju 1943 r. przeniesiony do 1. DP im. Tadeusza Kościuszki, brał udział w bitwie pod Lenino w październiku 1943 r., następnie od kwietnia 1944 r. w Szkole NKWD w Kujbyszewie. Od września 1944 r. Kierownik Kontrwywiadu PUBP w Augustowie, od lutego 1945 r. w WUBP w Białymstoku jako referent i st. referent, od 30 VI 1945 r. zastępca Kierownika PUBP w Wysokiem Mazowieckiem, od 8 III 1947 r. Kierownik, a później Naczelnik Wydziału III WUBP w Białymstoku, w 1951 r. Naczelnik Wydziału III WUBP w Bydgoszczy, zwolniony dyscyplinarnie po kilku miesiącach oraz skazany na karę więzienia. W latach 1958–1963 w MO w Bydgoszczy. (Za: AIPN By, 0122/2886, Akta osobowe Józefa Łaniewskiego).

37 AIPN Bi, 045/1798, Raport sprawozdawczy od dnia 20 II do 27 II 1947 r., k. 6.

38 Tamże, Sprawozdania z akcji ujawniania się członków nielegalnej organizacji WiN w PUBP w Wysokiem Mazowieckiem od dnia 1 III 1947 r. do 5 III 1947 r., k. 9.

39 Hieronim Perkowski „Dziadek", „Rżeńko", ppor.cz.w, Komendant Rej. II AK w pow. wysokomazowieckim. (Za: Z. Gwozdek, *Białostocki Okręg ZWZ–AK (1939–1945). Organizacja*, Białystok 1993, s. 81).

40 Tadeusz Kulesza (ur. 1929 r.), „Paproć", mieszkaniec wsi Nieciece gm. Tykocin, członek oddziału żandarmerii NZW dowodzonego przez H. Sikorskiego „Gryf", do organizacji wstąpił w 1946 r. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 36, Ankieta Tadeusza Kuleszy, k. 129–130).

szewie gm. Sokoły oraz Stanisław Zakrzewski ps. „Ryś"[41] łącznik batalionu. Kolejnego dnia tj. 5 marca ujawniło się dwóch członków WiN, byli to: Konstanty Wróblewski ps. „Dąb" zam. Wróble gm. Wysokie Mazowieckie oraz Stefan Kulesza ps. „Rataj"[42]. Wśród kolejnych ujawniających się osób w tym okresie byli: Kazimierz Puchalski ps. „Okuń"[43], były członek AK i dezerter z MO Eugeniusz Czajkowski[44] ps. „Czaja", „Dziób", „Kop", który po dezercji zamieszkał w Warszawie, a także Jan Choiński ps. „Gałązka"[45] pochodzący ze wsi Wólka Duża, członek AK i WiN, który w ostatnim czasie przed akcją amnestyjną także zamieszkiwał w Warszawie[46]. 8 marca 1947 r. ujawnił się przed komisją amnestyjną PUBP Czesław Wnorowski ps. „Jawor" członek NZW, pochodzący ze wsi Nieciece gm. Stelmachowo (z siedzibą w Tykocinie), który deklarował, iż należał do oddziału kpt. Romualda Rajsa „Burego"[47]. Tego samego dnia ujawnił się także Edward Gołaszewski ze wsi Gołasze–Puste z gm. Wysokie Mazowieckie. Gołaszewski, zdając broń, nie przyznawał się do bycia członkiem „nielegalnej" organizacji, ukrywać miał się jedynie z powodu nielegalnego posiadania broni[48]. Według sprawozdania kierownika PUBP z 17 marca 1947 r., 15 marca ujawnił się także członek WiN Eugeniusz Siennicki ps. „Gruszka", członek WiN, a wcześniej AK od 1942 r.[49] Wśród ujawnionych między 3–16 marca 1947 r. członków

41 Stanisław Zakrzewski (ur. 1923 r.), „Ryś", mieszkaniec wsi Wólka Duża gm. Szepietowo, członek AK i WiN, dowódca kompanii od 1946 r. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 81, Ankieta Stanisława Zakrzewskiego, k. 33–34).

42 AIPN Bi, 045/1791, Sprawozdanie za okres sprawozdawczy od 27 II 1947 r. do 7 III 1947 r., k. 50; Stefan Kulesza (ur.1923 r.), „Rataj", zam. wieś Wróble pow. wysokomazowiecki, członek AK–AKO od czerwca 1945 r. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 36, Ankieta Stefana Kuleszy, k. 9–10).

43 Kazimierz Puchalski (ur. 1906 r.), „Okuń", zam. Kuczyn gm. Klukowo, od 1942 r. członek AK, następnie WiN. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 57, Ankieta Kazimierza Puchalskiego, k.55–56).

44 Eugeniusz Czajkowski (ur. 1914 r.), „Czaja", „Dziób", „Kop", zam. w Warszawie, członek AK, a następnie WiN, plut. rez. WP, w konspiracji dowódca drużyny. W 1944 r. wstąpił do MO, służył w Łapach skąd zdezerterował w 1945 r., a następnie wyjechał do Warszawy. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 11, Ankieta Eugeniusza Czajkowskiego, k. 194–195).

45 Jan Choiński (ur. 1923 r.), „Gałązka", pochodził z Wólki Dużej gm. Wysokie Mazowieckie, zam. w Warszawie, łącznik WiN. Do organizacji wprowadzony przez Stanisława Zakrzewskiego „Ryś", dowódcę plutonu. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 9, Ankieta Jana Choińskiego, k. 123–124).

46 AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdania z akcji ujawniania się członków nielegalnej organizacji WiN w PUBP w Wysokiem Mazowieckiem od 1 III 1947 r. do 5 III 1947 r., k. 11.

47 Cz. Wnorowski miał walczyć w pododdziale Kazimierza Chmielowskiego „Rekina" do czasu rozbicia oddziału pod Gajrowskimi w lutym 1946 r. Do „organizacji" (najprawdopodobniej jeszcze pod nazwą NOW) wstąpił w styczniu 1945 r., (Tamże, k. 41–42).

48 Tamże. k. 19

49 Tamże, k. 26; AIPN Bi, 045/1791, Raport sprawozdawczy od dnia 7 III do dnia 17 III 1947 r., k. 56.

NZW był także Tadeusz Kulesza ps. „Paproć”[50] ze wsi Nieciece należący do oddziału Henryka Sikorskiego ps. „Gryf”[51]. W okresie tym ujawnił się także Tadeusz Marcińczyk ps. „Bystry”, od 1943 r. członek AK pochodzący z okolic Baranowicz, początkowo członek oddziału Adolfa Dzikucia ps. „Kamień”, później walczący w oddziale Władysława Łukasiuka „Młota”[52].

Być może pojawiające się sygnały o jeszcze niewielkim, choć już zauważalnym ujawnianiu się członków NZW doprowadziły do narady zwołanej przez komendanta okręgu ppłk Władysława Żwańskiego „Błękita”[53] z komendantami powiatów we wsi Jamiołki-Piotrowięta gm. Sokoły pow. wysokomazowiecki, na

---

50 Tadeusz Kulesza (ur. 1929 r.), członek NZW od 1946 r., w żandarmerii powiatowej NZW dowodzonej przez Henryka Sikorskiego ps. „Gryf”. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 36, Ankieta Tadeusza Kuleszy, k.129–130).

51 AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wysokie Mazowieckie od 3 III 1947 r. do 16 III 1947 r., k. 40; Henryk Sikorski ps. „Gryf”, dowódca żandarmerii NZW na powiat wysokomazowiecki, aresztowany 29 VII 1948 r. we wsi Rogówek pow. białostocki. (Za: AIPN Bi, 047/1080, Sprawozdanie z realizacji planu rozpracowania bandy „Gryfa”, k. 4–7).

52 AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wysokie Mazowieckie od 3 III 1947 r. do 16 III 1947 r., k. 42–44; Marcińczyk brał udział wraz z oddziałem „Młota” m.in. w październiku 1945 r. w ataku na posterunek MO w Klukowie, walczył w bitwie pod wsią Brzozowo-Antonie 28 IV 1946 r., wziął udział w ataku na stację kolejową Czyżew we wrześniu 1946 r. Figurował też w materiałach PUBP jako Marcińczuk. (Za: AIPN Bi, 045/1791, Raport sprawozdawczy od 7 III do 17 III 1947 r., k. 56).

53 Władysław Żwański (1896–1948) „Błękit”, „Butrym”, „Iskra”, posługiwał się także nazwiskami: Halicki, Zygmunt Kupniowski, Niewiadomski, Różański, Zawadzki. Ur. w Widziszkach k. Wiłkomierza, od sierpnia 1915 r. w armii rosyjskiej, w 1916 r. ukończył kurs oficerski w I Szkole Chorążych w Oranienbaum, walczył m.in. w 14. Syberyjskim Pułku Strzelców oraz Batalionie Śmierci 38 DP, w grudniu 1917 r. zdemobilizowany, prawdopodobnie od listopada 1917 r. w Związku Wojskowych Polaków. Od jesieni 1918 r. w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Polskich na Kubaniu, od stycznia 1919 r. służył w Odessie w 4. Dywizji Strzelców gen. L. Żeligowskiego, walczył m.in. o Tyraspol. 30 VI 1919 r. wrócił do Polski, walczył w ramach 14. pp 4. DP przeciwko bolszewikom na Wołyniu i Podolu, w walkach odwrotowych między Berezyną a Wisłą oraz w Małopolsce Wschodniej. Po zakończeniu wojny był oficerem służby stałej m.in. służył w 14. pp we Włocławku, w sztabie DOK IV w Łodzi, od 1934 r. komendant PKU w Grodzisku Mazowieckim. W 1939 r. w niewoli, następnie poszukiwany przez Niemców ukrywał się w pow. Ostrów Mazowiecka. Początkowo najprawdopodobniej w ZWZ–AK, od listopada 1942 r. w NSZ, pełnił funkcję komendanta powiatu Ostrów Mazowiecka. Po wejściu Armii Czerwonej zgłosił się do służby w „ludowym” Wojsku Polskim obejmując stanowisko komendanta RKU w Ciechanowie, w kwietniu 1945 r. opuścił zajmowane stanowisko, wiążąc się ze strukturami NZW. Od 10 IV 1945 r. szef wydziału III (operacyjnego) w Komendzie Okręgu Białystok, od 22 IX szef sztabu komendy okręgu, od 4 IV 1946 r. Komendant Okręgu. Próbował nawiązać porozumienie o współpracy ze strukturami WiN, najprawdopodobniej przeciwnik działań pacyfikacyjnych prowadzonych przez NZW wobec ludności białoruskiej. W rozkazie z 19 III 1947 r. zabronił ujawniania się, pomimo tego ok. 50 proc. stanu osobowego nie usłuchało jego rozkazów, po tzw. amnestii oparł działalność na najmniej zdezorganizowanych KP Łomża, Wysokie Mazowieckie, Ostrów Mazowiecka i Bielsk Podlaski. Poległ 1 VII 1948 r. we wsi Dąbrowa-Tworki pow. Wysokie Mazowieckie w skutek

której kategorycznie nakazał pozostanie w konspiracji. Żwański pozwolił wyłącznie na ujawnianie się zdekonspirowanych członków NZW, a później zabronił także tego pod karą śmierci. Ostatecznie jego wola na terenie okręgu nie została wykonana, a szczególnie negatywnie wyróżnił się pow. łomżyński, gdzie wraz z dowódcami ujawniło się między 50 a 90% stanu NZW tj. 920 żołnierzy[54]. W okresie od 14 do 19 marca 1947 r. ujawniło się 3 członków WiN, z tego PUBP zakwalifikowało ich jako: 1 oficera i 1 szeregowego WiN oraz 1 „członka band” – także z WiN. Ujawnione osoby to: Stanisław Jarząbek ps. „Wiktor” ze wsi Tybory Kamianka, łącznik WiN, a także dwóch szeregowych: Wacław Krajewski ps. „Borys”, „Brzoza” ze wsi Tybory-Oszyńskie oraz Jan Teiałka (?) ps. „Wilk” ze wsi Tybory Kamianka[55].

PUBP w Wysokiem Mazowieckiem wykonywało też działania operacyjne celem przyśpieszenia ujawnienia członków NZW, w tym celu do nawiązania kontaktu z Bolesławem Skaradzińskim „Sterną”[56] skierowany został tajny informator o pseudonimie „Dwanaście”[57]. Próby znalezienia kontaktu ze „Sterną” do

działań agenta „Karpińskiego”, zabity przez grupę operacyjną UB-KBW pozorującą oddział podziemia niepodległościowego. Odznaczony Orderem VM V kl. oraz licznymi orderami polskimi i rosyjskimi (z czasów I w.ś.). Przedstawiony dwukrotnie do odznaczenia Krzyżem Walecznych. (Za: J. Kułak, P. Łapiński, *Władysław Żwański (1896–1948)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. III, Kraków–Warszawa–Wrocław 2007, s. 627–632).

54 M. Bechta, W. J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017, s. 278–281.

55 AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji WiN w PUBP w Wysokiem Mazowieckiem od 15 III 1947 r. do 20 III 1947 r. k. 46-49; UBP dzieliło amnestionowane osoby nie tylko według przynależności organizacyjnej lecz także według przynależności do oddziałów partyzanckich („band”) lub tylko do siatki organizacyjnej. Nie udało się zidentyfikować osoby o nazwisku Teiałka, być może doszło do błędnego zapisu w aktach.

56 Bolesław Skaradziński (1913–1996), „Sterna”, ur. Wnory Wandy gm. Kobylin pow. wysokomazowiecki. W latach 1936–1937 odbył służbę wojskową w 82. pp w Brześciu nad Bugiem, którą ukończył w stopniu plut. podchorążego. W 1939 r. zmobilizowany do WP, walczył w obronie Warszawy, od grudnia 1939 r. w konspiracji w ramach ZWZ, od 1942 r. w NOW. W lutym 1944 r. mianowany Komendantem Powiatu NOW Bielsk Podlaski. Jesienią aresztowany pod fałszywym nazwiskiem przez Sowietów i wywieziony w głąb ZSRR, po powrocie w 1946 r. mianowany Komendantem Powiatu NZW Wysokie Mazowieckie. Zwolennik ujawnienia struktur NZW w okresie tzw. amnestii z 1947 r., ujawnił się 22 IV 1947 r., wyjechał do Warszawy. W 1949 r. aresztowany i skazany przez WSR w Białymstoku na 6 lat więzienia. W 1966 r. wyjechał do USA gdzie zmarł. Pochowany na cmentarzu w Kobylinie. (Za: R. Radzik, *Naszym hasłem Bóg i Ojczyzna. Okręg Białostocki NZW w fotografiach i dokumentach (1945–1956)*, Kraków 2021, s. 202); APB, Zbiór Ankiet ..., 64, Ankieta Bolesława Skaradzińskiego, k. 51–52*;* K. Litwiejko*, Narodowa Organizacja Wojskowa* ..., s. 24).

57 AIPN Bi, 045/1791, Sprawozdanie za okres sprawozdawczy od 7 III 1947 r. do 17 III 1947 r., k. 55.

23 marca 1947 r. nie przyniosły rezultatu, pomimo obecności tajnego informatora „Dwanaście" we wsiach Jabłoń Kościelna i Łupniewo, gdzie Skaradziński ps. „Sterna" posiadał kuzynostwo, które co pewien czas odwiedzał[58]. Działania prowadzono także przeciwko innym oddziałom NZW, dochodziło nawet do bezpośrednich spotkań, tak miało stać się 11 marca 1947 r., gdy na spotkanie z dowódcą NZW Feliksem Łuniewskim „Żbikiem"[59] do miejscowości Dąbrowa Łazy gm. Szepietowo udali się por. Barycki z PUBP w Wysokiem Mazowieckiem w towarzystwie por. Łaniewskiego delegowanym przez WUBP w Białymstoku w obstawie 10 żołnierzy. W trakcie rozmowy F. Łuniewski „Żbik" na żądania oficerów UBP, aby ujawnił się z całym oddziałem i zdał broń, zadeklarował, że musi w pierwszej kolejności spotkać się ze swoim przełożonym tj. Bolesławem Skaradzińskim „Sterną" dowódcą Obwodu NZW Wysokie Mazowieckie, celem przedyskutowania dalszych posunięć struktur NZW.

15 marca 1947 r. ujawnił się Mieczysław Rudawski, mieszkaniec Tykocina. W następnych dniach zgłosiło się także 5 innych osób z Tykocina i okolic poszukiwanych przez PUBP, jako członkowie NZW, byli to: Wincenty Wysocki – dowódca plutonu NZW w Tykocinie, Stanisław Kozłowski, Eugeniusz Kurzyna i Stanisław Kurzyna – członkowie siatki NZW, a także posiadający nielegalnie broń Arkadiusz Średnicki. Jak dodawał Szef PUBP w Wysokiem Mazowieckiem – porucznik Barycki, Komisja Amnestyjna nie ujawniła wyżej wymienionych, którzy zgłosili się do PUBP ponieważ oficjalnie nie przyznali się oni do przynależności do NZW[60]. 25 marca 1947 r. przed wysokomazowieckim PUBP ujawnił się członek WiN i od 1945 r. oddziału „Dziadka" Kazimierz Wyszyński ps. „Zbyszek", „Żądło", który w okresie akcji amnestyjnej zamieszkiwał w Olecku, był tam kierownikiem Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i członkiem Polskiej Partii Robotniczej (!)[61]. Wydaje się, że momencie ujawnienia Kazimierz Wyszyński nie tylko nie był już aktywnym członkiem oddziału, ale nie miał już kontaktu z dawnymi towarzyszami broni. Ponieważ w bliżej nieokreślonym w doku-

[58] Tamże, Sprawozdanie za okres sprawozdawczy od 17 III 1947 r. do 27 III 1947 r., k. 60.

[59] Feliks Łuniewski (1910–1947), „Żbik", ur. w Dąbrowie Michałkach pow. Wysokie Mazowieckie, przed wojną służbę wojskową odbył w 10. Pułku Ułanów Litewskich w Białymstoku. Od przełomu 1942/1943 r. żołnierz NSZ, od stycznia do lipca 1945 r. zastępca Komendanta NSZ na Powiat Wysokie Mazowieckie, brał udział w starciu z Sowietami i UB 30 IV 1945 r. w Dąbrowie-Moczydłach. II zastępca KP NZW na powiat Wysokie Mazowieckie, dowodził także VII kompanią terenową. Przeciwnik tzw. akcji amnestyjnej, w przeciwieństwie do swojego zwierzchnika B. Skaradzińskiego „Sterny" nie skorzystał z niej. W kwietniu 1947 r. wyznaczony na Komendanta NZW na powiat Ostrów Mazowiecka, zginął w walce z UB 11 V 1947 r. w Dąbrowie Wielkiej. (Za: R. Radzik, *Naszym hasłem Bóg i Ojczyzna* …, s. 208).

[60] AIPN Bi, 045/1791, Raport sprawozdawczy od 7 III 1947 r. do 17 III 1947 r., k. 56–57.

[61] AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnej organizacji WiN w PUBP w Wys.-Maz za dzień 25 III 1947 r., k.63.

mentach czasie przed akcją amnestyjną wstąpił też do 4. pułku piechoty „ludowego" Wojska Polskiego i stamtąd zdezerterował, podczas akcji amnestyjnej figurował w rubryce „dezerter"[62]. W okresie między 17–27 marca 1947 r. przed komisją amnestyjną PUBP ujawniło się ogółem 8 osób, poza Wyszyńskim było to jeszcze 5 innych członków WiN-u, a także dwóch dezerterów[63].

Na podstawie doniesień agenturalnych m.in. informatora „Odrodzenie" przewidywano masowe ujawnienie członków WiN od 1 kwietnia 1947 r.[64] Doniesienia agentury potwierdziły się bowiem 27 marca do Szefa PUBP w Wysokiem Mazowieckiem wysłano pismo podpisane przez „Witolda Jarosława"[65] Komendanta Obwodu WiN na Obwód Wysokie Mazowieckie, w którym zapowiadał on „ujawnienie terenu", a data 1 kwietnia 1947 r. jako wstępna data ujawnienia się została przesunięta o kilka dni. „Witold" działał na polecenie Prezesa Okręgowego WiN kpt. Józefa Ochmana ps. „Orwid", „Ligoń", który koordynował demobilizację i ujawnienie podległych sobie struktur. Ujawnić miały się też struktury WiN leżące w powiecie Ostrów Mazowiecka, lecz podległe strukturom wysokomazowieckiego WiN tj. w gminach Szulborze-Koty, Nur oraz Boguty. „Witold" zwracał się też z prośbą o wstrzymanie ze strony PUBP i MO akcji przeciw WiN w ciągu kilku następnych dni[66]. W okresie 25–31 marca uwidocznił się brak (z jednym wyjątkiem) ujawniających się żołnierzy WiN, a jedynie ujawniło się 3 dezerterów z „ludowego" WP, byli to wymieniani już wcześniej: Kazimierz Wyszyński, Kazimierz Brzozowski oraz ppor. Feliks Jażwiński z Michałków gm. Wysokie Mazowieckie, dezerter z „ludowego" Wojska Polskiego jeszcze z 1944 r. Jedynym ujawniającym się w tym czasie członkiem WiN był Stanisław Orłowski ps. „Matołek" ze wsi Dąbrowa Michałki gm. Szepietowo[67]. 31 marca 1947 r. przed Komisją Amnestyjną przy PUBP ujawniło się dwóch

---

62 Tamże, k. 89.

63 AIPN Bi, 045/1791, Sprawozdanie za okres sprawozdawczy od 17 III 1947 r. do 27 III 1947 r., k. 61. Byli to: Wacław Krajewski ps. „Brzoza", członek WiN zamieszkały w Zawrocie-Nowiny gm. Wys. Maz., Czesław Pisanko ze Stelmachowa gm. Tykocin – dezerter z 6. Batalionu Zapasowego „ludowego" WP w Białymstoku, Jan Tracienko ps. „Wilk", członek WiN z miejscowości Tybory-Kamianka gm. Wys. Maz, Franciszek Milewski ps. „Grab" członek WiN z gm. Wys. Maz, Czesław Wnorowski ps. „Wąż" ze wsi Gołasze-Gorki gm. Wys. Maz, Kazimierz Brzozowski z Gąsówka-Osse gm. Sokoły – dezerter z 1. Pułku Ochrony Kolei oraz Józef Brzozowski ze wsi Średnice-Jakubowięta gm. Szepietowo, członek WiN o ps. „Słoń".

64 Tamże, k. 62.

65 Wiktor Leszko, ps. „Witold", „Czarny", „Jarosław", Komendant Obwodu Wys.-Maz. AK od czerwca 1944 r. (Za: Z. Gwozdek, *Białostocki Okręg ZWZ–AK* ..., s. 80).

66 AIPN Bi, 045/1798, Do Szefa PUBP w Wys.-Maz. Prezes Obwodowy WiN pow. wysokie-mazowieckie, 27 III 1947 r. k. 74.

67 AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wys.-Maz za okres 25 III 1947 r. do 30 III 1947 r. k. 90–91 oraz Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnej organizacji WiN w PUBP w Wys.-Maz. od dnia 24 III 1947 r. do dnia 30 III 1947 r., k. 92–93.

członków podziemia narodowego: zamieszkały w Grójcu pow. przasnyski Jan Tyszkiewicz, który przez pewien czas działał także w oddziale NZW „Cygana" na Białostocczyźnie oraz szczególnie ciekawy przypadek członka NSZ i NZW Jana Skowrońskiego ps. „Cygan", od 1944 r. funkcjonariusza PUBP w Wysokiem Mazowieckiem, następnie kursanta szkoły oficerskiej w Lublinie oraz Kierownika PUBP w Wyrzysku, skąd na rozkaz przełożonych z NSZ zdezerterował, a następnie przystąpił do oddziału NZW Feliksa Łuniewskiego „Żbika", a później został oddelegowany do Komendy Okręgu NZW[68]. Kolejni konspiratorzy ujawniali się od 2 kwietnia 1947 r. Byli to pochodzący z Kresów Jan Rogdziewicz, oraz Jan Zwatel z WiN oraz Antoni Kuczmierowski ps. „Spokojny" z NZW zam. w Moczydły Stanisławowięta gm. Szepietowo. 3 kwietnia do PUBP zgłosił się członek NZW Józef Łapiński ps. „Sokół"[69] z Łap, jak się okazało będący jednocześnie dezerterem z 32. pp „ludowego" Wojska Polskiego. Tego samego dnia ujawnił się także zamieszkały w Łapach-Bocianach Aleksander Łapiński ps. „Zając"[70], członek NSZ, Eugeniusz Kurzyna ps. „Gienek", członek NSZ ze wsi Kurzyny gm. Kobylin oraz Franciszek Kępski ps. „Dąb" ze wsi Zalesie Łabędzie gm. Kobylin członek NZW[71]. Między 31 marca a 4 kwietnia 1947 r. ujawniło się

---

68 AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wys.-Maz za dzień 31 III 1947 r., k. 99 (Jan Skowroński ps. „Cygan" wrócił do konspiracji już wkrótce po ujawnieniu, zdaniem PUBP został uprowadzony na rozkaz Komendanta Okręgu III Białystok NZW Władysława Żwańskiego „Błękita". 3 VII 1947 r. otoczony przez grupę operacyjną UB próbował odebrać sobie życie. Ciężko ranny aresztowany i brutalnie przesłuchiwany został skazany na karę śmierci wykonaną 29 VII 1948 r. w Białymstoku. W więzieniu załamał się i ujawnił liczne osoby związane z konspiracją narodową. (Za: *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, oprac. K. Krajewski, J. Kurtyka, T. Łabuszewski et al., Warszawa 2002).

69 Józef Łapiński (ur. 1923 r.) „Sokół", zamieszkały w Łapach, od 1940 r. członek podziemia narodowego, następnie NSZ, w 1944 r. powołany do „ludowego" Wojska Polskiego, skierowany do szkoły oficerskiej w Siedlcach, oddelegowany do 32. pp, skąd zdezerterował i powrócił do Łap, członek siatki NZW. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 40, Ankieta Józefa Łapińskiego, k. 108–109).

70 Aleksander Łapiński (ur. 1920 r.) „Zając", od 1940 r. w konspiracji narodowej, następnie w NSZ. Od 1945 r. ukrywał się. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 40, Ankieta Aleksandra Łapińskiego, k.62–63).

71 AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wys.-Maz za dzień 2 IV 1947 r., k. 106–108; Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz za dzień 2 IV 1947 r., k.109; Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wys.-Maz za dzień 3 IV 1947 r., k.110–111; Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz za dzień 2 IV 1947 r., k. 112–113. Eugeniusz Kurzyna (1917–1950) ps. „Gienek", „Szary", „Wrona" pełnił funkcję szefa Wydziału II NZW na Obwód Wysokie Mazowieckie, po ujawnieniu w 1947 r. został agentem o ps. „Pociąg", doprowadził do likwidacji Tadeusza Bogatko ps. „Plon" i jego oddziału, zlikwidowany przez patrol NZW podległy Stanisławowi Grabowskiemu „Wiarusowi". (Za: AIPN Bi, 019/98/3, Kwestionariusz osobowy Eugeniusza Kurzyny, k.83). Zob. *Stanisław*

w PUBP w Wysokiem Mazowieckiem 20 osób, w tym 8 związanych było z podziemiem narodowym (NSZ i NZW), co niewątpliwie było pewnym sukcesem akcji amnestyjnej, gdyż struktury podziemia narodowego w powiecie nie zamierzały na skalę masową korzystać z akcji amnestyjnej[72]. Ponieważ w okresie amnestii NSZ w zasadzie nie funkcjonowało możliwe, że ujawniające się osoby należały do NZW, część mogła też nie działać aktywnie po powstaniu NZW, a jedynie w okresie wcześniejszym stąd podawanie nazwy „NSZ." W okresie tym ujawniło się też 11 członków WiN, w tym dwóch podoficerów[73]. Od początku akcji amnestyjnej do 5 kwietnia 1947 r. w PUBP w Wysokiem Mazowieckiem ujawnić się miało łącznie 594 osoby, w tym 5 oficerów, 90 podoficerów oraz 499 szeregowych[74].

Kolejna grupka osób skorzystała z amnestii 9 kwietnia 1947 r., było to 5 dezerterów z „ludowego" Wojska Polskiego: Czesław Łapiński dezerter z III bat. 3. pp 1. DP, który zdezerterował w marcu 1945 r., Antoni Łapiński ze wsi Dzierski gm. Poświętne, dezerter z 8. Pułku Artylerii, Antonii Przygoda z miejscowości Poświętne, Franciszek Tomaszewski zam. Łapy Lyszki gm. Poświętne oraz Jan Bartczuk z Czyżewa[75]. Pomimo ujawnienia się aż 5 dezerterów jednego dnia, nie ma dowodów na to, by byli oni ze sobą powiązani. W tym samym dniu ujawnił się także Piotr Piszczatowski ps. „Potęga" ze wsi Pieszcze-Konczary gm. Kobylin[76], jak wynika z dokumentów PUBP był to członek NSZ.

Grabowski „Szalony", „Szalony Stasiek", „Wiarus", [w:] *Ostatni komendanci, ostatni żołnierze 1951–1963*, red. T. Ziemiński et al, Warszawa 2016, s. 333–335.

72 AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji i band w PUBP w Wysokiem – Mazowieckiem od 31 III 1947 r. do 4 IV 1947 r., k. 120.

73 AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnej organizacji WiN w PUBP Wysokiem – Mazowieckiem od 31 III 1947 r. do 5 IV 1947 r., k. 142–143. Amnestionowani członkowie WiN to podoficerowie: plut. podchorąży Józef Porowski ps. „Gmot", ze wsi Wojny Pietrasze gm. Klukowo, łącznik Kazimierza Kamieńskiego „Huzara"; Stanisław Łapiński ps. „Jamioła" ze wsi Jabłonki Rybackie gm. Piekuty, pełnił funkcje adiutanta kmdt. Obwodu, Mieczysław Kalinowski ps. „Lis" ze wsi Kalinowo-Czosnowo gm. Wys. Maz.; Mikołaj Gołaszewski ze wsi Brzózki Tatary gm. Wysokie Mazowieckie, Kazimierz Pietka ps. „Ciasny" ze wsi Pietki Szeligi gm. Dąbrowa Wielka; Piotr Grabowski ps. „Zając" ze wsi Jabłonka Kościelna gm. Wysokie Mazowieckie; Kulesza Stanisław ps. „Nowik" ze wsi Wykno-Nowe gm. Szepietowo; Józef Siepiński ps. „Małpa" ze wsi Zaręby Kościelne pow. Ostrów Mazowiecka, Mieczysław Szymański ps. „Łazik" ze wsi Siepkowo Wielkie gm. Zaręby Kościelne pow. Ostrów Mazowiecka, Jan Szymański ps. „Kosa" ze wsi Zaręby Dzietwo gm. Zaręby Kościelne oraz Piotr Pielkowski ps. „Reka" ze wsi Zakrzewo Ropiejki gm. Zaręby Kościelne pow. Ostrów Mazowiecka.

74 AIPN Bi, 045/1799, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnej organizacji WiN w PUBP w Wysokiem Mazowieckiem od 5 IV 1947 r. do 15 IV 1947 r., k. 23.

75 AIPN Bi, 045/1798, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków NZW i NSZ w PUBP Wysokie Mazowieckie z 8 IV 1947 r., k. 157–158.

76 Piotr Piszczatowski (ur. w 1901 r.) Od 1944 r. w NOW, następnie w NZW. W 1945 r. był łącznikiem Komendanta Powiatu Wysokie Mazowieckie NZW. Od początku marca do lipca

Następnego dni ujawnił się kolejny członek NSZ Aleksander Zalewski ps. „Pieracki" zam. w Dąbrowa Michałki gm. Szepietowo[77]. 11 kwietnia ujawnił się dezerter z MO Tadeusz Budzisz z Danilewa Małego gm. Poświętne, rozbrojony przez oddział podziemia w marcu 1945 r. w okolicy Wasilkowa, który nie powrócił już do szeregów MO, ukrywając się od tamtej pory przed komunistycznym aparatem bezpieczeństwa. W kolejnych dniach ujawniali się także członkowie NZW: Jan Turplewski ps. „Koźlak" ze wsi Mystki-Rzym gm. Wysokie Mazowieckie, Wiktor Kowalewski ps. „Tygrys"[78] zamieszkały we wsi Szepietowo Janówka gm. Szepietowo. W następnych dniach kolejni członkowie NZW i NSZ zgłaszali się do akcji amnestyjnej, 14 kwietnia 1947 r. ujawnili się: Piotr Roszkowski ze wsi Racibory Kropiewnica gm. Kowalewszczyzna, Stanisław Frankowski[79] ze wsi Kobylin Borzymy gm. Kobylin oraz Józef Gosk ps. „Ryś"[80] zam. we wsi Dąbrowa Łazy gm. Szepietowo[81]. 15 kwietnia ujawnił się także czło-

1946 r. pełnił funkcję dowódcy VI kompanii terenowej organizacji w powiecie Wysokie Mazowieckie. Ujawnił się w kwietniu 1947 r. Późną wiosną 1947 r. nawiązał kontakt z Komendantem Powiatu ppor. Tadeuszem Narkiewiczem ps. „Ciemny", „Darwicz" i wziął udział w akcjach zbrojnych. Pod koniec sierpnia wyjechał z rodzinnych stron do Gdańska, gdzie został aresztowany przez UB w dniu 11 października 1949 r. Na mocy wyroku WSR w Białymstoku dnia 21 grudnia 1950 r. skazany na dożywotnie więzienie. (Za: Radzik R., R. Radzik, *Naszym hasłem Bóg i Ojczyzna* ..., s. 462).

77 AIPN Bi, 045/1799, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP w Wysokiem Mazowieckiem od 5 IV 1947 r. do 11 IV 1947 r., k. 5–6.

78 Wiktor Kowalewski (ur. 1917 r.), zam. Szepietowo Janówka gm. Szepietowo, od 1942 r. w konspiracji narodowej, następnie w NZW. Służył w kompani X dowodzonej przez Jana Sakowicza ps. „Zielony" oraz w oddziale „Wybickiego" w sierpniu i wrześniu 1946 r. Wziął udział w rozbrojeniu placówki WP w Stelmachowie oraz ataku na posterunek MO w Surażu. W trakcie amnestii zadeklarował wyjazd na tzw. Ziemie Odzyskane. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 32, Ankieta Józefa Łapińskiego, k. 225–226).

79 Stanisław Frankowski (ur. 1926 r.) „Franc", zam. w Kobylin-Borzymy, członek NZW od września 1946 r., pełnił funkcję łącznika. Do organizacji wprowadzony przez Dominika Żurawskiego ps. „Norwid". (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 17, Ankieta Stanisława Frankowskiego, k. 27–28).

80 Józef Gosk (ur. 1912 r.) „Ryś", zam. w Warszawie, pochodził ze wsi Dąbrowa Łazy, od 1941 r. w konspiracji narodowej, następnie w NSZ. Zwerbowany przez Feliksa Łuniewskiego ps. „Żbik". Wcześniej posługiwał się zafałszowaną datą urodzenia (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 19, Ankieta Józefa Goska, k.127–128).

81 AIPN Bi, 045/1799, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wys.-Maz za 12 IV 1947 r., k. 10–11; Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z 12 IV 1947 r., k.12, Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wys.-Maz za dzień 13 IV 1947 r., k. 13; Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wys.-Maz za dzień 14 IV 1947 r., k. 14; Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z 14 IV 1947 r., k. 15–16.

nek NSZ, Jan Bogucki ps. „Kasztan"[82] ze wsi Kutyłowo Perysie gm. Boguty Pianki pow. Ostrów Mazowiecka[83]. Poza wymienionym wcześniej Tadeuszem Budziszem w okresie 10–15 kwietnia 1947 r. przed Komisją Amnestyjną przy PUBP w Wysokiem Mazowieckiem stawiło się kilku kolejnych dezerterów, byli to: Stanisław Jankowski ze wsi Łupienie Szelągi gm. Piekuty – dawniej żołnierz Armii Czerwonej, który w lipcu 1945 r. samowolnie nie powrócił do 1. Pułku Artylerii z 1. Dywizji Piechoty „ludowego" Wojska Polskiego oraz posługiwał się fałszywym nazwiskiem „Stanisław Zarzecki", a także dwóch byłych funkcjonariuszy MO – Czesław Szepietowski z posterunku MO w Dąbrowie Wielkiej, który zdezerterował po rozbiciu posterunku przez oddział podziemia niepodległościowego oraz Jan Stańczuk, który po rozbiciu przez oddział podziemia posterunku, na którym stacjonował w Czyżewie, po rozbrojeniu samowolnie wyjechał do Gdańska gdzie się ukrywał[84]. Kolejni ujawnieni dezerterzy z MO, szczegóły których ujawnienia zachowały się w dokumentacji PUBP, to Wiktor Aleksandrowicz – oficer śledczy z posterunku MO w Czyżewie, który po rozbiciu posterunku MO w maju 1945 r. wyjechał do Olsztyna, unikając zameldowania. Innym ujawnionym dezerterem z szeregów MO był Kazimierz Kiszka ze wsi Turek gm. Poświętne, który w 1945 r. zdezerterował z posterunku MO w Poświętnym. Jak zapewniał, zamierzał skorzystać z wcześniejszej amnestii już w 1945 r., lecz obawiał się zemsty z rąk podziemia[85].

Poza dezerterami możemy też dość szczegółowo z racji niewielkiej skali zjawiska prześledzić ujawnianie się kolejnych członków podziemia narodowego, m.in. 16 kwietnia ujawnił się Paweł Wnorowski pochodzący ze wsi Wnory Stare, członek NZW ps. „Plita", który prawdopodobnie od końca 1946 r. zamieszkiwał w Gdańsku. Następnego dnia tj. 17 kwietnia ujawnili się kolejni członkowie NZW i NSZ: Zygmunt Werpachowski, ze wsi Rudki Nowiny gm. Rudka, członek NZW oraz dwaj członkowie NSZ: Eugeniusz Krasowski ze wsi Krasowo-Częstki gm. Piekuty, oraz Władysław Łapiński ps. „Orzeł" ze wsi Dębowina gm. Poświętne[86]. 18 kwietnia 1947 r. ujawnili się kolejni konspiratorzy: Józef

[82] Jan Bogucki (ur. 1916 r.) „Kasztan", zam. Kutyłowo-Perysie gm. Boguty pow. Ostrów Mazowiecka, członek NSZ od 1942 r. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 5, Ankieta Jana Boguckiego, k. 32–33).

[83] AIPN Bi, 045/1799, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z 15 IV 1947 r., k. 21.

[84] Tamże, k. 19.

[85] AIPN Bi, 045/1799, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wys.-Maz za 17 IV 1947 r., k. 31–32.

[86] AIPN Bi, 045/1799, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z dnia 16 IV 1947 r., k. 30; Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z dnia 17 IV 1947 r., k. 33.

Zakrzewski ps. „Organ”[87] ze wsi Złotki-Starowieś gm. Boguty pow. Ostrów Mazowiecka – członek NZW oraz Józef Jankowski ze wsi Wyliny Ruś gm. Piekuty – członek NSZ[88]. 21 kwietnia 1947 r. ujawniło się z kolei aż 11 członków podziemia narodowego: Konstanty Wnorowski ze wsi Wnory Stare gm. Kobylin, Stanisław Włostkowski ze wsi Włosty Olszanka gm. Wysokie Mazowieckie – w okresie okupacji członek NOW, później nie działał w innych organizacjach; Bronisław Czyjkowski[89] ze wsi Wnory Stare gm. Kobylin – członek NSZ, który w 1945 r. wyjechał do Gdańska i zerwał łączność z organizacją; członkowie NZW: Jan Stawieraj ps. „Zaglowa”[90] i Antoni Stawieraj ps. „Pionier”[91] ze wsi Moczydły-Stanisławowięta gm. Szepietowo; Józef Dąbrowski ps. „Kasztan” ze wsi Nowe Zwory gm. Klukowo; Czesław Bogucki ps. „Burak”[92] ze wsi Białe-Kwaczoły gm. Boguty pow. Ostrów Mazowiecka, Kazimierz Polkowski ps. „Jezielski” także ze wsi Białe-Kwaczoły gm. Boguty pow. Ostrów Mazowiecka, Stanisław Kuczmirowski ps. „Setny” ze wsi Moczydły gm. Szepietowo pow. Wysokie Mazowieckie, Jan Jamiołkowski ps. „Burza” ze wsi Jamiołki-Piotrowięta gm. Sokoły; Jan Wnorowski ze wsi Wnory Stare, w konspiracji od 1939 r. ps. „Czarny”, w 1946 r. zerwał łączność z NZW i wyjechał do Gdańska[93]. 22 kwietnia odnotowano ujawnienie się następnych członków NZW: Wacława Czarniawskiego ps. „Brodacz” ze wsi Jamiołki-Piotrkowięta gm. Sokoły, Władysława Modzelewskiego ze wsi Modzeń gm. Rutki pow. Łomża; Jan Gierlaskowskiego ps. „Puchacz” oraz Antoniego Kostkowskiego ze wsi Lince Pace gm. Czyżew[94].

---

87 Józef Zakrzewski (ur. 1919 r.) „Organ”, zam. Złotki-Starowieś gm. Boguty pow. Ostrów Mazowiecka, od 1942 r. w konspiracji narodowej, następnie w NZW w IV kompanii obwodu Wysokie Mazowieckie. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 81, Ankieta Józefa Zakrzewskiego, k. 19–20).

88 AIPN Bi, 045/1799, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z dnia 18 IV 1947 r., k. 39.

89 Właść. Bronisław Czajkowski (ur. 1910 r.) „Siwek”, zam. Gdańsk-Oliwa, pochodził ze wsi Wnory Stare gm. Kobylin, służbę wojskową przed 1939 r. odbył w 14. dak w Białymstoku, od 1944 r. w NSZ, do organizacji wprowadzony przez Bolesława Skaradzińskiego „Sternę”, następnie w NZW, w 1945 r. wg własnej deklaracji zerwał kontakty z organizacją i wyjechał na Pomorze. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 11, Ankieta Bronisława Czajkowskiego, k. 192–193).

90 Właściwie. Jan Stawierej (ur. 1922 r.) „Zagłowa”, zam. we wsi Moczydły Stanisławowięta gm. Szepietowo, w konspiracji narodowej od 1942 r., następnie w 7. komp. NZW KP Wysokie Mazowieckie (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 66, Ankieta Jana Stawiereja, k. 191–192).

91 Właść. Antoni Stawierej (ur. 1913 r.) „Pionier”, zam. we wsi Moczydły Stanisławowięta gm. Szepietowo, w konspiracji narodowej od 1942 r., następnie w 7. komp. NZW KP Wysokie Mazowieckie. (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 66, Ankieta Antoniego Stawiereja, k. 187–188).

92 Czesław Bogucki (ur. 1928 r.) ps. „Burak”, zam. we wsi Białe-Kwaczoły gm. Boguty pow. Ostrów Mazowiecka, w konspiracji narodowej od 1943 r., następnie w NZW (Za: APB, Zbiór Ankiet ..., 5, Ankieta Czesława Boguckiego, k. 94–95).

93 AIPN Bi, 045/1799, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z 21 IV 1947 r., k. 65–67.

94 Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z 22 IV 1947 r., k. 69–70.

W następnych dniach z amnestii korzystali kolejni członkowie podziemia narodowego, min. 23 kwietnia przed komisją amnestyjną w Wysokiem Mazowieckiem ujawnili się Jan Jarańczuk ps. „Lipa" ze wsi Piszczaty Kończany gm. Kobylin pow. Wysokie Mazowieckie członek NZW, a także inny członek tej samej organizacji, pochodzący z tej samej wsi Adam Klewiński ps. „Klawek". Dodatkowo ujawnił się także Wacław Zaręba ps. „Orzech 2" ze wsi Jabłonka Osada gm. Wysokie Mazowieckie, członek NSZ. Następnego dnia tj. 24 kwietnia ujawnili się członkowie NZW: Mieczysław Jamiołkowski ze wsi Jamiołki Piotrowięta gm. Sokoły, pochodzący z tej samej wsi Eugeniusz Ickowski ps. „Wilczek", Henryk Jamiołkowski ze wsi Bruszewo gm. Sokoły, Czesław Kłoskowski ps. „Doman" ze wsi Jamiołki Rawki gm. Sokoły, Józef Jamiołkowski ze wsi Jamiołki Rawki, Lucjan Ickowski ps. „Wisz" ze wsi Jamiołki Kowale gm. Sokoły, Eugeniusz Komar ps. „Reks" ze wsi Daniłowo gm. Poświętne oraz Edward Jamiołkowski ps. „Żorż" ze wsi Jamiołki Rawki gm. Sokoły. Warto zauważyć, że według złożonych w PUBP w Wysokiem Mazowieckiem wyjaśnień sześć spośród ośmiu wymienionych osób przez pewien czas walczyło w ramach III Brygady NZW kpt. Romualda Rajsa „Burego"[95].

Pomimo sukcesów akcji amnestyjnej niepokój kierownictwa PUBP wzbudzały działanie trzech oddziałów na terenie powiatu, których żołnierze przynajmniej częściowo nie skorzystali z amnestii. Był to oddział WiN kpt. Kazimierza Kamieńskiego „Huzara" szacowany 24 kwietnia 1947 r. przez PUBP na liczący ok. 10 osób uzbrojonych w broń maszynową, oddział określono jako „stosujący metody terroru" o zabarwieniu politycznym „sanacyjnym", działającym w rejonie Łap. Oddział „Żbika" z NZW miał liczyć 5 aktywnych członków, którzy nakłaniać mieli członków podziemia narodowego do niekorzystania z akcji amnestyjnej, a już ujawnionych zastraszać. Działający głównie na terenie gmin Tykocin i Kobylin oddział NZW „Gryfa", liczyć miał 7 członków oraz jakoby „stosować terror" wobec miejscowej ludności. Przyczyn niekorzystania z akcji amnestyjnej PUBP nie było w stanie określić[96]. 24 kwietnia 1947 r. w PUBP w Wyso-

[95] Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z 23 IV 1947 r., k. 72–73; Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wys.-Maz. za 24 IV 1947 r., k. 74; Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z 24 IV 1947 r., k. 75–77. (M. Jamiołkowski w oddziale „Burego" przebywał od 1 do 22 XII 1945 r., w tym samym terminie powołani „na przeszkolenie" przez „Burego" byli także: E. Ickowski, H. Jamiołkowski, J. Jamiołkowski, Cz. Kłoskowski oraz L. Ickowski).

[96] Tamże, Sprawozdania z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji i band na terenie pow. Wysoko-Mazowieckiego od początku akcji do 24 IV 1947 r., k. 80–81.

kiem Mazowieckiem ujawnił się także Mieczysław Janucik, aresztowany w styczniu 1947 r. i zwolniony z więzienia w Białymstoku 5 kwietnia 1947 r.[97]

25 kwietnia 1947 r. z amnestii skorzystało 3 kolejnych członków NZW: Stanisław Perkowski ze wsi Faszcze gm. Sokoły ps. „Czujka", Jan Kulesza ze wsi Paszki gm. Sokoły oraz Władysław Choiński[98]. Tego samego dnia ujawniło się także 3 dezerterów: Czesław Gryszkiewicz ps. „Czech" z 3. pp w Białej Podlaskiej, Stanisław Pnoński z Płonki Strumianki – dezerter z 12. pp w Gnieźnie oraz Henryk Sadowski – dezerter z posterunku MO w Czyżewie. Wszyscy trzej zdezerterowali w 1945 r.[99] W dniach 22–25 kwietnia 1947 r. doszło także do masowego ujawniania się członków WiN przed Komisją Amnestyjną przy PUBP w Wysokiem Mazowieckiem. Ujawniło się wówczas aż 95 członków tej organizacji, w tym 2 oficerów, 11 podoficerów oraz 82 szeregowych[100].

Podsumowując akcję amnestyjną, należy podkreślić, iż przed PUBP w Wysokiem Mazowieckiem ujawniły się 932 osoby w tym: 19 „kierowników" i 842 szeregowych WiN, 4 „kierowników" oraz 33 szeregowych NZW, 9 szeregowych NSZ oraz 7 osób, które zadeklarowały się jako członkowie oddziałów partyzanckich („band leśnych"): 4 członków WiN, 2 członków NZW i 1 NSZ. Według dokumentów PUBP zgłosiło się także 18 dezerterów, w tym 13 z WP, 4 z MO i 1 z UB. Dane te nie są całkowicie precyzyjne bowiem wśród amnestionowanych

---

97 Mieczysław Janucik (1909–1992) ps. „Lech", „Marek", „Orkan", „Poraj", posługiwał się także nazwiskami: Mieczysław Piotrowski, Józef Zawada, Mieczysław Zawadzki, pochodził z Kowalewszczyzny pow. Wysokie Mazowieckie, w latach 1932–1933 odbył służbę w 81 pp w Grodnie, we wrześniu 1939 r. walczył pod Lwowem w 101 pp, zwolniony z sowieckiej niewoli od listopada 1939 w Tajnej Organizacji Wojskowej, następnie w Związku Walki Zbrojnej, od 1941 r. w wywiadzie ZWZ-AK, od sierpnia 1944 r. ukrywał się, od września 1945 r. pełnił funkcje przewodnika (kierownika) wywiadu Obwodu AKO-WiN Wysokie Mazowieckie. W styczniu 1947 r. aresztowany pod fałszywym nazwiskiem, ujawnił się w kwietniu 1947 r. przed komisją amnestyjną. Po amnestii wyjechał na dolny Śląsk, aresztowany w maju 1949 r. przez PUBP w Lubaniu. W 1951 r. skazany na 4,5 roku więzienia, zwolniony w listopadzie 1952 r. na mocy amnestii. Zmarł w 1992 r. w Białymstoku. (Za: K. Sychowicz, *Mieczysław Janucik*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956, Słowik biograficzny*, t. II, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s.170–173).

98 AIPN Bi, 045/1799, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnych organizacji NZW i NSZ w PUBP Wys.-Maz z 25 IV 1947 r., k. 85–86. S. Perkowski przez dwa tygodnie należeć miał do oddziału kpt. R. Rajsa „Burego", natomiast W. Choiński zwerbowany do NZW został przez N.N „Stalowego".

99 Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków band w PUBP Wys.-Maz. od dnia 20 IV 1947 r. do 25 IV 1947 r., k. 90–91. Cz. Gryszkiewicz w czasie wojny był członkiem AK, brał udział w operacji „Ostra Brama", S. Pnoński od 1941 r. służył w Armii Czerwonej, następnie w „ludowym" Wojsku Polskim, odbył szlak bojowy od Lenino do Berlina, H. Sadowski po dezercji zamieszkał w Ostródzie.

100 Tamże, Sprawozdanie z akcji ujawniania się członków nielegalnej organizacji WiNw PUBP Wysokiem – Mazowieckiem od 22 IV 1947 r. do 25 IV 1947 r., k. 92.

było np. co najmniej trzech byłych funkcjonariuszy PUBP, przy czym jeden wystąpił z PUBP, po czym działał w WiN, a ujawnił się jako student i członek Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie[101]. Warto też spojrzeć na stan społeczny ujawnionych: 656 wyróżniono jako chłopów, 245 jako robotników a 31 jako przedstawicieli inteligencji, w tym 9 nauczycieli. Do tego 11 amnestionowanych było urzędnikami państwowymi, a kolejnych 10 urzędnikami organizacji samorządowych, spółdzielczych i społecznych; 4 osoby to młodzież szkolna, a 6 akademicka. Z aresztu PUBP w Wysokiem Mazowieckiem na podstawie ustawy amnestyjnej zwolniono 12 osób. Wśród ujawnionych był 1 członek Stronnictwa Demokratycznego, 3 członków Stronnictwa Ludowego oraz 2 członków Polskiej Partii Robotniczej. Cała szóstka miała za sobą przeszłość w AK, a co najmniej 4 osoby także w WiN[102]. PUBP przejęło także pokaźne ilości broni: 6 ckm-ów, 14 rkm-ów, 50 pistoletów i karabinów maszynowych („automatów"), 212 karabiny i 22 szt. broni krótkiej.12 szt. granatów i 11 tys. szt. amunicji. Przejęto także maszynę do pisania, 6 odbiorników radiowych oraz 3 telefony[103]. Część pochodzących z terenu powiatu członków podziemia ujawniała się w Komisjach Amnestyjnych przy innych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego, m.in. w PUBP w Łomży 8 maja 1947 r. ujawniło się 3 członków podziemia narodowego zamieszkujących wieś Sikory-Bartkowięta gm. Kobylin w powiecie wysokomazowieckim[104]. Dwadzieścia cztery osoby pochodzące z powiatu wysokomazowieckiego ujawniły się także w PUBP w Białymstoku, wśród ujawnionych wówczas osób dwie podały przynależność do NZW (jeden z członków NZW wcześniej należał do AK), a jedna do NSZ. Wśród pozostałych osób: 2 podały przynależność organizacyjną jako AK, 1 Polski Związek Powstańczy, 3 WiN, 2 określiło się jako dezerterów, 4 osoby przyznały się do przynależności do „organizacji". Pozostali zgłosili się z innych powodów m.in. nielegalnego posiadania broni i fałszowania dokumentów[105].

Efekt amnestii z 1947 r. był druzgocący dla podziemia nie tylko w powiecie wysokomazowieckim, ale na terenie całego województwa. W powiecie wysokomazowieckim po amnestii Zrzeszenie WiN w zasadzie przestało istnieć jako licząca się struktura, wyjątkiem pozostał oddział kpt. Kazimierza Kamieńskiego

[101] Tamże, Raport z akcji ujawniania się elementów bandyckich i członków nielegalnego podziemia za okres od początku akcji do 25 IV 1947 r., k. 94–95. Mowa o Tadeuszu Kulbabińskim.

[102] Tamże, k. 95–96.

[103] Tamże, k. 95.

[104] AIPN Bi, 045/1799, Spis członków nielegalnej organizacji NZW i NSZ z pow. Wysoko-mazowieckiego, którzy ujawnili się w PUBP w Łomży, k. 57. Byli to członkowie NZW: Władysław Sikorski ps. „Ostroga", Kazimierz Sikorski ps. „Rosa" oraz Fabian Maliszewski ps. „Czarny".

[105] AIPN Bi, 045/1799, Spis członków organizacji nielegalnej pow. Wysoko-Mazowieckiego, który ujawnili się w PUBP w Białymstoku, k. 157–160.

„Huzara” [106] działający do 1952 r. kontynuujący tradycję VI Brygady Wileńskiej. Warto zaznaczyć, że pozostanie w konspiracji deklarował także prezes Rejonu WiN „Białystok” kpt. Franciszek Potyrała „Oracz” [107], który zamierzał storpedować akcję ujawniania się członków WiN, w związku z czym wszedł w konflikt z komendantem Okręgu WiN Józefem Ochmanem „Orwidem”. Razem z oddziałem kpt. Kazimierza Kamieńskiego „Huzara” kpt. Potyrała planował utworzyć nową organizację na bazie resztówki WiN o nazwie „Wolność i Sprawiedliwość”. Niestety prób te zostały zatrzymane przez kpt. Józefa Ochmana „Orwida”, który nakazał zlikwidować kpt. Potyrałę „Oracza”, ostatecznie zabitego przez byłych podkomendnych w nocy z 3/4 marca 1947 r. na terenie pow. sokólskiego[108]. Szacunki na terenie całego woj. białostockiego mówią o ujawnieniu się ok. 90%

[106] Kazimierz Kamieński (1919–1953), ps. „Gryf”, „Huzar”, ur. w Markowej-Wólce pow. Wysokie Mazowieckie, absolwent szkoły podchorążych w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu, w 1939 r. walczył w ramach 9 psk, w październiku 1939 r. zwolniony z niewoli niemieckiej, w 1939 r. wstąpił do Podlaskich Batalionów Śmierci, następnie w 1940 r. do ZWZ. Od marca 1943 r. kierował referatem broni w Komendzie Obwodu AK Wysokie Mazowieckie, od 1944 r. adiutant komendanta obwodu, uczestnik akcji zbrojnych. Od przełomu 1944/1945 r. dowódca oddziału samoobrony AK, a następnie AKO i WiN Obwodu Wysokie Mazowieckie przeprowadził kilkadziesiąt akcji likwidacyjnych. W 1947 r. był przeciwnikiem akcji ujawniania się, wspierał działania Franciszka Potyrały „Oracza” inspektora białostockiego WiN także przeciwnika ujawnienia. Pozwolił swoim żołnierzom na ujawnianie się, jednak w maju 1947 r. rozpoczął odbudowę oddziału podporządkowując się Władysławowi Łukasiukowi ps. „Młot” kontynuującemu tradycję VI Brygady Wileńskiej. W czerwcu 1949 r. po śmierci „Młota” objął dowództwo nad pozostałymi strukturami kontynuując działania do jesieni 1952 r. W październiku 1952 r. w ramach prowokacji tzw. „V Komendy WiN” i „Operacji Cezary” zwabiony do Warszawy i tam aresztowany 29 X 1952 r. sądzony wraz ze swoimi współpracownikami i żołnierzami przez WSR w Warszawie w pokazowym procesie w Łapach, skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 11 X 1953 r. w więzieniu w Białymstoku. Od maja 1947 r. do września 1952 r. jego oddział dokonał ok. 90 akcji zbrojnych, likwidując co najmniej 50 funkcjonariuszy i współpracowników reżimu komunistycznego. Był jednym z najbardziej aktywnych i najdłużej działających dowódców antykomunistycznego podziemia w Polsce. (Za: J. J. Milewski, *Kazimierz Kamieński*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956, Słowik biograficzny*, t. II, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s.202–205).

[107] Franciszek Potyrała (1897–1947) ps. „Dziadek”, „Gazda”, „Oracz”, „Pokrzywa”, „Sambor”, ur. w Grudzie Górnej k. Pilzna, w czasie I w.św. żołnierz armii Austro-Węgier, walczył na froncie włoskim. W 1927 r. absolwent Akademii Górniczej w Krakowie. W 1939 r. walczył w Grupie Fortecznej Obszaru Warownego „Śląsk” Armii Kraków, przechodząc z nią cały szlak bojowy w okolice Lwowa. Aresztowany przez NKWD i więziony we Lwowie, po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej uwolniony wstąpił do ZWZ, następnie AK. Od 25 VIII 1943 r. komendant Obwodu AK Sokółka. Pełnił funkcje kierownicze w ramach AKO od marca 1945 r. W kwietniu 1946 r. Inspektor białostockiego Zrzeszenia WiN. Przeciwnik akcji amnestyjnej i ujawnienia się, zabity z rozkazu prezesa Okręgu WiN Białystok Józefa Ochmana ps. „Ligoń”. (Za: K. Litwiejko, *Franciszek Potyrała*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956, Słowik biograficzny*, t. I, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s.373–374).

[108] P. Łapiński, *Amnestia 1947 r. na Białostocczyźnie*, [w:] „Biuletyn IPN”, nr 1–2 (84–85), 2008, s. 74.

członków WiN i 50% członków NZW, jednak nie dotyczyło to Obwodu NZW „Mazur", w którym ujawniła się jedynie znikoma grupa członków organizacji. Nawet dodając tu nieliczne deklaracje o służbie w NSZ i NOW oraz przyjmując pewien margines błędu, z racji możliwego ukrywania przynależności organizacyjnej skala ujawnień pokazała, że struktury NZW na terenie powiatu wysokomazowieckiego dostosowały się do zaleceń komendanta „Błękita". Dodatkowo zauważyć należy, iż część amnestionowanych powróciła wkrótce do działań zbrojnych, a wymienić tu można tak znane postacie jak Stanisław Grabowski „Wiarus" czy Jan Skowroński „Cygan". Aresztowanie tego drugiego latem 1947 r. i w toku śledztwa ujawnienie przez niego wielu istotnych informacji doprowadziło do rozbicia dużej części siatki NZW na terenie powiatu oraz ujawnienia większości punktów kontaktowych. Bezpośrednim skutkiem tego była likwidacja przez KBW 6 września 1947 r. ppor. Tadeusza Narkiewicza „Ciemnego" – komendanta powiatów „Podhale" (Łomża) i „Mazur" (Wysokie Mazowieckie)[109]. WUBP szacowało, że na terenie województwa, głównie powiatów: Bielsk Podlaski, Łomża i Wysokie Mazowieckie działało jeszcze 100–200 partyzantów[110]. Nie udało się komunistom całkowicie rozbroić podziemia, amnestionowani w liczbie blisko 10 tys. na terenie województwa zdali między 2954 a 2980 jednostek broni palnej i nie więcej niż 23 902 szt. amunicji. Tylko 20% KB i kbk, 30 % ckm-ów i pm-ów oraz 50% rkm-ów było sprawnych[111]. Znaczne ilości broni i amunicji pozostały w podziemiu, jednak pozostałości podziemia w postaci resztek Okręgu NZW, VI Brygady Wileńskiej oraz grup przetrwania, mimo iż funkcjonowały jeszcze wiele lat nie miały już realnego wpływu na panującą sytuację[112].

Amnestia 1947 r. doprowadziła do zmiany pewnej percepcji rzeczywistości, odtąd to komuniści byli siłą dominującą, a wraz z likwidowaniem kolejnych patroli partyzanckich oraz komendantów[113] także siatka NZW na terenie powiatu

---

109 R. Radzik, *Szkic o niezłomności, por. Tadeusz Narkiewicz „Ciemny"*, „Głos znad Narwi", nr 6, 2017.

110 J. Kozikowski, *Władza a społeczeństwo. Formowanie systemu komunistycznego w województwie białostockim w latach 1944–194*8, Białystok–Warszawa 2021, s. 710, 716. Z dużym prawdopodobieństwem nie jest wliczona tu „siatka" szacowana na 500 członków WiN i nawet 2 500 NZW.

111 P. Łapiński, *Amnestia 1947 r. na Białostocczyźnie jako próba „rozbrojenia terenu"*, [w:] *Komunistyczne amnestie 1945–1947 – drogi do „legalizacji" czy zagłady?*, red. W. J. Muszyński, Warszawa 2012, s. 358–359.

112 Tamże, s. 368.

113 1 VII 1948 r. we wsi Dąbrowa Tworki w powiecie wysokomazowieckim został zabity Komendant Okręgu NZW Władysław Żwański ps. „Błękit". (Za: P. Łapiński, *Władysław Żwański „Butrym", „Iskra", „Błękit"*, [w:] *Zapomniani wyklęci. Sylwetki żołnierzy powojennej konspiracji Antykomunistycznej*, red. J. Bednarek, M. Biernat, Warszawa 2019, s. 441–448); 25 II 1949 r. poległ we wsi Jamiołki-Godzięby gm. Sokoły pow. wysokomazowiecki szef PAS NZW

zaczęła zamierać. Za symboliczny koniec jej działalności uznać można likwidację przez UBP patrolu S. Grabowskiego „Wiarusa" 22 marca 1952 r. we wsi Babino pow. Wysokomazowiecki, choć epigoni oddziału „Wiarusa" na terenie powiatu i jego pograniczu działali jeszcze przez kilka miesięcy[114].

Bibliografia:

Źródła:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (AIPN Bi)
- 019/98/3, 045/482, 045/486, 045/1791, 045/1798, 045/1799, 045/1810, 045/2092/2, 045/2096, 99/113, 99/210, 212/4275/2

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Bydgoszczy (AIPN By)
- 0122/2886, 0193/2824

Archiwum Państwowe w Białymstoku:
- Zbiór Ankiet osób ujawnionych w 1947 r. w województwie białostockim
- KW PPR w Białymstoku 1944–1948
- KW PZPR w Białymstoku

Źródła drukowane:

Nr 103, Specjalne doniesienie, [w:] *Rok pierwszy. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Województwie Białostockim (sierpień 1944 – lipiec 1945)*, red. B. Bojaryn-Kazberuk, J. Autuchiewicz, Warszawa–Białystok 2021, s. 353

na Okręg Białostocki Tadeusz Bogatko ps. „Plon". (Za: M. Ostapiuk, *Znalezione przy „Plonie". Działalność oddziału PAS KO NZW Białystok w wybranych meldunkach sierż. Tadeusza Bogatki „Plona" (1947–1949)*, „Pamięć i Sprawiedliwość", nr 2 (34), 2019 r., s. 552—553).

114 Patrole wywodzące się z oddziału „Wiarusa" działały jeszcze niemal do końca 1952 r. W listopadzie 1952 r. dzięki wykorzystaniu agenta „Wierzba" w działaniach kombinacyjnych PUBP przy udziale wojsk KBW we wsi Hermany Zamianki pow. Wysokie Mazowieckie udało się osaczyć trzech członków patrolu NZW i rozbić patrol w składzie: Kazimierz Wieczorkiewicz ps. „Ordon" (poległ), Henryk Nieciecki ps. „Orzeł" (poległ) oraz Wincenty Najnisz (Bolesław Tukan) ps. „Tukan" (aresztowany). Inni członkowie oddziału mieli ukrywać się w rejonie wsi Zalesie-Łabędzkie gm. Kobylin, planowano w dalszym ciągu do ich rozpracowywania używać agenta ps. „Wierzba" tj. Stanisława Chibowskiego ps. „Grom", pozyskanego przez „bezpiekę" żołnierza NZW. Agent zrealizował swój cel bowiem doprowadził grupę operacyjną PUBP w Wysokiem Mazowieckiem do patrolu NZW będącego pozostałością oddziałów „Wiarusa" i „Ordona". Partyzanci zostali okrążeni w zabudowaniach wsi Krzewo-Plebanki gm. Zawady pow. Łomża na pograniczu z pow. wysokomazowieckim, a następnie zlikwidowani 19 XII 1952 r. w godzinach rannych. (Za: AIPN Bi, 045/1810, Sprawozdanie z pracy PUBP w Wysokiem Mazowieckiem za listopad 1952 r., 30 XI 1952 r., k.170., Tamże, Sprawozdanie z pracy PUBP w Wysokiem Mazowieckiem za grudzień 1952 r., 31 XII 1952 r., k.176, *Ostatni komendanci, ostatni żołnierze 1951–1963*, red. T. Ziemiński et al., Warszawa 2016, s. 501, 511).

Opracowania:

Bechta M., Muszyński W. J., *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017

Chmielarz A., *Jan Rzepecki „Ożóg”. Sprawa ujawnienia organizacji WiN – zdrada czy uwikłanie*, [w:] *Oblicza zdrady*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021

Chodakiewicz M. J., Mysiakowska-Muszyńska J.*, Polska dla Polaków! Kim byli i są polscy narodowcy*, Poznań 2015

Gwozdek Z., *Akcja „Radosława” w województwie białostockim*, „Rubieże”, Nr 2/3, 1993, s. 14–35

Gwozdek Z., *Białostocki Okręg ZWZ–AK (1939–1945). Organizacja*, Białystok 1993

Gwozdek Z., *Spis ujawnionych członków organizacji AK przez Komisję Likwidacyjną na terenie woj. białostockiego w 1945 r.*, „Rubieże”, 1993, Nr 2/3, s. 28–35

Komorowski K., *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939––1945 r.*, Warszawa 2001

Krajewski K., Łabuszewski T., *Białostocki Okręg AK–AKO VII 1944 – VIII 1945*, Warszawa 2000

Kozikowski J., *Amnestie w województwie białostockim 1945 i 1947. „Akt dobrej woli” czy metoda rozpracowania i likwidacji podziemia niepodległościowego?*, „Studia Podlaskie”, t. XXIV, 2016, s. 219–258

Kozikowski J., *Władza a społeczeństwo. Formowanie systemu komunistycznego w województwie białostockim w latach 1944–1948*, Białystok–Warszawa 2021

Kułak J.*, Powstanie Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na Białostocczyźnie jesień 1944-jesień 1945r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”, Nr 5, 1991, s. 129–138

Kułak J., Łapiński P.*, Władysław Żwański (1896–1948),* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. III, Kraków–Warszawa–Wrocław 2007, s. 627–632

Kurek R., *Romkowski Roman*, [w:] *Leksykon Bezpieki. Kadra kierownicza aparatu bezpieczeństwa*, t. III, Warszawa 2022, s. s. 615–637

Kurtyka J., *Leopold Okulicki (1898–1946)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. II, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 367–374

Litwiejko K., *Narodowa Organizacja Wojskowa Okręg Białystok 1941–1945*, Białystok 2002

Litwiejko K., *Franciszek Potyrała*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956, Słowik biograficzny*, t. I, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 373–374

Łapiński P., *Amnestia 1947 r. na Białostocczyźnie*, „Biuletyn IPN", nr 1–2 (84–85), 2008, s. 71–77

Łapiński P., *Amnestia 1947 r. na Białostocczyźnie jako próba „rozbrojenia terenu"*, [w:] *Komunistyczne amnestie 1945–1947 – drogi do „legalizacji" czy zagłady?*, red. W. J. Muszyński, Warszawa 2012, s. 205–235

Łapiński P., *Stanisław Grabowski „Szalony", „Szalony Stasiek", „Wiarus"*, [w:] *Ostatni komendanci, ostatni żołnierze 1951–1963*, red. T. Ziemiński et al, Warszawa 2016, s. 333–335

Łapiński P., *Władysław Żwański „Butrym", „Iskra", „Błękit"*, [w:] *Zapomniani wyklęci. Sylwetki żołnierzy powojennej konspiracji Antykomunistycznej*, red. J. Bednarek, M. Biernat, Warszawa 2019, s. 441–448

Mierzwiński Z., *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990

Milewski J. J, *Kazimierz Kamieński*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956, Słowik biograficzny*, t. II, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s. 202–205

Milewski J. J., *Władysław Liniarski (1897–1984)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. I, Kraków–Warszawa––Wrocław 2002, s. 263–265

Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991

Ostapiuk M., *Znalezione przy „Plonie". Działalność oddziału PAS KO NZW Białystok w wybranych meldunkach sierż. Tadeusza Bogatki „Plona" (1947––1949)*, „Pamięć i Sprawiedliwość", nr 2 (34), 2019, s. 552–578

Ostatni komendanci, ostatni żołnierze 1951–1963, red. T. Ziemiński et al., Warszawa 2016

Pietrzak A., *Jan Mazurkiewicz „Radosław"*, [w:] *Oblicza zdrady*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021

Poleszak S., *Podziemie antykomunistyczne w łomżyńskiem i grajewskiem (1944––1957)*, Warszawa 2004

Radzik R., *Szkic o niezłomności, por. Tadeusz Narkiewicz „Ciemny"*, „Głos znad Narwi", nr 6, 2017

Radzik R., *Naszym hasłem Bóg i Ojczyzna. Okręg Białostocki NZW w fotografiach i dokumentach (1945–1956)*, Kraków 2021

Sychowicz K., *Mieczysław Janucik*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956, Słowik biograficzny*, t. II, Kraków–Warszawa–Wrocław 2004, s.170–173

Żenczykowski T., *Dramatyczny rok 1945*, Łomianki 2005

Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku, oprac. K. Krajewski, J. Kurtyka, T. Łabuszewski et al., Warszawa 2002

Internet:

Dmowski S., *Sprawa Jana Mazurkiewicza „Radosława” 1949-1956. Analiza decyzyjna*, mps pracy doktorskiej, Warszawa 2012, https://repozytorium.uw.edu.pl/entities/publication/622832fd-3cd3-4f5d-982f-c63da234c274, (dostęp: 1 VII 2024 r.)

Kunert A. K., G. Mazur, *Jan Rzepecki*, http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-rzepecki, (dostęp: 10 II 2024 r.)

Szumiło M., *Stanisław Radkiewicz – wszechwładny szef bezpieki czy figurant?,* http://historia.org.pl/2013/11/12/stanislaw-radkiewicz-wszechwladny-szef-bezpieki-czy-figurant, (dostęp: 1 VII 2024 r.)

Communist "amnesties" of 1945 and 1947 in Wysokie Mazowieckie County. Course and reactions of underground structures

One of the turning points in the activities of the anti-communist underground in Poland were the amnesties announced: the first one of August 2, 1945, and the second, definitely more important amnesty of February 22, 1947.In early 1945, the structures of the Home Army in Bialystok were still very strong, estimated at 27,000 sworn, in addition, about 10,000 soldiers were associated with the nationalist underground. It is worth noting that the Communist successful in liquidating the nationwide leadership structures were unable to liquidate the partisans in the field. The communist authorities, in order to "unload the forests" and bring about the disintegration of underground structures, decided to announced successive "amnesties" for underground members, and additionally deserters or those evading military service. The Vy district, which is the subject of the author's research, has not yet lived to see a thorough analysis of the activities of the structures of the UBP in the context of the announced amnesties, nor has the issue of the "response" in this area by the existing structures of the AKO and NSZ and NZW in 1945 been more widely discussed. and to a greater extent similar issues in 1947.While the 1945 amnesty action did not paralyze the underground structures themselves, the 1947 amnesty led to the disclosure of nearly 90% of WiN soldiers and about 50% of NZW soldiers in the Bialystok region, i.e. about 7,500 WiN members and 2,500 NZW members, respectively. Author however, will try to show that on the territory of the Wysokie Mazowieckie district, the "amnesty success" was, however, on a somewhat smaller scale, and also show the reasons why this happened. In addition to the course of the amnesties themselves, the article will also try to explain the motives that guided the underground soldiers who took advantage of the communist "amnesties", as well as the part of them that decided to remain in the underground.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Michał Ostapiuk
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Partyzancki patrol st. strzel. Mariana Borysa „Czarnego" (18 IV 1952 r. – 12 VIII 1954 r.)

Słowa klucze: Podziemie Niepodległościowe, Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, Marian Borys „Czarny", Hieronim Rogiński „Róg", patrol „Czarnego", Dudy Puszczańskie
Key words: Anti-communist resistance, National Military Union, Marian Borys „Czarny", Hieronim Rogiński „Róg", patrol „Czarnego", Dudy Puszczańskie

Rejon „Karaś" Podziemnego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego

Na początku 1951 r. jedną z ostatnich grup partyzanckich operujących na pograniczu powiatów ostrołęckiego, kolneńskiego i łomżyńskiego był oddział chor. Hieronima Rogińskiego „Roga". Wywodząca się z rozbitej w sierpniu 1949 r. Komendy Okręgu NZW (KO NZW) „Tęcza" grupa „Roga" nie przejawiała większej aktywności bojowej ,ale nie oznacza to, że dowódca nie próbował zintensyfikować akcji niepodległościowej. W październiku 1951 r. nawiązał kontakt z Edwardem Łebkowskim „Bogdanem", który dowodził kilkunastoosobowym patolem partyzanckim[1]. Do bezpośredniego spotkania dowódców doszło 2 października 1951 r. we wsi Olszewo-Góra. Podczas spotkania „Róg" podporządkował sobie grupę „Bogdana", jednak uznał, że ten nie nadaje się na dowódcę oddziału i zastąpił go podkomendnym „Bogdana", Hieronimem Mioduszewskim „Deską". Połączone partyzanckie oddziały utworzyły nową konspiracyjną strukturę, której „Róg" nadal nazwę Podziemne Narodowe Zjednoczenie Wojskowe

[1] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 019/9, t. 1, Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej [*sic*!] „Bogdana"-„Deski", H. Smalkowski, E. Bartnicki, 15 III 1977 r., k. 6.

(PNZW). W ramach nowej organizacji powołano Rejon „Karaś", na którego czele stanął „Róg", funkcję jego zastępcy objął Fabian Konopko „Adam", a sekretarzem został Henryk Uchał „Kazik"[2]. Rejon „Karaś" stosunkowo szybko spotkał się z pierwszym kadrowym kryzysem. „Bogdan" doprowadził do rozłamu w swej dawnej grupie. Część partyzantów uznała za dowódcę „Deskę" i wraz z nim weszła w skład Rejonu „Karaś", inni pod komendą „Bogdana" kontynuowali działalność na własną rękę[3]. Patrole podległe Rejonowi „Karaś" dokonały co najmniej kilku akcji skierowanych przeciwko aparatowi komunistycznego państwa np. 6 marca 1952 r. siedmioosobowy patrol „Deski" wkroczył do Przytuł (pow. łomżyński). Partyzanci ogniem broni maszynowej zneutralizowali posterunek MO i wkroczyli do siedziby Gminnej Rady Narodowej (GRN), w której dokonali rekwizycji szeregu towarów m.in. maszyny do pisania[4].

Partyzanckie patrole Rejonu „Karaś" w kolejnych tygodniach nie były w stanie zdynamizować skali swej działalności. Zepchnięte do zdecydowanej defensywy walczyły o przetrwanie, ale było to coraz trudniejsze wobec skuteczniejszych działań „resortowej" agentury.

18 kwietnia 1952 r. w wyniku zdrady Stanisława Waszkiewicza „Piskorza" funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa (UB) oraz żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) otoczyli bunkier w Czerwonem Kolonii (pow. kolneński), w którym ukrywał się „Róg". Partyzancki dowódca nie dał się wziąć żywcem – popełnił samobójstwo[5]. 24 kwietnia 1952 r. we wsi Rosochate (pow. kolneński) został zlikwidowany patrol „Deski". W walce poza dowódcą polegli: Edward Gutowski „Piotr", Adam Konopko „Adam" oraz Edward Uchał „Kazik"[6].

---

2 Według części badaczy to „Deska" dowodził oddziałem, a „Bogdan" podlegał mu jako dowódca jednego z patroli (Tamże, k. 6; K. Kacprzak, *Podziemie zbrojne na Mazowszu Północnym walce z systemem komunistycznym 1945–1952,* Warszawa 2011, s. 307; S. Poleszak, *Podziemie antykomunistyczne w łomżyńskiem i grajewskiem (1944–1957),* Warszawa 2004, s. 416).

3 P. Łapiński, *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku w walce z podziemiem niepodległościowym w latach 1944–1956*, [w:] *Urząd Bezpieczeństwa w województwie białostockim 1944–1956*, red. M. Markiewicz, Białystok 2015, s. 88.

4 K. Krajewski, *Podziemie niepodległościowe w powiecie Ostrołęka po 1944 r.*, [w:] *Mazowsze i Podlasie w o ogniu 1944–1956. Powiat Ostrołęka. Materiały z sesji naukowej Powiat Ostrołęka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych zorganizowanej 23 października 2008 r. przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i prezydenta Ostrołęki*, *t. 3*, red. K. Krajewski, Warszawa 2009, s. 149–150.

5 K. Kacprzak, *Hieronim Rogiński „Cień", Róg"*, [w:] *Ostatni komendanci ostatni żołnierze*, Warszawa 2016, s. 305; Tenże, *Podziemie zbrojne na Mazowszu Północnym …*, s. 308.

6 P. Łapiński, *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku …*, s. 88.

Po śmierci „Roga" i „Deski" komendę nad resztkami Rejonu „Karaś" objął „Czarny"[7], który podzielił podległych sobie partyzantów na dwie grupy. Pierwsza składająca się z Aleksandra Góralczyka „Topora"[8], Władysława Sadłowskiego „Twardego"[9] oraz Stanisława Grajka „Mazura"[10] stanowiła patrol bojowy, nad którym komendę trzymał bezpośrednio „Czarny", funkcję jego zastępcy

7 Patrz: M. Ostapiuk, *Plut. Marian Borys „Czarny"*, „Głos znad Narwi", nr 19, 2021.

8 Aleksander Góralczyk „Topór" – urodził się 27 czerwca 1927 r. w Małym Płocku (pow. kolneński) jako syn Antoniego i Franciszki z Plagów. Ukończył pięć klas szkoły powszechnej. W działalność konspiracyjną zaangażował się w 1945 r. Służył w szeregach NZW. W 1947 r. skorzystał z komunistycznej amnestii. W pierwszych tygodniach 1948 r. popadł w konflikt z prawem i stał się obiektem poszukiwania przez MO. Nawiązał wówczas kontakt z „Orłem" i wstąpił do jego oddziału. W październiku 1948 r. „Róg" mianował go dowódcą patrolu PAS. Po śmierci chor. Rogińskiego kontynuował walkę w szeregach oddziału „Czarnego". Wziął udział w szeregu akcji bojowych. Aleksander Góralczyk. Ginąc pozostawił żonę i córkę.

9 Władysław Sadłowski „Twardy" – urodził się 8 września 1913 r. we wsi Ptaki (pow. kolneński) jako syn Piotra i Antoniny z Kosickich. Ukończył pięć klas szkoły powszechnej Działalność niepodległościową rozpoczął w 1939 r. W okresie okupacji niemieckiej służył w AK. Po 1945 r. związał się z NZW. Służył w szeregach Batalionu I krypt. „Koło" (KP NZW „Orkan"), którym dowodził chor. Antoni Gromadzki „Jeremi". „Twardy" w batalionie pełnił funkcję zastępcy dowódcy 2. kompanii Czesława Witkowskiego „Grzędy", a po jego śmierci (26 kwietnia 1946 r.) zastąpił go na stanowisku dowódcy. Ujawnił się 21 kwietnia 1947 r. w Łomży, ale nie przerwał działalności konspiracyjnej. 22 września 1950 r. uprowadził z rodzinnej wsi i zlikwidował Franciszka Samula – członka PZPR oraz pracownika komunistycznej paramilitarnej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". „Twardy" jesienią 1950 r. wszedł w skład oddziału „Roga". Po jego śmierci kontynuował walkę pod komendą „Czarnego". Władysław Sadowski, ginąc pozostawił żonę i osierocił trójkę dzieci.

10 Stanisław Grajek „Mazur" – urodził się 28 czerwca 1927 r. w Cieciorach (pow. kolneński) jako syn Paulina i Bronisławy z Kopytków. Przed wybuchem wojny ukończył dwie klasy szkoły powszechnej. Z konspiracją niepodległościową związał się w 1945 r. – wstąpił w szeregi NZW. W 1947 r. nie skorzystał komunistycznej amnestii i kontynuował walkę o niepodległą ojczyznę. Od początku 1948 r. służył w oddziale Bronisława Chrzanowskiego „Orła" (ówczesnego komendanta KP NZW „Łużyca"). W tym samym czasie do tego oddziału dołączył plut. Marian Borys „Czarny". W kwietniu 1948 r. KP NZW „Łużyca" zmieniła kryptonim na „Łuków" i terytorialnie objęła obszar świeżo powołanego przez komunistów powiatu kolneńskiego. Jesienią 1948 r. dowodzenie powiatem przejął chor. Hieronim Rogiński „Róg". „Mazur" przez kolejne lata trwał w terenie z bronią w ręku. Wziął udział w kilkudziesięciu akcjach bojowych skierowanych przeciwko komunistom, m.in. 4 maja 1948 r. wszedł w skład patrolu, który pod dowództwem „Orła" zorganizował zasadzkę w pobliżu leśniczówki Czaki (pow. kolneński) na patrol MO. W wyniku akcji partyzanci zlikwidowali dwóch milicjantów. Dokonywał również akcji rekwizycyjnych w państwowych instytucjach np. 20 listopada 1949 r. zdobył w Nowogrodzie 400 tys. zł, które przeznaczono następnie na wsparcie ludności cywilnej wspierającej patrole NZW. Wreszcie przeprowadzał likwidację kolaborujących z Sowietami, Polaków np. 17 marca 1951 r. wziął udział w likwidacji Lucjana Mozgały – mieszkańca wsi Nowa Ruda (pow. kolneński), który jako przewodniczący Zarządu Gminnego Związku Młodzieży Polskiej komunizował miejscowa młodzież. Stanisław Grajek ginąc pozostawił żonę i osierocił dwójkę dzieci.

sprawował „Mazur". Pozostali partyzanci tj. Romuald Korwek „Orzech", Czesław Kulis „Chrom", Stefan Kownacki „Gołąb", Szczepan Sawicki „Wicher" oraz Stefan Greloch „Jastrząb" ukrywali się pojedynczo i do bojowego patrolu „Czarnego" dołączali w przypadku konieczności zwiększenia jego liczebności.

Sytuację grupy „Czarnego" pogorszyła seria aresztowań wymierzonych w sprzyjającą i udzielającą partyzantom wsparcia ludność cywilną. W kwietniu 1952 r. funkcjonariusze UB zatrzymali Bolesława Banacha (Łachy)[11], Juliana Darmetkę (Zaskrodzie), Franciszka Gromadzkiego (Waszki), Stefana Jermacza (Czerwone), Józefa Kołdysa (Zabiele), Stanisława Kopytkę (Janowo), Stanisława Kowalczyka (Zabiele), Antoniego Kulasę (Dudy Nadrzeczne), Władysław Lemańskiego (Leman), Franciszka Malinowskiego (Pupki), Antoniego Olszaka (Czerwone), Wacława Olszaka (Dobrylas), Franciszka Orzełka (Samule), Bolesława Plagę (Rupin), Antoniego Poświatę (May Płock), Zygmunta Prusińskiego (Borkowo), Antoniego Rainkę (Zabiele), Zofię Remiszewską (Zaskrodzie), Antoniego Ruchałę (Czerwone), Marianna Ruchałę (Czerwone), Stanisław Ruchałę (Czerwone), Franciszek Sekciński (Zabiele), Stanisława Sekcińskiego (Szablaki), Stanisława Sęka (Janowo), Józefa Skrodzkiego (Koziki), Wacław Skrodzkiego (Koziki), Józefa Smakę (Czerwone), Antoniego Trzcinkę (Janowo), Bronisława Wieczorka (Janowo), Jana Walczaka (Łomża), Władysława Wyrwasa (Ptaki), Marian Zakrzewskiego (Pachuczyn). W maju 1952 r. UB nie przeprowadziło w terenie aresztowań skierowanych przeciwko „siatce" Rejonu „Karaś", ale już w czerwcu UB dokonało kolejnych aresztowań, do więzień trafili: Bolesław Kaszewski (Zabiele), Antoni Piwowarski (Czerwone), Stanisław Podlaski (Zabiele), Stanisław Połomski (Czerwone) i Bronisław Prusinowski (Zabiele). W lipcu „resort" kontynuował „łowy", zatrzymano: Stanisława Długozimę (Zabiele), Jadwigę Dymczyk (Pisz), Antoniego Górskiego (Górszczyzna), Annę Kajkę (Czerwone), Stanisława Kowalczyka (Kąty), Zofię Nowak (Kąty), Antoniego Rejkę (Zabiele), Mariannę Szymańską (Zabiele). Przez kolejny miesiąc funkcjonariusze PUBP w Kolnie analizowali zebrane od aresztowanych zeznania. Kolejna fala zatrzymań nastąpiła we wrześniu, tym razem funkcjonariusze zatrzymali: Czesława Korzepę (Zabiele), Antoniego Olszaka (Czerwone) oraz Władysława Banacha mieszkańca Czerwonego, który uniknął 18 kwietni 1952 r. aresztowania i przez kolejne miesiące ukrywał się, ale i on został namierzony przez UB i zatrzymany 4 września 1952 r. Wrześniowe działania UB zakończyły falę aresztowań. Resztki „siatki" wobec małej aktywności bojowej podkomendnych „Czarnego" zdołały uniknąć dalszej dekonspiracji. W 1953 r. aresztowania posiadały punktowy charakter. W 1953 r. do więzienia trafił Adam Grabowski

[11] W nawiasach podano miejsce zamieszkania danej osoby w chwili aresztowania.

(Koziki), Henryka Krupka (Zabiele) oraz małżeństwo Dąbrowskich (Dudy Puszczańskie) o czym będzie jeszcze mowa[12].

Od maja 1952 r. do listopada 1953 r. oddział „Czarnego" dokonał następujących akcji bojowych: 21 maja 1952 r. dwóch podkomendnych st. strzel. Borysa zarekwirowało 540 zł u członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) Władysława Majewskiego, cztery dni później partyzanci dokonali rekwizycji u Antoniego Pieńkowskiego, który mieszkał we wsi Koźle (pow. kolneński). 24 czerwca 1952 r. partyzanci „Czarnego" zlikwidowali, mieszkającego w Ciemiance (pow. kolneński) członka Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO) i PZPR, Piotra Roszko. Dwa dni później „Topór" usiłował zlikwidować Jana Piaseckiego, który mieszkał na kolonii Małego Płocka (pow. kolneński). Akcja zakończyła się niepowodzeniem. „Topór" został zaatakowany przez patrol składający się z pięciu milicjantów i dwóch „ormowców". Nie wykonał wyroku, ale zdołał opuścić zagrożony teren – ranił przy tym jednego ze ścigających go członków ORMO. Kolejną próbę likwidacji, tym razem członka ORMO, „Twardy" podjął 9 lipca 1952 r. – raniona ofiara jednak przeżyła. Pięć dni później „Mazur" i „Twardy" przeprowadzili rekwizycję w spółdzielni we wsi Leman (pow. kolneński). Podczas akcji partyzanci ukarali chłostą napotkanych w spółdzielni trzech komunistycznych aktywistów. Nazajutrz podkomendni „Czarnego" dokonali akcji ekspropriacyjnej w punkcie skupu mleka we wsi Ksebki. 22 lipca „Czarny" i „Twardy" starli się, we wsi Kąty (pow. kolneński) z kilkuosobowym patrolem MO/ORMO. W trakcie walki partyzanci ciężko ranili jednego milicjanta. Przez kolejne miesiące oddział nie wykazywał aktywności. W grudniu 1952 r. czteroosobowy patrol, w skład którego wchodzili m.in. „Czarny" i „Twardy" dokonał nieudanej próby likwidacji mieszkającego we wsi Budy Żelazne (pow. kolneński) informatora UB, „Śmiałego". Partyzanci nie zastali go jednak w domu. Nie mogąc wykonać wyroku, ukarali go materialnie rekwirując w jego mieszkaniu kilka cennych przedmiotów. W lutym 1953 r. „Mazur", „Twardy" i jeszcze jeden partyzant dokonali, we wsi Piskorzewo (pow. piski) w zabudowaniach, w których mieszkał członek ORMO rekwizycji gotówki. Kolejną akcję podkomendnych „Czarnego", o której wiemy, datujemy na połowę lipca 1953 r. W jej trakcie partyzanci uprowadzili pracownika Gminnej Rady Narodowej (GRN) w Czerwonym (pow. kolneński) Bronisława Waszkiewicza – człowiek ten został najpewniej zlikwidowany. Ponad miesiąc później – 21 sierpnia 1953 r. patrol pod osobistą komendą „Czarnego" dokonał rekwizycji towarów w miejscowym sklepie Samopomocy Chłopskiej w Kuziach (pow. kolneński). Ponownej akcji ekspropriacyjnej partyzanci dokonali 28 września 1953 r. w sklepie Samopomocy Chłopskiej w Zalasach, zarekwirowano również

[12] AIPN, 177/6, t. 2, Banda „Roga"-„Czarnego". Materiały pomocnicze do charakterystyki nr 6, k. 2–138.

gotówkę na poczcie i zniszczono centralę telefoniczną. W tym samym miesiącu według niepewnych danych podkomendni „Czarnego" pobrali gotówkę w Spółdzielni Mleczarskiej w Krysiakach (pow. piski). Kolejnego pozyskania gotówki i innych towarów niezbędnych do codziennej egzystencji partyzanci dokonali 1 października 1953 r. u sołtysa wsi Pupkowizna (pow. ostrołęcki), Szczepana Kulista. Jedenaście dni później we wsi Zimna zarekwirowali u współpracującego z komunistami mężczyzny broń myśliwską[13]. Prowadzone przez patrol „Czarnego" akcje z miesiąca na miesiąc wytracały dynamikę. W 1953 r. miały one wybitnie sporadyczny i w przytłaczającej części zaopatrzeniowy charakter. Masowe aresztowania wśród „siatkowców" Rejonu „Karaś" pozbawiły oddział znacznej części zaplecza, ponadto najpewniej wykazały „Czarnemu", że każde uderzenie w komunistyczne instytucje niesie za sobą ryzyko strat zupełnie nieproporcjonalnych do odniesionego efektu. Najpewniej, w 1953 r., zminimalizował zakres działalności podległej sobie struktury po to, aby oszczędzić „siatce" kolejnych strat.

Zasadzka na pekaes

6 listopada 1953 r. „Czarny" uzyskał od pracującego na poczcie w Łomży informatora wiadomość, że w jadącym z Łomży do Kolna autobusie PKS będzie podróżował kurier przewożący większą ilość pieniędzy[14]. „Czarny", który planował przed nadchodzącą zimą zaopatrzyć partyzantów w ciepłą odzież oraz zapewnić im bezpieczne kwatery uznał, że dokona rekwizycji przewożonej gotówki.

7 listopada 1953 r. dowodzeni przez „Czarnego" partyzanci („Mazur", „Topór" i „Twardy") w okolicach wsi Rogienice (pow. kolneński) przygotowali zasadzkę na jadący autobus, ale niestety „pekaes", którym miał podróżować kurier z pieniędzmi nie odjechał punktualnie z dworca w Łomży (miał półgodzinne opóźnienie). Dworzec opuścił zaś inny autobus. Tym samym ok. godz. 15.00, czyli w czasie, gdy powinien był dotrzeć tam pojazd wiozący kuriera z pieniędzmi w miejscu przygotowanej zasadzki przez partyzantów znalazł się ten drugi pekaes. W zmierzającym w kierunku zasadzki autobusie: „było bardzo dużo ludzi, tak że wszystkie miejsca były zajęte i ciasno było w przejściach, gdyż dużo pasażerów jechało na stojąco"[15]. Ponadto wśród pasażerów, zbliżającego się do miejsca zasadzki autobusu, znajdowało się dwóch funkcjonariuszy UB oraz jeden milicjant. Gdy partyzanci zatrzymali „pekaes" przedstawiciele reżimowego

[13] Tamże, k. 271–287.

[14] Najprawdopodobniej chodziło o kwotę w wysokości 70 tys. zł.

[15] AIPN Bi, 07/1462, t. 2, Akta kontrolne dochodzenia przeciwko Franciszkowi Dąbrowskiemu, Protokół przesłuchania świadka Wandy Przytuły, 10 XI 1953 r., k. 155.

aparatu represji nie zważając na obecność pozostałych pasażerów, których potraktowali jako żywe tarcze, otworzyli ogień do zatrzymujących pojazd żołnierzy NZW. „Czarny" został ranny. Pozostali członkowie patrolu uznali, że wpadli w zasadzkę, a autobus jest wypełniony „ubekami". Odpowiedzieli ogniem. Stosunkowo szybko zorientowali się w sytuacji i przestali strzelać. Wycofali się, zabierając z pobojowiska rannego dowódcę. W wyniku wymiany strzałów zginął urodzony w 1923 r. pod Hajnówką Aleksander Mikołajuk – funkcjonariusz UB, członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) i skomunizowanego Związku Młodzieży Polskiej oraz Stanisław Sorbian, urodzony w 1926 r. pod Końskimi milicjant służący na posterunku w Piątnicy – członek PZPR, który przed wstąpieniem do MO walczył z podziemiem niepodległościowym w szeregach KBW[16]. Poza zastrzelonymi celowo reżimowymi funkcjonariuszami zginęły cztery osoby cywilne, a osiem odniosło rany. Śmierć czwórki[17] postronnych osób należy uznać za niewątpliwą tragedię, jednak jak na okoliczności, w których do tego doszło tj. komasacja kilkudziesięciu ludzi na niewielkim obszarze, strzelanie przez funkcjonariuszy do partyzantów z tłumu – liczbę ofiar należy uznać za niewysoką. Zawdzięczmy to zimnej krwi podkomendnych „Czarnego", którzy pomimo zaskoczenia szybko i trafnie ocenili sytuację, co zaowocowało tym, że przerwali ogień[18].

„Mazur", „Topór" i „Twardy" postanowił opuścić zagrożony teren, partyzanci domyślali się, że w teren ruszy pościg, postanowili więc, jak najszybciej odskoczyć z zagrożonego rejonu. Patrol podążył w kierunku województwa olsz-

---

16 *Polegli w walce o władzę ludową. Materiały i zestawienia statystyczne*, oprac. B. Brzeziński i inni, Warszawa 1970, s. 284, 379; AIPN, 2460/1, Kartoteka funkcjonariuszy, Karta ewidencyjna Stanisława Sorbiana.

17 Wśród zastrzelonych osób znajdował się nauczyciel i członek komunistycznego ZMP, Józef Konopko, rolnicy: Wacław Sielawa i Stefan Zuzga. Pracownik poczty w Grajewie: Stanisław Chełstowski zmarł od ran w łomżyńskim szpitalu. (AIPN Bi, 07/1462 t. 1, Meldunek specjalny do szefa WUBP w Białymstoku, 12 XI 1953 r., k. 216, 217).

18 Nie można wykluczyć, jednak jest to mniej prawdopodobne niż wersja przyjęta przez autora w tekście głównym, że „Czarny" i „Twardy" wsiedli w cywilnych ubraniach do autobusu na przystanku w Rogienicach. „Mazur" i „Topór" zaś oczekiwali na jadący PKS i to oni usiłowali zatrzymać pojazd. Według treści donosu inf. Franciszka Waszkiewicza krypt. „Wierona", „Czarny" miał Józefowi Banachowi (gospodarzowi ze wsi Zabiele) opowiadać, że: „[…] kiedy wjechali do lasu [„Czarny: i „Topór" 7 listopada 1953 r. „pekaesem"] to już jeden z bandytów [*sic*!] będących w lesie zatrzymywał samochód. W tym czasie szofer zaczął zwalniać motor, a jeden z pracowników Urzędu Bezpieczeństwa jadący tym samochodem zaczął krzyczeć na tego szofera aby nie przystawał tylko jechał szybciej, w tym czasie rozpoczęła się strzelanina, „Czarny" zaczął strzelać do tego pracownika i ranił go, a ten pracownik gdy był już ranny oddał strzał do „Czarnego" i ranił go […]." (AIPN Bi, 012/1208, t. 1, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy dowódcy bandy Borysa Mariana „Czarnego", 7 I 1954 r, k. 2; Tamże, Meldunek z pracy Grupy Operacyjnej przy PUBP w Kolnie za okres 20 – tu dni od dnia 1 II 1954 r. do dnia 20 II 1954 r., 19 [*sic*!] II 1954 r., k. 32).

tyńskiego na terenie, którego partyzanci posiadali kilkanaście bezpiecznych „melin". Po drodze znajdowały się Dudy Puszczańskie (pow. ostrołęcki) i zaufany punkt zlokalizowany w gospodarstwie Dąbrowskich, którzy mimo ogromnego ryzyka wciąż wspierali walczących o niepodległość partyzantów. Małżeństwo Dąbrowskich (Aleksandra i Franciszek) gospodarzyło na 22-hektarowym gospodarstwie i w 1953 r., posiadało piątkę dzieci: najstarsza z córek – Franciszka – liczyła osiemnaście lat, kolejne córki – Teresa, Zosia i Marianna – miały według kolejności szesnaście, trzynaście i dziesięć lat, najmłodszym dzieckiem w rodzinie był liczący siedem lat, Stanisław. Według ustaleń śledczych UB Dąbrowscy pomagali niepodległościowcom od lata 1947 r. Najczęściej udzielali schronienia podkomendnym chor. Hieronima Rogińskiego „Roga", a po jego śmierci w 1952 r., kontynuowali działalność niepodległościową, udzielając pomocy partyzantom st. strzel. Borysa[19].

Obława

Informacja o partyzanckiej akcji dotarła do stacjonującej w Kolnie jednej z kompanii samodzielnego batalionu operacyjnego 2. Brygady KBW ok. godz. 15.30. Dwadzieścia minut później z Kolna na miejsce zdarzenia ruszył, dysponujący specjalnie wytresowanymi psami pościgowymi, pluton KBW. Na miejscu przystąpił do akcji. Początkowo planowano uchwycić trop partyzantów za pomocą psów. To się jednak nie udało, gdyż „kabewiacy" zadeptali ślady. Żołnierze przeszukali okolice miejsca akcji, nie natrafili jednak na ślady partyzantów. Tymczasem informacje o akcji patrolu „Czarnego" dotarły do dowództwa KBW w Białymstoku. Tu w oparciu m.in. o informacje UB błędnie założono, że akcji dokonała grupa niepodległościowa podporządkowana mjr. Janowi Tabortowskiemu „Bruździe". W rejon akcji skierowano kompanię KBW, następne dwie przeprowadziły działania zaporowe na wschód i południe od Rogienic (w odległości 15–20 km). Kierunek tych działań był niewłaściwy, gdyż został wytyczony na podstawie informacji dotyczących „melin" oddziału „Bruzdy". Za przyczyną tego błędu patrol „Mazura", który posiadał swe główne zaplecze w innym rejonie i maszerował na zachód, opuścił zagrożony teren. Dowództwo korpusu nie dawało jednak za wygraną. W ciągu kolejnych godzin do akcji przeciwko kilku partyzantom weszły kolejne siły KBW. Z Góry Kalwarii do działań włączono samodzielny baon operacyjny, z Pułtuska samodzielny baon zwiadu, z Łodzi jedną ze stacjonujących tam kompanii, z Białegostoku szwadron kawalerii, z Olsztyna jedną kompanię. „Resort" stopniowo uzyskał nowe informacje, które

[19] AIPN Bi, 07/1462, t. 1, Akta kontrolne dochodzenia dotyczące Franciszka Dąbrowskiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Franciszka Dąbrowskiego, 19 XI 1953 r., k. 39; Tamże, Arkusz informacyjny „dossier" dotyczący Franciszka Dąbrowskiego, 30 XI 1953 r., k. 14–18.

wskazywały, że wykonawcą akcji na pojazd pekaesu mógł być oddział „Czarnego”. Funkcjonariusze dzięki m.in. pracy agentury wiedzieli, że partyzanci podporządkowani st. strzel. Borysowi posiadają silne punkty oparcia na terenie woj. olsztyńskiego. W ciągu kolejnych godzin i na ten kierunek skierowano siły KBW[20].

Jednocześnie z prowadzoną akcją sił „bezpieczeństwa” komunistyczni propagandyści rozpoczęli kampanie, której celem było przedstawienie okoliczności napadu na pekaes, jako przykładu terroru stosowanego przez partyzantów wobec ludności cywilnej. W jednym ze sprawozdań PZPR możemy przeczytać:

> „8 XI br. w gromadach skąd są zabici i ranni zorganizowane zostały masówki, na które przybyła ludność całej gromady. Masówki te zostały obsłużone przez sekretarzy KP i członków egzekutywy KP. […] Chłopi na masówkach wypowiadali się, że bandy [sic!] mordują niewinnych ludzi, natomiast partia stoi w obronie ich i przychodzi w najtrudniejszych chwilach z pomocą. Na masówkach było szereg wypowiedzi potępiających barbarzyński terror bandytów. KP w Kolnie i Łomży nie ograniczyły się w pracy masowo-politycznej po tych wypadkach tylko do tych gromad, skąd pochodzą zabici i ranni,, lecz opracowano plany zejścia do gromad w całej gminie”[21].

Starannie wyreżyserowane propagandowe spektakle w powszechnym odbiorze całkowicie zniekształciły obraz akcji pod Rogienicami. W oficjalnej narracji zatajono przed społeczeństwem fakt, że to funkcjonariusze jako pierwsi, kryjąc się za cywilami, otworzyli ogień do partyzantów i że to ubecy oraz milicjant ponoszą główną odpowiedzialność za straty wśród cywili. Siłę swego przekazu komuniści wzmacniali cynicznymi gestami m.in. partia pokryła koszty pogrzebu ofiar[22].

Śmierć „Mazura”, „Topora” i „Twardego”

O zmroku 10 listopada 1953 r. do leżącego na uboczu Dud Puszczańskich gospodarstwa Dąbrowskich dotarło trzech strudzonych wielogodzinnym marszem partyzantów. Franciszek i Aleksandra Dąbrowscy słyszeli już o walce w okolicach Rogienic. Nie wypytywali jednak o jej szczegóły wyczerpanych fizycznie partyzantów, ci zaś nie opowiadali o detalach akcji, wyjaśnili jedynie, że to nie oni otworzyli pierwsi ogień, a uczynili to funkcjonariusze UB. Powiedzieli

---

[20] *Wybrane Operacje i działania bojowe oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, oprac. E. Koniński i inni, Warszawa 1959, s. 225–233.

[21] Cytat za: M. Ostapiuk, *Dudy Puszczańskie. 11 listopada 1953 r.*, „Głos znad Narwi”, nr 3 (28), 2023, s. 3.

[22] Tamże, s. 4.

również, że źle ocenili sytuację, sądząc, że wpadli w przygotowaną przez komunistów zasadzkę. Od gospodarzy dowiedzieli się, że we wsi nie ma komunistycznego wojska. Informacja ta była dla nich kluczowa – postanowili przenocować na strychu obory. Rankiem następnego dnia podjęli decyzję o pozostaniu u Dąbrowskich do zmroku, a w dalszą podróż planowali wyruszyć nocą, tak aby nie być widzianym przez przypadkowe osoby. Musieli sobie zdawać sprawę z tego, że sytuacja jest bardzo groźna i że muszą zachować szczególną ostrożność. Po południu Franciszek Dąbrowski zaniósł partyzantom obiad – jak się miało okazać był to ich ostatni posiłek[23].

Komunistyczni oficerowie dowodzący reżimowymi oddziałami penetrującymi pow. kolneński domyślali się, że podkomendni „Czarnego" mogą kierować się w stronę woj. olsztyńskiego i dlatego też w tym kierunku wysłano kilka pododdziałów. W trakcie działań z 9 listopada 1953 r. siły reżimowe nie natrafiły na ślad „Mazura" i jego współtowarzyszy. Wobec braku sukcesów postanowiono pościg zawiesić na jeden dzień. 10 listopada nastąpiła przerwa w operacji. W tym czasie sieć informacyjna UB pracowała intensywnie. Komunistyczni oficerowie mieli nadzieję, że przerwa w działaniach przekona partyzantów, że obława została zakończona i tym samym ujawnią oni miejsce swojego pobytu, a przynajmniej przestaną zachowywać wyjątkową ostrożność. Ponowne wejście do akcji

[23] Aleksandra Dąbrowska, w kilkanaście dni później, odtworzyła szczegóły przybycia do jej zabudowań partyzanckiego patrolu: „10 listopada siedział w naszym mieszkaniu Szok Stefan [sąsiad Dąbrowskich], ja, mąż mój [Franciszek Dąbrowski] i córka Franciszka i prowadziliśmy między sobą rozmowę na tematy ogólne i gospodarcze. Około godziny 8.00 /20.00./ usłyszeliśmy szczekanie naszych psów na podwórku, więc zorientowaliśmy się wszyscy, że ktoś do nas przyszedł, aby zobaczyć kto jest wyszedł mój mąż i zatrzymał się przez dłuższy czas wobec czego i ja wyszłam zobaczyć dlaczego nie wraca mój mąż i kto przyszedł. Po wyjściu przy drzwiach na dworze spotkałam męża i razem z nim rozmawiających trzech bandytów z których rozpoznałam Stacha [Stanisława Grajka „Mazura"] i Władka [Władysława Sadłowskiego „Twardego], trzeciego nie rozpoznałam [Aleksandra Góralczyka „Topora"]. Po wyjściu ja nie zatrzymywałam się przy nich […] wróciłam z powrotem do mieszkania […]. Po chwili mąż mój wrócił do mieszkania a bandyci udali się do obory spać jak powiedział mi mąż. Gdy mąż mój przyszedł to ja zaraz wyszłam do drugiego pokoju i położyłam się spać a mąż mój, Szok i córka jeszcze pozostali w kuchni, o czym rozmawiali tego nie słyszałam. Później za jakiś czas znów zaczęły szczekać psy więc ja zawołałam męża i powiedziałam by wyszedł zobaczyć co jest, mąż wyszedł i za chwilę wrócił mówiąc, że jest spokój i wszystko w porządku. Bandyci spali w oborze przez całą noc. Rano uszykowałam śniadanie składające się z kapusty, kartofli i kaszy z mlekiem i zaniosłam bandytom śniadanie razem z córka Franciszką. W południe ja przyszykowałam a nosił im mąż z córką. Obiad składał się z mleka i chleba. W godzinach popołudniowych będąc w mieszkaniu zauważyłam przez okno, że wojsko okrąża nasze zabudowania więc ja bardzo wystraszyłam się ponieważ dobrze wiedziałam, że w naszej oborze znajdują się bandyci. Na widok zbliżającego się wojska wybiegłam z mieszkania i zaczęłam wołać »O Boże co teraz będzie wojsko idzie« (AIPN Bi, 07/1462, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanej Aleksandry Dąbrowskiej, 24 XI 1953 r., k. 35).

KBW zaplanowano na 11 listopada. W tym dniu siły korpusu w oparciu o informacje uzyskane od funkcjonariuszy UB przystąpiły do przeszukiwania rozpoznanych 52. kwater oddziału „Czarnego" zlokalizowanych na terenie gmin: Turośl, Łyse, Rogienice i Pisz. Równocześnie prowadzono działania skierowane przeciwko 18. punktom oparcia „Bruzdy"[24].

Dowodzący plutonem z olsztyńskiej kompanii operacyjnej ppor. Stefan Łoś otrzymał rozkaz sprawdzenia na terenie gminy Czerwone trzech ustalonych punktów, w których w przeszłości zatrzymywali się żołnierze patrolu „Czarnego". Na podstawie posiadanych informacji odnalazł i przeszukał dwa z nich. W obu penetrowanych obiektach nie stwierdził obecności niepodległościowców. Podporucznik Łoś nie potrafił zidentyfikować położenia trzeciej „meliny". Przeprowadził więc wywiad wśród miejscowej ludności, który wykazał, że informacje opracowane przez UB, są nieprecyzyjne. Funkcjonariusze UB analizując informacje agentury na temat kwater patrolu „Czarnego", błędnie wyznaczyli położenie miejscowości. Dane zebrane przez sieć informacyjną UB dotyczyły wsi Dudy Puszczańskie (obecnie pow. ostrołęcki), która faktycznie wówczas leżała na terenach powiatu kolneńskiego, ale nie w gminie Czerwone, a w gminie Łyse. Pluton znajdował się o 22 km od tej miejscowości. Podporucznik Łoś o zaistniałej pomyłce poinformował swego bezpośredniego przełożonego – dowódcę kompanii. Wspólnie zadecydowali, że pluton przeprowadzi przeszukanie trzeciej „meliny" na terenie gminy Łyse. O 11.30 reżimowi żołnierze zajechali przed posterunek MO w Łysych. Przed posterunkiem ppor. Łoś wypytał miejscową kobietę, która na podstawie danych przekazanych jej przez oficera wskazała dwie rodziny, które pasowały do opisu „siatkowców" „Czarnego". Obie rodziny zamieszkiwały na terenie Dud Puszczańskich. Około godz. 12.00 członkowie olsztyńskiego plutonu przeszukali zabudowanie należące do pierwszej ze wskazanych przez kobietę rodziny. Rewizja nie dała pozytywnych efektów. Komuniści ruszyli do drugiego gospodarstwa. Tym razem udali się do budynków należących do Franciszka Dąbrowskiego. Zabudowania Dąbrowskich miała przeszukać grupa szturmowa na czele, której stał kpr. Marian Leśniczak. Gdy on i jego podkomendni zbliżali się do zabudowań, zostali zauważeni przez Aleksandrę Dąbrowską, która natychmiast zaalarmowała ukrywających się na strychu obory partyzantów. „Mazur", „Topór" i „Twardy" opuścili budynek i podjęli próbę opuszczenia gospodarstwa. Zaczęli ostrzeliwać „czerwonych" szturmowców, ale ci mieli zbyt dużą przewagę i bardzo szybko uzyskali przewagę ogniową nad żołnierzami NZW. Według meldunku specjalnego sporządzonego przez funkcjonariuszy UB dalszy bieg wypadków miał wyglądać następująco: „W wyniku nawiązanej walki, którą rozpoczęli uciekający bandyci z grupą wojskową, wszyscy trzej bandyci zostali

[24] AIPN Bi, 012/1208, t. 2, Borys Marian i inni, Telefonogram do dyrektora Departamentu III MBP, 11 XI 1953 r., k. 151.

ranni w nogi, to jednak nie chcąc poddać się dokonali samobójstw strzelając się: jeden w skroń, jeden w czoło i jeden w usta […]”[25].

Zatrzymane małżeństwo oraz ciała poległych partyzantów przewieziono ciężarówką do siedziby PUBP w Kolnie[26].

Proces Dąbrowskich

Komunistyczni funkcjonariusze aresztowali Aleksandrę i Franciszka Dąbrowskich. Mężczyznę po zatrzymaniu pobito, dowodem tego są sygnalityczne zdjęcia wykonane w siedzibie PUBP w Kolnie, na których uwidoczniono siniaki na twarzy zatrzymanego „siatkowca”. Gdy rodzice byli przesłuchiwani przez kolneńskich „ubeków”, dzieci Dąbrowskich były pozostawione samym sobie w zdemolowanym gospodarstwie. Tylko pomoc życzliwych sąsiadów, niebojących się komunistycznego odwetu, zapewniła im, w kolejnych miesiącach, przetrwanie. Właściwa część śledztwa Dąbrowskich została przeprowadzona w Białymstoku.

Dość szybko w decydentach białostockiego UB zrodził się pomysł wytoczenia małżeństwu Dąbrowskich pokazowego procesu, którego celem miało być udowodnienie:

> „że każdy przejaw bandyckiej [niepodległościowej] działalności spotka się ze skuteczną i natychmiastową represją władzy ludowej, przy czym władza ludowa pociągnie do odpowiedzialności na równi z bandytami [*sic*!] osobników wspierających bandytów”[27].

Komunistyczne władze na przykładzie Dąbrowskich miały zamiar zaprezentować społeczeństwu, jak surowe kary czekają tych, którzy będą wspierali ostatnich „leśnych”. Proces przygotowano drobiazgowo. Zaplanowano, że na rozprawę zostanie wezwanych 24. świadków. Czterech reżimowych żołnierze biorący udział w ataku na gospodarstwo Dąbrowskich – oni mieli opisać przebieg akcji i wskazać, że właściciele posesji byli w zmowie z partyzantami, trzech świadków było mieszkańcami Dud Puszczańskich (w tym córka Dąbrowskich) – oni mieli wykazać, że Dąbrowscy pomagali niepodległościowcom od długiego czasu, pozostali wezwani byli świadkami różnych akcji patrolu „Czarnego” lub rodzinami osób zlikwidowanych przez partyzantów celowo. Ponadto pulę świadków uzupełniono rannymi lub osobami spokrewnionymi z zabitymi podczas akcji

[25] AIPN Bi, 012/1208, t. 2, Meldunek specjalny do dyrektora Departamentu III MBP, 12 XI 1953 r., k. 59.

[26] AIPN Bi, 07/1462, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanej Aleksandry Dąbrowskiej, 19 XI 1953 r., k. 44.

[27] Tamże, Plan procesu pokazowego w sprawie oskarżonych Dąbrowskiego Franciszka i Dąbrowskiej Aleksandry, 30 XI 1953 r., k. 102.

na pekaes. Rozprawa miała się odbyć na sali Domu Kultury w Łysych, która mogła pomieścić 300 osób. Zaplanowano, że:

> „Na proces przybędą sołtysi i aktywiści gromadzcy z okolicznych wiosek powiatu kolneńskiego w szczególności z gminy Łyse, Turośl i Zbójno delegowani przez Gminne Rady Narodowe co w porozumieniu z Komitetem Powiatowym PZPR w Kolnie załatwi tamtejsze Prezydium Powiatowej Rady Narodowej"[28].

Ponadto zaplanowano, że wśród zebranych na widowni zasiądzie sześciu funkcjonariuszy UB, którzy wtopią się w tłum, a ich zadaniem miało być odnotowanie nastrojów panujących wśród obserwatorów procesu. Zaznaczmy, że komuniści w Łysych nie czuli się w pełni bezpiecznie i zadbali o silną ochronę przebiegu procesu. Przewidywali, że w odległym o 100 m od świetlicy posterunku MO zakwateruje pluton KBW, część drugiego plutonu miało stanąć w szopie oddalonej o 10 m od prowizorycznej sali rozpraw. Trzy czteroosobowe patrole ochraniały budynek świetlicy od strony lasu (północny-wschód). Cztery wejścia do sali miało ubezpieczać ośmiu milicjantów, kolejnych pięciu milicjantów miało zapewnić porządek w jej wnętrzu[29].

Przewód sądowy przebiegał zgodnie ze scenariuszem przygotowanym w białostockim UB. Starannie dobrani świadkowie zeznawali zgodnie z oczekiwaniami swych „resortowych" mocodawców. 14 stycznia 1954 r. „sąd" ogłosił wyrok. Franciszek Dąbrowski został skazany na karę 14. lat pozbawienia wolności, Aleksandrze Dąbrowskiej zasądzono karę siedmiu lat więzienia.

„Czarny" próbował poznać szczegóły zagłady patrolu „Mazura". Przypuszczał, jak wiemy błędnie, że jego podkomendni padli ofiarą donosu[30]. Ponadto starał się zidentyfikować miejsce pochówku partyzantów[31]. Działania jego w tej materii nie miały szans powodzenia. Według ustaleń Bogusława Łabędzkiego,

---

28 Tamże, k. 102.

29 Tamże, k. 138.

30 Informator „Kurpianka" w rozmowie z mieszkanką wsi Łączka (pow. kolneński) Stanisławą Grynczanką uzyskał informacje, że 30 listopada 1953 r. w jej zabudowaniach przebywał trzyosobowy patrol dowodzony przez „Czarnego". Dowódca wypytywał ją o przebieg wydarzeń z 11 listopada 1953 r. i pytał, czy nie wie kto mógł donieść „resortowi", że w zabudowaniach Dąbrowskich przebywają partyzanci (AIPN Bi, 012/1208, t. 3, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy dowódcy bandy Borysa Mariana „Czarnego", 7 I 1954 r., k. 2).

31 W jednym z raportów UB możemy przeczytać: „Kontakt poufny H.J. w meldunku poufnym z 14 11 1953 r. podaje, że w dniu 13 11 1953 r. o godz. 6 – tej rano kiedy jechał do pracy w lesie pomiędzy wsią Łacha [pow. kolneński], a Wądołek [pow. piski] został zatrzymany przez dwóch bandytów [*sic*!] ubranych po cywilnemu, posiadali broń krótką. Bandyci po zatrzymaniu ob. H.J. rozpytywali go o przebiegu likwidacji bandy we wsi Dudy Puszczańskie, jednocześnie dopytywali się gdzie są zakopane zwłoki zlikwidowanych bandytów. Nie otrzymawszy konkretnej odpowiedzi od kontaktu poufnego bandyci udali się w las w kierunku wsi Łacha […]" (Tamże, k. 1, 2).

pracownika Oddziałowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji w Białymstoku, ciała poległych partyzantów najprawdopodobniej zostały przewiezione do Akademii Lekarskiej w Białymstoku[32].

Ostatni akord

Marian Borys „Czarny" przez kolejne miesiące ukrywał się ze Stefanem Grelochem „Jastrzębiem". Najczęściej przebywali na terenie gminy Turośl (pow. kolneński) oraz gminy Pisz (pow. piski), kryjąc się w lokalnych masywach leśnych[33].

„Wicher" z kolei ukrywał się w Gaudynkaach (pow. piski) u Aleksandra Komorowskiego, który był jego teściem[34]. O kryjówce partyzanta doniósł informator o krypt. „Gług". W pierwszych dniach lipca 1954 r. grupa operacyjna KBW w sile kompanii wyruszyła do Gaudynek. Funkcjonariusze UB, aby zaskoczyć „Wichra" upozorowali pościg za odgrywającym rolę „niepodległościowca" ppor. Aleksandrem Nowakowskim, funkcjonariuszem Wydziału III WUBP w Białymstoku. Ten zabieg miał sprawić, że „Wicher" i ukrywające go osoby miały nie powiązać obecności żołnierzy KBW z rzeczywistym celem ich działania. Mistyfikacja się powiodła. Zaskoczony „Wicher" został wzięty żywcem[35].

Dalsze działania „resortu" zogniskowały się wokół „Czarnego" i „Jastrzębia". Urząd Bezpieczeństwa pozyskał do współpracy jednego z dawnych podkomendnych „Jastrzębia". Agenta oznaczono krypt. „Krzakowski" i opracowano mu „legendę", według której stał się obiektem poszukiwania. Zaczął ukrywać na terenie pow. kolneńskiego w lasach położonych w okolicach wsi: Dzierzbia, Budziski, Zaskrodzie i Borkowo. „Krzakowski" nawiązał kontakt z „Jastrzębiem" 30 maja 1954 r. W ciągu kilku następnych dni zdobył jego zaufanie. „Jastrząb" postanowił skontaktować „Krzakowskiego" z „Czarnym". Do spotkania miało dojść w połowie czerwca, ale ze względu na prowadzone, na terenie pow. kolneńskiego, przez KBW operacje „Czarny" nie przybył na nie. „Jastrząb" i „Krzakowski" spotkali się z „Czarnym" dopiero 20 lipca 1954 r. Przez kolejne pięć dni ukrywali się razem, a następnie rozeszli. Kolejny raz mieli zejść się w okolicach Zaskrodzia. Miejsce kontaktu zostało starannie zlustrowane przez por. Zdzisława Banasia. Na podstawie tego rozpoznania przygotowano plan zasadzki, który zakładał wzięcie „Czarnego" i „Jastrzębia" żywcem. Ostatecznie „Krzakowski"

---

32 Notatka z rozmowy z Bogusławem Łabędzkim, 9 XI 2023 r., zbiory autora.

33 AIPN Bi, 012/1208, t. 3, Meldunek z pracy Grupy Operacyjnej po bandzie „Czarnego" za okres od dnia 20 III 1954 r. do dnia 20 IV 1954 r., 8 IV 1954 r., k. 87.

34 W. Brenda, *Wyklęci bohaterowie. Ludzie podziemia niepodległościowego na Warmii i Mazurach po 1945 r.*, Kraków 2021, s. 279.

35 Tamże; AIPN Bi, 019/3, t. 1, Charakterystyka oddziału „Roga" – „Czarnego", k. 54.

i wydzieleni do tego zadania funkcjonariusze nie zrealizowali starannie przygotowanej operacji. „Jastrząb” nie przybył na spotkanie, a „Czarny” nie dał się wziąć żywcem. Zginął 12 lipca 1954 r.[36]

„Jastrząb” został zatrzymany dopiero pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia 1954 r. na terenie gospodarstwa należącego do jego krewnych[37].

Śmierć „Czarnego” i aresztowanie „Jastrzębia” zakończyły działalność patrolu. Na wolności pozostał „Orzech”, który okazał się skutecznym konspiratorem. Ukrywał się do 1960 r. – dopiero wtedy ujawnił się przed komunistycznymi władzami[38].

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
177/6

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
07/1462, 012/1208, 019/3, 019/9,

Opracowania:

Brenda W., *Wyklęci bohaterowie. Ludzie podziemia niepodległościowego na Warmii i Mazurach po 1945 r.*, Kraków 2021

Kacprzak K., *Hieronim Rogiński „Cień”, Róg”*, [w:] *Ostatni komendanci ostatni żołnierze*, Warszawa 2016, s. 298–307

Kacprzak K., *Podziemie zbrojne na Mazowszu Północnym walce z systemem komunistycznym 1945–1952,* Warszawa 2011, s. 307

Krajewski K., *Podziemie niepodległościowe w powiecie Ostrołęka po 1944 r.*, [w:] *Mazowsze i Podlasie w o ogniu 1944–1956. Powiat Ostrołęka. Materiały z sesji naukowej Powiat Ostrołęka w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych zorganizowanej 23 października 2008 r. przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i prezydenta Ostrołęki, t. 3*, red. K. Krajewski, Warszawa 2009

Łapiński P., *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku w walce z podziemiem niepodległościowym w latach 1944–1956*, [w:] *Urząd Bezpieczeństwa w województwie białostockim 1944–1956*, red. M. Markiewicz, Białystok 2015

[36] AIPN Bi, Charakterystyka oddziału „Roga” - „Czarnego”, k. 55; AIPN Bi, 012/1208, t. 3, Plan realizacji Borysa Mariana „Czarnego” i Grelocha Stefana „Jastrzębia”, 3 VIII 1954 r., k. 229

[37] AIPN Bi, 019/3, t. 1, Charakterystyka oddziału „Roga” – „Czarnego”, k. 32.

[38] Tamże„ k. 18.

Ostapiuk M., *Plut. Marian Borys „Czarny”*, „Głos znad Narwi”, nr 19, 2021
Ostapiuk M., *Dudy Puszczańskie. 11 listopada 1953 r.*, „Głos znad Narwi”, nr 3 (28) 2023,
Polegli w walce o władzę ludową. Materiały i zestawienia statystyczne, oprac. B. Brzeziński i inni, Warszawa 1970
Poleszak S., *Podziemie antykomunistyczne w łomżyńskiem i grajewskiem (1944––1957),* Warszawa 2004
Wybrane Operacje i działania bojowe oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, oprac. E. Koniński i inni, Warszawa 1959

Partisan patrol of senior riflemen. Marian Borys "Czarny" (April 18, 1952 - August 12, 1954)

The partisan patrol, commanded by Senior Private Marian Borys "Czarny", was established after the death of Warrant Officer Hieronim Rogiński "Rog" and was officially a continuation of the structures closed in the "Karaś" Area of the Underground National Union. The "Czarny" patrol operated in extremely difficult conditions, which was the result of the crushing advantage of the communist side. He mainly conducted liquidation and expropriation activities. He was more active until November 11, 1953 - on that day, three key partisans died fighting the regime. "Czarny" died on August 12, 1954. The death of the commander ended the history of the patrol under his command.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Jerzy Autuchiewicz
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Działalność POP PZPR przy sądach i prokuraturze w Łomży w latach 1950–1956

Słowa klucze: sądownictwo powszechne, PZPR, POP, Łomża
Key words: general judiciary, PZPR, POP, Lomza

Prowadzone od lat badania nad działalnością PZPR przynoszą sukcesywnie nowe ustalenia dotyczące różnorodnych aspektów jej działalności zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym, poczynając od opisu struktury organizacyjnej, poprzez analizę podejmowanych działań podczas przełomowych wydarzeń, na prześledzeniu karier poszczególnych działaczy kończąc. Mimo prowadzonych badań wciąż istnieją luki, co wydaje się zrozumiałe ze względu na ich mnogość, a także stopień zachowania źródeł, w wiedzy na temat działalności najmniejszych komórek organizacyjnych, jakimi były podstawowe organizacje partyjne (POP). Celem artykułu jest przybliżenie funkcjonowania POP PZPR przy sądach i prokuraturze w Łomży w latach 1950–1956.

Odbudowa sądownictwa na terenie województwa białostockiego, podobnie jak w całym kraju, była utrudniona przede wszystkim z uwagi na olbrzymie straty poniesione przez prawników w wyniku wojny i okupacji. Nieznany pozostawał los wielu prawników, którzy nie przeżyli wojny[1]. Szczególnie dotkliwy był brak kadry sędziowskiej. Tych, którzy przeżyli, do powrotu zniechęcały ogrom zniszczeń i fatalne warunki życia. Ziemia Łomżyńska była równie ciężko doświadczona jak pozostała część województwa[2]. Mimo trudności organizacyjnych i kadrowych do końca 1945 r. udało się zorganizować w województwie białostockim

[1] P. Fiedorczyk, K. Niewiński, W. Wróbel, *Z dziejów Sądu Okręgowego w Białymstoku*, Białystok, [2019], s. 37–38.

[2] Szerzej zob. K. Sychowicz, *Ziemia Łomżyńska i jej mieszkańcy w latach 1944–1956*, Łomża 2005, s. 11–12.

sądownictwo powszechne, w tym Sąd Okręgowy w Łomży oraz sądy grodzkie w Łomży, Wysokiem Mazowieckiem oraz w Grajewie (z siedzibą w Szczuczynie). Odbudowa sądownictwa powszechnego odbywała się w oparciu o przedwojenne przepisy ustrojowe z 1928 r.[3] W 1949 r. w wyniku przeprowadzonych zmian organizacyjnych powołano Sąd Apelacyjny w Białymstoku, w efekcie sądy okręgowe w Białymstoku i Łomży wyłączono z Apelacji Warszawskiej. Sąd Okręgowy w Łomży z podległymi mu sądami grodzkimi w Łomży i Wysokiem Mazowieckiem znalazł się we właściwości Sądu Apelacyjnego w Białymstoku[4].

1 stycznia 1950 r. weszła w życie reforma sądownictwa powszechnego przystosowująca jego struktury do podziału administracyjnego kraju. Na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 listopada 1950 r. o dostosowaniu sądów powszechnych do nowych przepisów ustrojowych i o zniesieniu sądów zbędnych sądy apelacyjne przekształcone zostały w sądy wojewódzkie, a sądy grodzkie w sądy powiatowe, natomiast sądy okręgowe zlikwidowano. Zmiany dotknęły również prokuraturę, która została wyłączona z systemu sądów, stając się odrębnym organem państwowym teoretycznie podporządkowanym głowie państwa – prezydentowi, a następnie Radzie Państwa – a w praktyce uzależnionym od PZPR[5]. Pod płaszczykiem przekształceń ustrojowych władze komunistyczne zamierzały jednocześnie wykorzystać reformę do przyspieszonych zmian kadrowych, pozbyć się niezawisłych przedwojennych sędziów, zastępując ich nowymi, wykształconymi już w szkołach prawniczych podległych Ministerstwu Sprawiedliwości[6].

„Komuniści od początku przejęli monopol kontroli nad wojskiem, policją, sądownictwem specjalnym oraz więziennictwem. Dążyli także do monopolu kontroli nad sądownictwem powszechnym i prokuraturą. W tym zakresie nie byli skłonni pójść na żadne, nawet pozorne, kompromisy. Sądownictwo miało być złożone z ludzi, jeżeli nie aktywnie współpracujących z komunistami, to co najmniej politycznie im posłusznych. Całkowicie podporządkowane sądownictwo było niezbędne z dwóch przyczyn: miało legitymizować poczynania władz bezpieczeństwa, nie wyłączając mordowania przeciwników politycznych w majestacie prawa, oraz miało odegrać rolę w przejęciu i umocnieniu kontroli nad zachowaniami obywateli i wszystkimi ich istotnymi dobrami niematerialnymi i materialnymi”[7].

---

3 M. Nowak, *Organizacja sądownictwa powszechnego na terenie województwa białostockiego w latach 1944–49*, [w:] *Region Białostocki. Studia ekonomiczno-społeczne*, t. III, Białystok 1975, s. 201–202.

4 Tamże, s. 204.

5 A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 152.

6 P. Fiedorczyk, K. Niewiński, W. Wróbel, *Z dziejów Sądu Okręgowego…*, s. 50–51.

7 A. Rzepliński, *Sądownictwo w Polsce Ludowej. Między dyspozycyjnością a niezawisłością*, Warszawa 1989, s. 17.

Władze komunistyczne interesowały się sytuacją w sądownictwie na każdym szczeblu. Nadzór ze strony PZPR obejmował zarówno organy centralne, jak i terenowe[8]. Najmniejszymi komórkami partyjnymi odpowiedzialnymi za kontrolę sądownictwa i prokuratury były podstawowe organizacje partyjne. PZPR była zorganizowana według „zasady terytorialno-produkcyjnej", które sprowadzała się do wszechobecności jej komórek we wszystkich środowiskach zawodowych, miejscach pracy i zamieszkania[9]. W myśl statutu partii jej „zasadniczym ogniwem" miała być właśnie POP[10]. Do jej założenia potrzebowano co najmniej trzech członków partii. W przypadku zbyt małej liczby członków, do założenia POP w jednym miejscu pracy, np. fabryce czy urzędzie możliwe było łączenie członków pracujących w różnych instytucjach w jedną POP. Tak było z omawianą POP przy Sądzie Okręgowym/Powiatowym w Łomży tworzącą jedną organizację razem z Prokuraturą Powiatową w Łomży. Podczas łączenia różnych zakładów pracy w jedną POP kierowano się zasadami „więzi produkcyjnej" i „więzi terytorialnej"[11].

Zakres zadań POP wyznaczonych przez statut PZPR był bardzo szeroki, poczynając od organizacyjnych, przez nabór nowych kadr, po propagowanie ideologii komunistycznej i nadzór nad wykonaniem postanowień partyjnych, podniesienie poziomu uświadomienia politycznego, a także zwalczanie wpływów środowisk uznawanych za wrogie wobec partii, a nawet tępieniem nadużyć i marnotrawstwa[12]. POP były również pasem transmisyjnym przenoszącym decyzje podejmowane przez partię do rozmaitych środowisk zawodowych, jednocześnie

8 A. Lityński, *O prawie i sądach…*, s. 148.

9 D. Magier, *Podstawowe organizacje partyjne w systemie biurokratycznym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, [w:] *Dzieje biurokracji,* t. IV, cz. 2, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin–Siedlce 2011, s. 783.

10 *Deklaracja ideowa PZPR. Statut PZPR*, Warszawa 1949, s. 68–69.

11 J. Wacławek, *Podstawowa organizacja PZPR*, Warszawa 1976, s.40.

12 Zadania stawiane przed POP zostały sformułowane w statucie w dziesięciu podpunktach: „a) organizowanie działalności wszystkich członków celem wprowadzenia w życie linii partii na swoim terenie; b) uświadamianie bezpartyjnych robotników, chłopów, pracowników umysłowych o słuszności polityki i haseł partii oraz mobilizowanie ich do wykonania zadań stawianych przez partię; c) przewodzenie masom pracującym w walce o wykonanie planów gospodarczych, o wzmożenie wydajności i dyscypliny pracy, o rozwój współzawodnictwa pracy; d) stała troska o poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia mas pracujących, o zaspokojenie ich codziennych potrzeb; e) tępienie nadużyć, marnotrawstwa i biurokratyzmu na swym terenie pracy; f) zwalczanie reakcyjnej propagandy, szkodnictwa gospodarczego oraz wyostrzanie czujności mas ludowych wobec wszelkich działań wrogów klasy robotniczej i Polski Ludowej; g) dbałość o rozwój i należytą pracę organizacji zawodowej, Rady Zakładowej, miejscowej spółdzielni i innych organizacji społecznych i gospodarczych; h) przyjmowanie do partii nowych członków (kandydatów); i) praca nad podniesieniem ideologicznego i politycznego uświadomienia członków i kandydatów oraz nad opanowaniem przez nich zasad marksizmu-leninizmu; j) piecza nad politycznym, moralnym, zawodowym wychowaniem młodzieży pracującej". *Deklaracja ideowa PZPR. Statut PZPR…* s. 70–71.

przekazując informacje zwrotne do centrali o ich percepcji przez społeczeństwo. „POP stanowią sieć sygnalizującą w górę obraz sytuacji w kraju i poszczególnych dziedzinach oraz problemy, których o własnych siłach nie są w stanie rozwiązać. Daje to podstawę do prowadzenia przez instancje centralne partii właściwej, uwzględniającej nastroje i potrzeby mas, polityki”[13]. POP pełniły również rolę swoistej szkoły partyjnej, w której najbardziej aktywni i obiecujący członkowie mogli zdobywać doświadczenie, rozpoczynając w ten sposób wspinanie się po kolejnych szczeblach na długiej drabinie partyjnej kariery[14].

Od momentu zjednoczenia PPR i PPS rozbudowa struktur organizacyjnych partii w terenie była jednym z priorytetów. Nacisk na to wynikał z faktu, że pod względem liczebnym PZPR w województwie białostockim była najmniejszą organizacją partyjną w kraju. Brak komitetów i POP utrudniał lub wręcz uniemożliwiał jakąkolwiek pracę partyjną w terenie. Rozbudowa organizacji była stałym punktem pojawiającym się w obradach wojewódzkiej instancji partyjnej, którą do zintensyfikowania działań na tym polu obligowały wytyczne płynące z KC PZPR[15]. Między czerwcem 1949 r. a styczniem 1951 r. w województwie nastąpił wprawdzie oczekiwany wzrost liczby POP, lecz wbrew oczekiwaniom zamiast planowanej rozbudowy struktur na wsi, najwięcej POP powstało w urzędach i instytucjach. Na to niepożądane przez komunistów zachwianie w składzie socjalnym PZPR zwrócił uwagę Artur Pasko. „Urzędnicy i pracownicy umysłowi byli grupą społeczną, do której najłatwiej było dotrzeć. To oni właśnie w swoich miejscach pracy mieli na ogół możliwości łatwego porozumiewania się. Ponadto sprawa ambicji zawodowych, potrzeba awansu w tej grupie społecznej były najbardziej rozwinięte. Przynależność do partii w wielu przypadkach ten awans zawodowy ułatwiała”[16].

Wniosek o utworzenie POP PZPR przy Sądzie Okręgowym w Łomży został zgłoszony 21 czerwca 1950 r. przez jego prezesa Piotra Godlewskiego. Tworzyć ją mieli pracownicy Sądu Okręgowego w Łomży, Prokuratury Sądu Okręgowego w Łomży oraz Sądu Grodzkiego w Łomży. W zebraniu organizacyjnym uczestniczyło pięć osób, wszystkie weszły w skład organizacji. Na stanowisko sekretarza został wybrany Witold Kaliszczak, a jego zastępcą został Józef Kondracki[17].

---

13 J. Wacławek, *Podstawowa organizacja…*, s. 37–38.

14 D. Magier, *Podstawowe organizacje…*, s. 791.

15 A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956)*, Białystok 2002, s. 155–160.

16 Tamże, s. 162.

17 Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Komitet Powiatowy PZPR w Łomży (dalej: KP PZPR), 213, Protokół z zebrania organizacyjnego członków PZPR zatrudnionych w Sądzie Okręgowym i Prokuraturze Sądu Okręgowego w Łomży oraz Sądzie Grodzkim w Łomży, 21 VI 1950 r., k. 1.

Na początku 1951 r. obowiązki sekretarza przejął Kondracki, ponieważ Kaliszczak został przeniesiony służbowo do Wysokiego Mazowieckiego.

Po zorganizowaniu POP jej dalsza praca przebiegała dość niemrawo. Do końca 1950 r. odbyły się cztery zebrania POP. Działalność wyczerpywała się na uczestnictwie w zebraniach oraz udział w pracy innych organizacji, takich jak Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czy funkcjonujący w ramach Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Białymstoku Związek Zawodowy Sądów i Prokuratury w Łomży. Wydaje się, że aktywność w tych organizacjach była równie efemeryczna, czego dowodem jest krytyczna ocena działalności tzw. „inteligenckich" związków zawodowych podlegających OKZZ w Białymstoku. „Zarząd Okręgu nie potrafił wciągnąć i wykorzystać w pracy całej aktyw, brak było planowości i dyscypliny oraz kolektywnej pracy, co doprowadziło do demobilizacji w pracy powiatowych oddziałów, które po dziś dzień nie przejawiają należytej działalności, członkowie Zarządów uważają, że wystarczy mieć mandat i nic nie robić dla dobra Związku poza pracą zawodową. Podobne fakty można spotkać w wielu związkach inteligenckich, jak Handlowo-Biurowych, Służby Zdrowia, ZNP czy Sądów i Prokuratury"[18].

Pierwsze zebranie POP w 1951 r. odbyło się 11 marca. Od tego momentu częstotliwość zebrań zwiększyła się do comiesięcznych spotkań. Powodem małej ilości spotkań były zmiany organizacyjne w sądownictwie i wynikające z nich zwiększenie natężenia pracy. POP przy Sądzie w Łomży powstała w ważnym momencie, jakim była wspomniana wcześniej przygotowywana od dwóch lat przez komunistyczne władze reforma organizacyjna sądownictwa powszechnego z 1 stycznia 1951 r. Środowisko sędziowskie zostało poddane kolejnej fali propagandy i indoktrynacji. Na zebraniach POP wygłaszano ideologiczne pogadanki: „O procesie organizacji szpiegowskiej w Wojsku Polskim", „Znaczenie VI plenum KC PZPR", „Zagadnienie praworządności na tle uchwał VI plenum KC".

Działalność POP w głównej mierze skoncentrowana była na wydawaniu opinii o pracownikach. Organizacja była wyczulona na postawy i poglądy polityczne pracowników. Skrzętnie odnotowywano ich krytyczne wypowiedzi na temat komunistycznych władz. Na zebraniu POP 10 listopada 1950 r. w związku z pismem ZZ PSiP w sprawie wydania opinii o pracowniku umysłowym Prokuratury SO w Łomży Janie Podbielskim, zdecydowano, że nie zasługuje na objęcie stanowiska kierownika świetlicy, ponieważ „jest legalistą politycznym, jednak przekonania swoje ukrywa", a ponadto, mimo zwrócenia mu uwagi, słuchał radia BBC. Na tym samym zebraniu zwrócono się z pismem do prezesa SO w Łomży,

[18] APB, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Białymstoku, 101, Sprawozdanie Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Białymstoku, 1 III 1949 r., k. 7.

aby zwolnił pracownicę SG w Łomży Janinę Żebrowską, jako powód podając, że „jest obca klasowo i szkodząca pośród innych pracowników sądowych”[19]. Pismo to pozostało bez echa, a sprawa Żebrowskiej powróciła na październikowym zebraniu POP. Ponowiono wówczas wniosek o jej zwolnienie, jako uzasadnienie podając argumenty: „na każdym kroku praca [jej] spotyka się z podejściem wręcz niedemokratycznym, w pracy ociąga się, przejawia niechęć do członków partii oraz nie udziela się w żadnej pracy społecznej, dotychczas nie przyszła na żadne zebranie związkowe lub organizowane przez zakład pracy”[20]. Podczas dyskusji omawiano także niewłaściwe zachowanie kierownika SG w Łomży Mariana Goska, krytykując go, że „niechętnie ustosunkowuje się do prac społecznych oraz do wszelkiego rodzaju obchodzonych uroczystości”. Dochodziły do tego zapewne osobiste urazy. Kaliszczak skarżył się na Goska, który w rozmowie z nim na tematy zawodowe miał mu wytknąć jego wykształcenie, zwracając się do niego słowami: „przecież wy powinniście lepiej wiedzieć, bo jesteście przecie wychowankiem szkoły prawniczej”[21]. Powyższe przykłady ukazują wyraźnie zarysowującą się linię podziału w łomżyńskim środowisku prawniczym między partyjnymi aktywistami a ich oponentami mniej lub bardziej skrywającymi swą niechęć do PZPR.

Sprawozdanie sekretarza POP podsumowujące pierwsze pół roku działalności organizacji zostało krytycznie ocenione na zebraniu POP. Podczas dyskusji prokurator Jan Piaskowski stwierdził wręcz, że „jest zbyt pesymistyczne, a nawet mija się z prawdą”[22]. Ocenę tę sformułował on w nawiązaniu do znajdującej się w sprawozdaniu informacji o „mechanicznym” wydawaniu przez POP pozytywnych opinii o pracownikach. Według Piaskowskiego przed zatwierdzeniem wniosków i wydaniem decyzji zawsze były one przedmiotem dyskusji w POP. Przypomniał również, że z inicjatywy POP została zwolniona z pracy kancelistka sądu grodzkiego Janina Żebrowska za to, że „czyniła wstręty członkom partii i nie brała żadnego udziału w życiu społecznym”[23]. Jednocześnie Piaskowski zwrócił uwagę na posługiwanie się w sprawozdaniu sztampowatym językiem i rażącymi zwrotami zaczerpniętymi z komunistycznej propagandy, którymi posłużono się w opisie działalności POP. Używanie ich było co najmniej nieodpowiednie, z uwagi na charakter pracy w sądach czy prokuraturze.

---

19 APB, KP PZPR w Łomży, 213, Protokół z posiedzenia POP PZPR przy Sądzie Okręgowym w Łomży, 10 XI 1950 r., k. 2.

20 Tamże, Protokół z zebrania POP PZPR przy Sądzie Okręgowym w Łomży w dniu 26 X 1950 r., 4 XI 1950 r., k. 4v.

21 Tamże.

22 Tamże, Protokół z zebrania POP PZPR przy Sądzie Powiatowym w Łomży, 30 IX 1951 r., k. 11.

23 Tamże.

„Sprawozdanie mówi, że POP nie mobilizowała załogi do czynów produkcyjnych, usuwania zaległości itp. Wyrażenie to jest przepisane z gazety i nie pasuje do naszej POP. Na czym polegać może mobilizowanie do czynów produkcyjnych przez naszą POP, która pracuje w sądach i prokuraturze. Usuwanie zaległości – to normalna praca tych urzędów, których praca polega właśnie na załatwianiu wpływających spraw. I bez żadnych czynów »produkcyjnych« pracownicy sądów i prokuratury stale walczą z zaległościami. Zobowiązanie »usuwania zaległości« to zwykły frazes, który nie daje żadnych praktycznych rezultatów. O »czynach produkcyjnych« mówić można w fabrykach, lecz nie w sądzie i prokuraturze”[24].

Krytyka sprawozdania była na tyle duża, że doprowadziła do przeredagowania jego treści i dopiero ta poprawiona wersja trafiła do akt POP.

Być może kolejnym skutkiem dyskusji nad sprawozdaniem była decyzja dotychczasowego sekretarza Kondrackiego o rezygnacji, choć jako oficjalny powód podawał przeciążenie pracą, ciągłymi wyjazdami w teren oraz natłok zajęć w innych organizacjach – LPŻ i ZZ oraz aktywność w KP PZPR. Jego następcą została wybrana prokurator Zofia Lech (wkrótce przyjęła nazwisko męża Friedel). Zmiany na stanowisku sekretarza były dość częste. Były one zarówno wynikiem nadmiaru obowiązków, jak też wyborem kandydatów nienadających się na to stanowisko. 11 kwietnia 1952 r. sekretarzem POP został asesor kolneńskiego sądu z siedzibą w Łomży Włodzimierz Michajłow, jednak w czerwcu przeniesiono go służbowo do Bielska Podlaskiego. Michajłowa zastąpił na tym stanowisku sędzia Jerzy Ślesiński. Był to niefortunny wybór, ponieważ nowy sekretarz miał problemy alkoholowe. Sekretarzem POP pozostał przez rok. W tym czasie praca organizacji w zasadzie zamarła. Ślesiński swoim zachowaniem nie tylko podrywał autorytet partii jako sekretarz POP, ale przede wszystkim skompromitował się jako sędzia. Jego sprawa odbiła się echem w KW PZPR w Białymstoku. W efekcie decyzją tamtejszej Komisji Kontroli Partyjnej z 29 kwietnia 1953 r. został wykluczony z szeregów PZPR. Funkcję sekretarza ponownie objęła Zofia Friedel[25]. Po roku, 22 czerwca 1954 r., na kolejnego sekretarza został wybrany sekretarz sądu powiatowego Leszek Kaliszewski.

Nadmiar obowiązków, o jakim wspominał Kondracki, składając rezygnację, nie był jedynie zwykłą wymówką, ale prawdziwym problemem, z którym borykali się również pozostali członkowie POP. Z jednej strony domagano się od nich aktywnego uczestnictwa w rozmaitych organizacjach, jak LPŻ, TPPR, z drugiej byli surowo oceniani za narastające zaległości w pracy zawodowej. Jednym z najbardziej aktywnych członków POP był prokurator Piaskowski. Na zebraniach dopingował innych do ożywionej działalności partyjnej i społecznej

[24] Tamże.

[25] Tamże, Protokół z zebrania POP przy Sądzie i Prokuraturze Powiatowej w Łomży, 22 V 1953 r., k. 55.

w innych organizacjach, w których również sam uczestniczył. Piaskowski nadawał ton dyskusjom na zebraniach POP, był też delegowany na konferencje KP PZPR w Łomży. Kumulacja obowiązków szybko odbiła się negatywnie na jego pracy zawodowej. Jesienią 1950 r. Piaskowski w łomżyńskich organizacjach pełnił funkcję prezesa Koła Prawników Demokratów oraz prezesa TPPR. Wobec nawału pracy zawodowej na październikowym zebraniu POP Piaskowski prosił, aby zwolnić go z prezesostwa w TPPR. Prośbę przyjęto, widząc, że koło TPPR przy sądzie nie przejawia w zasadzie żadnej działalności[26]. W 1950 r. Piaskowski został również powołany jako wykładowca do komisji szkoleniowej przy KP PZPR w Łomży, odpowiadał również za kontrolę szkolenia partyjnego. Z obowiązków tych nie wywiązywał się jednak w zadowalający sposób. Do wiosny 1952 r. w pracach komisji szkoleniowej wziął udział trzy razy. Nie mogąc sprostać obowiązkom, Piaskowski w styczniu 1952 r. wysłał do KP PZPR w Łomży pismo z prośbą o zwolnienie go z tych prac. Pismo nie spotkało się ze zrozumieniem ze strony POP. Na zebraniu organizacji 3 kwietnia 1952 r. jego sprawa była przedmiotem dyskusji. On sam tłumaczył zaniedbanie obowiązków przepracowaniem.

> „W 1951 r. siedziałem zawsze do drugiej godziny w nocy przy pracy zawodowej. W 1950 r. przy planowym skupie zboża miałem trzy powiaty i miałem pracy po same uszy. Przy reorganizacji Prokuratury w 1950 r. zostałem powołany do Wyższej Szkoły, z powodu nawału pracy nie mogłem odrobić lekcji i zostałem wyrzucony z tej szkoły, robiąc adnotację w moich aktach personalnych. W 1951 r. znowu zostałem powołany do Wyższej Szkoły, ale nie mam czasu się uczyć z uwagi na pracę zawodową i teraz nie wiem, czego się chwytać, wszelkie sprawy w powiecie, to narada z szefem UBP, to szkolenie MO. Zgłaszałem pismo do KP, żeby mnie wypisali i zwolnili od stałych akcji w terenie. W pracy zawodowej mam trzy miesiące zaległego, a ponadto mam naukę na uniwersytecie”[27].

Po naradzie POP zrezygnowała z rozważanej decyzji o ukaraniu Piaskowskiego oraz podjęła uchwałę popierającą jego starania w KP PZPR w Łomży o zwolnienie go z dodatkowych zajęć partyjnych.

Przypadek prokuratora Piaskowskiego nie był odosobnionym przykładem obciążania pracowników sądów i prokuratury zbyt wieloma obowiązkami. Świadome istnienia problemu były wojewódzkie władze PZPR. Na początku 1955 r. ocena pracy sądownictwa i prokuratury była jednym z tematów dyskutowanych na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR w Białymstoku. Pojawiły się w niej m.in. przykłady złej pracy łomżyńskich instytucji.

---

[26] Tamże, Protokół z zebrania POP PZPR przy Sądzie Okręgowym w Łomży w dniu 26 X 1950 r., 4 XI 1950 r., k. 4v.

[27] Tamże, Protokół z zebrania przedwyborczego POP przy Sądzie Powiatowym w Łomży, 3 IV 1952 r., k. 22v.

„Istnieje jednak prokuratura, która wydawałaby się być czołową w województwie, a której praca pozostawia wiele do życzenia. Jest to Prokuratura Powiatowa w Łomży. Prokuratura ta [ma] wprawdzie osiągnięcia w akcji obowiązkowych dostaw, natomiast praca w śledztwach jest zaniedbana. Tow. Filipowicz prokurator powiatowy jest człowiekiem energicznym, zdolnym, o dużym wyrobieniu politycznym, ale zbyt wiele czasu poświęca pracom społecznym, a zbyt mało kontroluje pracę podległych mu prokuratur”[28].

Problemy związane z pracą sądów i prokuratury w tym także działających przy nich POP pojawiały się niejednokrotnie w porządku obrad egzekutywy KW PZPR w Białymstoku. Dyskusje na ten temat nie były jednak regularne i tak częste, jak tego wymagał KC PZPR. Miały one doraźny charakter wynikający z potrzeby chwili i nie przynosiły z reguły długofalowych efektów. Na początku 1949 r., w kilka miesięcy po kongresie zjednoczeniowym PPS i PPR i utworzeniu PZPR, przeprowadzono analizę kadr oraz stopień upartyjnienia rozmaitych urzędów i instytucji na terenie województwa białostockiego, wśród nich znalazły się również sądy i prokuratura. Do Wydziału Kadr KW PZPR w Białymstoku spłynęły wykazy zatrudnionych w nich osób z wyszczególnieniem ich przynależności partyjnej. Na liście sędziów, prokuratorów i asesorów SO w Łomży i SG w Łomży, powstałej prawdopodobnie w lutym 1949 r., nie ma ani jednej osoby należącej do PZPR. Spośród jedenastu osób, dziesięć było członkami Stronnictwa Demokratycznego, a jedna Stronnictwa Ludowego[29]. Podobny wykaz, prawdopodobnie z października 1949 r., przyniósł nieznaczną poprawę. Na liczącym dwadzieścia osób „Wykazie sędziów, prokuratorów i asesorów sądowych członków PZPR z terenu województwa białostockiego” znajdowała się tylko jedna osoba z Łomży – p.o. Prezesa Sądu Okręgowego w Łomży Piotr Godlewski[30]. Ten stan rzeczy utrzymywał się również w kolejnych latach. Prawnicy, mając wybór, chętniej wybierali członkostwo w partiach satelickich, głównie w SD.

Powiększenie szeregów organizacji utrudniało, uważane za niewłaściwe, pochodzenie społeczne większości pracowników. Na ten problem zwrócił uwagę na jednym z zebrań Kondracki. „Większość pracowników w sądach i prokuraturze są pochodzenia drobnomieszczańskiego, który ma chęć, to nie odpowiada klasowo”[31]. Obecny na zebraniu przedstawiciel KP PZPR w Łomży Izydor

[28] APB, Komitet wojewódzki PZPR w Białymstoku (dalej: KW PZPR), 333, Ocena polityczna prokuratury i sądownictwa na tle zaległych spraw, [7 I 1955 r.], k. 46.

[29] Tamże, 2462, Lista sędziów i prokuratorów oraz asesorów Sądu Okręgowego w Łomży i Sądu Grodzkiego w Łomży, b.d., k. 132.

[30] Tamże, Wykaz sędziów, prokuratorów i asesorów sądowych członków PZPR z terenu województwa białostockiego, 7 X 1949 r., k. 120.

[31] APB, KP PZPR w Łomży, 213, Protokół z zebrania sprawozdawczo-wyborczego POP PZPR przy Sądzie Powiatowym w Łomży, 11 IV 1952 r., k.26.

Pianko także uważał, że miejscowy wymiar sprawiedliwości jest obsadzony niewłaściwymi ludźmi. Rada, jakiej udzielił, aby rozwiązać tę sprawę, zwraca uwagę swoją bezkompromisowością.

> „Należy, żeby organizacja partyjna wyszła poza ramy swoich zakładów i wyszukała odpowiednich pracowników, a stare kadry musimy eliminować. Tow. Friedel Z. źle stawia zagadnienie, że do pracy w sądzie czy prokuraturze trzeba ludzi wyszkolonych, możemy wziąć i z wykształceniem powszechnym, byleby był tylko człowiek zdolny i po kilku miesiącach pracy nauczył się, jest to najważniejsze zagadnienie, które nie zostało poruszone na dzisiejszym zebraniu”[32].

Stanowisko Pianki było stanowcze, lecz wpisywało się w ogólnie przyjętą przez partię komunistyczną taktykę wykorzystania doświadczonych prawników w powojennej odbudowie wymiaru sprawiedliwości. Byli oni bowiem niezbędni, zanim wykształcono nowe kadry. Stopniowo jednak odstawiano ich na boczny tor, pozbawiano kierowniczych stanowisk, odsyłano do prowadzenia mniej istotnych spraw. Dotyczyło to jednak tylko tych osób, które nawet jeśli nie były zwolennikami komunistów, to przynajmniej były politycznie indyferentne. Dla osób otwarcie krytykujących komunistów nie było miejsca w tych instytucjach i były one bezwzględnie usuwane. Mówił o tym wprost I sekretarz KW PZPR Stanisław Brodziński na posiedzeniu egzekutywy w maju 1953 r.

> „Mimo niedostatecznej ilości ludzi z wykształceniem prawniczym, których można by było postawić na wysokie stanowiska w aparacie sprawiedliwości, nie możemy tolerować i pozostawiać na odpowiedzialnych stanowiskach tych, którzy są wrogami i obcymi nam klasowo, gdyż tolerowanie wrogich elementów nie przyczyni się do usprawnienia pracy. […] W sądownictwie zatrudnionych jest dużo starych sędziów, których możemy wykorzystać na obecnym etapie i powierzyć im prowadzenie spraw, które nie wymagają specjalnego wyczucia klasowego. Chodzi jednak o to, aby starą kadrą pracowników sanacyjnych nie obsadzać stanowisk kluczowych, decydujących o sile i ostrzu walki klasowej”[33].

Wypowiedź Brodzińskiego była kalką licznych ocen płynących z KC PZPR i Ministerstwa Sprawiedliwości[34]. Podczas zebrania egzekutywy podawano przykłady takich negatywnie ocenianych sędziów. Oprócz prawników uznawanych

---

32 Tamże, k. 26v.

33 APB, KW PZPR w Białymstoku, 322, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 29 V 1953 r., k. 13.

34 G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002, s. 254–255; D. Maksimiuk, *„Nie chcemy sędziego apolitycznego”, czyli rzecz o upolitycznieniu kadry sędziowskiej w PRL*, [w:] *Partia, państwo, społeczeństwo,* red. K. Rokicki, Warszawa 2016, s. 209–211.

za „element klasowo obcy lub z wielkimi naleciałościami burżuazyjnymi" egzekutywę martwił również słaby poziom pracy, zwłaszcza prokuratorów. Z jednej strony tłumaczono to ich młodym wiekiem, brakiem doświadczenia, nieznajomości ludzi i specyfiki terenu, w którym pracowali, z drugiej zarzucano zbyt łatwe uleganie wpływom starszych kolegów. „Prokuratorzy ci mają ogromne trudności w swej pracy i czują się upośledzeni w stosunku do starych prokuratorów". Jako przykład wrogiej postawy, będącej w istocie próbą obrony niezależności podano m.in. sytuację z Łomży, kiedy na pytanie sekretarza organizacyjnego KW PZPR w Białymstoku Stanisława Kudły „Jak przedstawia się sprawa karania opornych" zapytany o to prokurator odpowiedział „Nie potrzebuję przed wami legitymować się"[35]. Na pracę łomżyńskiej prokuratury, stawiającą w złym świetle milicję, skarżył się komendant KW MO w Białymstoku Kazimierz Chociszewski, podając jako przykład rozprawę, podczas której zemdlała kobieta. „Rodzina tłumaczyła to tym, że zemdlała z głodu. Prokurator wobec zgromadzonych krzyczał na milicjanta, dlaczego oskarżona nie otrzymała posiłku. Krzyk prokuratora ujemne zrobił wrażenie na zebranych i wydał złe świadectwo o milicji"[36].

Na poziom pracy POP ujemnie wpływała nieustanna fluktuacja kadr, związana m.in. z przeniesieniami służbowymi jej członków. Był to jednak problem odczuwany także przez pozostałe POP przy sądach i prokuraturze w województwie białostockim. Na zebraniu łomżyńskiej organizacji partyjnej 17 lutego 1954 r. sędzia Edmund Pilachowski[37] z Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku informował, że w województwie w ciągu dwóch poprzednich lat do POP przy sądach i prokuraturze przyjęto cztery osoby, a jednocześnie w tym samym czasie wydalono z nich ośmiu członków[38]. Inne łomżyńskie instytucje, m.in. oświatowe, również nie mogły pochwalić się wysokim stopniem upartyjnienia w swoich placówkach[39].

---

35 APB, KW PZPR w Białymstoku, 322, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 29 V 1953 r., k. 8.

36 Tamże.

37 Sędzia Edmund Pilachowski jest frapującym przykładem prawnika, który nawet pełniąc kierownicze funkcje w wymiarze sprawiedliwości w okresie stalinizmu, mimo wszystko próbował bronić niezawisłości sędziowskiej, stawiając na szali swoją karierę. Szerzej zob. A. Watoła, *Rozważania nad ewolucją pojęcia niezawisłości sędziowskiej w Polsce w latach 1944–1956*, [w:] „Z Dziejów Prawa" t. 8, 2015, s. 121; P. Fiedorczyk, *O trudnych początkach postalinowskiej odwilży w sądownictwie białostockim*, [w:] *Ustrój państwa, myśl polityczno-prawna, współczesne systemy rządów: prace ofiarowane profesorowi zw. nauk prawnych Adamowi Jamrozowi*
z okazji Jego Jubileuszu, red. S. Bożyk, A. Olechno, Białystok 2018, s. 609–611.

38 APB, KP PZPR w Łomży, 213, Protokół z zebrania POP przy Sądzie i Prokuraturze Powiatowej w Łomży, 17 II 1954 r., k. 71.

39 K. Sychowicz, *Ziemia Łomżyńska…*, s. 93.

W kwietniu 1952 r. w łomżyńskich sądach i prokuraturze zatrudnionych były 44 osoby, a POP liczyła pięciu członków i trzech kandydatów[40]. Rok później, przy tej samej liczbie zatrudnionych osób w omawianych instytucjach, w POP było sześć osób, ubyło po jednym członku i kandydacie. Przyznawano otwarcie, że liczebność organizacji jest zbyt mała „i co gorsze nie ma możliwości dalszej rozbudowy organizacji PZPR, ze względu na to, że kilku pracowników jest członkami ZSL, kilku zaś członkami SD, a pozostali z różnych względów nie mogą być wciągnięci w szeregi organizacji PZPR"[41]. Problem słabych wpływów PZPR w sądownictwie i prokuraturze był omawiany na grudniowym posiedzeniu egzekutywy PZPR w Białymstoku w 1953 r. Jako przykład istniejących trudności wymieniono łomżyńską POP, w której rozbudowę organizacji uniemożliwiał fakt, że niemal wszyscy pracownicy, zwłaszcza sądu, znajdowali się w szeregach SD[42]. Również praca samej POP została poddana krytycznej ocenie „POP w Łomży odbywa wprawdzie zebrania partyjne, jednak nieregularnie i pracuje bez żadnego planu pracy. Zainteresowanie tejże POP jest bardzo wąskie, bo ogranicza się ona tylko do pomocy w działalności Rady Miejscowej oraz do omawiania wniosków premiowych, czy też awansowych z okazji rocznic państwowych. POP natomiast nie zajmuje się zagadnieniami pracy zawodowej, szkoleniem i działalnością organizacji masowych"[43] Pod względem ilości członków PZPR sądy i prokuratura w Łomży odstawały od pozostałych w województwie. W skali województwa stopień upartyjnienia pracowników prokuratury wynosił 30 proc., a samych prokuratorów nawet 60 proc. (na 63 prokuratorów 38 było członkami partii). W Łomży na jedenastu pracowników dwóch było członkami partii (18 proc.). W województwie spośród 76 sędziów, asesorów i aplikantów było 20 członków partii (26 proc.). W tym czasie w łomżyńskich sądach nie było ani jednego członka partii[44]. Liczba członków POP w całym omawianym okresie rzadko kiedy przekraczała dziesięć osób. Największy poziom wynoszący jedenaście osób (9 członków i 2 kandydatów) osiągnęła w końcu 1955 r. W organizacji były dwie kobiety. Oprócz jednego robotnika i jednego urzędnika pozostali byli to sędziowie i prokuratorzy. W tym gronie sześć osób legitymowało się wyższym wykształceniem, trzy średnim, jedna podstawowym, jedna osoba nie ukończyła szkoły podstawowej. Były to osoby młode: dziewięć mieściło się w przedziale

[40] APB, KP PZPR w Łomży, 213, Sprawozdanie z działalności POP przy Sądzie Powiatowym w Łomży za okres od 21 VI 1950 r. do 1 IV 1952 r., 31 III 1952 r., k. 30.

[41] Tamże, Sprawozdanie z działalności POP przy Sądach i Prokuraturze Powiatowej w Łomży za okres od 11 IV 1952 r. do 24 IV 1953 r., [29 IV 1953 r.], k. 52.

[42] APB, KW PZPR w Białymstoku, 326, Ocena pracy POP w sądach i prokuraturze województwa białostockiego przygotowana na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Białymstoku w dniu 4 XII 1953 r., k. 279.

[43] Tamże, k. 277.

[44] Tamże, k. 272–273.

wiekowym 26–40 lat, dwie w przedziale 23–25 lat. Czterech członków miało staż partyjny sprzed 1948 r., dwóch wstąpiło w szeregi PZPR przed 1950 r., dwóch przed 1953 r. Listę zamykały dwie osoby przyjęte w poczet kandydatów w 1955 r. W ankiecie pochodzenie chłopskie zadeklarowało pięć osób, cztery robotnicze, dwie pochodziły z rodzin pracowników umysłowych[45].

W 1953 r. I sekretarz KW PZPR Stanisław Brodziński widział mimo wszystko pewną poprawę w pracy sądów i prokuratury, ale dostrzegał też niebezpieczeństwo, jakim jego zdaniem była podatność młodych pracowników na wpływy starszych kolegów legitymujących się jeszcze przedwojennym wykształceniem i praktyką.

> „Jest dużo młodych sędziów, aplikantów itp. wychowanych i wyszkolonych w naszych szkołach, w nowym duchu, lecz kadry te nie oddziałują właściwie w prokuraturze i sądownictwie politycznie, ponieważ nie ma z nią pracy na co dzień i dlatego, gdy nie jest ustawiona politycznie, szybko ulega wpływom starej kadry, która widzi tylko litery prawa, a nie widzi życia”[46].

Brodziński w kwestiach związanych z wymiarem sprawiedliwości pozostawał nieugięty i pryncypialny. W połowie 1955 r. między nim a p.o. prezesa Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku Pilachowskim toczył się spór o zakres i sposób ingerowania partii w niezawisłość sądów. Spór ten oparł się o ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego oraz KC PZPR.

Mimo płynącej ze strony komitetu wojewódzkiego mobilizacji, od połowy 1954 r. częstotliwość spotkań łomżyńskiej POP związanej z wymiarem sprawiedliwości słabła. Sekretarz POP Kaliszewski tłumaczył to zbyt małą liczbą członków. Również nadzór partii nad terenowymi organizacjami pozostawiał wiele do życzenia. „Na POP w Łomży przez okres dwóch lat nie było żadnego pracownika KP ani KM za wyjątkiem zebrań sprawozdawczo-wyborczych”[47] Na zebraniu organizacji 18 maja 1955 r. omawiano referat „Błędy i wypaczenia linii partyjnej w świetle uchwał III plenum KC PZPR”. Podczas dyskusji podniesiony był problem stosowania tymczasowego aresztu. Poruszono również sprawę, niezgodnego z prawem sporządzania przez milicję protokołów przesłuchania świadków

[45] APB, KP PZPR w Łomży, 213, Roczna ankieta statystyczna o członkach i kandydatach partii wg. stanu na dzień 31 XI 1955 r., 3 I 1956 r., k. 94.

[46] APB, KW PZPR w Białymstoku, 326, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 4 XII 1953 r., k. 260.

[47] Tamże, 341, Ocena pracy partyjnej w prokuraturze przedstawiona na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 19 III 1956 r., k. 205.

i podejrzanych, polegającego na dopisywaniu zeznań po przesłuchaniu podejrzanego i zostawianiu wolnych miejsc w protokołach, co umożliwiało późniejsze dopisywanie zeznań[48].

Odwilż polityczna 1956 r. wprowadziła ożywczy ferment również w środowisko łomżyńskich prawników[49]. 10 listopada 1956 r. sprawozdanie z pracy SP w Łomży było tematem obrad podczas Sesji Powiatowej Rady Narodowej w Łomży. Prezes sądu Michajłow informował o pozytywnym odbiorze przez podległych mu pracowników zmian zachodzących na arenie politycznej.

> „W ostatnim okresie, szczególnie po XX Zjeździe [KPZR], nastąpiło wiele korzystnych zmian w naszym aparacie wymiaru sprawiedliwości. Zapanowała zdrowa atmosfera w sądach, a co najważniejsze sprawa właściwego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, jak nigdy dotąd znalazła się w centrum zainteresowania, państwa, partii i całego społeczeństwa"[50].

Między czerwcem 1955 r. a listopadem 1956 r. nie odbyło się ani jedno posiedzenie łomżyńskiej POP, a przynajmniej nie ma o tym śladu w dokumentach. Na zebraniu w dniu 20 listopada 1956 r., sekretarzem POP był wówczas Jan Wilczak, dyskusja szybko zeszła na nieprzewidziane w programie tematy.

Początek zebrania przebiegał zgodnie z planem. Przyjęto sprawozdanie z dotychczasowej działalności POP. Podczas dyskusji nad nim większą uwagę poświęcono jedynie zakończonej fiaskiem próbie zorganizowania grupy Związku Młodzieży Polskiej przy sądach i prokuraturze. Jako przyczynę niepowodzenia tego przedsięwzięcia podawano ogólnokrajowy kryzys ZMP. Dodatkowo uznano, że ówczesny przewodniczący Powiatowego Zarządu ZMP w Łomży miał wobec kandydatów zbyt radykalne wymagania, oczekując od nich zaniechania praktyk religijnych. Następnie dyskusja przeszła na tematy związane z aktualną sytuacją polityczną. Prokurator Zygmunt Filipowicz nawiązał do artykułu Włodzimierza Godka „Nowa władza pilnie poszukiwana", jaki ukazał się w listopadowym numerze tygodnika „Po Prostu"[51], krytykując redaktora, za żądanie zmian władz terenowych bez oceny ich działalności. Filipowicz argumentował, że:

---

[48] APB, KP PZPR w Łomży, 213, Sprawozdanie z działalności POP przy Sądach i Prokuraturze Powiatowej w Łomży, 18 V 1955 r., k. 88.

[49] Szerzej na temat kryzysu 1956 r. w regionie zob. M. Markiewicz, *Odwilż na prowincji. Białostocczyzna 1956–1960*, Białystok–Warszawa 2019, passim.

[50] Archiwum Państwowe w Łomży, Prezydium PRN w Łomży, 7, Protokół z posiedzenia V Sesji PRN w Łomży, 10 XI 1956 r., k. 343.

[51] W. Godek, *Nowa władza pilnie poszukiwana,* „Po Prostu" 1956, nr 47.

> „mechaniczne zmiany na stanowiskach kierowniczych w powiecie krzywdzą ludzi usuwanych, którzy w ten sposób karani są za kierunek polityczny zwany dziś stalinizmem, mimo że u władz centralnych utrzymują się nadal ci sami działacze polityczni, którzy wydawali zarządzenia i instrukcje np. premier Cyrankiewicz nie poniósł dotychczas odpowiedzialności za ustawianie władz terenowych, podczas gdy władze te karane są za wykonywanie jego zarządzeń i instrukcji. Tow. Filipowicz wyraził przekonanie, że wszyscy uczciwi ludzie byli zawsze za demokratyzacją oraz, że nasz terenowy Komitet Powiatowy PZPR, jak i Urząd Bezpieczeństwa wykonywali tylko polecenia władz centralnych”[52].

Dalej Filipowicz mówił, że niezrozumiałe dla niego jest postępowanie prasy i radia, ponieważ w artykułach prasowych i audycjach informowały one, że „usiłowano naginać ludzi do czegoś, co sprzeczne było z ich zamiarem”. Wyraził swoje uznanie dla łomżyńskiego PUBP oraz podkreślił własny dorobek i zaangażowanie

> „walcząc w partyzantce, później w wojsku, a obecnie na stanowisku prokuratora powiatowego w obronie praworządności, o socjalizm i sojusz ze Związkiem Radzieckim miałem okazję ocenić wkład UB w tę walkę. Obecnie nie umiemy już reagować na ekscesy jednostek nieodpowiedzialnych, nie wiemy, co robić, bywają wypadki, że ludzie zrzucają sztandary z siedzib milicji i ubliżają sądowi”[53].

Skrytykował jednocześnie pracę KP MO w Łomży, podał przykłady obsadzenia kierowniczych stanowisk ludźmi niekompetentnymi, mówił też o samowoli i ignorancji komendanta. Postawił również zarzuty KP PZPR w Łomży. Twierdził, że pracownicy komitetu zachowują się tak, jakby byli ponad prawem i ignorują jego pracę jako prokuratora. Uważał również, że „Komitet Powiatowy nie powinien nadto zabierać głosu w sprawach, których nie zna, względnie uprzednio zasięgać opinii ludzi kompetentnych”[54]. W obronie tez stawianych w artykule Godka wystąpiła inna uczestniczka zebrania, Zakrzewska. Zauważyła, że sam Filipowicz dostarczył argumentów do odparcia jego zarzutów kierowanych pod adresem prasy. Natomiast przywołane przez niego przykłady postępowania pracowników KP PZPR i funkcjonariuszy MO potwierdzały jedynie, że również w powiecie łomżyńskim była łamana praworządność. Dowodziła, że zmiany personalne wynikające z poluzowania ideologicznego gorsetu nie są złe, a osoby odpowiedzialne za nadużycia powinny ponieść konsekwencje swych czynów.

---

[52] APB, KP PZPR w Łomży, 213, Protokół z zebrania POP PZPR przy sądach i prokuraturze w Łomży, 20 XI 1956 r., k. 95–96.

[53] Tamże, k. 96.

[54] Tamże.

„Prawdą jest, że system ubiegłego okresu spowodował wypaczenia w mentalności pewnych ludzi, których przynależność partyjna wyniosła na stanowiska, lecz ta okoliczność nie może hamować dążenia społeczeństwa do zmian. Można przekonywać, że wielu dotychczasowych aparatczyków to ludzie ofiarni, którzy nieświadomie popełniali błędy, którzy obecnie przeżywają konflikty, lecz dlaczego nie mamy dać im możliwości przeżywania tego bez posiadania władzy, mogą przecież pracować w biurach, czy przedsiębiorstwach, gdzie będą mieli możność odzyskania autorytetu i we właściwych wymiarach dostrzegą błędy przeszłości. Ludzie ci maja otwartą drogę do powrotu na opuszczane obecnie stanowiska, co jasno postawił w swym przemówieniu tow. Gomułka”[55].

Zakrzewska domagała się, aby to mieszkańcy powiatu sami mogli decydować, kto w ich imieniu będzie sprawował władzę. Przypomniała, że dotychczas stałą praktyką było typowanie i zatwierdzanie kandydatów do obsadzenia stanowisk kierowniczych przez KP PZPR. To przynależność partyjna, a nie kompetencje decydowały o tym, kto je obejmował, zaś bezpartyjni byli traktowani jak ludzie drugiej kategorii. Niestety, Łomża nie była pod tym względem wyjątkiem. Podobne praktyki miały miejsce w całym województwie[56]. W lapidarnym komentarzu do artykułu Godka i postawionemu w nim zagadnieniu zmiany władz terenowych odniósł się również sędzia Marian Jędrykiewicz „oświadczył, że trzeba nauczyć się rozróżniać ludzi, a łobuzów i karierowiczów bezwzględnie usuwać z ich stanowisk”[57].

W dalszej części dyskusji sędzia Michajłow poruszył problem niskiego poziomu pracy Prokuratury Powiatowej w Łomży. Mówił o coraz gorszym poziomie prowadzonych śledztw oraz oburzającym postępowaniu funkcjonariuszy KP MO w Łomży, którzy z jednej strony bez decyzji prokuratury decydowali o tymczasowym aresztowaniu, z drugiej wykazywali się obojętnością i nie reagowali na chuligańskie wybryki. Natomiast pracownikom KP PZPR w Łomży zarzucał niewłaściwy stosunek do prezesa sądu, na którego decyzje próbowano wpływać jeszcze przed rozprawą.

Obecny na zebraniu przedstawiciel KP PZPR w Łomży sekretarz ds. organizacyjnych Wacław Bienias nie polemizował z zarzutami pod adresem partii. Przyznał wręcz, że faktycznie partia kierowała pracą, na której się nie znała i nie powinna tak mocno ingerować w sprawy innych instytucji, a także postulował zniesienie dotychczasowej praktyki zatwierdzania kandydatów na stanowiska kierownicze przez komitet powiatowy partii. Jednocześnie próbował się usprawiedliwiać, zrzucając odpowiedzialność na władze zwierzchnie i brak informacji

[55] Tamże, k. 97.

[56] Por. M. Markiewicz, *Odwilż…*, s. 256–257.

[57] APB, KP PZPR w Łomży, 213, Protokół z zebrania POP PZPR przy sądach i prokuraturze w Łomży, 20 XI 1956 r., k. 97.

ze strony KC PZPR. Jako ilustrację niedoinformowania władz powiatowych podał przykład powstania węgierskiego, podczas którego KP PZPR w Łomży tłumaczył mieszkańcom, że interwencja sowiecka była potrzebna, gdy w tym samym czasie w „postępowej" prasie i wśród społeczeństwa dominował pogląd, że była to oczywista agresja. Winą za to obarczał prasę partyjną, która „nie informuje uczciwie członków partii o wydarzeniach politycznych". Skrytykował również władze wojewódzkie za lekceważący stosunek do komitetów powiatowych. „Władze partyjne na szczeblu wojewódzkim traktują sekretarzy powiatowych jak pajaców"[58].

W czasie zebrania prokurator Filipowicz zgłosił wniosek, aby POP skierowała list do „Trybuny Ludu". Miał on skłonić redakcję dziennika do wyrażenia opinii w sprawie polityki kadrowej wobec osób zajmujących kierownicze stanowiska oraz „by na swoich łamach »Trybuna Ludu« dała zadośćuczynienie pracownikom UB i wykazała, co zrobili dla budowy socjalizmu w Polsce"[59]. Wywołany do tablicy poczuł się kierownik PUdsBP w Łomży por. Władysław Krasowski. Stwierdził, że zmiany personalne są wynikiem dojścia do głosu „elementów nieodpowiedzialnych". Zajmował stanowisko, aby przeciwdziałać usuwaniu ludzi partyjnych i powoływaniu w ich miejsce bezpartyjnych. Sprzeciwiła się temu stanowczo Zakrzewska, tłumacząc, że dokonujące się zmiany są przejawem procesu demokratyzacji, który należy popierać, a nie go zwalczać. Otwarcie skrytykowała kierownika łomżyńskiej bezpieki. „W mentalności tow. Krasowskiego ciągle jeszcze pokutuje przeświadczenie o wyższości ludzi choćby skompromitowanych, ale partyjnych nad bezpartyjnymi, przewagę zasady polityczności kierowników przedsiębiorstw nad ich fachowością"[60]. Zwróciła też uwagę na rozbieżność stanowisk Bianiasa i Krasowskiego w sprawie polityki kadrowej, co mogło wprowadzać dodatkowy chaos wśród szeregowych członków partii. Łomżyńscy działacze partyjni byli rzeczywiście zdezorientowani i nie nadążali za szybko zmieniającą się sytuacją polityczną[61].

Z perspektywy lat niemożliwe jest dokonanie jednoznacznej oceny motywacji, jakimi kierowały się osoby wstępujące w szeregi łomżyńskiej POP przy sądach i prokuraturze. Nierozstrzygnięte pozostanie pytanie, na ile wierzyły w komunistyczną ideologię, a na ile była to strategia obronna umożliwiająca dalszy rozwój zawodowy? W okresie stalinizmu postawa konformistyczna mogła wydawać się jedynym realistycznym rozwiązaniem życiowym. Natomiast dla oportunistów i karierowiczów marzących o stanowiskach, akces do partii był akceptowalną ceną, za możliwość szybkiego awansu, niezależnie od posiadanego wy-

58 Tamże, k. 98.
59 Tamże.
60 Tamże, k. 99.
61 M. Markiewicz, *Odwilż…*, s. 82.

kształcenia, doświadczenia i kwalifikacji potrzebnych do właściwego wykonywania tak odpowiedzialnych zawodów jak sędzia czy prokurator. Niezależnie od motywacji ludzie ci byli potrzebni komunistom, ponieważ legitymizowali ich władzę. Niezawisłość sądownictwa schodziła na dalszy plan wobec interesów partii. POP były jednym z elementów niezbędnych do utrzymania kontroli nad wymiarem sprawiedliwości.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:
Archiwum Państwowe w Białymstoku (APB)
- Komitet Powiatowy PZPR w Łomży
- Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku
- Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Białymstoku

Archiwum Państwowe w Łomży (APŁ)
- Prezydium PRN w Łomży

Źródła drukowane:
Deklaracja ideowa PZPR. Statut PZPR, Warszawa 1949.

Opracowania:
Fiedorczyk P., *O trudnych początkach postalinowskiej odwilży w sądownictwie białostockim*, [w:] *Ustrój państwa, myśl polityczno-prawna, współczesne systemy rządów: prace ofiarowane profesorowi zw. nauk prawnych Adamowi Jamrozowi z okazji Jego Jubileuszu*, red. S. Bożyk, A. Olechno, Białystok 2018

Fiedorczyk P., Niewiński K., Wróbel W., *Z dziejów Sądu Okręgowego w Białymstoku*, Białystok [2019]

Jakubowski G., *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002, s. 254–255

Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999

Magier D., *Podstawowe organizacje partyjne w systemie biurokratycznym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, [w:] *Dzieje biurokracji,* t. IV, cz. 2, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin–Siedlce, 2011

Maksimiuk D., *„Nie chcemy sędziego apolitycznego", czyli rzecz o upolitycznieniu kadry sędziowskiej w PRL*, [w:] *Partia, państwo, społeczeństwo,* red. K. Rokicki, Warszawa 2016

Nowak M., *Organizacja sądownictwa powszechnego na terenie województwa białostockiego w latach 1944–49*, [w:] *Region Białostocki. Studia ekonomiczno-społeczne*, t. III, Białystok 1975
Markiewicz M., *Odwilż na prowincji. Białostocczyzna 1956–1960*, Białystok––Warszawa 2019
Pasko A., *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956)*, Białystok 2002
Rzepliński A., *Sądownictwo w Polsce Ludowej. Między dyspozycyjnością a niezawisłością*, Warszawa 1989
Sychowicz K., *Ziemia Łomżyńska i jej mieszkańcy w latach 1944–1956*, Łomża 2005
Wacławek J., *Podstawowa organizacja PZPR*, Warszawa 1976.
Watoła A., *Rozważania nad ewolucją pojęcia niezawisłości sędziowskiej w Polsce w latach 1944–1956*, [w:] „Z Dziejów Prawa" t. 8, 2015

Activities of POP PZPR at the courts and prosecutor's office in Łomża in the years 1950–1956

The article characterizes the functioning of the POP of the PZPR at the courts and prosecutor's office in Lomza in 1950-1956. It analyzes the composition of the POP and the topics taken up at the meetings. These meetings were an essential part of the communist ritual. Their function was to legitimize the new government, communicate its program and integrate party members. In practice, the POP at the courts and prosecutor's office in Lomza failed to meet its expectations. It was influenced by the insufficient number of members, as well as the casual nature of their work and waning commitment, resulting, among other things, from an overload of professional duties. The typical cliché was surpassed by the November 1956 meeting, which was an attempt by the association to settle accounts with Stalinism.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Marcin Markiewicz
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Sprawa łomżyńska w 1957 roku – przyczynek do dziejów komunistycznego aparatu władzy na szczeblu lokalnym

Słowa klucze: partia komunistyczna, komitet powiatowy PZPR, władza lokalna, patologia
Key words: communist party, PZPR district committee, local authority, pathology

Przez ponad czterdzieści powojennych lat Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) była główną siłą na polskiej scenie politycznej, a jej jedynowładcza pozycja umożliwiała kontrolowanie większości sfer życia społecznego. Jednak rozbudowana struktura organizacyjna PZPR była też przyczyną jej dysfunkcyjności, ponieważ na poziomie lokalnym centralne dyrektywy i postulowane wzorce zachowań często pozostawały w sprzeczności z partykularnymi interesami oraz indywidualnymi ambicjami ludzi władzy. Powiatowy system społeczno-polityczny był szczególnie narażony na tego rodzaju aberracje, ponieważ jego funkcjonowanie w dużej mierze determinowały nieformalne mechanizmy właściwe społecznościom lokalnym[1].

Dotychczasowe badania nad władzą komunistyczną w Polsce najczęściej obejmują różne aspekty funkcjonowania Komitetu Centralnego[2] oraz kilku komitetów wojewódzkich PZPR[3]. Prace te opisują głównie oficjalną stronę działal-

[1] J. P. Gieorgica, *Polska lokalna we władzy PZPR*, Warszawa 1991, s. 27.

[2] Zob. np.: *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012; *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003; *Partia – Państwo – Społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016.

[3] Zob. np.: A. Boboli, *„Przewodnia siła stolicy". Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990*, Warszawa 2016; S. Drabik, *Krakowska organizacja PZPR*

ności struktur i ludzi partii, podczas gdy treścią jej funkcjonowania były mechanizmy i układy nieformalne. Rzecz jasna, badania nad – opisaną w klasycznym już *(Nie)realnym socjalizmie* – „partią wewnętrzną"[4] są dla historyków ambitnym i trudnym wyzwaniem, ale przykłady znakomitych biografii pretekstowych pióra Mirosława Szumiły czy Michała Przeperskiego dowodzą, że możliwym do realizacji[5]. Nie sposób również pominąć pionierską pracę Krzysztofa Dąbka, który dzięki relacjom uzyskanym od partyjnych luminarzy podjął się rekonstrukcji rzeczywistych mechanizmów działania i mentalności peerelowskiej władzy[6].

O ile większość dotychczasowych studiów dotyczy najwyższych szczebli partyjnej drabiny, to niniejszy artykuł stanowi próbę zbadania życia politycznego na poziomie lokalnym. Tutaj bowiem najlepiej widać mechanizmy dochodzenia do stanowisk, konflikty, intrygi, układy i koterie, które stanowiły nieodłączny, a czasem zasadniczy, element funkcjonowania lokalnej polityki. Jest to typowe *case study* komunistycznego aparatu władzy na szczeblu powiatowym. Analizie poddana została tzw. sprawa łomżyńska[7], której istotę stanowił wielomiesięczny konflikt wśród elity politycznej miasta. Spór był na tyle silny, że w jego rozwiązanie zaangażowały się centralne władze partii, opisywany był też obszernie w lokalnej i ogólnopolskiej prasie. Dokładniejsze przyjrzenie się temu zagadnieniu pozwoli – jak sądzę – zrozumieć faktyczne, a nie postulowane w partyjnych normatywach, mechanizmy działania tzw. aparatu PZPR, czyli „partii wewnętrznej" rządzącej się własnymi, niepisanymi prawami. Celem tego studium przypadku nie jest ustalenie, kto w sporze miał rację – wydaje się to zresztą niemożliwe – ale pokazanie jak ten konflikt przekładał się na funkcjonowanie lokalnej władzy oraz jakich argumentów i środków używano do wygrywania lub rozwiązywania tego typu sporów. Wydaje się to ważkim problemem, ponieważ – jak sądzę – podobne sytuacje były elementem kultury politycznej i życia publicznego całej peerelowskiej prowincji.

Genezy analizowanych wydarzeń należy szukać w okresie przesilenia politycznego związanego z wydarzeniami Października 1956 r., kiedy destabilizacja

1948–1990. Struktury–członkowie–działalność, Kraków 2021; M. T. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie*, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2021; A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR*, Białystok 2002; M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990*, Wrocław–Warszawa 2019.

4 J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992, s. 318–325.

5 M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014; Tenże, *Gierek. Droga do władzy*, Łódź–Lublin 2023; M. Przeperski, *Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2021.

6 K. Dąbek, *PZPR – retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006.

7 Określenie zaczerpnięte z białostockiej prasy partyjnej, zob. K. Nowak, *Rozrabiacze*, „Gazeta Białostocka", nr 205, 29 VIII 1957 r.

struktur PZPR osiągnęła swoje apogeum. Ruch demokratyzacji z trudem przebijał się na prowincję, ponieważ lokalni działacze partyjni nie umieli, a częściej nie chcieli, wdrażać odwilżowych wytycznych nowego kierownictwa partii. Ich sceptycyzm wobec uchwał VIII Plenum KC PZPR wynikał z obawy przed utratą własnej pozycji w lokalnym środowisku. W powiecie łomżyńskim aktyw partyjny pozornie zgadzał się z postulatami nowego kierownictwa partii, ale „jak dochodzi do konkretnych pewnych rzeczy – relacjonował wysłannik KC – jakoś opory są bardzo silne i te opory nie zostały przezwyciężone”[8].

Wyłonione w grudniu 1956 r. komitety powiatowe PZPR były znacznie liczniejsze od dotychczasowych – około trzydziestoosobowych, bo około pięćdziesięcioosobowe. Przede wszystkim jednak w głosowaniach przepadła większość członków zasiadających w tych gremiach od czasu ostatnich konferencji sprawozdawczo-wyborczych z lata 1955 r. W Łomży ponownie wybrano tylko 34 proc. osób z poprzedniego składu plenum. Zmiany te ominęły jednak większość pierwszych sekretarzy powiatowych organizacji partyjnych, ponieważ w piętnastu powiatach województwa białostockiego na stanowiskach pozostali dotychczasowi sekretarze. Zatem, mimo znacznej przebudowy, fundament komitetów powiatowych PZPR, czyli sekretarze i egzekutywy, przetrwał bez większych strat pierwsze po Październiku wybory partyjne. Przełom październikowy spowodował znacznie większe przetasowania w radach narodowych wszystkich szczebli, co było efektem żywiołowej manifestacji niezadowolenia społecznego ze sposobu funkcjonowania lokalnej administracji państwowej. Podczas sesji rad narodowych próbowano odwoływać – często skutecznie – przewodniczących, członków lub całe prezydia[9].

W Łomży fala odwilżowa nie naruszyła fundamentów lokalnej władzy, stanowisko zachował zarówno pierwszy sekretarz KP PZPR Jan Ignatowicz, jak i przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Franciszek Anuszkiewicz. Obaj stali się głównymi – choć niejedynymi – bohaterami sprawy łomżyńskiej. Pojawili się w mieście wiosną 1956 r., pierwszy miał za sobą pracę na stanowiskach kierowniczych w KW PZPR[10], drugi zaczynał karierę w powiatowych urzędach bezpieczeństwa publicznego, m.in. w Suwałkach, Łomży i Kolnie[11]. Anuszkiewicz zasiadał w egzekutywie KP PZPR kierowanej przez Ignatowicza,

---

8 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny PZPR (dalej: KC PZPR), 237/V-248, Narada w Sekretariacie KC PZPR w związku z wyborami, 29 I 1957 r., k. 36.

9 M. Markiewicz, *Odwilż na prowincji. Białostocczyzna 1956–1960*, Białystok–Warszawa, 2019, s. 90–93.

10 Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku (dalej: KW PZPR), 2655, Karty ewidencyjne pracowników aparatu partyjnego 1948––1975, k. 337, 367; Tamże, 2656, Karty ewidencyjne pracowników aparatu partyjnego 1948––1975, k. 140.

11 K. Sychowicz, *Urząd Bezpieczeństwa w Łomży – powstanie i działalność (1944–1956)*, Białystok 2009, s. 260.

ten zaś był członkiem PPRN, na którego czele stał Anuszkiewicz. Osią ich konfliktu był spór kompetencyjny – pierwszy sekretarz KP miał pretensję do przewodniczącego o lekceważenie dyrektyw partii, przewodniczący zaś nie potrafił się pogodzić z ingerencjami sekretarza w działalność rady narodowej. Konflikt zaostrzał się z tygodnia na tydzień przeradzając się w osobistą nienawiść a zwalczające się strony coraz chętniej sięgały do arsenału środków służących „rozrabianiu" i „wykańczaniu" przeciwnika[12].

Stosunki między Ignatowiczem i Anuszkiewiczem zaogniły się na początku stycznia 1957 r., do czego znacznie się przyczynił kierownik Powiatowego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Łomży Władysław Krasowski. Zarówno szef łomżyńskiej bezpieki, jak i pierwszy sekretarz KP zamieszkiwali w jednym budynku przy ul. Rządowej. Mieszkańcy tego bloku chcieli umieścić w piwnicy pralnię chemiczną, na co uzyskali zgodę najbardziej prominentnego lokatora – Ignatowicza. Nieświadomy tych planów był jednak Krasowski, który – jako mieszkaniec parteru – miał najbardziej odczuwać uciążliwe strony działania punktu usługowego. Kiedy dowiedział się o sprawie zatelefonował do sekretarza wizytującego akurat PGR w Marianowie oświadczając, że „pierdoli uchwały waszego komitetu i egzekutywy". Ignatowicz poczuł się wówczas podwójnie znieważony, ponieważ rozmowę słyszeli członkowie lokalnej podstawowej organizacji partyjnej. Krasowski pogrążył się jeszcze bardziej uczestnicząc tego dnia w pijackiej strzelaninie na jednej z ulic Łomży[13].

Dwa dni później zwołano nadzwyczajne posiedzenie egzekutywy KP PZPR poświęcone wybrykom szefa urzędu bezpieczeństwa. Jak się okazało, członkowie tego gremium nie byli zgodni co do surowości kary przewidzianej dla Krasowskiego. Większość, w tym sekretarz Ignatowicz była zdania, iż należy go niezwłocznie usunąć z szeregów partii i pozbawić stanowiska, inni – na czele z Anuszkiewiczem – uważali, że nagana partyjna w zupełności wystarczy. Sekretarz miał więc żal do przewodniczącego PPRN o zbytni liberalizm, przez co konsekwencje wobec Krasowskiego nie rekompensowały zniewagi, jakiej doświadczył przed kilkoma dniami. Zarzucił Anuszkiewiczowi „dwulicową postawę" i stawianie koleżeństwa przed obowiązkami partyjnymi. Z kolei wysłannik komitetu wojewódzkiego zauważył, że „kierownictwo łomżyńskiego to jeszcze ma starą tendencję załatwiania sprawy w stanie nietrzeźwym. Fakty takie często miały miejsce za bytności towarzysza Spirenkowa, kiedy wspólnie pili i jeden drugiego krył"[14]. Ostatecznie Krasowskiemu udzielono nagany partyjnej i zobo-

[12] K. Dąbek, *PZPR*...., s. 151–158.

[13] APB, Komitet Powiatowy PZPR w Łomży (dalej: KP PZPR w Łomży), 49, Notatka egzekutywy KP PZPR w Łomży, 2 I 1957 r., k. 13–14.

[14] Poprzednik Ignatowicza na stanowisku pierwszego sekretarza KP PZPR w Łomży Aleksander Spirenkow został usunięty ze stanowiska m.in. za nadużywanie alkoholu; zob. APB, KW PZPR, 2656, Karty ewidencyjne, b.d., k. 140.

wiązano do wyjaśnienia sprawy świadkom zgorszenia z POP PGR w Marianowie[15]. Poważniejsze konsekwencje wobec szefa łomżyńskiego UB wyciągnęli jednak jego bezpośredni przełożeni, ponieważ natychmiast odwołano go ze stanowiska i od lutego 1957 r. pracował już w Wydziale III KWMO w Białymstoku[16]. Sprawa Krasowskiego poważnie zaostrzyła konflikt na linii Ignatowicz–Anuszkiewicz, którzy od tego czasu przestali udawać, że będą w stanie się porozumieć.

Do kolejnego starcia doszło podczas plenarnego posiedzenia KP PZPR w Łomży pod koniec lutego 1957 r. Ignatowicz krytykował przewodniczącego Prezydium PRN za niestosowanie się do partyjnych wytycznych. Według pierwszego sekretarza, Anuszkiewicz jedynie deklaratywnie akceptował postanowienia powiatowego kierownictwa PZPR, podczas gdy w rzeczywistości w lokalnych radach narodowych prowadził politykę zgoła odmienną od zaleceń egzekutywy. Najwięcej zastrzeżeń budził jego stosunek do członków PZPR zasiadających w radach. Zdaniem Ignatowicza byli oni usuwani z tych gremiów właśnie za sprawą Anuszkiewicza, który zbyt pryncypialnie traktował swoje obowiązki, nie bacząc na osłabianie wpływów partii w terenowych organach władzy państwowej. „Członkowie partii wybierali Anuszkiewicza na przewodniczącego – twierdził sekretarz – a on uważa, że wszyscy są pijakami”[17].

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie egzekutywy KP PZPR, podczas którego zebrani nie gryźli się w języki podczas wyrażania swoich pretensji. Aby zdyskredytować Anuszkiewicza sekretarz Ignatowicz przypomniał naganę partyjną udzieloną mu przed kilkoma laty przez Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej za nadużywanie alkoholu i wymuszenie łapówki. Roztrząsano też sprawę zasiłku rodzinnego pobieranego przez Anuszkiewicza – zdaniem niektórych bezprawnie – i zażądano zwrotu pieniędzy. Po raz kolejny pojawił się zarzut bierności wobec „wypłukiwania” członków PZPR z rad narodowych. Ignatowicz perorował, że jego przeciwnik „nie czuje się związany z partią”, ponieważ nie został przez egzekutywę zatwierdzony na swoim stanowisku. Na marginesie trzeba dodać, że choć przewodniczących PPRN wybierały spośród swoich członków rady narodowe, to stanowisko należało do nomenklatury komitetów powiatowych partii i wymagało zatwierdzenia przez egzekutywy. Przykład łomżyński wskazuje, że przewodniczący PPRN mógł działać bez placetu partii, narażając się jednak na szykany, jako osoba, do której lokalne organy PZPR nie miały całkowitego zaufania. Z kolei szef PPRN zarzucał kolegom z egzekutywy, że bez jego wiedzy

[15] APB, KP PZPR w Łomży, 49, Protokół nr 2 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Łomży, 4 I 1957 r., k. 8–12.

[16] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, 98/1948, Akta osobowe Władysława Krasowskiego, *passim*.

[17] APB, KP PZPR w Łomży, 17, Protokół z plenum KP PZPR w Łomży, 22 II 1957 r., k. 1–9.

wzywali pracowników prezydium na rozmowy, co podważało autorytet przewodniczącego. Po dwóch godzinach kłótni prokurator powiatowy Zygmunt Filipowicz stwierdził, że mimo ośmioletniego stażu w łomżyńskiej egzekutywie, nigdy nie był świadkiem równie gorszącej sytuacji. „Skąd może być dobra sytuacja w egzekutywie – ripostował przewodniczący – jeżeli się chodzi po pracownikach i pyta się, z kim Anuszkiewicz dobrze żyje?" Ignatowicz wyjaśnił, że zbieranie opinii spowodowane było koniecznością weryfikacji skarg, zasugerował też niedwuznacznie, że jeśli członkowie egzekutywy mają problem z lojalnością wobec partyjnego kolektywu, to zostaną z niego usunięci. Prezes PZGS w Łomży Aleksy Stefanowicz próbował przemówić egzekutywie do rozsądku: „Uważam, że nie ma nad czym tracić czasu, wyciągając sprawy osobiste i siedzieć nieproduktywnie tylko po to, aby jeden drugiemu brzydzić życie"[18]. Spór jednak nie został w najmniejszym stopniu zażegnany i jak pokazały kolejne wydarzenia, ciągle się zaogniał.

Konflikt w łomżyńskiej egzekutywie był tajemnicą poliszynela i szybko stał się pożywką dla niezliczonych plotek i pogłosek również poza powiatem. Doniesienia i anonimy na temat stosunków w tamtejszej organizacji partyjnej trafiły wnet do Komitetu Wojewódzkiego PZPR, który musiał załagodzić – a najlepiej zlikwidować – te napięcia, by uratować zszargany autorytet partii w Łomży. Problem nie polegał bynajmniej na tym, że dwaj członkowie egzekutywy nie potrafili współpracować, ale że spór ten łamał nadrzędną regułę obowiązującą cały aparat partyjny – jedność działania na zewnątrz. Doktryna PZPR stanowiła bowiem, że jej siła i omnipotencja wynikały z jednolitego myślenia i działania członków, zaś ewentualne rozbieżności miały być uzgadniane za zamkniętymi drzwiami[19]. Tego rodzaju konflikty były więc poważną skazą na propagandowym wizerunku PZPR i uderzały równie mocno w wojewódzkie szefostwo partii, które w oczach centrali traciło wiarygodność jako sprawny menedżer polityczny struktur powiatowych.

Z tego powodu na posiedzenie plenum KP PZPR w Łomży 11 marca 1957 r. przybył pierwszy sekretarz KW PZPR w Białymstoku Arkadiusz Łaszewicz w towarzystwie Zofii Brzozowskiej – członka egzekutywy KW. Przedmiotem obrad było jedno zagadnienie: „wyjaśnienie niektórych rozbieżności w łonie egzekutywy komitetu powiatowego". Zarówno Ignatowicz, jak i Anuszkiewicz oskarżali się wzajemnie, powtarzając zarzuty formułowane wcześniej. Pierwszy twierdził, że jego adwersarz nie kieruje PRN według zasad ustalonych w uchwałach partyjnych, pochopnie usuwa z rad narodowych członków PZPR pod zarzutem pijaństwa i faworyzuje znajomych, powierzając im rozmaite funkcje. Drugi

[18] APB, KP PZPR w Łomży, 49, Protokół nr 7 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Łomży, 27 II 1957 r., k. 68–70.

[19] J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm...*, s. 310–317.

z kolei bronił swoich decyzji personalnych, a sekretarzowi zarzucił „beriowskie metody" kierowania lokalną organizacją partyjną oraz bezwzględność i autorytaryzm w forsowaniu swoich koncepcji. Dodatkowym polem konfliktu były sprawy handlu prywatnego w powiecie łomżyńskim – podczas gdy Anuszkiewicz hojnie udzielał zgód na taką działalność, Ignatowicz blokował jego decyzje uzasadniając to argumentami ideologicznymi. Obaj próbowali grać na emocjach zebranych oświadczając, że w każdej chwili są gotowi odejść ze swoich stanowisk, byle tylko zachować jedność egzekutywy KP PZPR[20].

Po wysłuchaniu racji obu stron głos zabrali goście z Białegostoku. Z ich wypowiedzi wynika, że konflikt postrzegali – wydaje się, że słusznie – głównie w kategoriach ambicjonalnych. Przedstawiciel wojewódzkiej komisji do spraw rad narodowych stwierdził: „Towarzysz Ignatowicz ma plik papierów na towarzysza Anuszkiewicza, a towarzysz Anuszkiewicz ma szereg skarg na towarzysza Ignatowicza. Zdaje się, że nie tędy droga, żeby towarzysze sami nawzajem robili nagonkę przeciw sobie". Zofia Brzozowska trzymała raczej stronę sekretarza partii, krytykując nierozważne, w jej opinii, decyzje kadrowe przewodniczącego PPRN. Zauważyła wprawdzie, że Ignatowicz preferuje przedpaździernikowe, dyrektywne metody pracy, „ale stopniowo się ich wyzbywa". Podkreśliła jednak, że „tu wchodzą ambicje osobiste, kto jest ważniejszy", jednak konsekwencją konfliktu był poważnie nadwątlony autorytet partii w regionie łomżyńskim[21]. Pierwszy sekretarz KW PZPR spoglądał łaskawszym okiem na Anuszkiewicza, wytykając swojemu łomżyńskiemu podwładnemu skłonności do autorytaryzmu: „Trzeba opanować się i pozwolić ludziom się wypowiadać". Za usunięcie partyjniaków z rad narodowych winił przede wszystkim samych zainteresowanych, bo dali się „wypłukać", Ignatowiczowi zaś udzielił protekcjonalnej rady, by udał się na dwutygodniowy urlop celem wypoczynku i pozbycia się złych emocji. Ostatecznie jednak nie doprowadzono do pojednania zwaśnionych stron. „Jeśli nie możecie się pogodzić – stwierdził zniechęcony Łaszewicz – to rozchodźcie się, bo na to nie ma rady". Wygranym tego starcia był jednak Ignatowicz, ponieważ podjęta wówczas uchwała wskazała Anuszkiewicza, jako głównego winowajcę konfliktu oraz groziła mu „ostrymi wnioskami po linii partyjnej" w razie dalszego podsycania sporu[22]. Pierwszy sekretarz KP PZPR – choć poobijany – wyszedł z posiedzenia egzekutywy jako zwycięzca.

W Komitecie Wojewódzkim PZPR powołano specjalną komisję do zbadania sprawy łomżyńskiej. Niezależnie od niej prawdę próbowali ustalić dziennikarze „Gazety Białostockiej", a ich spostrzeżenia przedstawił podczas posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Białymstoku redaktor naczelny pisma Kazimierz Nowak:

[20] APB, KP PZPR w Łomży, 49, Protokół nr 9 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Łomży, 11 III 1957 r., k. 101–112.

[21] Tamże, k. 113.

[22] Tamże, k. 115–118.

„Jest niedobrze w Łomży, byliśmy tam. Jeśli chodzi o miasto, do jakiej instytucji byśmy nie poszli i nie rozmawiali, to wiele pretensji jest do towarzysza Ignatowicza – pierwszego sekretarza KP, do jego metod działalności. Są to metody, które mogą zrazić wielu członków partii, ludzie radzą nie dyskutować. Dziennikarz, który chciał pomówić z sekretarzem, zwymyślano go od rewizjonistów i wypchnięto za drzwi. Przeprowadziliśmy rozmowy z członkami partii i jest takie zdanie, że jeśli wystąpić w dyskusji odstępując od zdania sekretarza Ignatowicza, to potem są przykrości z tego tytułu. Styl pracy towarzysza Ignatowicza i towarzyszy z KP nie utwierdza członków partii, aby się zmieniało i w Łomży niewiele się zmienia”[23].

Wojewódzkie kierownictwo partyjne wstrzymało jednak druk artykułu na temat ludzi władzy w Łomży, ponieważ – jak argumentował pierwszy sekretarz KW – „sprowadzał się do zaostrzenia sytuacji, tego żarcia się Ignatowicza z Andruszkiewiczem”. Wnioski płynące z obrad wojewódzkiej egzekutywy, choć mało konkretne, były zdecydowanie niekorzystne dla szefa łomżyńskiej PZPR: „Sytuację trzeba będzie przeciąć – brzmiała konkluzja Łaszewicza – gdyż obecność towarzysza Ignatowicza tam nie pomaga, a przynosi szkodę partii”[24].

Kiedy wydawało się, że nad Ignatowiczem gęstnieją czarne chmury, po kilku tygodniach jego oponent niespodziewanie sam wyeliminował się z łomżyńskiej sceny politycznej. Pijacki wybryk, jakich wiele było udziałem peerelowskiej – szczególnie prowincjonalnej – elity władzy, położył kres karierze Anuszkiewicza. Feralne wydarzenia miały miejsce 6 maja 1957 r., gdy przewodniczący PPRN wraz z kierowcą wyjechał z Łomży służbowym autem bez wyraźnie określonego celu. Zatrzymali się w Stawiskach, gdzie zakupili wódkę i w towarzystwie dwóch pracowników tamtejszej rady narodowej udali się do pobliskiego lasu. Następnie urządzili libację alkoholową na łonie natury, połączoną z treningiem strzeleckim. W drodze powrotnej uszkodzili kilka ogrodzeń w Stawiskach, po czym ich samochód utknął w błocie. Podczas próby wydobycia auta wywiązała się szarpanina z milicją, podczas której Anuszkiewicz wymierzył z pistoletu do miejscowego komendanta MO. Ostatecznie przewodniczący z kierowcą trafili do aresztu, z którego ten pierwszy został wypuszczony następnego dnia[25].

Anuszkiewicz potwierdził przebieg zdarzeń podczas zwołanego naprędce posiedzenia egzekutywy KP PZPR. Zaprzeczył wprawdzie, iż mierzył do milicjanta z broni, ale potwierdził, że pistolet posiada bez zezwolenia, choć za wiedzą szefa miejscowej bezpieki. Egzekutywa stanęła przed dylematem – co dalej robić z Anuszkiewiczem? Sekretarz propagandy Antoni Grześkowiak proponował, aby

[23] APB, KW PZPR, 345, Protokół nr 8/57 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 29 III 1957 r., k. 256.

[24] Tamże, k. 259.

[25] APB, KP PZPR w Łomży, 49, Protokół nr 13 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Łomży, 8 V 1957 r., k. 165–166.

wystąpić do egzekutywy KW z wnioskiem o usunięcie go ze wszystkich stanowisk (członka egzekutywy KP PZPR w Łomży, przewodniczącego PPRN w Łomży i członka KW PZPR w Białymstoku) oraz o wyrzucenie z partii. Za łagodniejszymi sankcjami był inny członek egzekutywy Piotr Czadzin, który uważał, że usunięcie z partii byłoby karą zbyt dotkliwą, a sprawę należy dokładnie przeanalizować, ponieważ – jak zauważył – „u nas ludzie na kierowniczych stanowiskach często się wykańczają”[26].

Wiążące decyzje w tej sprawie podjęła egzekutywa KW PZPR. Najpierw jednak przebieg wydarzeń zweryfikował w Łomży sekretarz organizacyjny KW Piotr Lubieniecki, którego Anuszkiewicz prosił „by go ostatecznie nie wykańczać, bo i tak nie wie, co ma czynić”. Przesłuchiwany przez członków wojewódzkiego kierownictwa partii zdawał sobie sprawę ze swoich kłopotów, ale prosił o szansę na poprawę. Usprawiedliwiając przyczyny swego zachowania, próbował zagrać swoim zwierzchnikom na antyklerykalnej strunie. „W przeddzień miałem scysję z żoną – przekonywał – prosiłem ją, aby nie szła do kościoła, a to było w związku z zakończeniem roku mariańskiego. Na drugi dzień w poniedziałek byłem poddenerwowany”[27].

Dyskusja o surowości kary i celowości nagłośnienia sprawy w mediach pokazuje mechanizmy funkcjonowania ówczesnej władzy. Przewodniczący WKKP Józef Ziółkowski twierdził, że „nie można tego tak traktować, jak gdyby był to szeregowy członek partii”, w związku z czym żądał wyciągnięcia najsurowszych konsekwencji. Inny członek egzekutywy KW PZPR Walenty Awier starał się bronić Anuszkiewicza podkreślając niekorzystną atmosferę i trudne warunki pracy w Łomży, gdzie „szereg towarzyszy wykończono”. Komendant wojewódzki MO Kazimierz Chociszewski powiedział wprost, że gdyby przewodniczący PPRN „był zwykłym obywatelem, z miejsca dostałby siedem lat za kierowanie broni do milicjanta na służbie”. Zastosowanie przez Chociszewskiego trybu warunkowego świadczyło, że – według komendanta – umocowania Anuszkiewicza w lokalnych strukturach władzy pozwolą mu uniknąć odpowiedzialności karnej. Prokurator wojewódzki Stefan Łojkowski postulował, aby uniemożliwić prasie nagłośnienie tej sprawy, ponieważ „przed wojną i sanacja nie przepuszczała takich artykułów, które piętnowałyby ówczesnych dygnitarzy i ich wyczyny”. Piotr Lubieniecki przyznał wprawdzie, że nadmierny rozgłos nie jest pożądany, ale praktyka zamiatania takich spraw pod dywan skutkuje tym, że się powtarzają. „W przeszłości była podwójna ocena w postępowaniu – argumentował sekretarz KW – wolno było dyrektorowi a szaremu człowiekowi nie”. Anuszkiewicz został zawieszony w prawach członka partii do czasu najbliższego

[26] Tamże, k. 167–169.

[27] APB, KW PZPR, 346, Protokół nr 12/57 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 10 V 1957 r., k. 13.

plenum KW PZPR, które ostatecznie usunęło go z szeregów partii i pozbawiło wszystkich stanowisk[28].

Odwołanie Anuszkiewicza z zajmowanych funkcji spowodowało konieczność wyboru jego następcy na stanowisku przewodniczącego PPRN w Łomży. Powiatowe władze partyjne były zdeterminowane, aby doprowadzić do wyboru członka PZPR i przede wszystkim – nauczeni przykładem Anuszkiewicza – osoby całkowicie wobec nich dyspozycyjnej. Kwestię tę rozstrzygnięto podczas obrad egzekutywy KP PZPR 24 maja 1957 r. Zaproponowano wówczas kandydaturę Wacława Bieniasa – dyrektora Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych. Bienias do końca 1956 r. był sekretarzem organizacyjnym KP PZPR w Łomży, ale kilku członków egzekutywy miało poważne wątpliwości co do jego szans na wybór. Nie była to osoba popularna wśród radnych i nawet członkowie PZPR nie darzyli go zaufaniem. Z tego powodu część kierownictwa optowała za kandydaturą niebudzącą tylu kontrowersji, która byłaby realną konkurencją dla prezesa Powiatowego Komitetu ZSL Józefa Sapieżyńskiego. Poza tym istniała poważna przeszkoda formalna, ponieważ zgodnie z przepisami skład Prezydium PRN można było uzupełnić jedynie pięcioma osobami spoza rady narodowej. W Łomży natomiast limit ten został już wyczerpany, a Bienias nie był radnym. Mimo to, obecny na posiedzeniu sekretarz propagandy KW PZPR w Białymstoku Jan Sienkiewicz poparł tę kandydaturę, sugerując, aby podczas sesji wyborczej próbować dyskredytować Sapieżyńskiego na wszelkie możliwe sposoby: „Trzeba powiedzieć o tym, że lubi zaglądać do kieliszka, jeżeli macie na to dowody". Gdyby ZSL nie zechciało poprzeć osoby rekomendowanej przez PZPR, doradzał wystawienie większej liczby kandydatów, „wówczas głosy się rozbiją i Bienias przejdzie"[29].

Wybory odbyły się następnego dnia. Najpierw Powiatowa Rada Narodowa w Łomży podjęła uchwałę o odwołaniu ze stanowiska Franciszka Anuszkiewicza. Następnie kluby radnych zgłosiły swoje kandydatury na stanowisko przewodniczącego PPRN, PZPR i SD – Bieniasa, ZSL – Sapieżyńskiego. Jak się okazało, obawy części członków egzekutywy były zasadne, ponieważ radni ZSL od razu podnieśli kwestię przepisów wyborczych, które uniemożliwiały Bieniasowi start w wyborach. Na tym tle wywiązała się burzliwa dyskusja, a jeden z radnych ZSL na znak protestu przeciw jawnemu łamaniu prawa zrzekł się mandatu i ostentacyjnie opuścił salę obrad. Wówczas głos zabrał przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku Stanisław Juchnicki, który cynicznie zezwolił na zlekceważenie ordynacji wyborczej, ponieważ „po VIII Plenum przepis ten został obalony przez samo życie". Ostatecznie w szranki

[28] Tamże, k. 14–18.

[29] APB, KP PZPR w Łomży, 49, Protokół nr 17 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Łomży, 24 V 1957 r., k. 232–235.

wyborcze stanął Bienias z Sapieżyńskim i to kandydat ZSL wygrał wybory jednym głosem. Zatem próba „przepchnięcia" za wszelką cenę kandydata popieranego jedynie przez łomżyńską egzekutywę PZPR, dodatkowo przy ewidentnym pogwałceniu prawa, okazała się przedsięwzięciem karkołomnym, na które nawet część radnych z klubu PZPR nie wyraziła zgody[30].

Rezultat tego głosowania obciążał przede wszystkim Ignatowicza, który nie potrafił właściwie wytypować i przeforsować kandydata PZPR na to newralgiczne – z punktu widzenia powiatowej polityki – stanowisko. Po walkach z Anuszkiewiczem marzył mu się całkowicie uległy przewodniczący PPRN wykonujący bez dyskusji wszelkie dyrektywy partyjnego zwierzchnictwa. Rzeczywistość okazała się zgoła inna, o co miały do niego wielkie pretensje wojewódzkie władze PZPR. Po wyborach krytykowano jego nieumiejętną politykę kadrową i niewłaściwą „strategię", co było eufemistycznym określeniem buty, arogancji i niezrozumienia nastrojów społecznych[31]. Przewodniczący WKKP Józef Ziółkowski twierdził, że wierność partyjnej doktrynie nie wystarczy, aby być dobrym funkcjonariuszem partyjnym. W jego opinii Ignatowicz był „słabym taktykiem, mało predystynowanym działaczem" i z tego powodu „popadał w konflikty z określonymi grupami aktywu gospodarczego i dlatego napotykał poważne trudności w pracy kierowniczej"[32].

Usunięcie Anuszkiewicza wcale nie uspokoiło atmosfery w Łomży, bowiem 9 czerwca 1957 r. na łamach „Po Prostu" ukazał się artykuł Janusza Chudzyńskiego pod tytułem *Peryferie*. Połowa tego obszernego tekstu dotyczyła Łomży, fatalnych warunków życia w miasteczku oraz – przede wszystkim – funkcjonowania tamtejszego aparatu władzy. Ignatowicz został przedstawiony jako typowy twardogłowy aparatczyk, odporny na zmiany demokratyzacyjne postulowane przez VIII Plenum KC. „Groźny człowieczek opierający swą siłę na nielicznej grupce ludzi zaufanych, w rzeczywistości wyobcowany jest ze społeczeństwa, przejmuje jednak miasto strachem i w równej chyba mierze wstrętem". Chudzyński opisał również niedawny konflikt pierwszego sekretarza z przewodniczącym PPRN wyraźnie opowiadając się po stronie Anuszkiewicza i – trzeba to zaznaczyć – naginając fakty na jego korzyść. Według dziennikarza był on ofiarą prowokacji, bowiem „mechanizm wykańczania ludzi jest jeden, posiada jedynie szereg wariantów". Chociaż artykułowi można wiele zarzucić pod względem dziennikarskiej rzetelności, to – jak sądzę – trafnie oddaje obraz Łomży pod rządami

30 Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łomży, 8, Protokół nr II/57 z sesji Powiatowej Rady Narodowej w Łomży, 25 V 1957 r., k. 179–182.

31 APB, KW PZPR, 346, Protokół nr 21/57 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 16 VIII 1957 r., k. 273.

32 Tamże, 148, Protokół z plenum WKKP przy KW PZPR w Białymstoku, 1 VII 1957 r., k. 301.

Ignatowicza jako miejsca, gdzie nie da się przebić „muru kacykostwa, starych nawyków i zakorzenionych zwyczajów”[33].

Władze partyjne, w szczególności organ prasowy KW PZPR „Gazeta Białostocka”, panicznie zareagowały na artykuł Chudzyńskiego. Publikacja była jednym z tematów zebrania białostockiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich z udziałem sekretarzy KW PZPR[34]. Wkrótce w „Gazecie Białostockiej” ukazały się teksty, których autorzy nie tylko polemizowali z Chudzyńskim, ale też podważali jego dziennikarskie kompetencje. Kazimierz Nowak zarzucił jednostronne i nieuczciwe przedstawienie problemu przytaczając długą listę faktów obciążających Anuszkiewicza, a przemilczanych przez Chudzyńskiego. Zaapelował też do redakcji „Po Prostu” o wyciągnięcie konsekwencji służbowych wobec nierzetelnego dziennikarza[35]. Podobną – choć mniej merytoryczną – replikę napisał Wojciech Lebiedziński, nazywając Chudzyńskiego „sławetnym amatorem rozróbek personalnych”[36]. Zwieńczeniem białostockiej kampanii prasowej wymierzonej w publikację tygodnika „Po Prostu” był list otwarty sekretarza propagandy KP PZPR w Łomży. Antoni Grześkiewicz zarzucił Chudzyńskiemu to, co we wcześniejszych publikacjach jedynie sugerowano między wierszami – napisanie tekstu szkalującego łomżyńskie kierownictwo partii na zamówienie Anuszkiewicza i jego niewymienionych z nazwiska stronników[37]. Gwałtowna reakcja na publikację warszawskiego tygodnika spowodowana była jej niewątpliwą jednostronnością, ale też koniecznością obrony pozycji miejscowych aparatczyków. Nie bez znaczenia była – jak sądzę – chęć uzyskania poklasku partyjnej centrali coraz bardziej krytycznej wobec „Po Prostu”. W tej przynajmniej kwestii sukces był wątpliwy, ponieważ Wydział Prasy KC PZPR białostocką kampanię przeciw „Po Prostu” uznał za przejaw „braku umiaru”, a list otwarty Grześkiewicza za śmieszny[38].

Publikacji „Po Prostu” poświęcono prawie całe plenum KP PZPR w Łomży pod koniec czerwca 1957 r. Sekretarz Ignatowicz prosił wówczas zebranych, aby wypowiedzieli się na temat artykułu Chudzyńskiego. Należy mieć poważne wątpliwości w szczerość przedstawionych wówczas opinii, ponieważ jeśli nie obawa przed pierwszym sekretarzem, to „sumienie partyjne” kazały im mówić to, co chciało usłyszeć kierownictwo. Tekst określano „tendencyjnym paszkwilem na

33 J. Chudzyński, *Peryferie*, „Po Prostu”, nr 23, 9 VI 1957 r.

34 *Spotkanie sekretarzy KW PZPR z dziennikarzami*, „Gazeta Białostocka”, nr 138, 12 VI 1957 r.

35 K. Nowak, *Peryferie dziennikarskiej etyki*, „Gazeta Białostocka”, nr 138, 12 VI 1957 r.

36 W. Lebiedziński, *Skrzywdzeni „bohaterowie” Białostocczyzny i ich obrońca z „Po Prostu”*, „Gazeta Białostocka”, nr 141, 15–16 VI 1957 r.

37 A. Grześkiewicz, *List otwarty do redaktora tygodnika „Po Prostu” J. Chudzyńskiego*, „Gazeta Białostocka”, nr 142, 17 VI 1957 r.

38 AAN, KC PZPR, 237/XIX-178, „Gazeta Białostocka” maj–czerwiec 1957 r., [czerwiec 1957 r.], k. 13.

egzekutywę", który robi z Anuszkiewicza „wielkiego bohatera". Proponowano, aby plenum wystąpiło do redakcji warszawskiego tygodnika z postulatem ukarania autora, bo „takim pismakom trzeba dać należytą odpowiedź". Pojawiły się demagogiczne głosy o sprowadzeniu Chudzyńskiego do Łomży i zmuszeniu go do ujawnienia swoich informatorów. Artykuł – zdaniem członków plenum – miał być inspirowany przez grupę przeciwników powiatowego kierownictwa partii, do której ciągle zaliczano pozbawionego stanowisk Anuszkiewicza oraz Zygmunta Filipowicza i Wacława Boguckiego. Plenum nie podjęło wprawdzie uchwały potępiającej „brutalną napaść reakcji mającą na celu rozbicie organizacji łomżyńskiej", ale udzieliło jednogłośnie votum zaufania sekretarzowi Ignatowiczowi[39].

Stronnikami Anuszkiewicza w sporach z Ignatowiczem byli – mniej lub bardziej otwarcie – wspomniani: prokurator powiatowy Zygmunt Filipowicz oraz przewodniczący Komisji Rewizyjnej KP PZPR Wacław Bogucki. Po usunięciu Anuszkiewicza notabene zatrudnionego w Powiatowym Przedsiębiorstwie Budownictwa Terenowego w Łomży kierowanym przez Boguckiego, to właśnie ten ostatni stał się głównym antagonistą pierwszego sekretarza.

Bogucki po raz pierwszy publicznie skarżył się na prześladowania na początku sierpnia 1957 r. Przekonywał plenum KP PZPR, że Ignatowicz polecił swoim podwładnym zebranie kompromitujących materiałów, „aby go zrzucić z pracy i z partii". Członkowie plenum, przynajmniej oficjalnie, nie dali wiary tym rewelacjom, żądając od pokrzywdzonego dowodów winy sekretarza. Zarzuty były jednak na tyle poważne, że sprawę znowu skierowano do zbadania w komitecie wojewódzkim partii[40].

W połowie miesiąca raport kolejnej już komisji KW PZPR do spraw konfliktów w łomżyńskim komitecie powiatowym był gotowy. Nad ustaleniami deliberowano podczas posiedzenia wojewódzkiej egzekutywy w obecności spierających się stron. Z licznych wypowiedzi dyskutantów wynika, że Ignatowicza uważano za człowieka apodyktycznego, konfliktowego i nieskorego do kompromisu. On sam przedstawiał siebie jako ortodoksyjnego komunistę, którego całe życie determinowała ideologia marksistowsko-leninowska. Wszelkie konflikty wynikać zaś miały z tego, że wielu członków łomżyńskiej organizacji partyjnej nie dość pryncypialnie stosowało w życiu i w pracy wartości wyznawane przez pierwszego sekretarza. Sprawę traktowano, jako kontynuację konfliktu z Anuszkiewiczem, który w dalszym ciągu miał pociągać za sznurki, choć na to nie było akurat dowodów. Jeden z członków komisji stwierdził, że Bogucki rozpracowy-

[39] APB, KP PZPR w Łomży, 17, Protokół z plenum KP PZPR w Łomży, 29 VI 1957 r., k. 79–81.
[40] Tamże, 50, Protokół nr 32 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Łomży, 2 VIII 1957 r., k. 104–106.

wał sekretarzy „według najlepszych wzorców ubowskich" i jeśli Ignatowicz pozostanie w Łomży, „to grupa ta go wykończy". Wtórował mu Kazimierz Nowak z „Gazety Białostockiej" wyrażając podziw dla odporności psychicznej sekretarza będącego ofiarą kilkumiesięcznej nagonki. Inni członkowie wojewódzkiej egzekutywy byli bardziej powściągliwi w udzielaniu poparcia sekretarzowi. Wytykano mu za to wiele gaf i niepowodzeń oraz nieumiejętność pracy w swoim środowisku. Ignatowiczowi niedwuznacznie zasugerowano, że jego kariera w Łomży dobiegła końca i powinien zrezygnować ze stanowiska podczas najbliższego plenum KP PZPR, na co przystał[41].

Plenum odbyło się 25 sierpnia i pod wieloma względami było wyjątkowe. Po pierwsze trwało szesnaście godzin, po drugie – uczestniczyło w nim ponad sześćdziesiąt osób spoza komitetu powiatowego PZPR, ponieważ zaproszono większość sekretarzy POP ze wsi i większych zakładów pracy, po trzecie – tematyka plenum (rozstrzygnięcie i zażegnanie konfliktów personalnych) determinowała emocjonalną atmosferę obrad. Zresztą chętnych do uczestniczenia w tym posiedzeniu było o wiele więcej, jednak w wyniku głosowania ustalono, że bez zaproszenia wejść mogą jedynie osoby posiadające legitymacje partyjne.

Przez długie godziny swoje argumenty i oskarżenia przedstawiał raz Ignatowicz, raz Bogucki. Między ich wypowiedziami wtrącali się zdezorientowani członkowie egzekutywy KW PZPR, którzy nie mogli rozeznać, po czyjej stronie leży wina. Wydaje się, że obie strony były siebie warte i każdy miał sporo „za uszami". Ignatowicza obciążały przede wszystkim wytykane mu już wcześniej autorytarne metody rządzenia i zwykły brak kultury. Na jaw wyszło też kilka wstydliwych „wpadek" – a to strzelanie dla zabawy do znaków drogowych, a to próby głuszenia ryb własnoręcznie zrobionym granatem, czy wreszcie skłonność do alkoholu, przez którą – mało brakowało – zatrułby się omyłkowo wypitą terpentyną. Z kolei za największą przewinę Boguckiego uznano to, że – niezależnie czy miał rację, czy nie – ośmielił się podnieść rękę na powiatowe kierownictwo partyjne. Nie wybaczono mu pisania donosów do KC i do samego Władysława Gomułki oraz zbierania przysłowiowych haków, głównie przy pomocy kierowcy Ignatowicza. W historii tej niechlubną rolę odegrał też sekretarz POP w przedsiębiorstwie kierowanym przez Boguckiego, który podsycał konflikt, utwierdzając przeciwników w przekonaniu, że jeden drugiego próbuje „wykończyć". Ostatecznie Boguckiemu udzielono nagany partyjnej i usunięto ze stanowiska przewodniczącego Komisji Rewizyjnej KP PZPR w Łomży, Ignatowicz wraz z sekretarzem propagandy Grześkiewiczem otrzymali upomnienia, z łomżyńskiej egzekutywy usunięto również skonfliktowanego z nią prokuratora powiatowego

[41] APB, KW PZPR, 346, Protokół nr 21/57 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Białymstoku, 16 VIII 1957 r., k. 259–283.

Zygmunta Filipowicza. Całe posiedzenie trafnie podsumował jeden z uczestników plenum, stwierdzając: „Ten dzień zmarnowany jest na pośmiewisko społeczeństwa”[42].

Nie ziściło się zatem zapowiadane kilkanaście dni wcześniej odejście Ignatowicza ze stanowiska. Przyznał się do „błędów taktycznych” w ostatnich miesiącach obiecując poprawę, a łomżyńska organizacja partyjna wzięła to za dobrą monetę, choć niektórzy członkowie KP obawiali się, że „rozróba” będzie trwała. Niewykluczone, że wpływ na wyniki głosowania w sprawie kar partyjnych dla sekretarzy miały ich zakulisowe działania, na co trudno znaleźć dowody. Być może jednak wojewódzkie kierownictwo PZPR zdecydowało o niedokonywaniu zmian na stanowisku pierwszego sekretarza KP w Łomży, ponieważ nie było chętnych do pracy w tak skonfliktowanym środowisku.

Prawdopodobnie konflikty nie ustały, ale – jak sądzę – nie były już tak gwałtowne, gdyż nie pozostawiły większych śladów w partyjnej dokumentacji. Kariera Ignatowicza w Łomży trwała jeszcze dwa i pół roku, kiedy wplątał się w aferę, z której nie udało mu się wyjść obronną ręką. W 1960 r. w mieście cierpiącym na poważny deficyt mieszkaniowy oddano do użytku dwa nowe bloki. Kierownictwo partyjne przydzieliło lokale najbogatszym mieszkańcom miasta, natomiast ludzie zamieszkujący najrozmaitsze rudery musieli odejść z kwitkiem. Mieszkania otrzymało również wielu pracowników KP PZPR. Ignatowicz mieszkania wprawdzie nie otrzymał, ale zamienił się na lokale ze swoim podwładnym, który w całym procederze pełnił rolę „słupa”. Sprawa rozwścieczyła mieszkańców Łomży, którzy masowo wysyłali skargi do partyjnej centrali. Dochodzenie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej wykazało „kumoterstwo” w rozdawaniu mieszkań w Łomży, za co Ignatowicz otrzymał naganę partyjną i pożegnał się ze stanowiskiem pierwszego sekretarza KP PZPR w tym mieście[43]. Wykluczenie z tzw. aparatu partyjnego było z pewnością dotkliwą karą, ale w takich przypadkach zasłużonym funkcjonariuszom partyjnym proponowano zazwyczaj atrakcyjne synekury. W przypadku Ignatowicza była to posada dyrektora Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Białymstoku[44].

Analiza tzw. sprawy łomżyńskiej dowodzi, że komunistyczny aparat władzy w tym mieście był areną wewnętrznej walki, która niejednokrotnie przybierała brutalny charakter. Jej uczestnicy uciekali się do metod niemających nic wspólnego z przepisami ówczesnego prawa, partyjnymi statutami, nie wspominając o elementarnej uczciwości i moralności. Na porządku dziennym były donosy

[42] APB, KP PZPR w Łomży, 17, Protokół z plenum KP PZPR w Łomży, 25 VIII 1957 r., k. 132–160; zob. też: K. Nowak, *Rozrabiacze*, „Gazeta Białostocka”, nr 205, 29 VIII 1957.

[43] APB, KW PZPR, 149, Referat o niektórych problemach z pracy Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Białymstoku w 1959 r., 20 V 1960 r., k. 295–301.

[44] Tamże, 2656, Karty ewidencyjne pracowników aparatu partyjnego 1948–1975, k. 140.

i prowokacje służące „rozrabianiu" i „wykańczaniu" zwaśnionych stron. Kluczowe było też tworzenie koterii stanowiących swego rodzaju zaplecze podczas budowania własnej kariery. Powiatowe – jestem pewien, że nie tylko – życie polityczne uzależnione było od nieformalnych układów, które umożliwiały osiąganie osobistych korzyści i ukrywanie „grzechów" przed zwierzchnikami i społeczeństwem. Z kolei wojewódzkie władze PZPR, mimo że dostrzegały przewinienia swoich podwładnych, skłonne były do zaniechania lub odwlekania wyciągnięcia wobec nich konsekwencji w imię partyjnej solidarności. Na obecnym etapie badań trudno stwierdzić, czy poczynione wyżej wnioski można ekstrapolować na inne ośrodki lokalnej władzy w PRL. Wydaje się jednak prawdopodobne – czego dowodzą badania Krzysztofa Dąbka[45] – że zbliżone mechanizmy działania aparatu PZPR funkcjonowały nie tylko na poziomie powiatowym, ale również wojewódzkim i centralnym.

Bibliografia

Źródła archiwalne:
Archiwum Akt Nowych w Warszawie
- Komitet Centralny PZPR

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
- Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku 1983–1990

Archiwum Państwowe w Białymstoku
- Komitet Powiatowy PZPR w Łomży
- Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku

Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży
- Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łomży

Prasa:
„Gazeta Białostocka" (1957)
„Po Prostu" (1957)

Opracowania:
Boboli A., *„Przewodnia siła stolicy". Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990*, Warszawa 2016
Centrum władzy w Polsce 1948–1970, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003
Dąbek K., *PZPR – retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006

[45] K. Dąbek, *PZPR...*, s. 99–244.

Drabik S., *Krakowska organizacja PZPR 1948–1990. Struktury – członkowie – działalność*, Kraków 2021
Drygalski J., Kwaśniewski J., *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992
Gieorgica J. P., *Polska lokalna we władzy PZPR*, Warszawa 1991
Korejwo M. T., *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie*, Białystok–Olsztyn–Warszawa, 2021
Markiewicz M., *Odwilż na prowincji. Białostocczyzna 1956–1960*, Białystok––Warszawa, 2019
Partia – Państwo – Społeczeństwo, red. K. Rokicki, Warszawa 2016
Pasko A., *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR*, Białystok 2002
Przeperski M., *Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2021
PZPR jako machina władzy, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012
Sroka M., *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990*, Wrocław––Warszawa 2019
Sychowicz K., *Urząd Bezpieczeństwa w Łomży – powstanie i działalność (1944––1956)*, Białystok 2009
Szumiło M., *Gierek. Droga do władzy*, Łódź–Lublin 2023
Szumiło M., *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014

The Łomża case in 1957 – a contribution to the history of the communist power at the local level

This article is a case study of the functioning of communist power in the reality of a county town. On the example of a conflict between the first secretary of the District Committee of the Polish United Workers' Party (PZPR) in Łomża and several people from the local elite, the informal mechanisms governing the socio-political life of the communist province were shown. An analysis of the several-month crisis in the Łomża party organisation also made it possible to highlight the numerous pathologies of local power under communism.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Diana Maksimiuk
Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Pod czujnym okiem i uchem bezpieki – powojenne represje wobec rodziny Przybyszewskich

Słowa klucze: Józef Przybyszewski, Julia Przybyszewska, represje polityczne, organa bezpieczeństwa
Key words: Józef Przybyszewski, Julia Przybyszewska, political repression, security organs

Wprowadzenie

Józef Przybyszewski, jeden z czołowych działaczy narodowych w Łomżyńskiem w pierwszej połowie lat trzydziestych XX w., delegat rządu londyńskiego na województwo białostockie i z ramienia tego rządu pierwszy wojewoda białostocki po zakończeniu okupacji niemieckiej w 1944 r., nie doczekał się jak dotąd biografii, choć swego czasu na łamach „Studiów Łomżyńskich" taki postulat badawczy wysunął Jan Jerzy Milewski[1]. Oprócz jego tekstu powstało jeszcze kilka artykułów poświęconych temu rozpoznawalnemu politykowi z regionu. Mają one jednak charakter przyczynkarski czy słownikowy[2]. Przybyszewski doczekał się biogramu w „Polskim Słowniku Biograficznym"[3], w słowniku biograficznym polskiej konspiracji niepodległościowej[4], czy poczcie wojewodów białostoc-

[1] J. J. Milewski, *Przyczynek do biografii Józefa Przybyszewskiego*, „Studia Łomżyńskie", t. 7, 1996, s. 77–80 (artykuł o tym samym tytule w: J. J. Milewski, *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999, s. 89–93); Zob. też: J. Ostrowski, *Józef Przybyszewski (1906–1972). Wstęp do biografii*, „Rubieże", t. 1, 1992, s. 62–67.

[2] J. Gwardiak, *Józef Przybyszewski (1906–1972)*. „Ziemia Łomżyńska", t. 7, 2003, s. 362–365.

[3] L. Mirecki, *Przybyszewski Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIX/1, z. 120, Wrocław 1986, s. 148–149.

[4] J.J. Milewski, *Przybyszewski Józef*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 2002, s. 380–381.

kich[5]. W dotychczasowych ustaleniach badaczy najsłabiej rozpoznanym okresem jego życia są jednak lata powojenne, stąd głównym celem niniejszego artykułu uczyniono poszerzenie wiedzy o ten moment w życiorysie wojewody białostockiego i weryfikację funkcjonujących w literaturze przedmiotu informacji. Ponadto postanowiono przybliżyć postać małżonki Przybyszewskiego – Julii, łomżynianki, która, choć nie była tak zaangażowana w działalność polityczną jak Józef, to w nowej komunistycznej rzeczywistości dotknęły ją, jak męża, represje ze strony „władzy ludowej"[6].

Główną bazę źródłową dla rozważań stanowiły materiały ocalałe po służbach PRL zarchiwizowane w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie i w Białymstoku. W szczątkowej formie (mikrofilm) zachowały się akta kontrolne śledztwa prowadzonego przeciwko Julii Przybyszewskiej. Nie odnaleziono jednak analogicznych materiałów dotyczących Józefa Przybyszewskiego. W zasobie Instytutu znajdują się z kolei akta sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej założonej na jego osobę i prowadzonej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, z których, poza informacjami o inwigilacji Przybyszewskiego i jego rodziny, dowiadujemy się o fakcie aresztowania byłego wojewody białostockiego w 1954 r. W związku z tym, że w obszernym materiale sprawy zachowały się rozproszone protokoły z przesłuchań Przybyszewskiego w charakterze podejrzanego jak i świadka[7] po 1947 r. (a więc po powrocie do Polski z internowania), postanowiono zacytować te zeznania (patrz aneks), tym bardziej że w głównej mierze, dotyczą one powojennej aktywności Przybyszewskiego.

Józef

Urodził się 28 października 1906 r. w Grajewie w schłopiałej rodzinie szlacheckiej. Jego rodzicami byli Antoni[8] i Józefa z Maciejewskich[9]. W rodzinnej miejscowości ukończył szkołę powszechną, a następnie Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika. W okresie gimnazjalnym zaangażował się w działalność harcerską –

---

5 T. Dudziński, *Józef Przybyszewski*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019, s. 163–169. Tu błędnie (za publikacją W. Grabowskiego, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003 – zob. wkładka) zamieszczone zdjęcie – ukazuje ono innego Józefa Przybyszewskiego, kupca gnieźnieńskiego a nie wojewodę białostockiego.

6 Zob. W. Grabowskiego, *Polska tajna...*, s. 530.

7 W tym przypadku nie wiadomo do jakiej sprawy/spraw był przesłuchiwany.

8 Przybyszewski w jednym z życiorysów podał, że ojciec był woźnym w magistracie, kontraktowym trębaczem w wojsku i woźnym w starostwie. Ojciec ojca – dziadek Stanisław Przybyszewski – był pasterzem bydła (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 0208/1835, t. 3, Życiorys, 7 I 1950, k. 275).

9 Józef Przybyszewski miał trzy siostry: Apolonię Droger (Drogier), Irenę Justynę Bohdanowicz, Jadwigę Jaroszewicz (AIPN, 0208/1835, t. 3, Notatka dotycząca rodziny, b.d., k. 280).

do harcerstwa wstąpił w 1922 r. i w latach 1926–1927 pełnił funkcję przybocznego w I Drużynie Harcerskiej im. Jana Henryka Dąbrowskiego. Z jego udziałem odbył się w lipcu 1924 r. I Narodowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie. Po zdaniu matury w 1927 r. rozpoczął studia filozoficzne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które przerwał prawdopodobnie w związku z chorobą płuc. Ostatecznie nauki w Krakowie nie kontynuował. Podjął z kolei decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego diecezji częstochowskiej, którego też nie ukończył. Nie wykluczone, że w uzyskaniu święceń kapłańskich przeszkodziła mu wspomniana choroba, choć w literaturze przedmiotu można spotkać opinię, że wówczas podjął decyzję o zaangażowaniu się w działalność polityczną zainspirowany przez prefekta grajewskich szkół ks. Jana Krzeskiego. Jeszcze jako kleryk wziął udział w akcji wyborczej narodowej demokracji w 1930 r. kiedy ważyły się losy przyszłego parlamentu w przedterminowych wyborach. Wówczas też związał się z Łomżą, w której zamieszkał i poznał swoją przyszłą małżonkę. Pracował w drukarni katolickiego tygodnika „Życie i Praca" i prowadził własną firmę (handlował odpadami). Ten moment szczególnie scharakteryzował w swoim życiorysie, pisząc:

> „W pracy dziennikarskiej interesowałem się szczególnie zagadnieniem znalezienia rynków pracy dla ówczesnych mas bezrobotnych. Organizowałem więc w tym okresie szereg kursów zawodowych i zawodowo-dokształcających w różnych ośrodkach białostockiego. Między innymi mając skromne wiadomości z dziedziny odpadów użytkowych. Akcja ta chwyciła, mając duże podparcie propagandowe w piśmie, w którym pracowałem jako redaktor i w ciągu dwóch lat zorganizowałem kilka powiatowych punktów skupu odpadków, a setki ludzi zbieraczy i drobnych handlarzy znalazło źródło utrzymania. W 1932 r. zorganizowałem hurtownię odpadków użytkowych w Łomży. Na skutek akcji propagandowej w prasie i radio (miałem 3 pogadanki radiowe dla obudzenia zainteresowania szerokich mas zagadnieniem odpadków i jego znaczeniem dla gospodarstwa narodowego) na terenie całego kraju powstało szereg ośrodków skupu odpadków"[10].

Pracując na tym odcinku współdziałał przy tym z dwiema organizacjami charytatywnymi: „Caritasem" i „Ogniskiem"[11]. Ponadto w 1935 r. jako prezes stanął na czele Stowarzyszenia Kupców w Łomży.

Aktywnie działał też w polityce – w Stronnictwie Narodowym i Obozie Wielkiej Polski – stając się wkrótce jednym z czołowych działaczy narodowych w okręgu łomżyńskim. W latach 1932–1934 był sekretarzem Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łomży[12]. Równocześnie redagował organ pra-

[10] Tamże, Odpis życiorysu Józefa Przybyszewskiego, 26 IV 1949 r., k. 125.
[11] Tamże, Pismo dyrektora Departamentu III MBP do wiceministra MBP, 11 VI 1954 r., k. 243.
[12] AIPN w Białymstoku (dalej: IPN Bi), 011/1, t. 1, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu łomżyńskiego z lat 1918–1958, 10 VII 1958 r., k. 76.

sowy lokalnych struktur Obozu Wielkiej Polski – dwutygodnik „Młodzi", który to tytuł został zawieszony w marcu 1933 r. po zajściach antysemickich w Radziłowie, a sam Przybyszewski po raz pierwszy aresztowany. Oskarżony o podżeganie do zajść wyrokiem łomżyńskiego sądu okręgowego został skazany na dwa lata więzienia. Szczęśliwie dla zainteresowanego w drugiej instancji sąd wydał wyrok uniewinniający. Wkrótce dosięgły go jednak nowe represje. W czerwcu 1934 r. został ponownie aresztowany, tym razem w związku z zabójstwem ministra spraw wewnętrznych płk. Bronisława Pierackiego, o które oskarżono narodowców. Prawomocnie skazany w lipcu 1934 r. znalazł się w pierwszej grupie więźniów politycznych osadzonych w Brezie Kartuskiej. Należy też zwrócić uwagę, że wówczas po zmianach organizacyjnych w strukturze Stronnictwa Narodowego wynikających z reformy administracyjnej (okręg łomżyński objął z województwa białostockiego powiaty: łomżyński, ostrołęcki, ostrowski, wysokomazowiecki, a z warszawskiego – makowski), ponownie otrzymał stanowisko sekretarza okręgowego i jednocześnie pełnił funkcję sekretarza powiatowego dla Łomży. Po rozwiązaniu OWP był też organizatorem sekcji młodych Stronnictwa Narodowego. Lokalne (powiatowe) władze administracyjne dwukrotnie skazały go „na 56 dni aresztu i 600 zł grzywny za rozpowszechnianie zmyślonych i niepokojących wiadomości"[13]. Przybyszewski „należał do grona więźniów niepokornych, za co był wielokrotnie karany m.in. pozbawieniem prawa do korespondencji z rodziną i otrzymywania przesyłek żywnościowych, czy też zmniejszeniem porcji żywnościowych o połowę". Złe warunki pobytu w obozie odosobnienia spowodowały utratę zdrowia. W konsekwencji dwukrotnie wysyłany był (w lipcu i wrześniu) na leczenie do szpitala w Kobryniu. Ostatecznie niepopra-wiający się stan zdrowia przyczynił się do decyzji o zwolnieniu Przybyszewskiego z więzienia. Odbywanie kary zakończył 14 września 1934 r. W związku jednak z fatalną kondycją fizyczną trafił ze szpitala do sanatorium w Warszawie, gdzie umieszczony został przez łomżyńskiego posła Witolda Staniszkisa. Po podleczeniu wrócił do rodzinnej miejscowości swojej małżonki, którą od 1933 r. była Julia z Krajewskich. Ze związku z nią miał jedyną córkę Wiesławę urodzoną w Łomży 18 lutego 1936 r. Po narodzinach dziecka przeniósł się do Warszawy, gdzie kontynuował działalność gospodarczą i polityczną w Stronnictwie Narodowym. W latach 1937–1939 wchodził w skład Zarządu Okręgowego Ziemskiego tej partii w Warszawie.

Po wybuchu wojny jako ppor. rez. uczestniczył w obronie stolicy (w trakcie walk został ranny). Podczas okupacji niemieckiej pracował najpierw w Mirowskiej Fabryce Papieru w Warszawie, a następnie miał własne przedsiębiorstwo zajmujące się handlem materiałami budowlanymi. Równocześnie zaangażował

[13] Cyt. za: J. J. Milewski, *Przyczynek do biografii Józefa Przybyszewskiego*, [w:] *Z dziejów województwa...*, s. 91.

się w działalność podziemną w Stronnictwie Narodowym (był członkiem Zarządu Głównego – gdzie sprawował funkcję skarbnika; członka Wydziału Organizacyjnego – od stycznia 1943 r.; przewodniczącego Centralnego Wydziału Organizacyjnego – od czerwca 1943 r. do maja 1944 r.) i Narodowej Organizacji Wojskowej (był członkiem sztabu Komendy Głównej, m.in. od czerwca 1943 r. do kwietni 1944 r. szef Oddziału I), gdzie posługiwał się pseudonimami „Grajewski", „Józio", „Grzymała", „Maciejewski". Jesienią 1943 r. otrzymał od ówczesnego prezesa Zarządu Głównego SN i jednocześnie zastępcy Delegata Rządu na Kraj Stanisława Jasiukowicza nominację na Delegata Rządu Polskiego na województwo białostockie. Na tym urzędzie zastąpił dotychczasowego delegata okręgowego w Białymstoku Kazimierza Łaszkiewicza ps. „Kazimierz" (1942––1943). Zaprzysiężony w listopadzie 1943 r. ze względu na zły stan zdrowia pozostał w stolicy (kilka miesięcy jako pacjent spędził w szpitalu Czerwonego Krzyża)[14]. Do Białegostoku przybył w maju i zamieszkał na plebanii parafii św. Rocha. Jak napisał Jan Ostrowski: „W okresie swego urzędowania Przybyszewski starał się przede wszystkim uporządkować sprawy podległej mu statutowo administracji. Z uwagi na niewielką aktywność swego poprzednika zastał bowiem konspiracyjną administrację w fazie ciągłej organizacji"[15].

W lipcu, po wkroczeniu Sowietów do miasta ujawnił się jako przedstawiciel legalnych władz polskich na emigracji. 26 tego miesiąca wydał do mieszkańców regionu słynną już odezwę, w myśl której „Okręgowa Delegatura Rządu na województwo białostockie z pełnym aparatem administracyjnym od trzech lat, z rozkazu Rządu Polskiego w Londynie" sprawować miała władzę „jako jedyna, uprawniona i legalna przedstawicielka Rzeczypospolitej Polskiej ziemi białostockiej"[16]. Jego adiutantem był Adolf Gąsowski ps. „Sęp", a łączniczkami z komendantem okręgu AK – Helena Matkowska ps. „Justyna" i Julia Przybyszewska ps. „Żaba"[17]. Nie poddając się dyktatowi Kremla, jako ujawniony przed Sowietami wojewoda białostocki, został 7 sierpnia 1944 r. przez nich aresztowany i trzy dni później wywieziony samolotem do Moskwy[18]. Tu osadzono go w więzieniu NKWD Lefortowo, a następnie w więzieniu w Charkowie, skąd trafił jesienią 1945 r. do Riazania. Jeszcze trzy dni przed zatrzymaniem 4 sierpnia w kolejnej z odezw przypomniał o legalności rządu emigracyjnego i wzywał lokalną spo-

14 Por. W. Grabowskiego, *Polska tajna...*, s. 413.

15 J. Ostrowski, *Józef Przybyszewski...*, s. 65.

16 *Odezwa Okręgowego Delegata Rządu „Grzymały" z 26 lipca 1944 r.* [w:] *Białostocczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz*, oprac. J. Kułak, Warszawa 1998, s. 25; Wtedy też wydał jeden z pierwszych aktów prawnych dot. utrzymania spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego (AIPN, 0208/1835, t. 1, Rozporządzenie Okręgowego Delegata Rządu na okręg Białostocki, 26 VII 1944 r., k. 125).

17 Najprawdopodobniej żona Przybyszewskiego. W. Grabowskiego, *Polska tajna...*, s. 413.

18 IPN Bi, 019/102, t. 3, Kwestionariusz osobowy dot. Józefa Przybyszewskiego, 11 XI 1983 r., k. 143.

łeczność do podporządkowania się jego władzy. Służby PRL po latach dokonując rozpracowania środowiska narodowego w województwie białostockim, tak odnotowały te wydarzenia:

> „Przybyszewski Józef po swoim przyjeździe do Białegostoku w lipcu 1944 r. skontaktował się ze Szczepańskim Władysławem ps. „Podlaski" polecając mu jako Kierownikowi Administracyjnemu Zarządu Okręgowego S[tronnictwa] N[arodowego] [w Białymstoku] zdać wszystkie materiały dotyczące tworzonej z ramienia SN administracji oświadczając mu, że delegatura rządu na kraj mandat na stanowisko wojewody w Białymstoku przyznała dla SN i dlatego też on jako kandydat SN mianowany jest wojewodą białostockim. Następnie Przybyszewski Józef skontaktował się z twórcą administracji w Okręgu białostockim z ramienia A[rmii] K[rajowej] – Jastrzębskim Henrykiem ps. „Gryf" (prawdopodobnie aresztowany), od którego po okazaniu swej nominacji na wojewodę zażądał także materiałów dotyczących tworzonej administracji przez „Gryfa". „Gryf" jednak to odmówił, oświadczając, iż wojewodą białostockim z ramienia i nominacji Komendanta Okręgu AK [Władysława Liniarskiego] „Mścisława" jest on sam. Po wyjaśnieniu jednak tych spraw z „Mścisławem" „Gryf" przekazał Przybyszewskiemu swoje materiały dotyczące tworzonej administracji przez niego uwarunkowując ich przekazanie nominacją go na wicewojewodę na co jednak nie zgodził się Przybyszewski"[19].

Ostatecznie Jastrzębski nim został. W mieście zaś ster rządów przejął Ryszard Gołębiowski, który także został aresztowany przez Sowietów. 15 sierpnia przybyli do Białegostoku działacze PKWN doprowadzili do zamknięcia „Biura Delegatury miejskiej" i rozwiązania „straży porządkowej Delegatury"[20].

Represjonowany przez Sowietów Przybyszewski przeszedł obozy w Riazaniu[21], Czerepowcu, Griazowcu, Bogorodskoju i Brześciu[22]. W listopadzie 1947 r.[23] został zwolniony i powrócił do Polski[24]. Wcześniejsze zaangażowanie

---

19 AIPN Bi, 011/1, t. 2, Raport o przebiegu agencyjnego rozpracowania SN w województwie białostockim, 18 II 1950 r., k. 20.

20 J. Kułak, *Pierwszy rok sowieckiej okupacji Białostocczyzny w latach 1944*–1945, Białystok 1996, s. 23; A. Boćkowski, *Białystok – rok pierwszy (sierpień 1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze" z. 4, 2005, s. 99; A. Brzostek, *Proces tworzenia organów administracji terenowej w województwie białostockim w latach 1944–1945*, „Studia Warmińskie", nr 54, 2017, s. 293.

21 „Na terenie obozu dał się poznać jako zdecydowany wróg Polski Ludowej i Związku Radzieckiego" (zob. AIPN, 0208/1835, t. 1, Plan operacyjnych działań w sprawie agenturalnej obserwacji, 28 X 1957 r., k. 11). Podczas pobytu w Riazaniu miał też symulować wariata (AIPN, 0208/1835, t. 1, Notatka służbowa szefa Wydziału II Oddziału GZI WP, 10 V 1948 r., k. 156).

22 Zob. https://indeksrepresjonowanych.pl/szczegoly/02794f99-2ced-428d-bcc0-afc300ee84a9 (dostęp: 22 XI 2023 r.)

23 Zob. AIPN, 0208/1835, t. 1, Arkusz ewidencji personalnej, 5 XI 1947 r., k. 153–154.

24 AIPN Bi, 012/931, Wyciąg z protokołu przesłuchania świadka Przybyszewskiego, b.d., k. 52; Tamże, 011/1, t. 1, Spis osób represjonowanych sądownie, administracyjnie i profilaktycznie, b.d., k. 192.

polityczne i wierność dotychczasowym ideałom czyniły z niego wroga nowej władzy, która zainstalowała się po wojnie w kraju nad Wisłą. Po przyjeździe do ojczyzny zamieszkał w Warszawie u swojej teściowej Heleny Krajewskiej, której dzieci Julia i Franciszek (żona i szwagier Przybyszewskiego) przebywali na tamten moment w więzieniu mokotowskim w związku ze sprawą Doboszyńskiego. Wówczas to podjął się likwidacji rodzinnego przedsiębiorstwa budowlanego „Pion". Następnie przeniósł się na Pomorze, gdzie prowadził firmę „Maryna" zajmującą się połowem ryb. W 1949 r. wrócił do Warszawy, gdzie od sierpnia do kwietnia 1949 r. był współwłaścicielem hurtowni owocowej, a od maja do marca następnego roku pracował w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w charakterze kierownika działu złomu i odpadów. Później (1955–1960) był też pracownikiem Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych w Warszawie, a także (od wiosny 1960 r.) kierownikiem działu finansowego Zakładu Chemii Spożywczej w Chylicach[25] (filii Zakładów „Inco"). Jako pracownik Zbiornicy został scharakteryzowany przez przełożonego jako „pracownik wybitnie zdolny, samodzielny, energiczny i pracowity. Fachowiec naszej branży o wysokich kwalifikacjach". Na kierowniczym stanowisku „wyrobił sobie autorytet wśród współpracowników oraz wykazał dużą inicjatywę zawodową"[26].

W międzyczasie zainteresowały się nim organy bezpieczeństwa. Zwłaszcza że podczas jego nieobecności w kraju żona Julia była aresztowana pod zarzutem udostępnienia mieszkania emisariuszowi rządu londyńskiego, a szwagier został skazany na więzienie. Kilkakrotnie był przesłuchiwany na okoliczność działalności w Stronnictwie Narodowym[27]. W materiałach archiwalnych zachował się protokół przesłuchania Przybyszewskiego w charakterze świadka z 21 listopada 1949 r. na okoliczność działalności przed wojną i w jej trakcie Stronnictwa Narodowego[28]. W styczniu 1950 r. z kolei przesłuchany został w Warszawie w charakterze podejrzanego[29]. Oficera śledczego MBP interesowały kwestie związane z organizacją i funkcjonowaniem białostockiej delegatury w 1944 r. Wówczas też Wydział V Departamentu IV tegoż ministerstwa postanowił wykorzystać go operacyjnie. Służby odnotowały, że Przybyszewski został zwerbowany, a po werbunku celowo zdekonspirował się i zimą 1950 r. zaczął się ukrywać. Wpadł jed-

[25] Po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa w Chylicach przeniesiono je do Izabelina i nosiło nazwę Zjednoczone Zespoły Gospodarcze „Inco" Centrala Przemysłowo-Handlowa Zakład Produkcji Farmaceutycznej „Farminco" (AIPN, 0208/1835, t. 1, Notatka służbowa, 8 XI 1961 r., k. 311).

[26] J. Ostrowski, *Józef Przybyszewski...*, s. 67.

[27] AIPN, 0208/1835, t. 1, Plan operacyjnych działań w sprawie agenturalnej obserwacji, 28 X 1957 r., k. 12.

[28] Tamże, Protokół przesłuchania świadka przez oficera śledczego UB m.st. Warszawy, 21 XI 1949 r., k. 68.

[29] Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego przez oficera śledczego MBP, 23 I 1950 r., k. 49. W areszcie miał zostać osadzony 7 stycznia i po raz pierwszy wówczas przesłuchany (AIPN, 0208/1835, t. 3, Notatka z przeglądu akt, 30 III 1954 r., k. 14).

nak w ręce bezpieki, która widziała w nim osobę o „wybitnie" wrogim stosunku do ustroju PRL, pretendującą do teki ministra w sytuacji powstania państwa polskiego według koncepcji emigracyjnego Stronnictwa Narodowego[30]. Ponadto służby przyjrzały się wcześniejszym zeznaniom, podczas których Przybyszewski stwierdził, że latem 1949 r. zgłosił się do niego znany mu z obozu w Riazaniu Stanisław Węglowski ps. „Romaniecki", który usiłował wciągnąć go do roboty antypaństwowej[31]. Po latach poszukiwań 8 czerwca 1954 r. został aresztowany na terenie Ełku przez Wydział IV Departamentu III MBP i osadzony w więzieniu w Warszawie. W tym czasie służby inwigilowały jego rodzinę, zwłaszcza siostrę Irenę Bohdanowicz[32]. W toku śledztwa nie udowodniono Przybyszewskiemu jednak wrogiej działalności i po pewnym czasie zwolniono z aresztu. W tym okresie przesłuchiwany był w charakterze podejrzanego przez oficera MBP[33] (12 i 14 czerwca 1954 r.), a następnie świadka przez oficera WUBP w Białymstoku (8 września 1954 r.) na okoliczność funkcjonowania Delegatury Rządu Londyńskiego w województwie białostockim[34]. O jego osobę bezpieka rozpytywała się podczas przesłuchań m.in. Czesława Pilarza ps. „Szczęsny", który w 1944 r. był naczelnikiem Wydziału Przemysłowego przy Delegaturze, czy aresztowanego do jego sprawy Władysława Kaufmana ps. „Bogusław", komendanta Inspektoratu Rejonowego V Białystok AK[35].

Pomimo nie postawienia zarzutów służby nie zrezygnowały z zainteresowania osobą Przybyszewskiego. 16 listopada 1955 r. Sekcja I Wydziału III Urzędu ds. Spraw Bezpieczeństwa Publicznego m.st. Warszawy założyła na niego, jako byłego członka Delegatury Rządu Londyńskiego, sprawę ewidencyjno-obserwacyjną. Ponadto według informacji Wydziału I Departamentu III MSW Przybyszewski miał ponownie angażować się w działalność polityczną. W dobie „odwilży" '56 wytypowany został przez grupę działaczy endeckich do konspiracyj-

30 AIPN, 0208/1835, t. 3, Plan kombinacji operacyjnej dot. ukrywającego się byłego „wojewody" Białostockiego z ramienia „Delegatury", 9 VIII 1953 r., k. 281.

31 Były wojewoda białostocki miał wówczas odmówić, jednak fakt kontaktu z „Romanieckim" potwierdził i dodatkowe informacje w postaci propozycji zwerbowania Przybyszewskiego do pracy na rzecz wywiadu angielskiego przekazał przesłuchiwany w lipcu 1953 r. Czesław Pilarz ps. „Szczęsny" (Tamże, Pismo dyrektora Departamentu III MBP do wiceministra MBP, 11 VI 1954 r., k. 244).

32 Tamże, Pismo dyrektora Departamentu III MBP do szefa WUBP w Białymstoku, 21 V 1954 r., k. 206.

33 Zob. AIPN, 0208/1835, t. 1, k. 71 i 74.

34 Tamże, Protokół przesłuchania świadka, 8 IX 1954 r., k. 57. (Przesłuchiwany w charakterze świadka także przez oficera MBP 14 września 1954 r. – AIPN, 0208/1835, t. 4, Protokół przesłuchania świadka, 14 IX 1954 r., k. 56–60).

35 AIPN, 0208/1835, t. 1, Wyciąg z protokołu przesłuchania Czesława Pilarza, 29 IX 1953 r., k. 95; Tamże, Wyciąg z protokołu przesłuchania Władysława Kaufmana, 9 XII 1953 r., k. 98.

nego tzw. „Lokalnego Ośrodka Stronnictwa Narodowego" w Warszawie[36]. Inwigilacja prowadzona w latach 1956–1959 wykazała, że Przybyszewski rzeczywiście utrzymywał kontakty z szeregiem byłych działaczy SN z terenu Warszawy, Poznania oraz (pośrednio) mieszkających w Londynie, a także z klerem z Łomży, Białegostoku i Warszawy. Poza tym rozpowszechniał literaturę endecką wśród znajomych. Służby PRL pisały o nim w 1959 r., że „jest uczuciowo i czynnie związany ze sferami zbliżonymi do prymasa Wyszyńskiego. […] określa wielką pozycję Wyszyńskiego zarówno jako umysłu, a przede wszystkim ducha"[37]. Do inwigilacji Przybyszewskiego organa bezpieczeństwa wykorzystały sieć agentów – zaangażowano tajnych współpracowników, kontakty poufne[38] – założyły podsłuch telefoniczny w domu jego szwagra[39], perlustrowały korespondencję (Wydział „W"). Przeprowadziły też szereg rozmów operacyjnych, do których negatywnie się ustosunkowywał. W 1960 r. z „uwagi na niezmienność postawy politycznej figuranta" uważały za celowe dalsze prowadzenie obserwacji operacyjnej[40]. Trwała ona jeszcze kilka lat, mimo że latem 1961 r. oficer prowadzący sprawę wnosił o jej zakończenie, gdyż działalność Przybyszewskiego została zneutralizowana (zrezygnował z kontaktów z byłymi działaczami SN, zaprzestał przejawiać wrogą działalność). Zwierzchnicy na ten krok nie wyrazili zgody. Sprawę zarejestrowaną jako operacyjna obserwacja krypt. „Skarbnik" prowadzono do 1963 r.[41]

Przybyszewski, będąc na etacie w „Inco", przeszedł ze względu na zły stan zdrowia na rentę inwalidzką. Zmarł w Warszawie 9 lipca 1972 r. i został pochowany na Powązkach[42]. Odznaczony był Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Julia

Urodziła się w Łomży 21 maja 1909 r. w rodzinie rzemieślniczej jako pierwsze dziecko Wincentego Krajewskiego (piekarz-cukiernik) i Heleny z Grochowskich. Tu też pobierała nauki (ukończyła 7 klas gimnazjum). Następnie, przez dwa lata kształciła się na kursie kreślarsko-budowlanym w Warszawie. W Łomży poznała przyszłego męża, który w 1930 r. związał się z jej rodzinną miejscowo-

36 AIPN, 0208/1835, t. 1, Analiza materiałów, 26 IX 1959 r., k. 18.
37 Tamże, Plan operacyjnych działań do sprawy ewidencyjnej obserwacji, 5 XII 1959 r., k. 22.
38 Głównym agentem wykorzystywanym w sprawie był TW ps. „Mały", który w okresie okupacji zastępował kierownika Zarządu Stołecznego SN. Do inwigilacji wykorzystano też KP „Z.S.", TW „Rubin".
39 Tamże, Wniosek uzasadniający zastosowanie p.t., 13 XI 1958 r., k. 202.
40 Tamże, Analiza materiałów, 15 XI 1960 r., k. 30.
41 Tamże, Postanowienie o zakończeniu sprawy, 18 III 1963 r., k. 38.
42 *Nekrolog*, „Wrocławski Tygodnik Katolików", nr 43, 1972, s. 11.

ścią, podejmując pracę w drukarni tygodnika „Życie i Praca". Sformalizowanie związku odbyło się w 1933 r. Pierwszy rok małżeństwa przerwany został aresztowaniem i osadzeniem Józefa w lipcu 1934 r. w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Po jego zwolnieniu i rekonwalescencji sanatoryjnej jeszcze w Łomży doczekała się narodzin dziecka prowadząc z mężem punkt skupu surowców wtórnych. Wcześniej przez krótki okres, jak podała w jednym z życiorysów, prowadziła z Józefem w Łomży kino „Zdrój". Po przyjściu na świat córki Wiesławy rodzina przeprowadziła się do stolicy, w której Julia zajmowała się domem, a Józef pracował w wydziale organizacyjnym Zarządu Okręgowego Ziemskiego Stronnictwa Narodowego. Wojna zastała ich w Warszawie. Ten okres tak wspominała po wojnie:

> „Mąż był w obronie Warszawy na Mokotowie. Na wiosnę [19]40 r. przenosimy się do Jeziorny Fabrycznej, mamy sklep fabryczny w dzierżawie. [W] 1941 albo [19]42 [r.] przenosimy się do Warszawy Saska Kępa Genewska 10. Mąż już był w konspiracji, co robił nie wiem, nigdy nie mówił. Czasem tylko mówił adres gdzie będzie albo numer telefonu. Tej samej jesieni zaczął robić interesy na dostawach. Duże to były interesy, prócz tego zarabiał na giełdzie, na obniżce i zniżce. […] Mój mąż był zawsze przyzwoity […] nigdy nic nie wziął nikomu, zawsze dał. Był szalenie obrotny, zdolny, sprytny do interesów – zrobił duże pieniądze. Zostawił mi je. Chętnie je oddam, proszę, żeby on wrócił. Był biedny jak się żenił ze mną i chory i bez posady. Trudne nasze życie było – ale już [19]38–[19]39 już mam pieniądze na wydatki'[43].

Po wojnie była współwłaścicielką firmy budowlanej „Pion" i mieszkała w Brwinowie. Tu przed powrotem Józefa do Polski została jednak aresztowana w związku z utrzymywaniem kontaktów z członkiem Stronnictwa Narodowego oraz udostępnieniem swojego mieszkania dla emisariusza Rządu Londyńskiego (chodziło o osobę Adama Doboszyńskiego). Zatrzymana 8 września 1947 r. i osadzona w więzieniu mokotowskim, następnego dnia została przesłuchana w charakterze podejrzanej[44]. Formalnie tymczasowo aresztowana 18 września pod zarzutem przestępstwa z art. 86 § 1 i 2 kodeksu karnego Wojska Polskiego[45]. Śledztwo prowadzone przez ppor. Romana Laszkiewicza, nazywanego przez osadzonych „krwawym Romciem" czy „białym katem Mokotowa"[46], wszczęto

[43] AIPN, 01236/546, Życiorys, b.d., k. 30–31.

[44] Z zachowanych materiałów wynika, że była przesłuchiwana jeszcze 25 i 30 września.

[45] Art. 86: „Kto usiłuje przemocą usunąć ustanowione organa władzy zwierzchniej Narodu albo zagarnąć ich władzę, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci. (§ 1) Kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci. (§ 2)". AIPN, 01236/546, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, 18 IX 1947 r., k. 23.

[46] Oficer śledczy Sekcji I Wydziału II Departamentu Śledczego MBP. Oprócz niego ze sprawą związani byli: Stanisław Dzyndra (referent Sekcji II Wydziału III Departamentu III), Klemens

25 września 1947 r., a zakończono – zawieszeniem – 5 grudnia 1949 r. w związku z brakiem poprawy zdrowia. Przybyszewska w więzieniu przebywała jednak krócej – trzy miesiące – gdyż właśnie w związku z jej kiepską kondycją fizyczną (zdiagnozowano u niej psychonerwicę reaktywną) 26 listopada 1947 r. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania zamieniono na obowiązkowe stawiennictwo w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Pruszkowie. Mniej szczęścia miał jej brat Franciszek Krajewski, który razem z Julią, pod takim samym zarzutem, został aresztowany i wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie w lutym 1948 r. skazany na 7 lat więzienia (z art. 5. małego kodeksu karnego). Jak wynika z pism Józefa Przybyszewskiego kierowanych w dobie odwilży 1956 r. do organów państwowych wobec Julii w śledztwie stosowane były niedozwolone metody, co mogło mieć przełożenie na jej fatalny stan zdrowia[47]. Nadto upominał się w nich o zwrot zarekwirowanej żonie w domu w Brwinowie gotówki w postaci obcej waluty. Akta jej sprawy w styczniu 1957 r. trafiły do wglądu do Samodzielnego Wydziału ds. Funkcjonariuszów Generalnej Prokuratury. Nie wiadomo jednak, czy jakieś wnioski prokuratura wówczas wyciągnęła ze sprawy. Po 1989 r. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie prowadziła sprawę dot. kradzieży dewiz i złota na szkodę Julii Przybyszewskiej, która zakończyła się odmową wszczęcia postępowania przygotowawczego[48], a jej akta dołączono do akt śledztwa prowadzonego przez byłą Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w sprawie przestępstw, jakich w latach 1945–1946 dopuścili się funkcjonariusze byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wobec osób prześladowanych z powodu przynależności do określonej grupy narodowościowej, politycznej lub religijnej. Z zachowanych akt podręcznych Komisji wynika, że prokurator nie dotarł do sprawy prowadzonej przez wspomniany Wydział ds. Funkcjonariuszów. Nie widomo także, czy udało się przesłuchać zgodnie z założeniem na okoliczność tej sprawy prokuratora Walentego Sikorę ówczesnego naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszów[49].

Po wydarzeniach ze śledztwem Julia nie była aktywna zawodowo. Jak podała w 1949 r. podjęła pracę w CZPT w Warszawie[50]. Według ustaleń służb

Znarowki (młodszy referent Sekcji I Wydziału III Departamentu III), Adam Krukowski (starszy referent Wydziału Ogólnego Departamentu Śledczego). AIPN, 2188/611, Plan czynności śledczych w sprawie kradzieży złota i dewiz na szkodę Julii Przybyszewskiej, 10 VI 1992 r., k. 7.

47 Tamże, Protokół oględzin, 9 IX 1993 r., k. 16.

48 Departament Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości postanowieniem z 24 III 1992 r. uchylił to postanowienie o odmowie.

49 AIPN, 2188/611, Plan czynności śledczych w sprawie kradzieży złota i dewiz na szkodę Julii Przybyszewskiej, 10 VI 1992 r., k. 7.

50 AIPN, 0208/1835, t. 3, Życiorys Julii Przybyszewskiej, [1950], k. 277. Prawdopodobnie chodzi o Centralny Zarząd Przemysłu Tłuszczowego w Warszawie.

w 1954 r. pracowała w szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, do której to placówki uczęszczała wówczas jej córka[51]. W latach sześćdziesiątych z kolei pracowała jako księgowa i w 1969 r. ubiegała się o rentę inwalidzką, a także o wyjazd czasowy do Szwecji. 7 kwietnia 1971 r. otrzymała odznaczenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej zasłużony opiekun społeczny[52]. Córka Wiesława od 1964 r. była asystentem na Politechnice Warszawskiej w Zakładzie Podstaw Projektowania Katedry Projektowania Ogólnego i Architektury Krajobrazu[53]. Z Politechniką związany był także brat Julii – Franciszek – na Wydziale Inżynierii Lądowej przygotowywał rozprawę doktorską. Oboje (brat i Wiesława zamężna z Ryszardem Rysińskim[54]) w latach sześćdziesiątych wyjechali do Szwecji i odmówili powrotu do kraju[55]. Franciszek, z urodzenia łomżyniak, który ostatecznie zamieszkał na emigracji w Stanach Zjednoczonych, zmarł w 1999 r. w Nowym Jorku (pochowany w Warszawie na Powązkach). Jakie były z kolei dalsze losy Julii – poza datą zgonu – nie wiadomo. Zmarła w Warszawie 19 marca 1991 r.

[51] Tamże, t. 2, Zadanie na wywiad, 13 IV 1954, k. 203; Tamże, Wywiad w sprawie Wiesławy Przybyszewskiej, 22 IV 1954 r., k. 205.

[52] Zob. AIPN, 767/97031, Akta paszportowe Julii Przybyszewskiej.

[53] *Politechnika Warszawska. Skład osobowy. Rok akademicki 1964/65 (stan na dzień 15 XII 1964)*, Warszawa 1965, s. 50.

[54] Także absolwent Politechniki Warszawskiej (Wydział Architektury) i jej pracownik naukowy. Zmarł w Szwecji 24 II 2013 r. – https://www.archimemory.pl/pokaz/ryszard_rysinski,2475 (dostęp: 22 XI 2023 r.).

[55] K. Kaczmarski, *Instytucje imienia Romana Dmowskiego w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii*, [w:] *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po 1939 roku. Ludzie, struktury, idee*, red. P. Pleskot, Warszawa 2019, s. 251.

Józef Przybyszewski – zdjęcie z arkusza ewidencji personalnej z 5 XI 1947 r. – po powrocie z ZSRS (zbiory IPN)

Wiesława Przybyszewska, b.d. (zbiory IPN)

ANEKS

Protokół z 21 XI 1949 r.

Proszę opowiedzieć przebieg swej działalności politycznej przed wojną, w czasie okupacji i obecne?

W 1930 r. wstąpiłem do Stronnictwa Narodowego w Łomży. Wprowadzających nazwisk już sobie nie przypominam. Do 1936 r. przebywałem na terenie Łomży piastując w Stronnictwie funkcję sekretarza na okręg Łomżyński. W roku 1936 przeniosłem się do Warszawy i ponieważ prowadziłem własne przedsiębiorstwo skupu odpadków użytkowych wycofałem się z aktywnej pracy w Stronnictwie pozostając nadal czł[onkiem] SN. W 1940 r. członkowie Zarządu Głównego SN Jaworski Władysław, adwokat Sekretarz Zarządu Głównego SN, Julian Krazel, adwokat członek Zarządu Okręgu Warszawskiego i Zygmunt Przygocki, inżynier, również członek Zarządu Okręgu Warszawskiego, wciągnęli mnie do pracy konspiracyjnej w szeregach SN. Początkowo byłem zatrudniony przy pracach organizacyjnych przy Przygockim organizacja kolportażu i terenu. W 1942 r. zostałem przesunięty na stanowisko Kierownika Finansowego Z[arządu] Gł[ównego] SN. Na tym stanowisku przebywałem do 1944 r. to jest do mianowania mnie z klucza partyjnego na stanowisko przewodniczącego okręgu białostockiego delegatury rządu londyńskiego. Do [Białego]stoku wyjechałem w pierwszych dniach czerwca 1944 r. Wyjeżdżając do B-stoku otrzymałem polecenie skontaktowania się z byłym wicestarostą pow[iatu] wysokomazowieckiego Procakiewiczem Janem, który w delegaturze pełnił funkcję mego z-cy. Moim poprzednikiem był Kazimierz Laszkiewicz pracownik w Op[iece] Społ[ecznej] Urzędu Wojewódzkiego. Nawiązałem kontakt również z wysłannikiem Mścisława występującym pod ps. „Gryf". Jak się później dowiedziałem w Rosji był to nauczyciel Gimnazjum Handlowego w Białymstoku, Jastrzębski Henryk. Obecnie przebywa prawdopodobnie w Szczecinie. Poprzez „Gryfa" usiłowałem przyjąć materiały „Teczka" lecz nas[z] kontakt [o]graniczył się do targów ze strony „Gryfa" o zapewnienie dla AK szeregu stanowisk i [w] administracji i sądownictwie. Nazwiskami ludzi przewidywanych do obsadzenia tychże nie operowaliśmy. Przypominam sobie, że na stanowisko Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa był przewidywany Duszyński lub Tuszyński przedwojenny prokurator z Łomży oraz Mastkowski (przypuszczalnie prezes Izby Rolniczej w Białymstoku), na stanowisko starosty pow[iatu] wysokomazowieckiego. W dniu wkroczenia wojsk radzieckich do Białegostoku tj. 28 VIII [sic!] 1944 r. ujawniłem si[ę] i 11 VIII [19]44 r. zostałem wywieziony do Rosji. Byłem w Riazaniu, Moskwie, Charkowie i Czerepowcu. Wróciłem w 1947 r. w listopadzie. Od chwili powrotu żadnej działalności politycznej nie prowadzę.

Protokół z 23 I 1950 r.

Proszę mi powiedzieć kto to jest Radosław Niklewicz, czy to ktoś z rodziny Niklewiczów z Drozdowa?

Niklewicz, kryp. „Radzik" pochodził z rodziny Niklewiczów z Drozdowa. Podsunięty mi został przez Wydz[iał] Organiz[acyjny] SN a personalnie przez Komasa. W okresie przejmowania przeze mnie Delegatury Białostockiej (listopad, grudzień 1943 r.) dla zmontowania sieci łączności między W-wą a Białymstokiem użyłem go ponadto do przetransportowania na teren Białostocczyzny przydzielonych mi przez Delegaturę radiostacji w liczbie dwóch, z których jedna została ulokowana w pow[iecie] wysokomazowieckim, druga w Dojlidach pod Białymstokiem. O losie pierwszej radiostacji nic nie wiem, gdyż oddzielił mnie od niej front, a natychmiast po wkroczeniu wojsk radzieckich ujawniłem się i zostałem wywieziony w głąb ZSRR, o drugiej już w okresie walk pod Białymstokiem i w mieście dowiedziałem się, że została zniszczona na skutek działań wojennych. Miałem przydzieloną jeszcze przez „Delegaturę" trzecią radiostację, co do której losu nic nie jest wiadomym, ponieważ od czasu kiedy radiostację miałem przydzieloną nie miałem kontaktu z Niklewiczem.

Jaka była obsada personalna „Delegatury", z jakich stronnictw politycznych poszczególni ludzie się wywodzili?

Jeśli chodzi o „Delegaturę Centralną" to stosunków personalnych kompletnie nie znałem, jednym człowiekiem z którym się kontaktowałem kilkakrotnie był Dyr[ektor] Dep[atramentu] Wewn[ętrnego] „Leopold". Jeśli zaś chodzi o „Delegaturę Białostocką" to odziedziczyłem ją po swoim poprzedniku (Kazimierzu) Laszkiewiczu. Ze składu personalnego pamiętam Z-cę Procakiewicza Jana z Białegostoku b[yłego] wicestarostę pow[iatu] wysokomazowieckiego, którego przyn[ależności] partyjnej nie znałem, dr. Kosińskiego, który pełnił funkcję Nacz[elnika] Wydz[iału] Zdrowia i Opieki Społecznej w woj[ewództwie] białostockim przed wojną i na to samo stanowisko był typowany w „Delegaturze", Frackowiaka b[yłego] urzędnika starostwa prawdopodobnie białostockiego, który pełnił funkcję czasowo Nacz[elnika] Wydz[iału] Bezpieczeństwa. Na to stanowisko był typowany przez „Delegaturę Centralną" niejaki Duszyński b[yły] prokurator Sądu Okęg[owego] w Łomży. Ponadto zastałem również obsadzony Wydz[iał] Administr[acyjno]-Samorząd[owy] jak mnie informował Procakiewicz przez b[yłego] Nacz[elnika] tegoż Wydz[iału] w Urzędzie Wojew[ódzkim] Białostockim z okresu sprzed wojennego. Pozostało mi w pamięci, że był to dr praw. Ani nazwiska ani kryptonimu nie zapamiętałem. Resztę stanowisk zastałem nie obsadzone, miały one być obsadzone przez ludzi (z „Teczki") administracja AK, których mi jednak pełnomocnik okręgowy AK dla spraw „Teczki"

„Gryf" (jastrzębski) nie przekazał. Wszystkich w/w ludzi przynależności partyjnej nie znałem suponowałem, że formalnie należeli wszyscy w okresie przedw[ojennym] do OZON.

Protokół z 12 VI 1954 r.

Gdzie przebywaliście i co robiliście po wyzwoleniu?

W końcu lipca 1944 r. po wyzwoleniu Białegostoku zatrzymany zostałem przez władze radzieckie i internowany do Związku Radzieckiego. Do chwili wyzwolenia byłem delegatem rządu londyńskiego na okręg białostocki. Na terenie Związku Radzieckiego przebywałem w obozach wraz z innymi internowanymi osobami do listopada 1947 r. W miesiącu tym zwolniony zostałem i przyjechałem do kraju. Po powrocie zamieszkałem w Warszawie na Saskiej Kępie przy ul. Zwycięzców 3 u swej teściowej Krajewskiej Heleny. Żona moja oraz szwagier Krajewski Franciszek przebywali wówczas w więzieniu na Mokotowie jako powiązani za sprawą Doboszyńskiego. Zająłem się likwidacją przedsiębiorstwa budowlanego „Pion", które należało do żony mojej i szwagra Krajewskiego. Po zlikwidowaniu tego przedsiębiorstwa, brałem udział w charakterze pełnomocnika inż. Krajewskiego w przekazywaniu przedsiębiorstwa maklerskiego „Nawigator" w Gdyni, którego był on przedstawicielem – Ministerstwu Żeglugi. W lutym lub w marcu 1948 r. przyjechał do mnie z Gdyni do Warszawy mój dawny wspólnik przedsiębiorstw handlowych Stasiak Tadeusz, który zaproponował mi zorganizowanie przedsiębiorstwa połowu ryb w Gdyni. Propozycję tą przyjąłem i przedsiębiorstwo takie zorganizowaliśmy pod nazwą „Maryna". Pieniądze na zorganizowanie wspomnianego przedsiębiorstwa miałem od inż. Peszla Janusza, który mieszkał wówczas w tym samym domu co ja. Zwrócił on mi zaciągniętą pożyczkę od Krajewskiego, który dysponował moimi pieniędzmi. Przedsiębiorstwo to prowadziliśmy do jesieni 1948 r. po czym sprzedaliśmy kuter i ja wyjechałem z Gdyni do Warszawy. Po przyjeździe u swojej teściowej poznałem tam mieszkającego sublokatora niejakiego Werbanowskiego imienia nie pamiętam. Zaproponował on mi wspólne zorganizowanie w Warszawie na Śródmieściu hurtowni owocarskiej. Propozycję jego przyjąłem i prowadziliśmy tę hurtownię przez okres ośmiu miesięcy po czym zlikwidowaliśmy, ponieważ mieliśmy duże straty. Od maja 1949 r. do marca 1950 r. pracowałem w centrali rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" na stanowisku kierownika referatu złomu i odpadków. Od marca 1950 r. do chwili aresztowania tj. 8 czerwca 1954 r. nie pracowałem nigdzie tylko ukrywałem się przed organami Bezpieczeństwa Publicznego.

Co było powodem waszego ukrywania się?

Żadnego uzasadnionego powodu, dla ukrywania się przed organami Bezpieczeństwa Publicznego nie miałem. Złożyło się jednak na to szereg okoliczności, które doprowadziły mnie do obawy przed ewentualnym aresztowaniem za moją przeszłość polityczną. Jak zaznaczyłem po powrocie do kraju zastałem żonę i szwagra w więzieniu powiązanych ze sprawa Doboszyńskiego. Później prowadziłem wspomniane już przedsiębiorstwa, które nie szły mi należycie i musiałem zlikwidować. Na dodatek tego w końcu 1949 r. byłem parokrotnie wzywany do MBP i przesłuchiwany na okoliczność mojej działalności politycznej sprzed 1939 r. i w okresie okupacji. W czasie tych przesłuchiwań nalegano na mnie, bym przystąpił do współpracy z organami B[epieczeństwa] P[ublicznego]. Czując się nerwowo wyczerpanym odmówiłem tej współpracy. W wyniku tego wszystkiego powstała u mnie bojaźń, że mogę być aresztowany za swoją przeszłość polityczną. Na skutek tej bojaźni postanowiłem opuścić swoje mieszkanie i rozpocząć się ukrywać. Od tego czasu ukrywałem się do dnia mojego aresztowania.

Gdzie i u kogo ukrywaliście się przez ten czas?

Od marca do końca października 1950 r. ukrywałem się u swojego znajomego z okresu okupacji Fryszczyna Eugeniusza zam. w Zalesiu Górnym nazwy ulicy nie pamiętam. Od października 1950 r. do końca maja lub początku czerwca 1951 r. ukrywałem się u znajomego Fryszczyna niejakiego Betleya Tadeusza zam. w tymże Zalesiu Górnym przy ul. Wichowej Sosny numer zdaje mi się 60. Skierował mnie do niego Fryszczyn Eugeniusz. Od czerwca do lipca lub sierpnia 1951 r. przebywałem u Zagórskiego Edwina zam. w Warszawie przy ul. Kasprowicza 41 m 23, gdzie ulokował mnie Pilarz Czesław, którego znam z okresu wspólnego pobytu w obozie w Riazaniu. Następnie przez miesiąc czasu byłem u swojej siostry Drogier Apolonii w Białej Podlaskiej. Ponadto mając na uwadze, żeby nie zostać łatwo aresztowanym i uniknąć podejrzeń otoczenia zmieniałem dość często miejsce pobytu ukrywając się poza tymi osobami, o których już wspomniałem: W Lisewie pow. Ełk – Maciejewskiego Józefa tj. swego szwagra, Szlufarskiej Celiny zam. w Ełku przy ul. Mickiewicza 16, która jest moją siostrą cioteczną, Grynkiewicza Aleksandra zam. we wsi Miechowo pow. Ełk. Obecnie zam. w PGR Konopki Wielkie pow. Orzysz, oraz u siostry ciotecznej Wiśniewskiej Alicji zam. w Grajewie plac 1 maja numeru nie pamiętam.

Protokół z 14 VI 1954 r.

W poprzednim protokole podaliście osoby, u których ukrywaliście się. Wyjaśnijcie jak doszło do ukrywania się u poszczególnych osób i w jakim czasokresie ukrywaliście się u nich?

W marcu 1950 r. z przyczyn, o których podałem w poprzednim protokole postanowiłem ukrywać się przed Organami Bezpieczeństwa Publicznego. Udałem się do Zalesia Górnego do swojego znajomego Fryszczyna Eugeniusza – byłego mego wspólnika, z którym w okresie okupacji prowadziliśmy przedsiębiorstwo handlowe materiałami budowlanymi. Po przyjeździe do niego oświadczyłem mu, że pracuje w Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska", mam obecnie urlop wypoczynkowy, który chcę spędzić u niego. Fryszczyn wyraził na to zgodę. Po paru tygodniach mojego pobytu u Fryszczyna (dokładnie daty nie pamiętam) powiedziałem Fryszczynowi, że w obawie przed aresztowaniem za moją działalność polityczną ukrywam się przed organami B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]. Zaznaczyłem mu jednocześnie, że chodzi tu o moją działalność polityczną sprzed 1939 r. i okresie okupacji. Natomiast po wyzwoleniu nie prowadzę żadnej działalności. Fryszczyn był tym nieco zdziwiony i powiedział mi, że jeżeli chodzi tylko o moją przeszłość polityczną z okresu sprzed wyzwolenia, a obecnie nie prowadzę żadnej działalności to może w ogóle mną władze się nie interesują, a mnie tylko się zdaje, ale skoro chcę się ukrywać to mogę pozostać u niego. W mieszkaniu Fryszczyna ukrywałem się przez okres ośmiu miesięcy, tj. do końca października 1950 r. W tym okresie kilkakrotnie rozmawiałem z Fryszczynem na temat mojej przyszłości. W rozmowach tych pytałem go czy nie można by w jakiś sposób zdobyć fałszywych dokumentów na podstawie których mógłbym się zameldować i pracować pod fałszywym nazwiskiem. Fryszczyn powiedział mi na to, że zna sekretarza gminy Jazgarzew pow. Grójec i porozmawia z nim w tej sprawie. Po pewnym czasie Fryszczyn powiedział mi, że rozmawiał w tej sprawie z sekretarzem gminy, który zgodził się na wystawianie fałszywych dokumentów. Zaznaczył przy tym, że sekretarz ten przyjdzie do niego, aby omówić ze mną szczegóły dotyczące danych personalnych, na które ma być wystawiony dowód tożsamości. Wkrótce przyszedł ten sekretarz i rozmawiał ze mną jaka winna być w dokumencie data urodzenia oraz jaki zawód i mój stosunek do służby wojskowej. Kwestia otrzymania od niego dowodu tożsamości i karty meldunkowej trwał parę miesięcy. W sprawie tej prosiłem kilkakrotnie o interwencję Fryszczyna i sam byłem raz osobiście u tego sekretarza w jego prywatnym mieszkaniu w Zalesiu Górnym nazwy ulicy nie pamiętam. Ostatecznie na jesieni 1950 r. sekretarz ten przyniósł mi dowód tożsamości i kartę meldunkową na nazwisko Kowalski Gwidon, s. Stanisława. W karcie meldunkowej zaznaczone było, że mój stosunek do służby wojskowej porucznik rezerwy. Byłem tym

mocno zaniepokojony, ponieważ uzgodniłem z nim, że w wojsku nie służyłem. Prosiłem Fryszczyna, żeby porozumiał się z sekretarzem czy jest możliwość zmiany stosunku do służby wojskowej. Fryszczyn po jakimś czasie powiedział mi, że kartę tą zostawił u sekretarza gminy i otrzymam na to miejsce nową. Nową kartę meldunkową otrzymałem na wiosnę 1951 r. kiedy ukrywałem się już u Betleya Tadeusza. Za dowód ten zapłaciłem sekretarzowi gminy kilkanaście tysięcy złotych (dokładnej sumy nie pamiętam). W każdym razie nie mniej jak 10 tys. zł a nie więcej jak piętnaście tysięcy złotych na starą walutę. Na dokumenty te byłem zameldowany u Fryszczyna jako sublokator od jesieni 1950 r. do lata 1951 r. po czym Fryszczyn wymeldował mnie do gminy Pyry, lecz tam już nie zameldowałem się, ponieważ nikogo w tej gminie nie znałem. Od tego czasu nie meldowałem się nigdzie do chwili mego aresztowania. Ukrywając się u Fryszczyna zajmowałem się gospodarskimi sprawami. Żadnej działalności politycznej nie prowadziłem i poza Betleyem Tadeuszem z nikim nie widywałem się. Betley jako dobry znajomy Fryszczyna przychodził dość często do niego i tam myśmy się poznali. W rozmowie Betley wspominał, że wraz z żoną pracuje w Warszawie i przez cały dzień dom jest bez opieki. Fryszczyn wykorzystując tą sytuację zaproponował mu, by zabrał na pewien czas mnie do siebie na co ten po uprzednim porozumieniu się z żoną wyraził zgodę. U Betleya ukrywałem się do czerwca 1951 r. W tym okresie o ile pamiętam dwukrotnie tj. na wigilię Bożego Narodzenia i w dniu 14 maja 1951 r. wyjeżdżałem od Betleya do warszawy do Pilarza Czesława zam. w Warszawie przy ul. Projektowanej 3 lub 5. Pierwszy raz wyjechałem celem spędzenia razem z nimi wigilii i pierwszego dnia świąt, a drugi raz celem złożenia życzeń imieninowych. Chcę jeszcze zaznaczyć, że podczas ukrywania się u Fryszczyna kilkakrotnie przyjeżdżałem do Pilarza, celem dowiedzenia się od niego o sytuacji w domu. Ukrywając się u Fryszczyna czy też już u Betleya w rozmowie z Pilarzem prosiłem go o znalezienie mi mieszkania do dalszego ukrywania się. Toteż będąc w maju 1951 r. na imieninach jego żony powiedział mi, że ma mieszkanie przygotowane mi w Warszawie i mogę się do niego przenosić. Podczas ukrywania się u Betleya mówiłem mu, że powodem mojego ukrywania się jest obawa przed aresztowaniem za moją działalność polityczną sprzed 1939 r. i w okresie okupacji. W czerwcu lub na początku lipca 1951 r. postanowiłem zmienić miejsce ukrywania się gdyż obawiałem się, że sąsiedzi zainteresują się moją osobą. Przyjechałem do Warszawy do Pilarza i ten zawiózł mnie do kolegi jego córki Zagórskiego Edwina zam. w Warszawie przy ul. Kasprowicza 41 m 23. W jaki sposób Pilarz załatwił z Zagórskim sprawę mojego ukrywania się u tego ostatniego tego dokładnie nie wiem. Z rozmowy z Zagórskim zorientowałem się, iż on wie o moim ukrywaniu się i zna moją przeszłość polityczną. Ja mu o sobie nic nie mówiłem. Miałem u nich osobny pokoik. W mieszkaniu Zagórskiego przebywałem do sierpnia 1951 r. W tym czasie ani jednego razu na miasto nie wychodziłem. Był natomiast u mnie Pilarz jeden lub

dwa razy celem odwiedzenia mnie jak się czuję. W końcu sierpnia lub na początku września 1951 r. Pilarz zawiózł mnie do swego szwagra dr. Witkowskiego Władysława zam. w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego numeru nie pamiętam. Witkowski następnego dnia wyjeżdżał razem z żoną na wieś na wakacje do Błędowa i zabrał mnie ze sobą. W Błędowie byłem miesiąc czasu po czym wróciłem do Warszawy i zatrzymałem się u Pilarza. Tego samego jeszcze dnia wieczorem pojechałem do Białej Podlaskiej do swojej siostry Droger Apolonii zam. wówczas przy ul. Stalingradzkiej 36. Siostra wypytywała mnie o powody mojego ukrywania się podkreślając, że jeżeli prowadzę ja obecnie jakąkolwiek nielegalną działalność polityczną lub utrzymuje jakieś kontakty z organizacjami nielegalnymi to ona nie może udzielić mi żadnego schronienia. Przy rozmowie tej była obecna moja matka, która obecnie mieszka u drugiej swej córki Bohdanowicz Ireny zam. w Inowrocławiu, bliższego adresu nie znam. Zapewniłem ją, że żadnej działalności politycznej nie prowadzę a ukrywam się z wyżej podanych powodów. W mieszkaniu siostry przebywałem przez okres dwóch miesięcy. W okresie tym z nikim się nie widywałem i nigdzie z mieszkania nie wychodziłem. W końcu listopada 1951 r. widząc, że siostra jest wyczerpana moją obecnością wyjechałem od niej do Warszawy i zatrzymałem się u Pilarza celem zorientowania się co słychać u mojej rodziny i czy mogę wrócić do Zagórskich. Po rozmowie z Pilarzem udałem się do Zagórskiego i byłem u nich przez okres dwóch miesięcy. W tym czasie z mieszkania Zagórskiego wychodziłem bodajże pięć razy do dentystki, do której zaprowadziła mnie Zagórska oraz na święta bożego narodzenia byłem u Pilarza. W końcu stycznia 1952 r. wyjechałem od Zagórskich do siostry Droger Apolonii. Prostuję, wyjechałem do niej nie w końcu stycznia 1952 r. a w ostatnim dniu grudnia 1951 r. i zaraz po przyjeździe zachorowałem na serce i leżałem chory nie wstając z łóżka do końca marca 1952 r. Widząc ciężki stan mego zdrowia siostra zadepeszowała do Bohdanowicz Ireny, która przyjechała do Białej Podlaskiej i przywiozła mnie stamtąd do Warszawy do Pilarza, który natychmiast ściągnął lekarza dr. Krajewskiego. Leczył mnie on do maja 1952 r. w mieszkaniu Pilarza. W maju Pilarz przewiózł mnie taksówką do Zagórskich, u których byłem do połowy czerwca 1952 r. Leżąc chory u Pilarza ten sprowadził żonę moją, z którą widziałem się po raz pierwszy od chwili ukrywania się. W połowie czerwca 1952 r. wyjechałem z Warszawy do siostry ciotecznej Maciejewskiej Eugenii zam. we wsi Lisowo pow. Ełk, u której przebywałem dwa miesiące. O swoim ukrywaniu się tym razem nic im nie mówiłem. Będąc jeszcze chorym i potrzebującym opieki wyjechałem do Białej Podlaskiej do Droger Apolonii, u której byłem przez sierpień i wrzesień 1952 r. W pierwszych dniach października 1952 r. ponownie przyjechałem do Białej Podlaskiej i byłem u siostry do pierwszych dni lutego 1953 r. Od Droger pojechałem znów do Maciejewskich i byłem u nich do połowy marca 1953 r. po czym ponownie przyjechałem do Białej Podlaskiej i byłem tutaj do połowy maja 1953 r. W połowie maja 1953 r.

po raz czwarty wyjechałem do Maciejewskich i byłem u nich przez okres 6 tygodni. Po tym okresie przyjechałem znów do siostry do Białej Podlaskiej i byłem u niej do drugiej połowy sierpnia 1953 r. Następnie po raz piąty pojechałem do Maciejewskich do Lisewa i byłem tam do końca października 1953 r. W końcu października 1953 r. na miesiąc czasu wyjechałem do Białej Podlaskiej a następnie przyjechałem do Ełku do siostry ciotecznej Szlufarskiej Celiny zam. przy ul. Mickiewicza 16, u której zatrzymałem się kilka dni. Od Szlufarskiej pojechałem w pierwszych dniach grudnia do znajomych swoich Grynkiewiczów zam. w PGR Miechowo gm. Prostki pow. Ełk. Grynkiewicza Aleksandra poznałem w mieszkaniu Maciejewskiego. Był on wtedy kierownikiem PGR Lisewo. Będąc u Grynkiewicza powiedziałem mu, że ukrywam się przed władzami w związku ze swoją działalnością polityczną sprzed 1939 r. i okresu okupacji, bliżej mu jednak swej działalności nie precyzowałem. Grynkiewicz opowiadał mi o swoim pobycie w armii Andersa, gdzie był szoferem. U Grynkiewicza przebywałem do 11 lub 12 stycznia 1954 r. Od Grynkiewicza pojechałem do drugiej ciotecznej siostry Wiśniewskiej Alicji zam. w Grajewie przy placu 1 Maja numeru nie pamiętam. Byłem u niej do końca lutego 1954 r. Od Wiśniewskiej powróciłem do Szlufarskiej, zatrzymałem się kilka dni u niej i pojechałem do Lisewa do Maciejewskich i byłem już u nich do 7 czerwca 1954 r. W dniu tym przyjechałem do Szlufarskiej wiedząc, że będzie tam siostra Irena i matka moja, które przyjechały na miesięczny urlop. W dniu 8 czerwca 1954 r. zostałem aresztowany. W rozmowie z siostrą Ireną prosiłem ją, żeby pojechała do Warszawy i prosiła w moim imieniu szwagra Krajewskiego Franciszka o sumę 1.500 złotych na moje osobiste potrzeby.

Co było powodem tak częstej jazdy z Białej Podlaskiej do wsi Lisewo pow. Ełk?

Powodem mojej tak częstej jazdy z Białej Podlaskiej do Lisewa i odwrotnie były moje nieporozumienia osobiste z Maciejewską Eugenią i zawsze po tych nieporozumieniach wyjeżdżałem natychmiast do siostry Droger Apolonii. U tej natomiast długo nie mogłem być, ponieważ siostra obawiała się przetrzymywać jednorazowo dłuższy okres wobec czego nie mając gdzie ukrywać się ponownie jechałem do Lisewa. Żadnych innych powodów tej jazdy nie miałem. W uzupełnieniu swojego zeznania na poprzednie pytanie chcę jeszcze dodać, że ukrywając się w Białej Podlaskiej i Lisewie widziałem się trzykrotnie z Fryszczynem w Zalesiu Górnym a to w maju 1953 r., listopadzie 1953 r. i maju 1954 r. w sprawie pożyczenia mi pieniędzy. Pożyczył on mi 7 tysięcy złotych. Prostuję widywałem się z nim te trzy razy nie w Zalesiu Górnym a tylko w Warszawie w jego przedsiębiorstwie „Remont" przy Al. Jerozolimskiej numer prawdopodobnie 121.

Będąc ostatni raz u niego widziałem się ze swoim szwagrem Krajewskim Franciszkiem, który w tym roku wyszedł z więzienia.

Protokół z 8 IX 1954 r.

Proszę podać kiedy i przez kogo zostaliście zaangażowani do pracy w Delegaturze Rządu Londyńskiego na woj[ewództwo] Białystok i jakie kolejno pełniliście funkcje?

W jesieni 1943 r. zakomunikował mi Prezes ówczesny Stronnictwa Narodowego – Stanisław Jasiukowicz, że z klucza partyjnego Stronnictwu Narodowemu przypadło miejsce Delegaturze Rządu Londyńskiego na woj[ewództwo] białostockie. Proponując mi jednocześnie żebym ja to stanowisko objął. Na propozycję Jasiukowicza Stanisława wyraziłem zgodę i przyjąłem delegata Rządu Londyńskiego na woj[ewództwo] Białystok. Jasiukowicz Stanisław był vice delegatem Rządu Londyńskiego na kraj. W procesie Okulickiego został skazany (wyrok nie jest mi znany), gdzie obecnie przebywa nie jest mi wiadome. W listopadzie 1943 r. zostałem zaprzysiężony przez „Dr. Jana", skąd on pochodził nie wiem. Po zaprzysiężeniu zachorowałem na żółtaczkę i leżałem ponad 3 miesiące w Szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie. Po wyjściu ze szpitala leżałem na wsi w Brwinowie woj[ewództwo] W-wa u żony. W końcu maja 1944 r. pojechałem do Białegostoku, gzie dostałem kontakt na Procakiewicza Jana zam. Białystok ul. Krakowska. Wyjeżdżając z Warszawy do Białegostoku otrzymałem polecenie od „Dr. Jana" przejąć administrację „Teczki". Prockiewicz Jan przed moim przyjazdem do Białegostoku zastępowała delegata Rządu Londyńskiego. Od Prockiewicza otrzymałem kontakt na Jastrzębskiego ps. „Gryf", który to był wówczas Kierownikiem „Teczki". Jastrzębski, administracji nie chciał mi przekazać – trwało to około półtora miesiąca. Administrację Jastrzębski przekazał mi na parę dni przed wkroczeniem Armii Radzieckiej do Białegostoku. Po wkroczeniu Armii Radzieckiej tj. 28 lipca 1944 r. zgłosiłem się do Komendy Miasta gen. Sobiennikowa i po 10-ciu dniowych konferencjach zostałem wywieziony do Moskwy. W Białymstoku przez cały czas mieszkałem u ks. Abramowicza przy kościele św. Rocha.

Jaka była struktura Delegatury na woj[eództwo] Białystok (jakie były Wydz[iały] i kto był naznaczony na Naczelników Wydziałów)?

Na czele Delegatury stał delegat wojewódzki tj. ja. Zastępcą moim był Procakiewicz Jan. Ogółem było 12 Wydziałów w Urzędzie Wojewódzkim.

1. Wydział Administracji Ogól[nej] – Naczelnika nazwiska ani krypt. nie pamiętam, wiem jedynie, że przed 1939 r. był Naczel[nik] któregoś z Wydz[ia-

łów] w woj[ewództwie] białostockim. Człowiek z wyższym wykształceniem i tytułem doktora, z pochodzenia Żyd.
2. Wydział Bezpieczeństwa – Naczelnikiem był b[yły] Prokurator Sadu Okręgowego w Łomży. Duszyński (imienia nie znam), mieszkał on wówczas w Warszawie. Zastępował go w Białymstoku Frąckowiak (imienia nie pamiętam).
3. Wydział Zdrowia – Naczelnikiem był dr Kosiński (imienia nie pamiętam), czy miał zastępstwo nie pamiętam.
4. Wydział Oświaty – Naczelnikiem była kobieta z zawodu nauczycielka (nazwiska i imienia nie pamiętam) zam. wówczas w Białymstoku, byłem raz u niej w mieszkaniu, lecz nie mogę przypomnieć przy jakiej ulicy.
5. Wydz[iał] K.B. (Korpus Bezpieczeństwa – policja) – Naczelnikiem był Makarewicz (imienia nie pamiętam) b[yły] komisarz policji, lecz gdzie nie wiem. Człowiek w starszym wieku ponad 60 lat, częściowo sparaliżowany. Zam. wówczas w Białymstoku, gdzie obecnie przebywa nie wiem.
6. Wydz[iał] Samorządowy – Naczelnikiem był Gołębiewski (imienia nie pamiętam). Zam. w Białymstoku, gdzie obecnie przebywa nie wiem.
7. Wydz[iał] Rolny – Naczelnika nie znam, był on naznaczony z „teczki" było to uzgodnione z Jastrzębskim ps. „Gryf".
8. Wydz[iał] Przemysłowo-Handlowy – Naczelnikiem miał być Jastrzębski Henryk ps. „Gryf".
9. Wydz[iał] Aprowizacji – Naczelnika nie pamiętam.

Jakie więcej Wydz[iały] były nie pamiętam. Prócz administracji wojewódzkiej, była administracja miejska, tj. Zarząd Miejski. Na prezydenta miasta był przewidziany Gołębiowski a na jego zastępcę Zalewski Józef zam. wówczas w Białymstoku. Jaka była struktura Zarządu Miejskiego nie wiem. Jaka była obsada w powiatach nie wiem, byłem jedynie poinformowany przez Procakiewicza, że niektóre powiaty były obsadzone. Następnie pamiętam, że na naleganie Jastrzębskiego ps. „Gryf" zgodziłem się, że on obsadzi powiaty ludźmi z „Teczki".

Wymieńcie i scharakteryzujcie wszystkich ludzi, którzy byli naznaczeni z ramienia Delegatury R[ządu] L[ondyńskiego] na stanowiska starostów woj[ewództwa] białostockiego?

Kto i przez kogo był naznaczony nie wiem. Ludzi, którzy mieli być naznaczeni na stanowiska starostów wymieniał mi Procakiewicz Jan (kilku). Wszystkich natomiast wymieniał Jatrzębski Henryk ps. „Gryf". Personalnie ludzi, którzy byli naznaczeni na starostów znać powinien Jastrzębski Henryk ps. „Gryf".

Kogo znaliście z członków Delegatury Rządu Londyńskiego oprócz Naczelników Wydziałów?

Znałem poprzednika swego imieniem Kazimierz ps. „Kazimierz" (nazwiska nie znam) pracował w 1949 r. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie jako Dyrektor Departamentu. Znałem Naczel[nika] Wydz[iału] Oświaty tj. Kotendowa. Poza tym innych ludzi z Delegatury Wojewódzkiej nie pamiętam.

Proszę opowiedzieć jaki miały cel prowadzone rozmowy z przedstawicielami Armii Radzieckiej i na czyje polecenie prowadzono je?

Otrzymałem polecenie od Delegatury w Warszawie na odprawie 9 lipca 1944 r. od „Dr. Jana", aby w dniu wkroczenia Armii Radzieckiej ujawnić się i złożyć deklarację, której tekst otrzymałem od „Dr. Jana". Założeń jak i treści otrzymanej deklaracji w tej chwili nie przypominam, jedynie pamiętam, że w deklaracji tej nie wolno było nic zmieniać. Deklaracja ta jak mi oświadczył „Dr Jan" była przysłana rzekomo z Londynu. Otrzymaną deklarację odtworzyłem w języku polskim i rosyjskim, a następnie przekazałem przedstawicielom władz radzieckich, którzy przyjechali z Moskwy i Mińska. Po złożeniu deklaracji były prowadzone rozmowy ze mną przez tych przedstawicieli, które trwały około 10-ciu dni. Po 10-ciu dniach odwieziono mnie samolotem z Białegostoku do Moskwy, gdzie zostałem osadzony w więzieniu Lefortowskim, skąd powróciłem w listopadzie w 1947 r. W prowadzonych rozmowach przez przedstawicieli radzieckich wypytywano mnie o sytuacje polityczną w kraju oraz metody pracy konspiracyjnej i struktury organizacyjnej Delegatury Rządu Londyńskiego.

Proszę podać komu były przesyłane meldunki oraz sprawozdania z działalności delegatury na terenie woj[ewództwa] białostockiego i przez kogo?

Sprawozdanie składałem osobiście jeden raz „Dr. Janowi" w czasie odprawy w Warszawie dnia 9 VII 1944 r. Drugi raz napisałem meldunek sprawozd[anie] kilka dni przed wkroczeniem Armii Radzieckiej. Ze względu na to, że nie posiadałem własnej łączności z Warszawą meldunek ten przekazałem przez linię łączności AK. Personalnie przekazałem Kaufmanowi Władysławowi. W przesłanym meldunku podawałem sytuację dot[yczącą] zachowania się Niemców, nastroje wśród ludności, jak wygląda sytuacja na moim odcinku delegackim, trudności z przejęciem administracji wojskowej.

Od kogo otrzymywaliście meldunki z powiatów, i jaką drogą były one przesyłane?

Za okres mego pobytu w Białymstoku jako delegata żadnych meldunków z powiatów nie otrzymywałem. Raz informował mnie ustnie jak wygląda robota na odcinku teczki – „Gryf".

Na czyje polecenie były robione wykazy personalne obywateli, którzy byli po stronie PKWN i kto je wykonywa?

O żadnych wykazach nie jest mi nic wiadome. O istnieniu PKWN dowiedziałem się na kilka dni przed wyjazdem do ZSRR od dr. Sztachelskiego.

Proszę podać w jaki sposób była utrzymywana łączność Delegatury z Rządem w Londynie?

Przypuszczam, że łączność taka była utrzymywana przy pomocy radiostacji i przy pomocy skoczków spadochronowych, lecz gdzie mieściły się radiostacje nie wiem. „Dr Jan" zażądał, abym ja dał jednego kandydata na kurs radiotelegrafistów, który był prowadzony przez Delegaturę Rządu w Warszawie. Na kurs ten wysłałem Radosława Niklewicza – pochodzący z W-wy czł[onek] Stronnictwa Narodowego. Wg oświadczenia „Dr. Jana" miały być przysłane na teren woj[ewództwa] białostockiego 3 radiostacje, lecz je [sic!] nie otrzymałem z uwagi na krótki termin i trudności w utrzymaniu łączności z W-wą.

Czy znani wam są niżej wymienieni czł[onkowie] Delegatury:

1. **Zalewski Józef**
2. **Walewski Jan**
3. **Artychowski Mieczysław**
4. **Popielski Stefan**
5. **Sobolewski Nikodem**
6. **Motowicki Wiktor**
7. **Kostro Józef,**

jeśli tak to proszę scharakteryzować każdego z okresu działalności w Delegaturze i obecnym okresie?

Z pośród w/w znam jedynie Zalewskiego Józefa i Sobolewskiego Nikodema, natomiast innych sobie nie przypominam. Zalewski Józef był przewidziany na zastępcę Prezydenta Miasta Białegostoku, poznałem go w ZSRR. Jaką prowadził działalność na terenie Białegostoku nie jest mi wiadome. Sobolewskiego Nikodema również poznałem w ZSRR i wiem jedynie, że miał zająć jakieś stanowisko w adm[inistracji] Zarządu Miejskiego. Jak mi osobiście oświadczył nic nie wiedział, że ma zajmować stanowisko w Zarządzie Miejskim – planował go urządzić Gołębiowski.

Jakie były planowane placówki wywiadu z ramienia Delegatury przy administracji woj[ewództwa] białostockiego, i kto był naznaczony na kier[owników] tych placówek?

Jeśli chodzi o placówki wywiadu takowe nie istniały, jak również nie były planowane przez mnie oraz nie otrzymywałem w tym kierunku żadnych instrukcji.

Czy znany wam jest czł[onek] Delegatury o nazwisku Zaręba, jeśli tak to proszę opowiedzieć jaką przejawiał działalność?

Członka Delegatury o nazwisku Zaręba nie znałem jak również nie znam obecnie.

Co możecie powiedzieć o Bartoszewiczu Mikołaju i jego działalności z Delegatury?

Członka Delegatury Rządu Londyńskiego o nazwisku Bartoszewicz Mikołaj nie znałem.

Na jakie stanowisko w Delegaturze był naznaczony Pilarz Wacław?

Nadmieniam, że Pilarza Wacława nie znałem. Znam natomiast inż. Pilarza Czesława, który podczas mojej kadencji nie zajmował żadnego stanowiska, natomiast po moim wyjeździe do ZSRR prawdopodobnie stanowisko delegata wojewódzkiego miał objąć Pilarz Czesław. Z Pilarzem Czesławem spotkałem się w ZSRR w 1946 r., który również był internowany, w trakcie rozmowy z nim powiedział mi, że ktoś go proponował na stanowisko delegata Rządu Londyńskiego na teren województwa Białystok, jednak dowiedział się o tym dopiero po aresztowaniu go przez władze radzieckie. Po powrocie moim z ZSRR w 1948 r. spotkałem „Gryfa" na dworcu w Gdyni, który powiedział, że po moim wywiezieniu piastował godność deleg[ata] rządu na województwo białostockie i w 1947 r. ujawnił się.

Gdzie i u kogo odbywały się zebrania organizacyjne oraz kto brał w nich udział?

Zebrania o charakterze walnych nie były przeprowadzone, natomiast pojedyncze spotkania odbywaliśmy w mieszkaniu Procakiewicza na ul. Krakowskiej (nr. nie pamiętam) ewentualnie na plebanii u ks. Abramowicza, poza tym przy ul. Warszawskiej na punkcie AK, którego adresu nie pamiętam. Na Spotkania te przychodzili poszczególni naczelnicy wydziałów, których przyprowadzał Procakiewicz.

Proszę scharakteryzować działalność w Delegaturze Seredyńskiego Władysława, Lewit Józefa i Doliciakiego Stefana?

Nazwisk takich z okresu swojej pracy w Delegaturze na terenie Białegostoku nie znam.

Jakie funkcje mieli pełnić w administracji z ramienia Delegatury Marcyński Dominik, Matysiewiczówna (imienia brak), Mońko Ryszard i Niewiadomski Henryk oraz skąd ci ludzie pochodzili?

Nazwisk wymienionych z okresu swojej pracy w Delegaturze na terenie Białegostoku nie znam.

Kto był typowany na stanowisko starosty pow[iatu] Sokółka i co możecie powiedzieć o tym człowieku?

Kto był typowany na stanowisko starosty pow[iatu] Sokółka tego nie pamiętam ponieważ na stanowisko starostów typował z ramienia „Teczki" Jastrzębski Henryk ps. „Gryf" lecz personalnie mnie tych ludzi nie podawał.

Proszę podać nazwiska ludzi, którzy w Delegaturze pełnili funkcje łączników oraz skąd ci ludzie pochodzili?

Miałem jednego łącznika, którego nazwisko jest Gąsowski ps. „Sęp" zamieszkiwał wówczas w Białymstoku, wykorzystywałem go tylko na terenie Białegostoku do utrzymania łączności z Procakiewiczem. Na utrzymanie łączności z Warszawą otrzymałem propozycję od „Andrzeja" (imienia i nazwiska nie znam) z Szarych Szeregów. Jednak z propozycji tej nie otrzymałem z uwagi na to, że m[iasto] Białystok było otoczone przez wojska radzieckie. Poza tym innych łączników nie miałem, jak również nie wiem czy miał takowych ktokolwiek z Naczelników Wydziałów.

Jaką działalność w Delegaturze przejawiał Wysocki Ludwik?

Jak sobie przypominam, że jakiś Wysocki przychodził do mnie na plebanię ks. Abramowicza, którego przyprowadził Procakiewicz do utrzymywania porządku w domu i innych pomocy osobistych, jednak bliżej tego człowieka nie znam.

Co możecie dodać do swoich zeznań?

Nazwiska ludzi, o których zapytywano mnie są mi nieznane, ale mogę przypuszczać, że są to ludzie z administracji „Teczki" kierowanej przez Jastrzębskiego Henryka ps. „Gryf".

Protokół z 14 IX 1954 r.

W jakim okresie byliście delegatem „rządu londyńskiego" na woj[ewództwo] białostockie?

Delegatem „rządu londyńskiego" z ramienia Stronnictwa Narodowego na woj[ewództwo] białostockie byłem od listopada 193 r. do lipca 1944 r. tj. do chwili wkroczenia na tamtejsze tereny Armii Czerwonej. Chcę jednak zaznaczyć, że na teren na woj[ewództwa] białostockiego wyjechałem dopiero w końcu maja lub w pierwszych dniach czerwca 1944 r. Zaraz bowiem po mojej nominacji w połowie listopada 1943 r. zachorowałem na żółtaczkę i przebywałem w szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie do 18 marca 1944 r. Nie miałem w tym okresie żadnego kontaktu z organizacją. O moim pobycie we wspomnianym okresie w szpitalu może stwierdzić szwagier mój Krajewski Franciszek zam. na Saskiej Kępie przy ul. Zwycięzców 3 m 9, żona moja zamieszkała tamże oraz Mirecki Leon członek wówczas Stronnictwa Narodowego, który odwiedził mnie jeden raz w szpitalu. Gdzie on przebywa obecnie tego nie wiem. Mogę tylko powiedzieć, że w latach 1948–1949 przebywał w więzieniu. Po wyjściu ze szpitala z powodu złego stanu zdrowia organizacyjnie nie udzielałem się i przez okres około dwóch miesięcy leżałem nie wstawając [sic!] z łóżka w mieszkaniu swej żony w Brwinowie przy ulicy zdaje mi się Biskupskiej. Właścicielem tego domu była Dobrska, która już nie żyje. Biorąc praktycznie delegatem „rządu londyńskiego" na woj[ewództwo] białostockie byłem dwa miesiące, w których przebywając na tamtejszym terenie zajmowałem się działalnością organizacyjną.

Co wchodziło w zakres waszej pracy jako delegata tego „rządu?

W zakres mojej pracy jako delegata „rządu londyńskiego" wchodziło przede wszystkim zorganizowanie aparatu administracyjnego dla objęcia władzy w terenie po opuszczeniu tych terenów przez wojska niemieckie. Zastałem bowiem na miejscu po moim poprzedniku część tylko aparatu zorganizowanego. Wyjeżdżając do Białegostoku dyrektor departamentu wewnętrznego delegatury „rządu londyńskiego" „dr Jan" nazwiska nie znam poinformował mnie, że poza administracją cywilną istnieje na terenie woj[ewództwa] białostockiego zorganizowana administracja wojskowa, którą zgodnie z umową pomiędzy Delegaturą a K[omendą] G[łówną] AK mam przejąć do swojej dyspozycji i z tej administracji uzupełnić aparat wojewódzki i powiatowy. Na miejscu będąc już w Białymstoku dowiedziałem się od Jastrzębskiego Henryka ps. „Gryf" ówczesnego kierownika administracji wojskowej kryptonim „Teczka", że posiada on całkowicie zorganizowany aparat wojewódzki i powiatowy, a nawet gminny. W organizowaniu aparatu administracyjnego napotkałem na pewne trudności ponieważ kierownik „Teczki" Jastrzębski mimo otrzymania ode mnie przywiezionego

z K[omendy] G[łównej] AK rozkazu o przekazanie swojej administracji mnie tego nie chciał uczynić przez okres półtora miesiąca. Dopiero na krótko przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Białegostoku przekazał mi część ludzi na nieobsadzone stanowiska w aparacie wojewódzkim i powiatowym. Poza zorganizowaniem aparatu administracyjnego innych czynności w swej pracy jako delegat „rządu londyńskiego" nie miałem.

Jakie komórki organizacyjne delegatury i AK wam bezpośrednio podlegały?

Jeżeli chodzi o komórki organizacyjne AK to żadna z nich mnie nie podlegała bezpośrednio lub też pośrednio za wyjątkiem aparatu administracyjnego o czym zeznałem powyżej. Co się tyczy natomiast komórek delegatury to w administracji wojewódzkiej było kilkanaście wydziałów, które bezpośrednio mi podlegały. Były to wydziały: administracji ogólnej, bezpieczeństwa, opieki i zdrowia, kulturalno-oświatowy, komunalny, przemysłowo-handlowy, rolny, odbudowy i inne, których obecnie nie pamiętam. Ponadto podlegała mi policja państwowa, której komendantem wojewódzkim był Makarewicz imienia i pseudonimu nie pamiętam. Poza tym żadne inne komórki organizacyjne mi nie podlegały.

Jaką przejawiały działalność poszczególne komórki – wydziały?

Ja ze swej strony zdążyłem tylko odbyć spotkanie z poszczególnymi naczelnikami wydziałów, które były obsadzone. Na spotkaniach tych starałem się tylko poznać człowieka od strony przydatności jego na dane stanowisko, żadnych poleceń im jednak nie wydawałem. Także biorąc w praktyce za wyjątkiem strony organizacyjnej nic się więcej nie robiło. Z Makarewiczem miałem kilka rozmów, w których on mówił, że ma już przygotowanych ludzi na poszczególne stanowiska. Nie było natomiast mowy o jakiejkolwiek praktycznej już działalności.

Komu podlegał komórka „Służby Obrony Powstania"?

O istnieniu takiej komórki nic mi nie jest widomo. Z nazwą tą nigdy się nie zetknąłem.

Jaka komórka zajmowała się rozpracowywaniem organizacji lewicowych na terenie woj[ewództwa] białostockiego?

Sprawą tą ja osobiście nie interesowałem się i nie jest mi wiadomym o istnieniu komórki, która by zajmowała się tymi sprawami.

Komu podlegały komórki dywersyjno-likwidacyjne?

Komórek takich nie zastałem po przybyciu do Białegostoku w aparacie administracyjnym i takowych nie organizowałem gdyż nie miałem polecenia. Słyszałem będąc internowanym w Związku Radzieckim jak opowiadali członkowie AK Dziejma i niejaki „Szach," nazwiska nie pamiętam, o istnieniu takich komórek w ramach organizacji AK. Z komórkami tymi nie miałem żadnego do czynienia.

Bibliografia:

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)
- 0208/1835, 01236/546, 767/97031, 2188/611

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (AIPN Bi)
- 011/1, 012/931, 019/102

Źródła drukowane i publikacje o charakterze źródłowym

Białostocczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz, oprac. J. Kułak, Warszawa 1998

Politechnika Warszawska. Skład osobowy. Rok akademicki 1964/65 (stan na dzień 15 XII 1964), Warszawa 1965

Prasa

„Wrocławski Tygodnik Katolików" (1972)

Opracowania

Boćkowski A., *Białystok – rok pierwszy (sierpień 1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze", z. 4, 2005, s. 93–109

Brzostek A., *Proces tworzenia organów administracji terenowej w województwie białostockim w latach 1944–1945*, „Studia Warmińskie", nr 54, 2017, s. 291–310

Dudziński T., *Józef Przybyszewski*, [w:] *Wojewodowie białostoccy 1919–1944*, red. K. Sychowicz, J. Wasilewski, Białystok–Warszawa 2019, s. 163–169

Grabowski W., *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003

Gwardiak J., *Józef Przybyszewski (1906–1972)*, „Ziemia Łomżyńska", t. 7, 2003, s. 362–365

Kaczmarski K., *Instytucje imienia Romana Dmowskiego w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii*, [w:] *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po*

1939 roku. Ludzie, struktury, idee, red. P. Pleskot, Warszawa 2019, s. 219––270
Kułak J., *Pierwszy rok sowieckiej okupacji Białostocczyzny w latach 1944–1945*, Białystok 1996
Milewski J. J., *Przybyszewski Józef*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 2002, s. 380–381
Milewski J. J., *Przyczynek do biografii Józefa Przybyszewskiego*, „Studia Łomżyńskie", t. 7, 1996, s. 77–80
Milewski J. J., *Przyczynek do biografii Józefa Przybyszewskiego*, [w:] J. J. Milewski, *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999, s. 89-93
Mirecki L., *Przybyszewski Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIX/1, z. 120, Wrocław 1986, s. 148–149
Ostrowski J., *Józef Przybyszewski (1906–1972). Wstęp do biografii*, „Rubieże", t. 1, 1992, s. 62–67

Netografia
https://www.archimemory.pl/pokaz/ryszard_rysinski,2475 (dostęp 22 XI 2023 r.)
https://indeksrepresjonowanych.pl/szczegoly/02794f99-2ced-428d-bcc0-afc300ee84a9 (dostęp 22 XI 2023 r.)

Under the watchful eye of the security police – postwar repression against the Przybyszewski family

The article profiles Grajewo-born Jozef Przybyszewski, the first voivode of Bialystok after the end of the German occupation in 1944, and his wife, Łomża-born Julia née Krajewska. The main purpose of the publication is to show the repressions that befell the Przybyszewski family after World War II at the hands of the Soviets as well as the communist authorities ruling in Poland. In addition, an attempt has been made to reconstruct documentation from the files of criminal proceedings conducted by the security organs, which most likely have not survived.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Witold Rakowski[1]
Mazowieckie Towarzystwo Naukowe

Przemiany demograficzne i społeczno-zawodowe mieszkańców Łomży w czasach Polski Ludowej

Słowa kluczowe: Łomża, ludność, wiek, stan cywilny, aktywność zawodowa, wykształcenie
Key words: Lomza, population, age, marital status, labor force participation, education

Wstęp

Można przyjąć, że w 2021 r. co trzeci mieszkaniec naszego kraju urodził się w nowym, w pełni demokratycznym ustroju polityczno-gospodarczym i czasy Polski Ludowej stanowią już dla nich odległą przeszłość. Tymczasem ustrój socjalistyczny, a przez niektórych określany jako komunistyczny, panujący przez 45 lat, zostawił we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego swój ślad[2] i to nie tylko negatywny[3]. Pozostawiając ocenę tego minionego ustroju na uboczu warto skoncentrować się na faktach niepodważalnych, które trudno w całości przypisać temu socjalistycznemu ustrojowi. Niektóre procesy, które dokonywały się w czasach Polski Ludowej miały prapoczątek o wiele wcześniej. Do nich przykładowo należą procesy demograficzne, których przejawy ujawniają częściowo współcześnie.

---

1 ORCID 0000-0001-8814-3943

2 A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996.

3 M. Piątkowski, *Europejski lider wzrostu. Polska droga od ekonomicznych peryferii do gospodarki sukcesu*, Warszawa, 2020, s. 132, 146.

Również zapoczątkowany w latach trzydziestych XX. wieku proces uprzemysławiania kraju, kontynuowany po drugiej wojnie światowej, wpłynął w sposób zasadniczy na poziom rozwoju kraju. Wymownym tego przykładem jest między innymi zmiana struktury zawodowej, wzrost poziomu wykształcenia ludności, zmiana źródeł utrzymania i wzrost poziomu urbanizacji oraz poprawa warunków życia[4].

Proces zmian, o których wspomniano wyżej, jaki dokonał się w kraju, stanowi sumę tego co działo się w przestrzeni lokalnej. Ta z kolei była poddana procesowi uprzemysławiania w sposób zróżnicowany[5]. Dlatego upraszczając problem, pewne tereny (miasta i gminy wiejskie) zaludniały się, a inne wyludniały się[6]. Ale tak w jednych, jak i w drugich dokonywały się zmiany demograficzne, społeczne i inne z różną intensywnością w poszczególnych latach. Doprowadziły one jednak do tego, że społeczeństwo każdego miasta, wsi w końcowych latach narzuconego siłą ustroju socjalistycznego było pod każdym względem inne niż w latach początkowych. Dostępność danych statystycznych pozwala w zasadzie przyjąć rok 1950 za początkowy a 1988 za końcowy niniejszych rozważań. Tak się złożyło, że procesowi uprzemysłowienia poddana została także Łomża[7] i w tym mieści prócz zmian źródeł utrzymania mieszkańców, zaszły istotne przekształcenia w innych sferach życia. Celem artykułu jest więc udowodnienie, że uprzemysłowienie kraju i miasta wpłynęło przede wszystkim na zmiany potencjału demograficznego Łomży, struktury zawodowej i aktywności pracowniczej, głównie kobiet. Pozostałe elementy takie jak: struktura płci, wieku, stanu cywilnego, wykształcenie, które są omawiane, ulegały zmianom nie tyle pod wpływem czynników lokalnych, co krajowych. Bazę statystyczną stanowiącą podstawę przedstawienia przemian demograficznych, społeczno-zawodowych mieszkańców Łomży stanowiły spisy powszechne ludności z lat 1950-1988, przy czym dane te są bardzo ubogie dla 1950r., a częściowo także dla 1960. Ze względu na zaostrzone rygory życia publicznego po 1944 r. nie ujawniano do 1956 r. wiele zjawisk demograficznych, społecznych, gospodarczych tak w kraju, a szczególnie na poziomie lokalnym.

---

4 J. Szczepański, *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia*, Warszawa 1973 oraz W. Morawski, *Dzieje gospodarcze Polski*, Warszawa 2011.

5 W. Rakowski, *Uprzemysłowienie a proces urbanizacji*, Warszawa, 1980.

6 K. Kuciński, *Koncentracja ludności w Polsce a uprzemysłowienie*, Warszawa, 1984.

7 Szerzej o tym: W. Rakowski, *Tendencje zmian w liczbie i źródłach utrzymania ludności powiatu łomżyńskiego w latach 1946–2018*, „Studia Łomżyńskie", t. XXX, 2000, s. 107–139.

1. Zmiany w liczbie mieszkańców Łomży

Istnieją pewne różnice w liczbie mieszkańców podawanych przez Główny Urząd Statystyczny (GUS) w jego publikacjach, wynikające z korekty granic administracyjnych miasta. W niniejszym opracowaniu stan ludności przyjęto według spisu mieszkańców w każdorazowych granicach administracyjnych, a nie w granicach porównywalnych z 1976 r. Wyniki spisu umożliwiają porównywanie między latami strukturę płci, wieku, aktywności zawodowej itd. Zresztą różnice w liczbie mieszkańców podawane w zmieniających się granicach oraz stałych są nieznaczne i dotyczą właściwie 1960 i 1970 r. (858 osób).

Należy nadmienić, że spis ludności, jaki się odbył 14 lutego 1946 r., dotyczył wszystkich osób przebywających danej nocy w mieście. Następne spisy obejmowały właściwie tylko ludność w danym dniu na stałe zamieszkałą, włączając osoby odbywającą służbę wojskową. Ta ostatnia wymieniona zasada była często nieprzestrzegana przez rachmistrzów. Pomimo tych uwag jesteśmy skazani na dane publikowane przez GUS jako jedyne wiarygodne źródło informacji o liczbie i strukturze ludności. Podkreślić należy, że zakres informacji dla 1946 i 1950 r. ogranicza się tylko do liczby i struktury płci mieszkańców. Dla pozostałych lat, zwłaszcza od spisu 1970 r. zestaw informacji o ludności jest bardzo szeroki, szczególnie dotyczy to 1978 r., kiedy Łomża od 3 lat pełniła funkcję miasta wojewódzkiego.

Pomimo że do 1960 r. Łomża wciąż jeszcze nie przekraczała 20 tys. mieszkańców, to na 732 miasta w kraju w 1946 r. tylko 62 miasta liczyły od niej więcej mieszkańców. I odpowiednio na 706 miast w 1950 r. 76 posiadało więcej ludności oraz na 746 miast w 1960 r. 111 osiągnęło większą liczbę mieszkańców[8].

Dane te wskazują, że w systemie osadniczym kraju Łomża w owych latach była ważnym ośrodkiem miejskim. Zdecydowana większość miast w kraju liczyła od niej mniej ludności, ale jej rozwój demograficzny był spowolniony w tym okresie. W latach tuż powojennych przyrost rzeczywisty ludności był minimalny, dopiero nieco większy od 1950 do 1960 r. Pewne przyśpieszenie rozwoju demograficznego obserwowano w dekadzie następnej, ale największe w latach 1978–1988, kiedy miasto powiększyło swój potencjał demograficzny o 20 tys. mieszkańców (tab. 1), stając się miastem średniej wielkości. W 1988 r. na 822 miasta w kraju 46 posiadało podobną liczbę mieszkańców jak Łomża a około 80 liczyło więcej ludności. W porównaniu do 1950 r. kiedy pod względem liczby ludności zajmowało w kraju 103 miejsce, a w 1978 r. 96[9] to w 1988 awansowało na 84.

---

[8] *Statystyka miast i osiedli 1945–1965*, Warszawa 1967, s. 43.

[9] W. Rakowski, *Regiony miejskie w Polsce w świetle migracji ludności*, „Monografie i Opracowania", nr 271, 1989, s. 224.

Cechą charakterystyczną mieszkańców Łomży w 1946 r. i 1950 r. była duża przewaga kobiet nad liczbą mężczyzn, która malała w następnych latach. Duża nadwyżka kobiet w latach tuż powojennych była spowodowana służbą wojskową mężczyzn, a także przebywaniem w tzw. strukturach podziemia niegodzących się z narzuconą siłą ustroju.

Przeciętnie w kraju w miastach na 100 mężczyzn przypadało w 1950 r. 117 kobiet, a więc znacznie mniej niż w Łomży, zaś w 1988 r. 108, czyli tyle samo co w Łomży.

Tabela 1.
Ludność Łomży według płci w latach 1946–1988

Lata	Mężczyźni	Kobiety	Razem	$\frac{Kobiety}{Mężczyźni} * 100$
1946	6062	8111	14173	133,8
1950	6577	8695	15272	132,2
1960	9114	10762	19876	118,6
1970	12240	13567	25807	110,8
1978	17297	19243	36540	111,2
1988	27089	29201	56290	107,8

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Ludność i zasoby mieszkaniowe w latach 1946–1974 według podziału administracyjnego kraju z 1 czerwca 1975 r.*, GUS, Warszawa 1976, s. 180; *Ludność. Warunki mieszkaniowe. Miasto Łomża*, NSP 1988, GUS, Warszawa 1991, s. 2.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omawiania struktury płci według grup wieku to na ogół w 1970, 1978 i w 1988 r. w subpopulacji najmłodszej, 0-14 lat była przewaga chłopców nad dziewczynkami, natomiast w grupie 15-24 przeważały kobiety. W kohortach 25-49 lat sytuacja w tym zakresie różniła się między poszczególnymi latami, jak i grupami wieku (tab. 2). Na przykład w 1970 r. w grupie wieku 25-34 przeważali mężczyźni a w grupach 35-49 kobiety. W 1978 i w 1988 r. w grupach wieku 25-34 przeważały kobiety a w pozostałych grupach od 35 do 49 sytuacja zmieniła się. Dopiero od 50 roku życia wraz z rosnącym wiekiem powiększyła się przewaga kobiet nad mężczyznami i w tych 3 latach według grup wieku przedstawiała się następująco:

	1970 r.	1978 r.	1988 r.
50-59	132,8	115,4	105,5
60-69	161,1	159,6	132,3
70+	221,8	223,3	209,2
razem	163,4	152,4	132,0

W kohorcie lat 50 i więcej zauważalne jest zmniejszenie się liczby kobiet w ciągu 18 lat przypadających na 100 mężczyzn, zwłaszcza w grupach wieku 50-69 lat. Przyczyn tego zjawiska należy dopatrywać się w migracjach ludności. W pozostałych kohortach obejmujących 15, 10 i 25 roczników liczba kobiet przypadająca na 100 mężczyzn w poszczególnych latach przedstawiała się jak niżej:

		1970 r.	1978 r.	1988 r.
wiek	0-19	92,3	97,1	96,1
wiek	15-24	112,1	114,5	109,4
wiek	25-49	102,2	103,1	107,9

Przewaga liczby kobiet nad mężczyznami w grupie wieku 15-19 lat związana była z napływem dziewcząt do szkół średnich, zaś w następnej grupie z ubytkiem mężczyzn powodowanym odbywaniem służby wojskowej. W grupach wieku 25 lat i powyżej przewaga liczebna kobiet wynika z nadumieralności mężczyzn.

Tabela 2. Struktura wieku ludności Łomży według płci

Grupa wieku	1970 r.		1978 r.		1988 r.	
	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
0-4	1045	977	1830	1858	2983	2895
5-9	1178	1027	1559	1494	3250	3007
10-14	1396	1338	1395	1296	2530	2518
15-19	1794	2052	1985	2169	2217	2446
20-24	1001	1082	1637	1993	1672	1810
25-29	808	790	1823	2028	2224	2708
30-34	850	787	1359	1386	2960	3251
35-39	829	883	1113	1040	2515	2613
40-44	853	873	1009	1024	1625	1629
45-49	631	727	1024	1048	1194	1150
50-54	352	443	808	867	1084	1087
55-59	362	505	484	624	983	1094
60-64	394	635	321	442	719	878
65-69	344	554	342	616	428	640
70-74	236	443	274	593	260	418
75-79	103	233	214	410	216	472
80-84	64	218	89	226	147	360
85+			31	129	82	225
Razem	12240	13567	17297	19243	27089	29201

Źródło: opracowanie własne na podstawie NSP: *Ludność. Struktura demograficzna i zawodowa. Gospodarstwa domowe. Dodatkowe informacje dla powiatu*, NSP 1970, GUS, Warszawa 1972; *Ludność. Warunki mieszkaniowe*, NSP 1978, GUS, Warszawa 1980; *Ludność. Warunki mieszkaniowe. Miasto Łomża*, NSP 1988, GUS, Warszawa 1990.

2. Struktura wieku ludności

Dostępna baza statystyczna pozwala na analizę struktury wieku ludności Łomży w ciągu 28 lat. Dotyczy to tylko struktury wyrażanej w procentach, albowiem dla 1960 r. w publikacji GUS dane dotyczące struktury wieku ludności dla powiatu łomżyńskiego podano łącznie dla trzech miast (Łomża, Jedwabne, Nowogród). Przyjęto więc, że struktury wieku tych miast były identyczne, albowiem Łomża liczyła 19 875 mieszkańców, a pozostałe dwa miasta 3 366. Gdyby więc struktura wieku mieszkańców dwóch miast nieco się różniła od struktury ludności Łomży, to ich wpływ na ostateczny wynik był śladowy. Można więc porównywać strukturę wieku z 1960 r. z pozostałymi latami, ale tylko w procentach, a nie w liczbach bezwzględnych. W związku z tym, że spisy ludności do 1988 r. odbywały się w zasadzie, co 10 lat postanowiono zmiany w strukturze wieku analizować w grupach liczących po 10 roczników. I tak w 1960 r. z ogółu mieszkańców miasta najliczniej reprezentowana była grupa dzieci (0-9 lat) urodzonych w latach 1951-1960, kiedy w kraju i zarazem w Łomży, był najwyższy przyrost naturalny (18-16‰). Po 10 latach grupa ta osiągnęła wiek 10-19 lat i była najliczniejszą subpopulacją w 1970 r. (tab. 3).

Tabela 3.
Struktura wieku ludności Łomży w latach 1960–1988 w %

Grupy wieku	1960 r.	1970 r.	1978 r.	1988 r.
0-9	24,1	16,3	18,5	21,3
10-19	19,2	25,5	18,6	17,3
20-29	12,8	14,3	20,4	15,0
30-39	14,2	12,9	13,4	20,1
40-49	8,7	12,0	11,3	10,0
50-59	10,4	6,5	7,6	7,6
60-69	6,6	7,5	4,8	4,7
70+	4,0	5,0	5,5	4,0
Razem	100	100	100	100

Źródło: jak tab. 2 oraz dla 1960 r. *Ludność. Dodatkowe informacje dla powiatu Łomża*, NSP 1960, GUS, Warszawa 1965.

Po upływie 8 lat w 1978 r. wzbogaciła subpopulację 20-29 lat, będąc najliczniejszą w tym roku (20,4%). Pewne zakłócenie nastąpiło między 1978 a 1988 r. kiedy kohorta w wieku 30-39 lat była nieco mniejsza od kohorty 0-9 lat, ponieważ w tych latach wzrósł przyrost naturalny, a osoby w wieku 30-39 lat rodziły się w czasie wojny i tuz po wojnie (1941–1950), kiedy przyrost naturalny był ujemny lub niewielki dodatni. Drugie miejsce pod względem liczebności osób w poszczególnych latach zajmowały subpopulacje 10-19 lat w 1960 r.,

0-9 lat w 1970 r., 10-19 lat w 1978 r. i 30-39 lat w 1988 r. Na podstawie 10-letnich grup wieku trudno jest jednoznacznie stwierdzić, w którym roku społeczeństwo Łomży było najmłodsze. Jak wskazują liczby zawarte w tabeli 3, struktury te każdego roku były inne i nie było identycznych ponieważ zmieniał się przyrost naturalny a do tego dochodziła zmienna wielkość dodatniego salda migracji, zwłaszcza w latach 1970–1988. Duże różnice między latami w strukturze wieku ujawniały się w grupach wieku 0-39 lat, dochodziły do 8 punktów procentowych. W subpopulacjach w wieku 40 lat i więcej gdzie wpływ salda migracji był znikomy różnice w strukturach wieku między na przykład 1960 r. a 1978 r. były stosunkowo niewielkie. Jeżeli subpopulacje 10-letnie połączymy w 15-letnie to struktura wieku Łomży przedstawiała się jak w tabeli 4.

Tabela 4.
Struktura % mieszkańców Łomży w podziale na subpopulacje liczące po 15 roczników

Grupy wieku	1960 r.	1970 r.	1978 r.	1988 r.
0-14	35,1	26,9	25,9	30,3
15-29	21,0	29,2	31,5	23,3
30-44	18,3	19,6	19,0	25,9
45-59	15,0	11,8	13,3	12,8
60+	10,6	12,5	10,3	8,7

Źródło: jak tab. 3.

Zasadnicze różnice w subpopulacjach 0-14 i 15-29 lat wystąpiły między 1960 a 1978 r. oraz mniejsze między 1960 a 1988 r. w grupie wieku 30-44 lat. Przyjmując za podstawę udział dzieci w wieku 0-14 lat w ogólnej liczbie mieszkańców to najmłodsze społeczeństwo było w 1960 r. a najstarsze w 1978 r. Ogólnie jednak biorąc społeczeństwo Łomży w tych latach było bardzo młode skoro powyżej 50% nie przekraczało 30 lat. Bardzo korzystnie w tych latach układał się stosunek wnuków (0-14 lat) do dziadków (60+ lat), a mianowicie na 100 dziadków i babć przypadała następująca liczba wnucząt:

1960 – 239
1970 – 216
1978 – 256
1988 – 355

Najkorzystniej więc sytuacja przedstawiała się w 1988 r.

3. Stan cywilny

Identycznie jak w poziomie wykształcenia stan cywilny obejmuje osoby w wieku powyżej 14 lat. W takiej sytuacji należy się spodziewać przewagi osób

będących w związkach małżeńskich nad pozostałymi stanami, co udowadniają liczby zawarte w tabeli 5 dotyczące 1978 i 1988 r.

Tabela 5.
Struktura % stanu cywilnego mieszkańców Łomży w 1978 i 1988 r.

Stan cywilny	Mężczyźni		Kobiety	
	1978 r.	1988 r.	1978 r.	1988 r.
Kawalerowie, panny	29,8	24,3	27,3	22,4
Żonaci, zamężne	66,9	71,9	58,4	64,2
Wdowcy, wdowy	1,8	1,8	11,8	10,3
Rozwiedzeni	1,5	2,0	2,5	3,1
Razem	100	100	100	100

Źródło: jak w tab. 2.

Wzrost osób będących w związkach małżeńskich należy tłumaczyć zwiększonym udziałem subpopulacji w wieku 30-39 lat w ogólnej liczbie mieszkańców z 13,4% w 1978 r. do 20,1% w 1988 r. (tab. 3). W tym wieku zarówno najwięcej mężczyzn jak i kobiet znajdowało się w związkach małżeńskich, a mianowicie w % danej grupy wieku w 1988 r.:

	mężczyźni	kobiety
20-24	29,0	49,8
25-29	78,3	80,6
30-34	92,0	85,2
35-39	92,0	85,2
40-44	90,4	85,0

W starszych grupach wieku udział osób w stanie małżeńskim malał na rzecz osób rozwiedzionych, a zwłaszcza owdowiałych. Jednak jeszcze w grupie wieku 75-79 lat 75% mężczyzn i 19,7% kobiet było w stanie małżeńskim. W tej grupie wieku kobiet 70,8% było już owdowiałych (mężczyzn 19,4%), a w subpopulacji 85+ lat 81,1% (mężczyzn 45,3%).

4. Wykształcenie mieszkańców

Jest to ważna cecha społeczna wpływająca niemal na wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego włącznie z zachowaniami demograficznymi i ekologicznymi. Dlatego wszystkie kraje dążą do podnoszenia poziomu wykształcenia swojego społeczeństwa. Ogólna tendencja w tym zakresie sprowadza się do wzrostu udziału osób z wykształceniem średnim i wyższym w liczbie mieszkańców liczących 15 lat i więcej przy wyraźnym spadku udziału osób

z wykształceniem podstawowym i poniżej, co wyraźnie widać na przykładzie ludności Łomży (tab. 6).

Tabela 6.
Struktura wykształcenia mieszkańców Łomży w wieku 15 lat i więcej w latach 1970––1988

Wyszczególnienie	Ogółem			W tym mężczyźni		
	1970 r.	1978 r.	1988 r.	1970 r.	1978 r.	1981 r.
Wyższe pełne	512	1821	4030	335	1067	2071
Wyższe niepełne	198	377	.	83	181	.
Pomaturalne	264	557	.	97	135	.
Średnie	3178	7248	13608	1423	2941	5114
Średnie niepełne	1245	1716	.	455	648	.
Zasadnicze zawodowe	1557	3645	7524	1029	2279	4839
Podstawowe	8201	9481	12366	3886	4579	5802
Podstawowe niepełne	2812	1644	1126	1118	565	402
Pozostałe	879	619	453	195	118	98
Razem	18846	27108	39107	8621	12513	18326

Źródło: jak tab.2.

Jeśli w 1978 r. w porównaniu do 1970 liczba mieszkańców w wieku powyżej 14 lat zwiększyła się o 43,8%, to osób z wykształceniem wyższym o 256%, a ze średnim o 128%, podstawowym o 15,5%. Podobne tendencje zachodziły w następnych 10 latach. Stąd zmalał w liczbie dorosłych mieszkańców udział osób z wykształceniem podstawowym z 43,5% w 1970 r. do 35% w 1978 r. i do 31,6% w 1988 r. oraz osób z nieukończoną szkołą podstawową odpowiednio z 14,9% do 6,1% i do 2,9% w 1988 r. Wzrastał za to udział osób z wykształceniem ponad podstawowym. W ogólnej subpopulacji osób z wyższym wykształceniem udział mężczyzn wynosił w kolejnych latach: 65%, 59% i 51%, zaś ze średnim 45%, 41% i 37%. Przeto kobiety szybciej nadrabiały zaległości w wykształceniu średnim i wyższym niż mężczyźni. Dominowali oni wśród osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym (62– 6%). Natomiast wśród osób o najniższym poziomie wykształcenia przeważały kobiety (tab. 6).

Bardziej klarownie postęp w zakresie wykształcenia ludności Łomży oddaje wskaźnik, który się uzyskuje poprzez odnoszenie poszczególnych poziomów wykształcenia do tysiąca ogólnej liczby mieszkańców, a nie tylko liczących powyżej 14 lat. Poziom wykształcenia np. rodziców oddziałuje również na dzieci liczące poniżej 15 roku życia. Dlatego warto przytoczyć te wskaźniki:

	1970 r.	1978 r.	1988 r.
- wyższe	19,8	49,8	71,6
- średnie łącznie z policealnym i wyższym nieukończonym	141,0	223,9	241,7
- zasadnicze zawodowe i niepełne średnie	108,6	146,7	133,7
- podstawowe pełne	317,8	259,5	219,7
- podstawowe nieukończone	109,0	45,0	20,0
- pozostałe (samoucy itp.)	34,1	17,0	8,0

Największe przyspieszenie w poprawie wskaźnika nastąpiło wśród osób z wykształceniem wyższym, następnie ze średnim, przy malejącym wskaźniku osób z wykształceniem podstawowym i poniżej podstawowego. Mamy tu więc do czynienia z dwoma przeciwnymi procesami prowadzącymi w sumie do poprawy poziomu wykształcenia mieszkańców. W publikacjach GUS[10] w celach porównawczych oblicza się udział osób z odpowiednim wykształceniem w liczbie mieszkańców liczących 15 lat i więcej. Otóż udziały te w Łomży na tle innych miast w 1978 i 1988 przedstawiały się następująco:

	1978 r.	1980 r.
Łomża	6,7	10,3
Ostrołęka	5,9	8,5
Siedlce	6,7	10,0
Ciechanów	5,0	8,8
Biała Podlaska	6,2	9,6
Suwałki	5,2	8,8

Na tle miast o zbliżonej liczbie mieszkańców i o funkcjach wojewódzkich w owym czasie Łomża wypadała pod względem osób z wyższym wykształceniem bardzo korzystnie, nawet w porównaniu z Siedlcami – miastem akademickim. Najwięcej osób z wykształceniem wyższym było w wieku 30-39 lat (37,5% mężczyzn oraz 41,4% kobiet). Przyglądając się danym zawartym w tabeli 7 widać, że kobiety o tym poziomie wykształcenia były młodsze od mężczyzn. Natomiast spośród osób ze średnim wykształceniem nie było większych różnic w strukturze wieku między obu płciami, podobnie zresztą jak i w grupie osób z wykształceniem podstawowym. Struktura wieku tej społeczności, o najniższym poziomie wykształcenia, różniła się znacznie od osób z wykształceniem średnim i wyższym. Więcej niż połowa kobiet (52,6%) i znacznie mniej mężczyzn (37,3%) z wykształceniem podstawowym była w wieku powyżej 54 lat. Udziały te dla kobiet w tym wieku z wykształceniem wyższym i średnim nie przekraczały 10%.

[10] *Struktura demograficzna i zawodowa oraz warunki mieszkaniowe ludności miejskiej w latach 1978–1988*, NSP 1988, GUS, Warszawa 1992, tab. 8.

Tabela 7.
Struktura % wieku osób w wieku 20 lat i więcej według wykształcenia i płci w 1988r.

Grupy wieku	Mężczyźni			Kobiety		
	Wyższe 2071	Średnie 5048	Podstawowe 4408	Wyższe 1959	Średnie 8287	Podstawowe 5243
20-24	1,1	12,5	7,1	2,5	13,2	4,7
25-29	11,2	15,5	6,8	16,4	17,9	4,8
30-34	18,0	19,6	10,3	22,8	21,9	6,7
35-39	19,5	17,1	9,8	18,6	17,1	7,7
40-44	13,8	10,5	9,3	13,8	9,5	7,3
45-49	11,8	5,8	10,1	11,0	5,3	7,9
50-54	10,8	5,5	9,4	7,4	5,3	8,3
55-59	7,2	5,8	10,1	3,6	4,0	11,7
60-64	3,6	3,3	9,9	2,4	2,4	11,3
65+	3,0	4,4	17,2	1,5	3,4	29,6
Razem	100	100	100	100	100	100

Źródło: opracowanie własne ma podstawie: *Ludność. Warunki mieszkaniowe. Miasto Łomża*, NSP 1988, GUS, Warszawa 1991

Sumując, udział osób w wieku 20-39 lat według płci i poziomów wykształcenia w ogólnej liczbie mieszkańców w wieku powyżej 14 lat wynosił:

	mężczyźni	kobiety
wyższe	49,8	60,3
średnie	64,7	70,1
podstawowe ukończone i nieukończone	34,0	23,9

Czyli pozostały odsetek jako uzupełnienie do 100 dotyczył osób w wieku 15-19 i powyżej 39 lat.

5. Aktywność zawodowa mieszkańców

Ogół ludności określonego punktu osadniczego z ekonomicznego punktu widzenia można podzielić na czynnych zawodowo i biernych zawodowo. Z kolei wśród czynnych zawodowo są osoby pracujące i bezrobotne[11]. W niniejszym

[11] Zakładano, że w ustroju socjalistycznym nie ma bezrobocia. Faktycznie istniało bezrobocie ukryte w rolnictwie indywidualnym i w gospodarce uspołecznionej. Według danych z 1978 r. (tab. 11) 393 osoby bierne zawodowo w Łomży w wieku produkcyjnym nie pracowały z powodu braku miejsc pracy. Porównaj: M. Kabaj, *Elementy pełnego i racjonalnego zatrudnienia w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1972 oraz J. Nowicki, *Paradoks pełnego zatrudnienia w Polsce*, Warszawa 1949.

opracowaniu czynni zawodowo[12] utożsamiani są z pracującymi. Natomiast mieszkańców biernych zawodowo dzieli się na utrzymywanych przez osoby pracujące i na posiadających niezarobkowe źródła utrzymania (emeryci, renciści i inni[13]). Stopień aktywności zawodowej mieszkańców zależy:

- od struktury wieku,
- od liczby oferowanych miejsc pracy,
- od stworzonych bodźców zachęcających do podejmowania pracy w ogóle w tym także przez emerytów, rencistów, studentów,
- od poziomu rozwoju infrastruktury,
- od poziomu wykształcenia mieszkańców,
- od stworzonych bodźców przez państwo do zakładania własnych firm,
- od polityki regionalnej państwa.

Oczywiście nie wszystkie wyżej wymienione uwarunkowania mogły być spełnione w ówczesnym ustroju. Nie mniej jednak, biorąc pod uwagę wysoki udział dzieci i młodzieży w ogólnej liczbie mieszkańców (tab. 3), to aktywność ta w poszczególnych latach była raczej wysoka i wynosiła (w %):

	mężczyźni	kobiety	ogółem
1960 r.	.	.	36,8
1970 r.	46,1	31,8	38,6
1978 r.	51,4	42,3	46,6
1988 r.	47,7	39,6	43,5

To znaczy, że z ogółu mieszkańców Łomży w 1960 r. nieco więcej niż co trzeci pracował, a w 1978 r. prawie co drugi przy znacznie wyższej aktywności pracowniczej mężczyzn niż kobiet. Najwyższą aktywność w 1978 należy tłumaczyć tym, że w tym roku Polska osiągnęła najwyższy poziom rozwoju, który w kolejnych latach się obniżał aż do 1984 r. Stan gospodarczy w 1988 r. zamykający czasy Polski Ludowej był o wiele gorszy niż w 1978 r.[14], co powodowało obniżenie aktywności zawodowej. Ponadto pomiędzy 1988 a 1978 ludność miast wzrosła o 54% zaś liczba czynnych zawodowo o 43,9%. W okresach poprzedzających, kiedy wzrastała aktywność zawodowa mieszkańców notowano wyższy przyrost zasobów pracy niż ludności. Mianowicie w okresie 1960–1970 przyrost ludności wynosił 16,7%, a zasobów pracy 46,7%. W następnych 8 latach odpo-

[12] W 1970 r. liczba czynnych zawodowo w Łomży wynosiła 10 239, a pracujących 9 992 (różnica 277 osób). Źródło: *Struktura demograficzna i zawodowa ludności. Gospodarstwa domowe. Dodatkowe informacje dla powiatu. Miasto Łomża*, Narodowy Spis Powszechny (dalej: NSP) 1970, GUS 1972, tab. 1 i 3. W 1978 r. czynnych zawodowo 17 032, pracujących 16 887 (różnica 145). Źródło: *Ludność. Warunki mieszkaniowe*, NSP 1978. GUS, Warszawa 1980.

[13] Szerzej na ten temat patrz punkt 6.

[14] M. Bałtowski, M. Miszewski, *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Warszawa 2007.

wiednio 57,5% i 66,3%. Wzrastająca liczba zasobów pracy, w tym niewykorzystana część kobiecej siły roboczej wymuszała na władzach lokalnych i regionalnych tworzenie nowych miejsc pracy. Dlatego znacząco wzrosła aktywność pracownicza kobiet miedzy 1970 a 1978 po uruchomieniu zakładów włókienniczych „Narew" zatrudniających około 2 tys. osób. Pomijając skrajne grupy wieku uwidocznione w tab. 8, to jest 15-19 lat oraz 60+, to w 1960 r. aktywność łączna mężczyzn i kobiet zamykała się w przedziale 61,9–73,9%. Była ona najwyższa w grupach wieku 25-49 lat. W 1970 r. w porównaniu z 1960 r. aktywność zawodowa wzrosła w subpopulacjach 20-54 lat i w niektórych grupach (30-44 lat) przekraczała 80%. Jeszcze wyższy wzrost aktywności pracowniczej nastąpił w 1978 r. W grupach wieku 30-39 aktywność zawodowa przekraczała nawet 90%.

Tabela 8.
Stopień aktywności mieszkańców Łomży ogółem według grup wieku w latach 1960–1988

Grupy wieku	1960 r.	1970 r.	1978 r.	1988 r.
15-19	14,4	7,2	11,9	8,0
20-24	61,9	64,8	74,2	63,0
25-29	72,2	79,3	87,9	80,0
30-34	72,7	83,7	91,0	85,0
35-39	72,5	83,0	91,5	87,3
40-44	71,5	80,4	89,4	87,8
45-49	73,9	77,2	83,5	86,4
50-54	66,9	69,7	74,1	73,5
55-59	67,7	64,3	59,6	50,7
60-64	47,6	41,0	33,3	27,3
65+	26,1	13,8	9,8	9,1
Razem	36,8	38,6	46,6	43,5

Źródło: jak tab. 3.

W 1988 r., w stosunku do sytuacji sprzed 10 lat, aktywność zmalała niemal (wyjątek grupa 45-49 lat) we wszystkich grupach wieku, ale była wyższa niż w 1960 i w 1970 r. w grupach 20-54 lat, a w pozostałych niższa. Na uwagę zasługuje grupa osób najstarszych w wieku 65 lat i powyżej, w 1960 r. więcej niż co czwarta osoba z tej grupy osób pracował, zaś w 1988 r. mniej niż co dziesiąta. Również niższą aktywnością zawodową w 1988 r. w porównaniu z 1960 r. charakteryzowały się osoby w wieku 55-64 i 15-19 lat (tab. 8 i wykres 1).

Wykres 1.
Z ogółu danej grupy wieku % osób pracujących w 1960 i 1988 r.

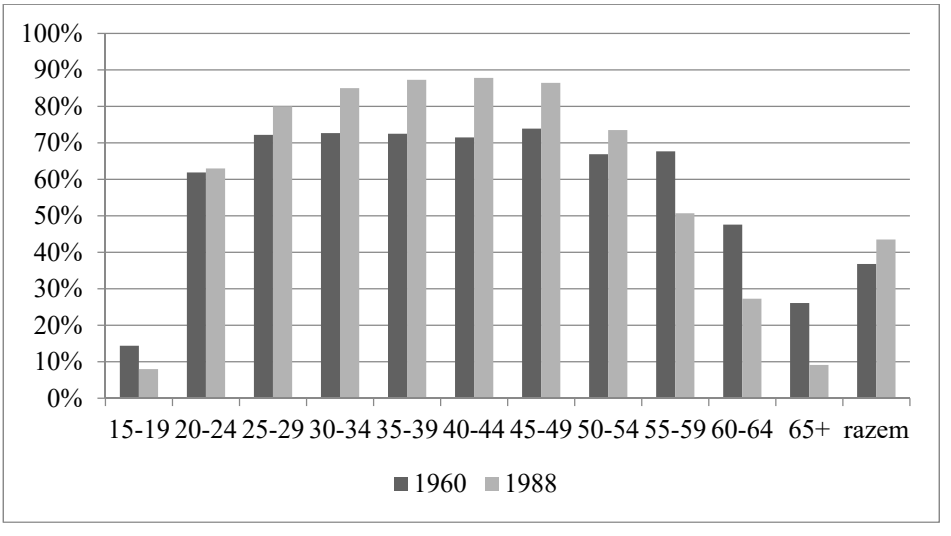

Źródło: tab. 8

Tabela 9.
Aktywność zawodowa mieszkańców Łomży według płci w latach 1970–1988 w %

Grupy wieku	1970		1978		1988	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
15-19	9,6	5,2	13,9	10,1	9,1	7,1
20-24	70,4	59,5	74,6	73,8	64,5	61,5
25-29	92,2	66,1	95,0	81,3	91,0	70,9
30-34	93,8	72,9	97,7	84,3	93,5	76,6
35-39	93,6	73,0	96,2	86,4	92,4	82,3
40-44	93,9	67,2	94,0	85,0	91,9	83,7
45-49	89,7	66,4	90,9	76,3	89,4	83,3
50-54	87,8	55,3	84,6	64,3	81,2	68,9
55-59	86,2	48,7	75,8	47,0	66,2	36,8
60-64	70,8	19,4	49,5	21,5	38,1	18,5
65+	24,4	8,4	16,9	6,4	15,5	6,1
razem	46,1	31,8	51,4	42,3	47,7	39,6

Źródło: jak w tab.2.

Z danych przytoczonych wcześniej wynika, że aktywność zawodowa mężczyzn była wyższa niż kobiet. Dotyczyło to zwłaszcza 1970 r., a z pewnością 1960 r.[15]. W 1970 r. w wielu grupach wieku aktywność mężczyzn przekraczała nawet 90%, gdy tymczasem kobiet tylko w wieku 30-39 lat była wyższa niż 70% (tab. 9).

W grupie wieku 55-59 różnica w aktywności pracowniczej miedzy płciami wynosiła aż 37,5 pp i właściwie utrzymywała się na tym poziomie w latach następnych. W grupach wieku 20-44 lat różnica w aktywności zawodowej w 1978 i 1988 r. między mężczyznami a kobietami nie przekraczała 10 pp. W 1988 r. aktywność obu płci była najbardziej zbliżona w grupach 20-24 i 45-49 lat, a największa różnica występowała w grupach wieku 25-29 i 50-59 lat (wykr. 2).

Wykres 2.
Stopień aktywności zawodowej mężczyzn i kobiet Łomży według grup wieku w 1988 r.

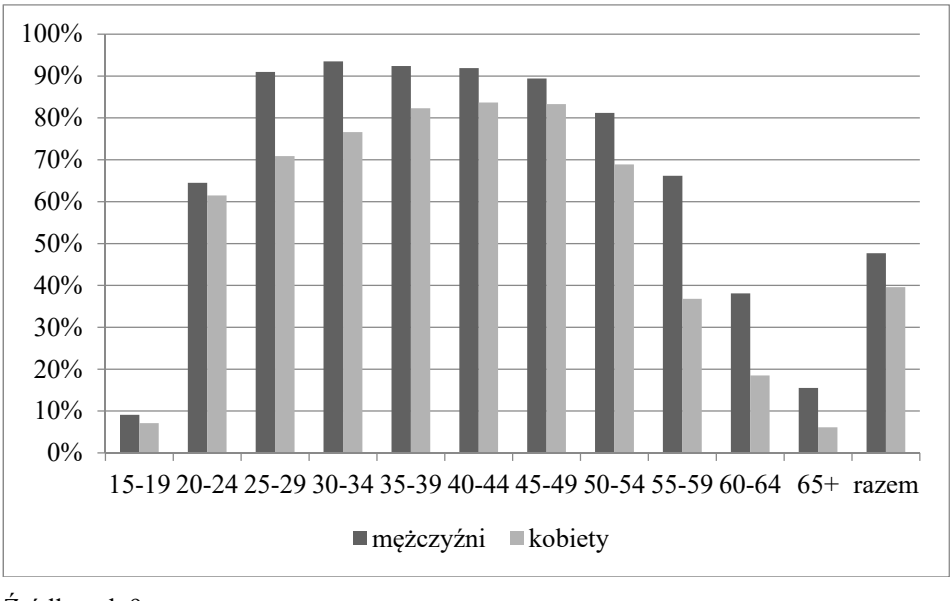

Źródło: tab.9.

Stopień aktywności obu płci zależał od reprezentowanego poziomu wykształcenia. Mianowicie zarówno mężczyźni jak i kobiety z wyższym wykształceniem wykazywali się bardzo wysoką aktywnością zawodową, a zwłaszcza w porównaniu z osobami z wykształceniem podstawowym (wykr. 3 i 4).

[15] Dla 1960 r. brak danych GUS w podziale na płeć.

Wykres 3.
Stopień aktywności mężczyzn w 1988 r. według 3 poziomów wykształcenia

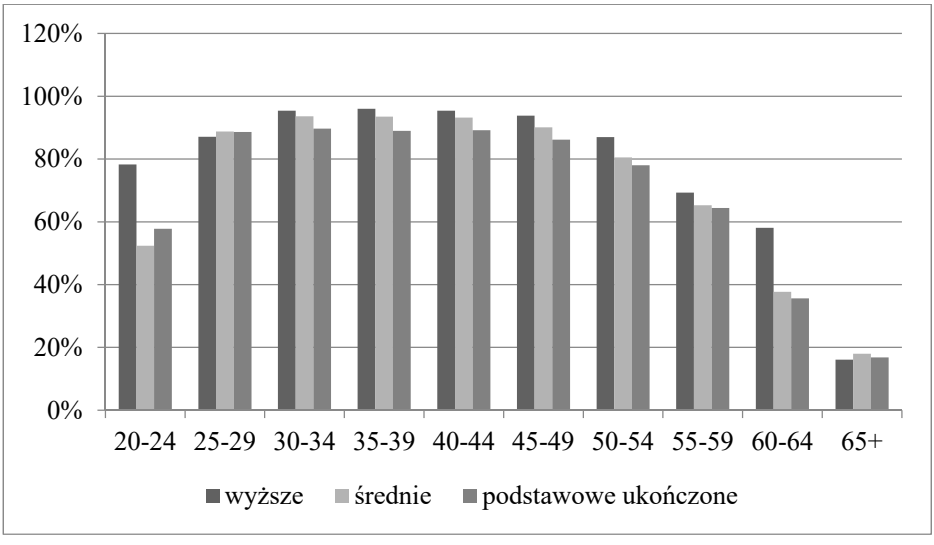

Źródło: tab. 7.

Wykres 4.
Stopień aktywności kobiet w 1988 r. według 3 poziomów wykształcenia

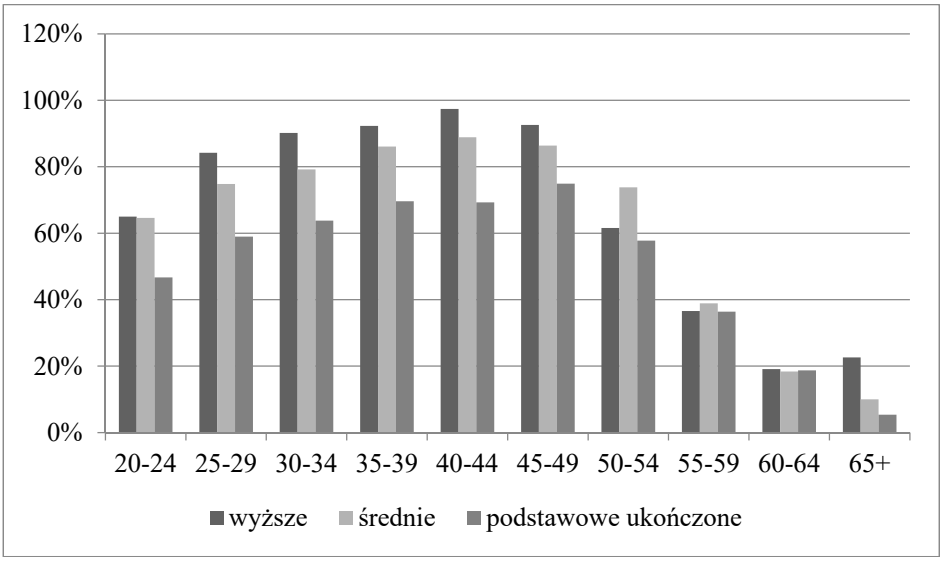

Źródło: tab. 7.

Najwyższą aktywność mężczyźni z wyższym wykształceniem przejawiali w wieku 35-39 lat, a kobiety w wieku 40-44, ze średnim podobnie, a z podstawowym w wieku 30-44 mężczyźni, a kobiety w wieku 45-49 lat.

Podejmowanie pracy przez mieszkańców było możliwe poprzez tworzenie miejsc zatrudnienia w samym mieście, jak i w innych miejscowościach, do których ludność dojeżdżała. Na 9 działów gospodarki narodowej wyszczególnionych w tabeli 10 w 1960 r. w 4 z nich znajdowało zatrudnienie podobna liczba osób, przy czym najwięcej w przemyśle. Po 10 latach najwięcej osób znajdowało zatrudnienie nadal w przemyśle z wyraźnym wyprzedzeniem 6 innych działów. Duży przyrost zatrudnionych w przemyśle (więcej niż podwojenie) zanotowano w latach 1970-1978, ale także w dziale „pozostałe" obejmującym prócz administracji także finanse, ubezpieczenia, turystykę, organizacje polityczne, społeczne itp. Pokaźny wzrost zatrudnienia następował także w handlu, oświacie. W końcowych latach Polski Ludowej, to jest 1978-88 największy przyrost zatrudnienia zanotowano w budownictwie oraz w handlu, w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, ochronie zdrowia przy niewielkim wzroście w przemyśle, transporcie a właściwie w łączności.

Tabela 10.
Liczba osób pracujących w poszczególnych działach gospodarki narodowej

Działy gospodarki narodowej	1960 r.	1970 r.	1978 r.	1988 r.	1978 r.	1988 r.
	W liczbach absolutnych				W %	
Przemysł	1343	2321	5001	5608	29,4	22,9
Budownictwo	597	1070	1470	2652	8,6	10,8
Rolnictwo i leśnictwo	1052	1241	1283	1624	7,5	6,6
Transport i łączność	692	1125	1283	1449	7,5	5,9
Handel	1028	1272	1995	3156	11,7	12,9
Gosp. komunalna i mieszkaniowa	203	523	986	1882	4,4	7,7
Oświata, nauka, kultura	611	1037	1514	2627	8,9	10,7
Ochrona zdrowia	417	553	935	2193	7,0	9,0
Pozostałe	1140	1097	2565	3316	15,0	13,5
W tym administracja	312	272	.	.	.	.
Razem	6978	10239	17032	24507	100	100

Źródło: jak tab. 3.

Osoby aktywne zawodowo można podzielić według charakteru zatrudnienia na cztery rodzaje. Ich udział w ogólnej liczbie czynnych zawodowo mieszkańców Łomży na tle wybranych miast przedstawia tab. 11.

Tabela 11.
Charakter zatrudnienia czynnych zawodowo mieszkańców miast w 1988 r. w %

Miasta	Pracownicy na stanowiskach			Własna działalność	Razem
	nierobotniczych	robotniczych	rolnicy		
Łomża	45,6	45,9	2,6	5,9	100
Jedwabne	26,2	38,7	30,8	4,3	100
Nowogród	27,0	46,2	24,3	2,5	100
Zambrów	32,4	57,4	4,0	6,2	100
Ostrołęka	43,3	50,7	1,8	4,2	100
Biała Podlaska	41,2	49,2	5,2	4,4	100
Ciechanów	46,5	44,9	4,7	4,0	100
Siedlce	44,1	48,4	2,9	4,6	100
Suwałki	40,7	50,8	3,4	5,1	100
Płock	40,4	53,8	1,9	3,8	100

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Struktura demograficzna i zawodowa oraz warunki mieszkaniowe ludności miejskiej w latach 1978-1988*, NSP 1988, GUS, Warszawa 1992, tab. 7.

Na tle miast byłego woj. łomżyńskiego i ośrodków wojewódzkich o zbliżonej liczbie mieszkańców tylko nieco więcej mieszkańców Ciechanowa niż Łomży było pracownikami umysłowymi. Pod tym względem Łomża wyprzedzała Białystok (42% nierobotniczych), Bydgoszcz (40,1%), Elbląg (36,6%), a nawet Gdańsk (44,3%), Łódź (38,3%), co wynikało z pełnionych ówcześnie funkcji miasta. Poza przemysłem, budownictwem, transportem, rolnictwem w pozostałych działach (w tym łączności) więcej osób pracowało na stanowiskach nierobotniczych niż robotniczych.

Mieszkańcy Łomży, obok Zambrowa, wyróżniali się także znacznym udziałem osób zawodowo czynnych zajmujących się prowadzeniem własnych firm, w tym usługowych. W 1988 r. pozwalało na to nowe ustawodawstwo, zgodnie z którym wszelka działalność gospodarcza jest dozwolona poza tą, na którą prawo nie pozwala. Zatem już w ramach jeszcze starego ustroju wkraczano powoli w system gospodarki rynkowej[16], w którym dobrze odnajdowała się społeczność Łomży.

[16] M. Bałtowski, M. Miszewski *Transformacja gospodarcza...*

6. Ludność bierna zawodowo

Do tej kategorii mieszkańców zalicza się dzieci i młodzież do 18 lat, emerytów, rencistów, osoby opiekujące się dziećmi, uczniów i studentów. Z przedstawionej w tablicach 8 i 9 aktywności zawodowej widać, że w 1988 w grupie wieku 25-29 lat 9% mężczyzn i 29,1% kobiet było biernych zawodowo, a w wieku 55-59 odpowiednio 33,8% i 63,2%. To znaczy, że część ludności stanowiąca potencjalne zasoby pracy była bierna zawodowo z różnych przyczyn. Jest ona utrzymywana przez osoby bezpośrednio pracujące lub pośrednio z emerytur, rent i zasiłków itp. (tab. 13), czyli z tzw. źródeł niezarobkowych. W 1950 r. niemal wszystkie osoby w Łomży i w kraju bierne zawodowo były bezpośrednio utrzymywane przez pracujących. Świadczy o tym 10,9% mieszkańców utrzymujących się ze źródeł niezarobkowych w 1960 r. W następnych latach osób utrzymujących się ze źródeł niezarobkowych wśród ogólnej liczby mieszkańców powoli wzrastał i wynosił w 1970 r. 12,8%, w 1978 r. 12,9% i w 1988 r. 16,4%[17].

Przeto ze źródeł niezarobkowych utrzymywał się niewielki odsetek mieszkańców przy dominującej przewadze kobiet (60-63%). Z ogólnej liczby mieszkańców utrzymujących się ze źródeł niezarobkowych to przede wszystkim emeryci i renciści. W tych grupach zawarte są też emerytury (248) i renty (145) za przekazane na rzecz państwo gospodarstwa rolne. Kolumna w tabeli 12 „pozostałe" obejmowała zasiłek socjalny (39), świadczenie rehabilitacyjne (30), zasiłek z opieki społecznej (79), stypendia (55), zakony (66) i inne nie wyszczególnione. Najstarsze wiekiem były osoby utrzymujące się z emerytury, bo 70,6% było w wieku 60 lat i powyżej. W następnej kolejności były osoby utrzymujące się z renty rodzinnej (63,9%) i z renty inwalidzkiej (38,4%). Najmłodsze osoby utrzymujące się ze źródeł niezarobkowych to dzieci i młodzież przebywająca w domach opieki społecznej oraz otrzymujące zasiłek wychowawczy. Zatem subpopulacja utrzymująca się ze źródeł niezarobkowych składała się z wielu kategorii zróżnicowanych pod względem płci i wieku. Jednak najważniejsze były dwie: emeryci i renciści, ich udział w całej społeczności utrzymującej się ze źródeł niezarobkowych wynosił 72,7%. W zdecydowanej większości ta kategoria osób, w odróżnieniu od pozostałych wymienionych w tabeli 12? Oraz utrzymywanych przez pracujących, nie wzbogacała zasobów pracy w latach następnych. Udział osób utrzymywanych przez pracujących w ogólnej liczbie mieszkańców Łomży wynosił (w %): 1960 r. - 53,9, 1970 r. - 48,3, 1978 r. - 40,4, 1988 r. - 40,1.

Sytuacja była więc odwrotna niż z osobami utrzymującymi się ze źródeł niezarobkowych.

Tabela 12.

[17] Utrzymujący się głównie z niezarobkowego źródła, *Ludność. Warunki mieszkaniowe. Miasto Łomża*, NSP 1988, GUS, Warszawa 1991, s. 46.

Struktura wieku osób utrzymujących się z niezarobkowych źródeł utrzymania w 1988 r. w %.

Wiek osób	Emerytura (3548)	Renta inwalidzka (3169)	Zasiłek wycho-wawczy (635)	Renta rodzinna (590)	Dom opieki (227)	Pozostałe (1063)
0-14	2,4	9,8	29,9	7,8	48,9	23,3
15-24	4,1	9,5	42,5	9,5	35,2	42,7
30-44	1,4	13,0	27,6	13,9	15,0	7,9
45-59	21,5	29,3	-	14,9	-	9,5
60-74	49,0	26,9	-	26,2	0,9	6,3
75+	21,6	11,5	-	37,6	-	10,3
razem	100	100	100	100	100	100

Źródło: jak tab. 7.

W przeliczeniu na 100 pracujących liczba utrzymywanych malała do 1978 r. włącznie, co ilustrują następujące dane: 1960 r. – 154, 1970 r. – 122, 1978 r. – 87, 1988 r. – 92.

Można domniemywać, że w 1950 r. jeszcze więcej osób było utrzymywanych przez pracujących niż w 1960 r., co oczywiście wpływało na warunki życia mieszkańców, wszak wysokość wynagrodzenia pracujących nie zależała od liczby osób utrzymywanych. Spadek liczby utrzymywanych przez osoby pracujące był powodowany zmieniającą się strukturą wieku, rosnącą aktywnością zawodową, zwłaszcza kobiet oraz rosnącym udziałem mieszkańców utrzymujących się ze źródeł niezarobkowych. Część z nich utrzymywała też osoby nieposiadające własnych dochodów.

Dodać należy, że w działach produkcji materialnej, w transporcie, z przewagą zatrudnionych mężczyzn, obciążenie pracujących osobami utrzymywanymi było o wiele wyższe niż w działach usługowych, w których w zatrudnieniu dominowały kobiety, często jeszcze niezamężne.

Wśród utrzymywanych przez pracujących większość stanowiły kobiety (tab. 13), przy czym wraz z upływem czasu proporcje te zmniejszały się. W 1960 r. przeszło dwukrotnie więcej kobiet (proporcje jak 1 : 2,10) było utrzymywanych niż mężczyzn. W latach następnych proporcje te układały się następująco:

1970 r. jak 1 : 1,37,
1978 r. jak 1 : 1,22,
1988 r. jak 1 : 1,15.

Tabela 13.
Ludność Łomży ogółem i według płci w latach 1960-1988 w podziale na czynnych (pracujących) i biernych zawodowo

Wyszczególnienie		1960 r.	1970 r.	1978 r.	1988 r.
Pracujący		6978	10239	17032	24507
Utrzymywani przez pracujących		10722	12459	14780	22551
Niezarobkowe źródło utrzymania		2176	3109	4728	9232
Razem		19876	25807	36540	56290
Według płci					
Pracujący	M	4166	5819	8884	12936
	K	2812	4420	8148	11571
Utrzymywani przez pracujących	M	4100	5265	6660	10485
	K	8622	7194	8120	12066
Niezarobkowe źródło utrzymania	M	848	1156	1753	3668
	K	1328	1953	2975	5564
Razem	M	9144	12240	17297	27089
	K	10762	13567	19243	29201

M- mężczyźni, K-kobiety.

Źródło: jak tab. 2.

7. Gospodarstw domowe i rodziny

Ogół mieszkańców Łomży można analizować także w podziale na gospodarstwa zbiorowe, specjalne, domowe i rodzinne. W 1988 r. w gospodarstwach zbiorowych (internaty, hotele robotnicze, domy opieki społecznej) mieszkało 1757 osób, w tym z pracy w rolnictwie utrzymywało się 43,8%, ze źródeł niezarobkowych 33%, z pracy poza rolnictwem 23,2%. W gospodarstwach typu specjalnego (więzienie) przebywało 77 osób. W dalszej części artykuły osoby z gospodarstw zbiorowych i specjalnych będą pominięte. Czyli w 17269 gospodarstwach domowych mieszkało 54456 osób, w tym w gospodarstwach jednoosobowych 2979. W ich skład wchodzili kawalerowie, wdowcy oraz panny i wdowy. Pozostała liczba gospodarstw domowych składała się z gospodarstw rodzinnych (14462) i nierodzinnych w liczbie 3190, w skład których wchodziło zaledwie 3426 osób.

W związku z tym, że w dalszej części artykułu przedmiotem badań będą tylko rodziny w 1988 r. warto przytoczyć dane obrazujące zmiany, jakie nastąpiły w strukturze gospodarstw domowych w latach 1970-1988. Oto one (w %):

	1970 r.	1978 r.	1988 r.
jednoosobowe	16,9	18,6	17,9
dwuosobowe	18,2	19,5	19,0
trzy-czteroosobowe	40,7	45,4	46,4
pięcio- i więcej osobowe	24,2	16,5	17,4
Razem	100	100	100
przeciętna liczba osób w gospodarstwie domowym	3,36	3,08	3,15

Te liczby lepiej niż struktura wieku oddają ewolucję dokonującą się w społeczeństwie miasta. W dalszej części właśnie gospodarstwa rodzinne utożsamiane z rodzinami będą tu przedmiotem badań. Rodziny dzieli się na:

małżeństwa (12550) w tym z dziećmi i bez dzieci,
matki z dziećmi (1712),
ojcowie z dziećmi (200).

8. Małżeństwa

Można je omawiać według wieku matki i liczby dzieci do 24 lat będących na utrzymaniu i liczby dzieci posiadających własne źródło dochodów, ale mieszkających razem z rodzicami. Otóż małżeństwa w 1988 r. w Łomży miały na utrzymaniu przeciętnie dwoje dzieci do 24 lat. Do tego dochodziła niewielka liczba dzieci posiadająca dochody, ale mieszkała razem z rodzicami, zwłaszcza z matkami liczącymi 40 lat i więcej (tab. 14). Najbardziej dziećmi na utrzymaniu były obciążone rodziny, których matki miały 30-39 lat, a najmniej matki najmłodsze i najstarsze. Z ogółu rodzin małżeńskich (12550) 26,9% nie posiadało dzieci na utrzymaniu, przy czym matki liczące poniżej 25 lat 23%, w wieku 25-39 lat 6%, w wieku 40-49 lat 22,3% oraz w wieku 50 lat i więcej 86,6%.

Istniała pewna współzależność między poziomem wykształcenia współmałżonków a przeciętną liczbą dzieci utrzymywanych. Dane te przedstawiają się następująco:

oboje z wyższym 1,81 (0,10)
jedno z wyższym 1,83 (0,17)
oboje ze średnim 1,97 (0,09)
jedno ze średnim 2,0 (0,14)
oboje z zasadniczym zawodowym 2,15 (0,06)
jedno z zasadniczym zawodowym 2,22 (0,16)
oboje z podstawowym 2,13 (0,70)
jedno z podstawowym 1,54 (2,0)
oboje bez podstawowego 1,50 (1,95)

Pewne zaskoczenie może budzić fakt, że małżeństwa o najniższym wykształceniu utrzymywały najmniej dzieci. Wynika to z ich podeszłego wieku (patrz punkt wykształcenie). Dzieci, które mieli na utrzymaniu dorosły i usamodzielniły się finansowo lub założyły nowe rodziny. Z małżeństwami o najniższym poziomie wykształcenia mieszkało właśnie dużo dzieci posiadających własne źródło dochodów, na co wskazują liczby podane w nawiasach w powyższym zestawieniu. Jeśli do dzieci na utrzymaniu dodamy dzieci z własnymi dochodami, to okazuje się, że łączna liczba dzieci mieszkających z rodzicami charakteryzujących się najniższym poziomem wykształcenia była największa, a najmniejsza kiedy oboje współmałżonkowie posiadali wykształcenie wyższe.

Tabela 14.
Wiek matek będących w związku małżeńskim i przeciętna liczba dzieci przez nie utrzymywanych

Wiek matki	Liczba matek			Przeciętna liczba dzieci		Liczba dzieci posiadających dochody
	z dziećmi do 24 lat	bez dzieci[a/]	razem	na utrzymaniu	posiadających własne dochody[b/]	
1	2	3	4	5	6(7:2)	7
poniżej 25 lat	618	186	804	1,41	0,0	5
25-29	1841	164	2005	1,85	0,0	4
30-34	2547	146	2693	2,19	0,0	10
35-39	2051	98	2149	2,35	0,03	62
40-49	1752	503	2255	1,85	0,34	767
50 lat i więcej	354	2281	2635	1,28	0,32	854
wiek nieustalony	7	2	9	1,57	-	-
razem	9170	3380	12550	2,0	0,14	1702

[a/] bez dzieci na utrzymaniu (posiadające własne dochody), ale mieszkające z rodzicami, [b/] odnoszone do matek razem

Źródło: jak tab. 7.

9. Matki (niezamężne) wychowujące dzieci

Liczba matek wychowujących dzieci była w stosunku do matek zamężnych z dziećmi przeszło pięciokrotnie mniejsza. Ich wiek był nieco starszy od matek zamężnych, bo prawie co trzecia z nich była powyżej 49 lat (wykres 5), a co piąta w wieku poniżej 30 lat.

Wykres 5.
Struktura % wieku matek zamężnych i niezamężnych w 1988 r.

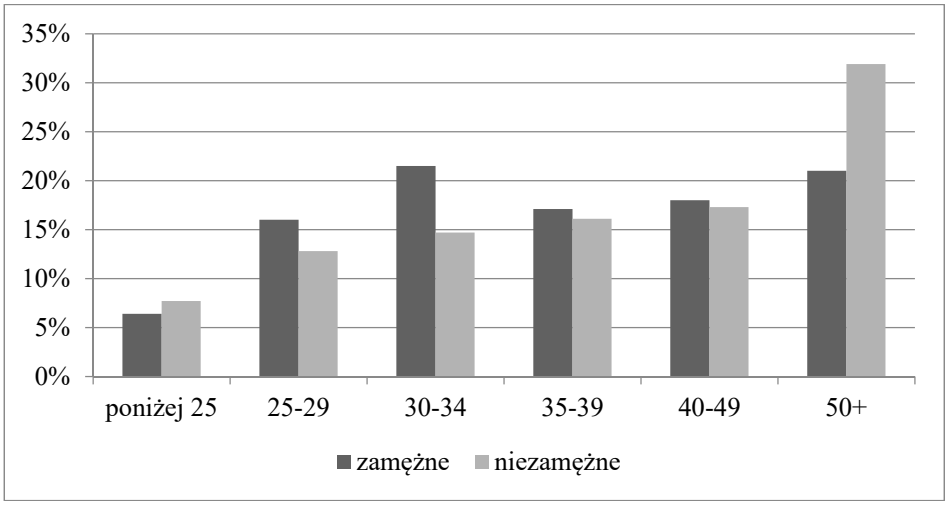

Źródło: tab. 14 i tab. 15.

Matki niezamężne były też mniej obciążone dziećmi na utrzymaniu (tab. 15), ale za to stosunkowo więcej mieszkało z nimi dzieci, które posiadały własne źródło dochodów. Szczególnie dotyczyło to matek (niezamężnych) w wieku 50 lat i więcej. W tej grupie wieku matek liczba dzieci posiadających własne dochody była tylko niewiele mniejsza od liczby dzieci utrzymywanych. Wśród matek niezamężnych najwięcej charakteryzowało się wykształceniem średnim[18] (43,1%), a następnie podstawowym ukończonym (30,7%), a niewiele z wyższym (7,4%).

Dziećmi na utrzymaniu najbardziej były obciążone matki z wykształceniem podstawowym ukończonym, a najmniej z wyższym (tab. 16), z którymi też – podobnie jak z matkami z zasadniczym zawodowym - mieszkało mało dzieci utrzymujących się z własnych dochodów. Takie dzieci na ogół mieszkały z matkami o najniższym poziomie wykształcenia.

[18] Wliczono tu także osoby z wykształceniem wyższym nieukończonym i pomaturalnym.

Tabela 15.
Liczba matek niezamężnych posiadających dzieci na utrzymaniu w 1988 r.

Wiek matki	Liczba matek			Przeciętna liczba dzieci		Liczba dzieci posiadających dochody
	z dziećmi do 24 lat	bez dzieci[a/]	razem	na utrzymaniu	posiadających własne dochody[b/]	
1	2	3	4	5	6 (7:2)	7
poniżej 25 lat	132	-	132	1,20	-	-
25-29	219	1	220	1,37	0,02	4
30-34	250	2	252	1,65	0,02	6
35-39	271	4	275	1,80	0,09	24
40-49	234	42	296	1,70	0,51	151
50 lat i więcej	115	422	537	1,18	1,02	547
razem	1221	491	1712	1,55	0,43	732

[a/] bez dzieci na utrzymaniu (posiadające własne dochody), ale mieszkające z rodzicami,
[b/] odnoszone do matek razem

Źródło: jak tab. 7.

Tabela 16.
Struktura wykształcenia matek niezamężnych i przeciętna liczba dzieci utrzymywanych

Wykształcenie	Liczba matek z dziećmi			Przeciętna liczba dzieci		Liczba dzieci z dochodem
	na utrzymaniu	z własnym dochodem	razem	na utrzymaniu	z własnym dochodem	
1	2	3	4	5	6 (7:4)	7
wyższe	110	16	126	1,38	0,18	22
średnie	624	114	738	1,49	0,24	176
zasadnicze zawodowe	194	17	211	1,59	0,17	36
podstawowe ukończone	275	251	526	1,73	0,73	386
podstawowe nieukończone	18	93	111	1,56	1,0	111
razem	1221	491	1712	1,55	0,43	732

Źródło: jak tab. 7.

10. Ojcowie z dziećmi

W porównaniu z matkami niezamężnymi ich liczba była przeszło ośmiokrotnie mniejsza. Brakuje informacji o ich wieku, ale można się domyślać, że struktura była podobna do matek z dziećmi. Ojcowie mieli przeciętnie w porównaniu z matkami niezamężnymi więcej dzieci na utrzymaniu i więcej dzieci z nimi mieszkało z własnymi dochodami (tab. 17). Najbardziej dziećmi na utrzymaniu obciążeni byli ojcowie z wykształceniem poniżej podstawowego i z zasadniczym zawodowym. W ogólnej liczbie ojców z dziećmi większość (51,5%) charakteryzowała się wykształceniem podstawowym i zasadniczym podstawowym ukończonym i nieukończonym. Niewielu było ojców z wykształceniem wyższym o najniższej liczbie dzieci utrzymywanych. W porównaniu z matkami z dziećmi poziom wykształcenia ojców był znacznie niższy, co ilustruje wykres 6.

Tabela 17.
Liczba ojców według wykształcenia z dziećmi na utrzymaniu i posiadającymi własne dochody w 1988 r.

Wykształcenie	Liczba ojców z dziećmi			Przeciętna liczba dzieci		Liczba dzieci z dochodem
	na utrzymaniu	z własnym dochodem	razem	na utrzymaniu	z własnym dochodem	
1	2	3	4	5	6 (7:4)	7
wyższe	14	6	20	1,29	0,30	6
średnie	32	14	46	1,50	0,41	19
zasadnicze zawodowe	25	6	31	1,92	0,29	9
podstawowe ukończone	53	32	85	1,60	0,61	52
podstawowe nieukończone	4	14	18	2,00	0,94	17
razem	128	72	200	1,62	0,51	103

Źródło: jak tab. 7.

Wykres 6.
Struktura % wykształcenia matek i ojców utrzymywanych dzieci w 1988 r.

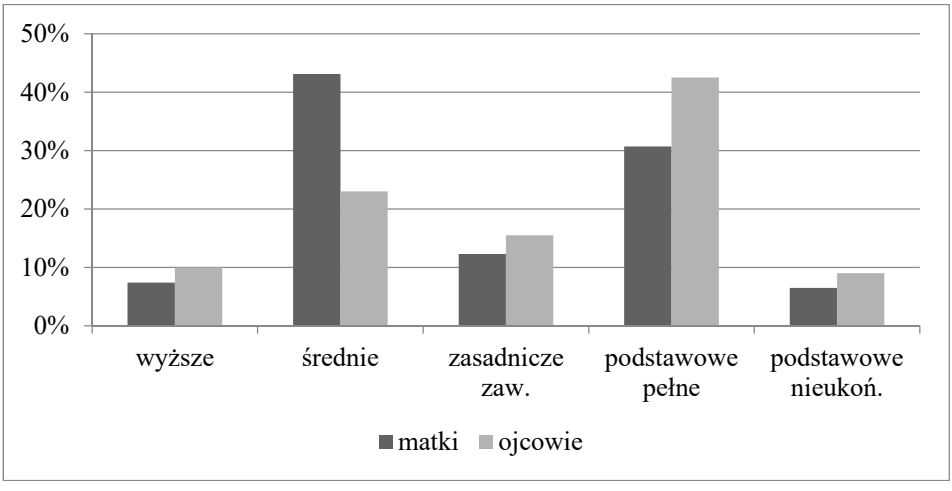

Źródło: tab. 16 i tab. 17.

11. Poprawa warunków życia

Zarysowany proces zmian w strukturze demograficznej, społecznej, w aktywności zawodowej i w źródłach utrzymania mieszkańców Łomży znalazł odzwierciedlenie w poprawie ich warunków życia. Dobrze wyraża to przyrost zasobów mieszkaniowych (tab. 17). Dynamika przyrostu zasobów mieszkaniowych była wyższa od przyrostu rzeczywistego mieszkańców w mieście, co skutkowało zmniejszeniem się przeciętnej liczby osób w mieszkaniu i przypadających na 1 izbę.

Tabela 17. Wzrost zasobów mieszkaniowych Łomży w latach 1950-1988 oraz spadek ich zagęszczenia

Lata	Zasoby		Przeciętna liczba izb w mieszkaniu	Przeciętna liczba osób	
	mieszkania	izby		w mieszkaniu	na 1 izbę
1950	3600	7636	2,12	4,24	1,92
1960	4736	10717	2,26	4,19	1,71
1970	6029	16536	2,74	3,90	1,42
1978	9444	30838	3,27	3,67	1,12
1988	15565	56451	3,63	3,50	1,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Ludność i zasoby…, s.180 oraz jak tab.7.

W ciągu 38 lat zagęszczenie mieszkań zmalało o 18%, izb mieszkalnych dwukrotnie a izb w mieszkaniu wzrosła o 71% przy jednoczesnym wzroście powierzchni użytkowej mieszkań. Największy spadek zagęszczenia izb następował między 1960 a 1970 oraz w następnych 8 latach. W ogólnej liczbie zasobów mieszkaniowych zmniejszał się udział jedno i dwuizbowych mieszkań a zwiększał się liczących 4 oraz 5 i o więcej izbach, co przedstawiają poniższe dane (w %):

	1970 r.	1978 r.	1988 r.
1 izba	11,1	9,1	1,9
2 izba	31,1	19,0	10,7
3 izba	37,2	38,8	37,5
4 izby	15,8	26,5	33,7
5 i więcej izby	4,8	10,6	16,2
razem	100	100	100

O znaczącej poprawie warunków życia ludności świadczyło rosnące wyposażenie mieszkań w instalacje. Mianowicie następujący procent mieszkań posiadał:

	1970 r.	1978 r.	1988 r.
wodociąg	62,1	81,2	95,0
ustęp spłukiwany	43,9	71,9	89,4
łazienkę	39,2	68,3	88,5
ciepłą wodę	0,3	60,0	83,2
centralne ogrzewanie	31,9	63,7	84,4

Dodać należy, że w 1960 r. sieć wodociągową posiadało zaledwie 20,2% budynków, a kanalizacyjną 5,6%[19]. Postęp w zakresie poprawy warunków mieszkaniowych następował głównie poprzez przyrost nowych zasobów mieszkaniowych w ramach spółdzielczego budownictwa. Nowo wznoszone bloki mieszkalne poza gazem z sieci były wyposażone we wszystkie instalacje wykorzystywane w owych latach, włącznie z siecią telefoniczną, telewizyjną. Największy przyrost zasobów mieszkaniowych liczony w izbach zanotowano w latach 1978-1988 (25613 izb), kiedy przyrost rzeczywisty ludności był wysoki (19750). Jednak przyrost netto izb mieszkalnych przewyższał przyrost rzeczywisty mieszkańców, co wpłynęło na zmniejszenie zagęszczenia mieszkań i izb (tab. 17). Tak więc wystąpiła olbrzymia poprawa warunków mieszkaniowych mieszkańców Łomży dzięki wzrastającej aktywności ludności, szczególnie kobiet, i otrzymywanych dochodów, z których część była przeznaczona na poprawę warunków

[19] *Statystyka miast...*, s. 590.

mieszkaniowych. Można więc twierdzić, iż zasługą państwa było tworzenie miejsc pracy, a zasługą społeczeństwa praca i nauka, co ostatecznie zaowocowało poprawą warunków bytu społeczeństwa.

Podsumowanie i zakończenie

Opracowanie to należy traktować jako przyczynek do poznania formowania się społeczeństwa Łomży w minionym ustroju, którego część efektów ujawnia się współcześnie i przejawiać się będzie w przyszłości. Proces dokonujących się zmian w społeczeństwie w analizowanym czasie, pomimo wstrząsów politycznych, zaburzeń gospodarczych, protestów społecznych, odbywał się ewolucyjnie, doprowadzając w 1988 r. do zasadniczej zmiany potencjału demograficznego miasta i jego struktury demograficznej, zawodowej, społecznej i ostatecznie – co najważniejsze – olbrzymim postępie w warunkach życia ludności. A oto niektóre rezultaty tych osiągnięć:

- liczba mieszkańców Łomży zwiększyła się z 15 tys. w 1950 r. do 56 tys. w 1988 r.,
- odpowiednio liczba mieszkań z 3600 do 15565, a izb z 7636 do 56451,
- w ogólnej liczbie mieszkańców zmalał udział dzieci i młodzieży w wieku 0-19 lat z 43,3% w 1960 r. do 38,6%, w 1988 r. a zwiększył się osób w wieku 20-39 lat z 27% do 35,1%,
- bardzo korzystnie układała się proporcja liczby wnucząt do liczby dziadków. Na 100 dziadków i babć w 1960 przypadało 239 wnucząt, zaś w 1988 r. 353,
- nastąpił bardzo duży postęp w zakresie wykształcenia ludności. Na 1000 mieszkańców w 1950 r. przypadało około 5 osób z wyższym wykształceniem. W 1970 r. 19,8 a w 1988 r. 71,6. Jednocześnie spadła liczba mieszkańców z wykształceniem podstawowym nieukończonym ze 109 w 1970 r. do 20 w 1988 r.,
- wzrosła aktywność zawodowa mieszkańców z 36,8% w 1960 r. do 43,5% w 1988 r.,
- liczba osób pracujących wzrosła z 7 tys. w 1960 r. do 24,5 tys.,
- udział kobiet w zatrudnieniu ogółem wzrósł z 40,3% w 1960 r. do 47,2%,
- udział pracujących w przemyśle zwiększył się z 19,2% w 1960 r. do 29,4% w 1978 r., a następnie zmalał do 22,9%,
- przy wzrastającej liczbie pracujących zmalała liczba osób utrzymywanych przypadająca na 100 pracujących z 154 w 1960 r. do 92 w 1988 r.,
- wśród osób utrzymywanych przez pracujących udział kobiet w 1960 r. wynosił 80,4%, zaś w 1988 r. zmalał do 53,5%,
- nastąpił wzrost odsetka osób utrzymujących się ze źródeł niezarobkowych w ogólnej liczbie mieszkańców miasta z 10,9% w 1960 r. do 16,4%,

- przeciętna liczba osób w gospodarstwie domowym zmalała z 3,36 w 1970 r. do 3,15 w 1988,
- szybszy przyrost zasobów mieszkaniowych niż liczby mieszkańców przyczynił się do zmniejszenia liczby osób przypadających na 1 mieszkanie z 4,24 w 1950 r. do 3,50 w 1988 r. i na 1 izbę odpowiednio z 1,92 do 1 osoby,
- przy minimalnej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w 1950 r., gdzie nie więcej jak 10% budynków było do niej podłączonych, w 1988 r. następujący procent mieszkań posiadał: wodociąg i ustęp spłukiwany 90, łazienkę 88,5, ciepłą wodę 83,2, centralne ogrzewanie 84,4,

Należy też przypomnieć, że w 1950 r. część mieszkań nie miała światła elektrycznego.

Wnioski

Powyższe wyniki pozwalają na sformułowanie następujących wniosków:

- przyrost rzeczywisty ludności w mieście odbywał się do 1970 r., głównie poprzez przyrost naturalny, a w następnych latach poprzez saldo migracji,
- społeczeństwo Łomży, tak w początkowych jak i końcowych latach Polski Ludowej było bardzo młode,
- nastąpił wzrost wykształcania mieszkańców,
- poziom wykształcania przekładał się z kolei na aktywność zawodową i na liczbę dzieci utrzymywanych przez rodziców,
- najwyższą aktywność przejawiały osoby z wyższym wykształceniem,
- w latach 1960-1970 najszybciej wzrastało zatrudnienie w przemyśle, a w następnych 10 latach w działach usługowych,
- w 1988 r. taki sam odsetek pracujących (46%) był zatrudniony na stanowiskach nierobotniczych i robotniczych,
- liczba osób utrzymywanych przypadająca na 100 pracujących była wyższa w działach produkcyjnych niż usługowych, w których w zatrudnieniu dominowały kobiety,
- spadek liczby osób utrzymywanych przez pracujących wydatnie przyczyniał się do poprawy warunków życia, podobnie jak wzrost aktywności zawodowej kobiet,
- wzrastający odsetek mieszkańców utrzymujących się ze źródeł niezarobkowych spowodował obniżenie liczby osób utrzymywanych przez pracujących,
- w wyniku wzrastającej aktywności zawodowej kobiet malał ich udział wśród osób utrzymywanych przez osoby pracujące.

Z kolei wyniki badań i wynikające z nich wnioski umożliwiają poczynienie poniższych refleksji.

Ogromny wysiłek inwestycyjny państwa w zakresie tworzenia infrastruktury i miejsc pracy odbywał się kosztem społeczeństwa, które do 1971 r. żyło ubogo. Sytuacja przez kilka następnych lat uległa poprawie, ale od 1976 r. znowu nastąpiło pogorszenie przy permanentnym niedoborze towarów w sklepach, niezadowoleniu społecznym i rosnącym zadłużeniu państwa. Rozgardiasz gospodarczy lat 1979-1981doprowadził do wprowadzenia stanu wojennego i zastoju gospodarczego, ale wobec uzależnienia politycznego i gospodarczego od Związku Radzieckiego przeprowadzenie radykalnych reform, które by przyspieszyły rozwój gospodarczy było niemożliwe. Dlatego społeczeństwo wegetowało i domagało się reform , co częściowo zapoczątkowano w 1988 r., ale na tyle za późno by odwrócić bieg wydarzeń.

Należy jednak pamiętać, że proces uprzemysłowienia, który wpłynął na zmiany społeczno-gospodarcze i na poprawę warunków życia ludności doprowadził do olbrzymiej dewastacji środowiska naturalnego (zatrucie życia biologicznego w ciekach i akwenach wodnych, zanieczyszczenie powietrza, wymieranie lasów).

Na tle wykazanej poprawy warunków mieszkaniowych pojawia się pytanie czy można było osiągnąć więcej? Oczywiście, że tak gdyby nie ogromne marnotrawstwo materiałów i wysoka energochłonność wytwarzanego produktu krajowego brutto oraz niska wydajność pracy.

Bibliografia:

Bałtowski M., Miszewski M., *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Warszawa 2007

Kabaj M., *Elementy pełnego i racjonalnego zatrudnienia w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1972

Kuciński K., *Koncentracja ludności w Polsce a uprzemysłowienie*, Warszawa 1984

Morawski W., *Dzieje gospodarcze Polski*, Warszawa 2011

Nowicki J., *Paradoks pełnego zatrudnienia w Polsce*, Warszawa 1949

Piątkowski M., *Europejski lider wzrostu. Polska droga od ekonomicznych peryferii do gospodarki sukcesu*, Warszawa 2020

Rakowski W., *Regiony miejskie w Polsce w świetle migracji ludności*, „Monografie i Opracowania", nr 271, 1989

Rakowski W., *Tendencje zmian w liczbie i źródłach utrzymania ludności powiatu łomżyńskiego w latach 1946–2018*, „Studia Łomżyńskie", t. XXX, 2020, s. 107–139

Rakowski W., *Uprzemysłowienie a proces urbanizacji*, Warszawa 1980

Szczepański J., *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia*, Warszawa 1973
Walicki A., *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996
Ludność. Dodatkowe informacje dla powiatu Łomża, NSP 1960, GUS, Warszawa 1965
Ludność i zasoby mieszkaniowe w latach 1946-1974 według podziału administracyjnego kraju z 1 czerwca 1975 r., GUS, Warszawa 1976
Ludność. Struktura demograficzna i zawodowa. Gospodarstwa domowe. Dodatkowe informacje dla powiatu, NSP 1970, GUS, Warszawa 1972
Ludność. Warunki mieszkaniowe, NSP 1978, GUS, Warszawa 1980
Ludność. Warunki mieszkaniowe. Miasto Łomża, NSP 1988, GUS, Warszawa 1991
Statystyka miast i osiedli 1945–1965, Warszawa 1967
Struktura demograficzna i zawodowa oraz warunki mieszkaniowe ludności miejskiej w latach 1978–1988, NSP 1988, Warszawa 1992
Struktura demograficzna i zawodowa ludności. Gospodarstwa domowe. Dodatkowe informacje dla powiatu. Miasto Łomża, NSP 1970, GUS, Warszawa 1972

Demographic and socio-professional changes of the inhabitants of Łomża in the times of the People's Republic of Poland

The society of any settlement point undergoes multidirectional transformations, mainly under the influence of economic development. In order to present these transformations, the times of People's Poland and the inhabitants of Lomza were chosen. Based on a statistical base derived from population censuses, the trends of changes in the number of residents, gender and age structure, marital status, education, labor force participation of the population and sources of livelihood are presented.

Results: Between 1946 and 1988, the city's population increased by 42,000 residents. The gender structure improved. The share of children and adolescents aged 0-19 in the total population decreased, and the share of people aged 20-39 increased.

By 1978, labor force participation was increasing, especially among women. The educational level of residents had risen, creating hopes for resourcefulness and activity in a market economy.

Studia Łomżyńskie

tom XXXIII

Varia

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Maria Przytocka

Wybrane zagadnienia z dziejów parafii w Miastkowie (altaria pw. Najświętszej Maryi Panny Różańca Świętego w Miastkowie oraz proboszczowie w latach 1530−1882)[1]

Słowa klucze: parafia miastkowska, altaria NMP Różańca Św., proboszczowie miastkowscy, plebanii miastkowscy, altarysta
Key words: Parish of Miastkowo, altarist, of the Hole Virgin Mary of the Holy Rosary, parsons of Miastkowo

Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika wydało w 2017 r. publikację *Dzieje gminy Miastkowo* autorstwa Marka Niewiadomskiego[2]. W Aneksie 21 na s. 692−696 autor zamieścił Spis proboszczów miastkowskich obejmujący lata 1451−2017 łącznie 33 biogramy kapłanów. W niniejszym artykule staram się uzupełnić zaistniałe luki obejmujące czasy diecezji płockiej i sejneńskiej. Poruszam także sprawę utworzenia altarii/promotorii, której fundatorzy wsparli kapłanów w trosce o życie religijne parafian. A biskup płocki Hieronim Antoni Szeptycki zatwierdził zobowiązania mszalne przyszłego altarysty/promotora.

Altaria pw. Najświętszej Maryi Panny Różańca Św. w Miastkowie

Podsędek łomżyński Albin Zaruski w aktach grodzkich łomżyńskich 28 września 1758 r. zapisał na uposażenie altarii Różańca Św. Najświętszej Maryi Panny w kościele miastkowskim 1500 florenów, które ulokował na dobrach

[1] Dziękuję ks. bp seniorowi prof. dr. hab. Julianowi Wojtkowskiemu za tłumaczenia tekstów łacińskich, z których korzystałam przy pisaniu tego artykułu.
[2] M. Niewiadomski, *Dzieje gminy Miastkowo*, Ostrołęka 2017.

swoich dziedzicznych Drogoszewo Zarusie z należnym czynszem rocznym 8 florenów od 100 proc. z obowiązkiem wypłaty wadium podobnej wysokości. Zapisem tym spełnił zamiar rodzica swego podsędka łomżyńskiego Gabriela Zaruskiego. Tenże Albin Zaruski 2 października 1758 r. w aktach starostwa łomżyńskiego ulokował na dobrach swoich Łuby Kiertany kwotę 1500 florenów z czynszem 8 florenów od 100 proc. płatnych każdego roku z wyjątkiem wszelkiej klęski i wrogości czasu tytułem wykupu, które zapisał na uposażenie altarii Różańca Św. w Miastkowie, pod obowiązkiem wypłaty wadium.

Także duszpasterz miastkowski Karol Bońkowski posiadacz działów nabytych w dobrach Czartoria Wydzgi i Czartoria Krzyczki oraz Jankowo i Skarbowo zapisem z 15 stycznia 1760 r. w aktach starostwa łomżyńskiego sumę 1000 florenów z czynszem rocznym 5 florenów od 100 proc. ulokował na tychże działach. Należne czynsze fundatorzy przeznaczyli na utrzymanie promotora oraz śpiewanie różańca św. w kościele miastkowskim.

Biskup płocki Hieronim Antoni Szeptycki, mając na uwadze dobro i rozwój kultu Różańca Św. Najświętszej Maryi Panny w Miastkowie nakazał wydać pismo krydy, czyli edyktu publicznego z mocą pozwu generalnego na 14 listopada 1760 r. Tego dnia w Pułtusku na posiedzeniu sądu pod przewodnictwem biskupa Szeptyckiego w obecności kanonika pułtuskiego zarazem audytora i sędziego generalnego Pawła Wilgeńskiego, kanonika kamienieckiego Jana Białobrzeskiego, proboszcza w Szwelicach Kazimierza Szczepkowskiego i innych świadków oraz notariusza kurii Andrzeja Haussmana wobec niestawiających się, których uznano za opornych i po sprawdzeniu autentyczności przedstawionych pism poszczególnych zapisów sum i należnych od nich czynszów darowizny te przysądzono, zatwierdzono i przypisano swobodzie kościelnej.

Ponieważ suma 4000 florenów polskich wraz z należnymi czynszami była zbyt mała na utrzymanie osobnego kapłana, dlatego biskup zobowiązał proboszcza miastkowskiego oraz jego następców, aby sam lub przez utrzymywanego przez siebie kapłana w każdą niedzielę i święta część różańca razem z ludem śpiewał, a w święta odprawiał mszę św. w intencji dobroczyńców. Po zakończeniu różańca miano śpiewać litanię o Najświętszej Maryi Pannie oraz pieśń „Gwiazdo morza". Zobowiązano także kapłana, by w intencji Zaruskich oraz ich krewnych by za ich dusze w każdą środę mszę św. czytaną odprawił, natomiast w każdy piątek mszę św. czytaną za życia fundatorów, a po ich śmierci za ich dusze. W intencji księdza Karola Bońkowskiego miał w poniedziałek każdego kwartału brewiarz za zmarłych odśpiewać. Gdyby zaś pojawiła się jakaś przeszkoda miano przynajmniej go odczytać oraz odprawić mszę św. za dusze pozbawionych wszelkiej pomocy.

Jednocześnie zobowiązano przyszłego altarystę, promotora Różańca Św., by prócz wcześniejszych zobowiązań proboszcza miastkowskiego w trosce o dusze

wspierał i był posłuszny. Miał obowiązek w procesjach i nabożeństwach publicznych asystować, będąc ubrany w komżę.

Prawo prezenty, czyli przedstawiana biskupowi kandydata na altarystę przyznano Zaruskim jako fundatorom i ich krewnym jako dziedzicom oraz proboszczowi Bońkowskiemu i jego następcom przyszłym proboszczom w kościele miastkowskim[3].

Plebani i proboszczowie miastkowscy w latach 1530−1882

Paweł Sorcz jako pleban miastkowski złożył w 1530 r. zeznanie o dochodach parafii, które obliczono na 18 kop. Dwóch wikariuszy otrzymywało łącznie 4 kopy, a rektor szkoły 2 kopy[4].

Bartłomiej Węgrzynowski 20 lutego 1539 r. stawił się przed sądem biskupa płockiego Jakuba i przedstawił pismo prezenty na plebanię miastkowską wystawione przez kasztelana wiskiego Jakuba z Rzwienia[5] oraz jego syna Stanisława, prosząc o ustanowienie siebie plebanem w Miastkowie. Toczył spór sądowy o plebanię miastkowską z Aleksandrem z Warszawy. Dobrowolnie zrezygnował z parafii[6].

Aleksander Andrzej z Warszawy 17 marca 1539 r. przedstawił pismo prezenty na plebanię miastkowską podpisane przez kasztelana wiskiego Jakuba z Rzwienia i jego syna Stanisława mocą darowizny prawa patronatu królewskiego, prosząc o ustanowienie i odsunięcie od pełnienia obowiązków plebana Bartłomieja Węgrzynowskiego. Jego pełnomocnikiem w tej sprawie był Stanisław Brzeziński. Po rezygnacji Węgrzynowskiego ustanowiony plebanem miastkowskim. W 1541 r. w Pułtusku przed sądem biskupim toczył spór z Markiem z Łomży, którego miał zatrudnić jako kierownika szkoły w Miastkowie. Ponieważ umowa nie została dotrzymana, to pozywający plebana Marek straty, które poniósł, wręczając podarki, wycenił na 10 kop groszy. Natomiast wikariusz pułtuski Andrzej Krośnia pełnomocnik plebana udowodniał niezdolność Marka do kierowania szkołą, a wartość podarków wycenił na funt papieru (327 gramów) i kilka rybek. W kwietniu 1551 r. przed sądem biskupim pleban Aleksander toczył proces z Wojciechem Łubą z Podosia. W tym samym roku zrezygnował

[3] Archiwum Diecezjalne w Płocku (dalej: ADP), Acta Episcopalia (dalej: AEp) 66, s. 517−526.

[4] B. Ulanowski, S. Zachorowski, *Materyały do dziejów kollegiaty pułtuskiej*, „Archiwum Komisyi Historycznej" 1916, t. X, s. 386; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Testamenta Konsystorza Pułtuskiego 1, k. 23.

[5] K. Pacuski, *Jakub Rzwieński* (ze Rzwienia, zw. Brzeski), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, 1992, t. 34, z. 2, s. 207−209.

[6] ADP, AEp. 15, s. 714, 761.

z parafii. Do czasu ustanowienia plebana opiekę nad parafią pełnił jako komendarz ks. Bartłomiej Naugrzymowski (Najgrzymowski)[7].

Maciej Mierzejewski dziedzic dóbr Mierzejewo Jarnołty i Wielgouchy. Pleban miastkowski od 1552 r. po rezygnacji Aleksandra Andrzeja z Warszawy. 14 marca 1562 r. będąc ciężko chory spisał testament w obecności poproszonych świadków Pawła Łuby z Miastkowa oraz kożusznika Marcina. Na utrzymanie kościoła pułtuskiego zapisał 2 kopy groszy z 20 kop należnych od Mikołaja Arciechowskiego, za zastawioną dziesięcinę za 1561 r., a kościołowi w Miastkowie darował 3 kopy groszy z 20 kop należnych z zastawu dziesięciny za 1562 r. od tegoż samego Arciechowskiego. Na utrzymanie kościoła miastkowskiego zapisał także długi należne od kmieci z Miastkowa: 15 groszy u Drosko (Brosko), 100 bez 1 grosza od szewca Franciszka, 21 groszy od Marcina zw. Biskup oraz 12 groszy od Tomasza. Bratu Bartłomiejowi zapisał 100 kop z dóbr ojcowskich dziedzicznych Mierzejewo, Jarnołty i Wielgouchy, 20 kop groszy należnych od Jana Arciechowskiego, z którym toczył proces, o czym zanotowano w aktach grodzkich łomżyńskich oraz 2,5 kopy groszy od Romana Zaruskiego i 4 kopy od Bartłomieja Zaruskiego. Wikariuszowi Wojciechowi Łubie z Podosia zapisał 2 floreny.

Z posiadanego inwentarza żywego swojemu następcy zapisał krowę czarną oraz dwie owce, a swemu słudze Janowi dwie jałówki dwuletnie. Kolejne dwie jałówki dwuletnie oraz dwie owce zapisał innemu słudze Jakubowi, bratu Bartłomiejowi dwie krowy, a po jednej krowie siostrom Katarzynie oraz Dorocie. Ze sprzętów domowych zgromadzonych na plebanii kocioł wielki do warzenia piwa miała otrzymać siostra Katarzyna. Swoje księgi scholastyczne oraz tunikę kamletową[8] zapisał bratankowi Feliksowi. Tunikę z sukna brunatnego oraz kaftan, czyli kabat czerwony darował Annie córce brata Bartłomieja, a kolejną tunikę siostrze Dorocie. Tym krewnym zapisał wszystką pościel: poduszki i pierzyny. Dla swojego następcy na plebanii przeznaczył 10 skrzynek pszenicy, a zboże zgromadzone w stodole bratu Bartłomiejowi. Natomiast zasiewy w tym żyto ozime na polach i rolach w dobrach królewskich miastkowskich robotnikom: Bronisławowi, Tomaszowi, Franciszkowi i Jakubowi oraz służącej zwanej Olszanką. Wszystkie niewymienione sprzęty domowe oraz gospodarcze, szaty, ubrania skórzane oraz z lisa, inwentarz żywy i martwy oraz zasiewy miał otrzymać brat Bartłomiej z obowiązkiem sprzedania na pożytek w celu powiększenia

[7] Tamże, AEp. 15, s. 830, AEp. 17, k. 411−412.

[8] M. Michałowska, *Leksykon włókiennictwa*, Warszawa 2006, s. 127−128: była to cienka tkanina z szorstkiej wełny czesankowej gorszego gatunku na osnowie jedwabnej lub lnianej.

czci bożej. Wykonawcami swojej ostatniej woli mianował: witryka[9] kościoła miastkowskiego Serafina Łubę, brata rodzonego Bartłomieja Mierzejewskiego oraz Macieja Łubę. Im też darował po 1 kopie za ich fatygę, do których wypłacenia zobowiązał brata Bartłomieja. Tymże wykonawcom zapisał Statut Księstwa Mazowsza pożyczony Wawrzyńcowi Łubie synowi Józefa. Zmarł jesienią 1562 r.

Temuż plebanowi Maciejowi Mierzejewskiemu, kapłan Abraham Fabiński w testamencie sporządzonym 20 grudnia 1553 r. we własnym domu w Miastkowie, w obecności sługi szkoły tamże Piotra Jałbrzykowskiego oraz robotnego Macieja Pachołka, zapisał posiadane księgi: Novum Missale, bibliam Calepinam[10], sacramentale, sermones thezauri novi i sacras scripturas (nowy mszał, biblię Kalepińską, sakramentarz, kazania „Skarbca Nowego" części wszystkie, księgi zawierające Pisma Święte). Jemu też zapisał ornat biały.

Na utrzymanie kościoła w Miastkowie legował 3 kopy długu u Fabiana z Miastkowa, 30 groszy od Stanisława Dydaka z Miastkowa oraz kopę należną od medyka Pawła Brodowskiego. Z 13 kop pieniędzy należnych od Jana Tarnowskiego oraz 6 kop od Wojciecha Sutuskiego część przeznaczył na zakup ornatów do kościoła miastkowskiego, 2 kopy pieniędzy zapisał kościołowi w Szczepankowie, a resztę po opłaceniu kapłanów i mszy św. kościołowi w Goworowie oraz przytułkom w Pułtusku i Łomży. Wikariuszowi miastkowskim Stanisławowi Sebrońskiemu zapisał kartę królewską, a drugiemu kapłanowi Stanisławowi dużą sakwę. Słudze szkoły miastkowskiej Piotrowi Jałbrzykowskiemu mszał, brewiarz oraz listy św. Pawła. Natomiast sprzęty domowe zapisał siostrze Serafinie i jej synowi, a wszelki żywy inwentarz gospodarczy szwagrowi Maciejowi Pawłowi Łubie, którego razem Wawrzyńcem Dapkowskim wyznaczył na wykonawców swojej ostatniej woli[11].

---

[9] J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900−1927, t. 7 (1919), s. 1086, reprint Warszawa 1952: za wytrykusa uznaje się dozorcę rzeczy kościelnych, zakrystiana, świetnika lub skarbnego parafii.

[10] Jöcher, *Gelehrten Lexicon*, Leipzig 1733, 593: Calepinus Ambroży: augustianin, ur. 1436 r. w Calepio miasteczku blisko Bergamo. Do zakonu wstąpił w 1458 r. Wykonał Leksykon łaciński wzbogacony przez innych uczonych wielu językami. Zmarł w 1510 r. Biblioteka WSD Hosianum w Olsztynie posiada cztery wydania. J. Wojtkowski, *Katalog druków XVI w. Biblioteki WSD „Hosianum" w Olsztynie*, Lublin 2012, nr 241−244. Ten ostatni: Calepinus Ambrosius, „Dictionarium linguarum septem. Accedit Gesner Conradus" onomasticon propriorum nominum, Basel, Heinrich Petri III 1575 [22+1674+[2]+355+[1], 2^0. Dziękuję ks. bp seniorowi prof. dr hab. Julianowi Wojtkowskiemu za udzielone informacje.

[11] ADP, AEp. 17, s. 413; AEp. 18, s. 106; AEp. 20, k. 312; AGAD, Testamenta Konsystorza Pułtuskiego 3, k. 89v−91v; Testamenta Konsystorza Pułtuskiego 4, k. 56v−57v.

Kasper Konieczko (Koniecko) prezentowany na probostwo w Miastkowie, ustanowiony w marcu 1562 r. Jako pleban miastkowski wymieniany w kolejnych latach. Zmarł wiosna/lato 1581 r., gdy zatwierdzono jego następcę[12].

Paweł Zajączkowski archidiakon przemyski, scholastyk kruszwicki. Na probostwo miastkowskie prezentowany przez królową Annę Jagiellonkę. Pleban miastkowski od 9 października 1581 r., zrezygnował 14 lipca 1586 r. Jego komendarzem w Miastkowie był Jan Glinka, który przed sądem biskupim w Pułtusku 26 września 1584 r. toczył spór z komendarzem w Czerwinie[13].

Kasper Niedzielski ze Stanisławowa kapelan królowej Anny Jagiellonki. Nominowany przez królową w 1586 r. na plebanię w Miastkowie. Zrezygnował z Miastkowa w 1596 r. W kolejnym roku tytułowany prepozytem w Wiźnie, z której po kilku latach zrezygnował[14].

Łukasz Żarnowski w 1591 r. tytułowany plebanem w Nowogrodzie. Po rezygnacji Kaspra Niedzielskiego prezentowany na probostwo w Miastkowie przez królową Annę Jagiellonkę. Ustanowiony plebanem miastkowskim 17 maja 1596 r. Uzyskał zezwolenie na łączenie beneficjów od biskupa i nuncjusza apostolskiego Germanika Malaspiny. Był oskarżony o życie gorszące, mając kilka konkubin: Brygidę z Chojnowa, nieznaną z Zambrowa, nieznaną z Miastkowa oraz z Nowogrodu. Witrycy kościoła Piotr i Wawrzyniec Łuba oskarżyli plebana, że fundusze ze skrzyni zabierał i przywłaszczył sobie kwoty zapisane na kościół. Zmarł w czasie epidemii 1609 r. W wizytacji przeprowadzonej w tym samym roku zapisano o braku witryków. Tylko szlachetni Łubowie mieli dostęp do skarbony za przyzwoleniem plebana. Podczas wizytacji zastępował go Bartłomiej Nimierza wikariusz miastkowski od 1601 r. Rektorem szkoły, w której uczyło się 16 chłopców był Szymon z Miastkowa. Sama szkoła stała na *poświętnym* i służyła także za mieszkanie wikariuszom miastkowskim[15].

Stefan Witkowski jako pleban w Miastkowie wymieniony 11 stycznia 1620 r. Był także plebanem Rutkach[16].

Stanisław Jemielity, syn Jana, sędziego ziemskiego łomżyńskiego, ostrołęckiego i kolneńskiego. Dziedzic dóbr w Jemielitym Starym, Szumowie, Śniadowie oraz Ratowie Starym. W 1634 r. tytułowany plebanem miastkowskim

---

12 *Lustracja województwa mazowieckiego w 1565 r.,* I. Gieysztorowa, A. Żaboklicka, Warszawa 1967, cz. 2, s. 100; ADP, AEp. 20, k. 312v; AEp. 22, k. 130−130v; AEp. 24, s. 49−50.

13 ADP, AEp. 24, s. 49−50, 875−876; AEp. 25, s. 238.

14 Tamże, Akta Wizytacji (dalej: AW) 1, k. 305; AEp. 25, s. 238; AEp. 28, k. 48v−49; AEp. 30, k. 187.

15 Tamże, AW 10, k. 113−114, 117; AW 263, k. 407v; AEp. 27, s. 195, 368−370; AEp. 28, k. 48v−49.

16 Tamże, AEp. 33, k. 153.

i dziekanem łomżyńskim. Założył w 1636 r. księgę metrykalną małżeńską. Jego zastępcą w Miastkowie był wikariusz Marcin Pudziński.

Od 2 stycznia 1641 r. tytułowany plebanem miastkowskim i śniadowskim, z którego zrezygnował w 1652 r. zostając w październiku t.r. prepozytem w Szczepankowie. 11 stycznia 1658 r. został prepozytem w Radziłowie, gdzie erygował Bractwo św. Anny. 17 marca 1658 r. zrezygnował z probostwa miastkowskiego. Pozostał prepozytem szczepankowskim oraz plebanem radziłowskim. Jednocześnie pełnił obowiązki dziekana łomżyńskiego. W testamencie z 1665 r. zapisał na uposażenie altarii w Śniadowie swoje grunty dziedziczne w Jemielitym Starym, Szumowie, Śniadowie oraz Ratowie Starym. Będąc komisarzem biskupa płockiego Jana Gębickiego 25 maja 1666 r. podpisał dokument utworzenia w Ostrołęce klasztoru bernardynów. Dziekanem łomżyńskim tytułowany był jeszcze w początkach listopada 1666 r. Jego komendarzem w Miastkowie w 1646 r. był wikariusz Marcin Gocki [17].

Piotr Szabłowski 6 września 1651 r. zawarł umowę o wikariat w Śniadowie ze Stanisławem Jemielitym dziekanem łomżyńskim, zarazem z plebanem w Miastkowie i Śniadowie. Po rezygnacji Stanisława Jemielitego z Miastkowa w marcu 1658 r. został tam plebanem. Podpisał dokument dotyczący dziesięciny ze wsi Rozwory dla kościoła w Miastkowie. Na kościół miastkowski zapisał 30 florenów, które ulokował na dobrach Tarnów[18].

Julian Tarnowski pleban miastkowski przed 1680 r.[19].

Stanisław Tański jako pleban w Miastkowie wymieniony podczas wizytacji przeprowadzonej w 1680 r. Wówczas dziekan łomżyński Stanisław Prokop Gutowski nakazał mu, aby był skromny i nie używał słów błazeńskich albo śmiesznych. Został zobowiązany do postawienia szkoły[20].

Marcin Zaruski pleban miastkowski od 1685 r. Jego staraniem postawiono na *poświętnym* nowe budowle gospodarcze. Budynek szkoły był ciągle nieukończony. Bakałarz mieszkał w chałupie drewnianej stojącej po stronie południowej kościoła[21].

---

17 Tamże, AW 47, k. 652v; AEp. 38, s. 253; M. Przytocka, *Plebanii i proboszczowie śniadowscy od 1562 roku do czasów współczesnych*, [w:] *Ecclesia Smlodoviensis. Dzieje parafii i kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Śniadowie*, praca zbiorowa pod redakcją M. Przytockiej, „Folia Ecclesiastica Pultoviensia" 7, Śniadowo 2018, s. 694.

18 ADP, AW 46, k. 54−56; AEp. 37, s. 1186−1187; AEp. 40, s. 109−110, 110−111.

19 Archiwum Archidiecezjalne Warmińskie w Olsztynie, Varia, V-10, k. 20.

20 Tamże, V-10, k. 30−31, 109.

21 ADP, AW 47, k. 643, 646.

Kazimierz Mateusz Łojewski jako pleban miastkowski świadczył 22 września 1691 r. testament kanonika kijowskiego i plebana w Szczepankowie Piotra Puczuta. Wymieniony jeszcze 28 lutego 1695 r. Zrezygnował z probostwa[22].

Jakub Chojnowski pleban w Miastkowie od 8 lipca 1695 r. Zlecał prace naprawcze przy budynkach gospodarczych należących do probostwa[23].

Szymon Piotrowicz mansjonarz łomżyński od 26 sierpnia 1709 r. W kolejnym roku po śmierci plebana w Małym Płocku Andrzeja Czartoryjskiego prezentowany na to probostwo. Ustanowiony 1 października 1710 r. przez biskupa płockiego Ludwika Bartłomieja Załuskiego. Zrezygnował z Małego Płocka w 1713 r. i z prezenty podczaszego ziemi łomżyńskiej Jana Staniszewskiego, dzierżawcy dóbr miastkowskich, 20 października 1713 r. został ustanowiony proboszczem w Miastkowie. Zrezygnował z parafii przed czerwcem 1714 r. gdy ustanowiono jego następcę[24].

Stanisław Tafitowski urodził się w 1685 r. Na kapłana wyświęcony przez biskupa płockiego Ludwika Bartłomieja Załuskiego. Po rezygnacji Piotrowicza 18 czerwca 1714 r. ustanowiony proboszczem w Miastkowie. Zrezygnował z parafii w 1727 r. i został proboszczem w Małym Płocku, z którego zrezygnował w lipcu 1738 r. Po rezygnacji Jakuba Sokołowskiego z probostwa w Radziłowie został przez króla Augusta III Sasa prezentowany na to probostwo. Ustanowiony proboszczem w Radziłowie 23 czerwca 1738 r. przez oficjała pułtuskiego[25].

Ignacy Wykowski po śmierci Wojciecha Łepkowskiego plebana w Romanach prezentowany na to probostwo przez chorążego ziemi wiskiej Adama Grądzkiego, dziedzica i kolatora w Romanach. Ustanowiony tam plebanem 22 kwietnia 1711 r. W 1721 roku tytułowany plebanem w Romanach i Przytułach, pełniąc jednocześnie obowiązki dziekana wąsoskiego. Po rezygnacji proboszcza miastkowskiego Stanisława Tafitowskiego prezentowany na to probostwo przez króla Augusta II Mocnego jako patrona i kolatora parafii. Ustanowiony proboszczem w Miastkowie 7 lipca 1727 r. przez biskupa płockiego Andrzeja Stanisława Załuskiego[26].

---

22 Tamże, AEp. 46, k. 41, 427−427v, 512, 532v, 534.

23 Tamże, AW 46, k. 54v; AEp. 46, k. 727v−728v.

24 M. Przytocka, *Wikariusze wieczyści i proboszczowie w Małym Płocku od 1569 do 2009 r.*, [w:] *Dzieje parafii i kościoła pw. Znalezienia Krzyża Św. w Małym Płocku*, praca zbiorowa pod red M. Przytockiej, „Folia Ecclesiastica Pultoviensia" 6, Mały Płock 2013, s. 369−370.

25 Tamże, s. 370.

26 ADP, AEp. 49, s. 119; AEp. 50, k. 8, 12; AEp. 53, k. 85v–86, 102–102v.

Jan Mamiński herbu Rawicz, proboszcz w Miastkowie do 23 lipca 1731 r. Przy wsparciu finansowym podczaszego łomżyńskiego Staniszewskiego, właściciela Tarnowa oraz starościny ostrołęckiej Smolińskiej, przeprowadził prace remontowe przy dzwonnicy i ogrodzeniu cmentarnym.

Z prezenty kanonika Józefa Zawadzkiego, kasztelana płockiego Mikołaja Podoskiego oraz notariusza nurskiego Tomasza Podoskiego, został 21 maja 1731 r. przedstawiony na probostwo w Podosiu, wakujące po opuszczeniu przez Antoniego Zawadzkiego. Ustanowiony proboszczem podoskim przez biskupa płockiego Andrzeja Stanisława Załuskiego. Zrezygnował z plebanii miastkowskiej[27].

Ludwik Józef Żebrowski urodził się 16 czerwca 1700 r. Uczył się w seminarium duchownym w Pułtusku, gdzie 22 lipca 1728 r. został przez biskupa płockiego Andrzeja Stanisława Załuskiego wyświęcony na kapłana. Pełnił obowiązki wikariusza w Ostrołęce. Od 23 lipca 1731 r. pleban w Miastkowie. W czasie jego proboszczowania spłonął kościół parafialny. Msze św. odprawiano w dzwonnicy zamienionej na kaplicę.

9 grudnia 1735 r. został zatwierdzony na probostwo w Śniadowie przez audytora i sędziego diecezjalnego generalnego Pawła Dromlera. 18 grudnia wprowadzony na urząd przez dziekana łomżyńskiego i plebana kleczkowskiego Konstantyna Trzaskę. Gdy 16 października 1738 r. w kościele szczepankowskim skradziono dwa kielichy z patenami, przekazał tam kielich z pateną. 17 sierpnia 1753 r. zrezygnował z probostwa w Śniadowie. Został komendarzem w Pawłowie w dekanacie przasnyskim. Od 1762 r. proboszcz w Grązawach w dekanacie górzeńskim[28].

Roch Piotrowski w 1736 r. tytułowany proboszczem w Kleczkowie. Po rezygnacji poprzednika prezentowany na probostwo miastkowskie przez króla Augusta III. W dekrecie powizytacyjnym nakazano proboszczowi, aby pieniądze razem z sakiewką służącą do ich przechowywania złożył w skrzyni, do której klucz mieli szlachetni: Wawrzyniec Łuba i Krzysztof Łuba. Obowiązki kontrolerów należały do kasztelana wyszogrodzkiego Jana Staniszewskiego i podczaszyny loweńskiej Floriany Gruduskiej. Im należało corocznie składać sprawę z dochodów i wydatków, które miały być kontrolowane przez księży przygotowanych do kontroli[29].

---

[27] T. Żebrowski, *Plebani, komendarze i proboszczowie od połowy XV wieku do początków XIX wieku*, [w:] *Ecclesia Płoniaviensis. Dzieje parafii i kościołów w Płoniawach i Podosiu*, praca zbiorowa pod red. M. Przytockiej, „Folia Ecclesiastica Pultoviensia" 3, Płoniawy 2009, s. 237.

[28] M. Przytocka, *Plebanii i proboszczowie śniadowscy od 1562 roku...*, s. 695.

[29] ADP; AW 263, k. 402; AEp. 58, s. 449.

Karol Bońkowski dziedzic dóbr w obu Czartoriach: Wydźgi i Skrzynki oraz Jankowo i Skarbowo w parafii miastkowskiej. W 1742 r. tytułowany jako proboszcz miastkowski. Był także dziekanem łomżyńskim. W 1760 r. doposażył altarię Różańca Św. fundowaną przez Zaruskich w kościele miastkowskim. Przy wsparciu parafian rozpoczął budowę nowego drewnianego kościoła, który 10 sierpnia 1767 r. konsekrował sufragan pomorski Cyprian Kamil Wolicki. Jako pleban miastkowski wymieniony jeszcze w 1774 r.[30]

Marcin Zembrzuski urodził się w 1755 r. we wsi Sosnowiec, parafia Pałuki, powiat i ziemia ciechanowska. Na kapłana wyświęcony w Pułtusku 29 maja 1779 r. przez biskupa sufragana płockiego Antoniego Tadeusza Narzymskiego. W 1781 r. pełnił obowiązki wikariusza w parafii Ostrów Mazowiecka. 14 października 1782 r. tytułowany proboszczem w Śniadowie. Zrezygnował ze Śniadowa 30 czerwca 1786 r. i został proboszczem w Miastkowie, gdzie zlecił przeprowadzenie prac remontowych przy kościele i odbudowę spalonej plebanii. W 1799 r. tytułowany dziekanem łomżyńskim. 24 stycznia 1803 r. otrzymał altarię w Miastkowie. W 1809 r. tytułowany kanonikiem kolegiaty płockiej.

Nie wiemy, czy 9 grudnia 1812 r. w Miastkowie gościł, czy tylko przezeń przejeżdżał cesarz Napoleon, który o godz. 17.30 przybył do Łomży i stamtąd po obiedzie został odprowadzony przez władze miasta do samego Miastkowa, gdzie się wszyscy pożegnali.

Po erekcji Diecezji Sejneńskiej przez papieża Piusa VII bullą *Ex imposita Nobis* z 30 czerwca 1818 r. proboszcz Marcin Zembrzuski został kapłanem tejże diecezji. Zmarł w grudniu 1819 r. mając 64 lata w tym 40 lat kapłaństwa[31].

Józef Filipkowski urodził się 30 października 1784 r. w województwie augustowskim, pow. biebrzańskim. Kształcił się w seminarium pułtuskim, gdzie poświęcił się teologii, prawu kanonicznemu, historii kościoła, retoryce, hermenełtyce. Na kapłana wyświęcony 6 stycznia 1810 r. przez sufragana łowickiego Grzegorza Zachariaszewicza. Od 1814 r. mansjonarz łomżyński, z której to funkcji zrezygnował. Na probostwo w Miastkowie ustanowiony 19 maja 1820 r. Komendarzem proboszcza Filipkowskiego był jego następca Stefan Makowski. Zmarł 16 listopada 1854 r. mając 70 lat życia w tym 46 lat kapłaństwa[32].

Stefan Makowski urodził się 26 grudnia 1807 r. Kształcił się w seminarium tykocińskim poświęcając się naukom teologicznym, prawu kanonicznemu, historii kościoła, pismu świętemu oraz filozofii i kultywował język łaciński. Na kapłana wyświęcony 30 października 1831 r. przez sufragana augustowskiego Stanisława Kostkę Choromańskiego. Objął parafię miastkowską 1 września

30 ADP, Acta Officialia Pultoviensia 159, s. 277; AEp. 66, s. 518, 836–837; AEp. 67, k. 102.
31 M. Przytocka, *Plebanii i proboszczowie śniadowscy od 1562 roku...*, s. 695.
32 Archiwum Diecezjalne w Łomży (dalej: ArŁm), I-315, s. 6; II-182, k. 11.

1836 r. Początkowo pełnił obowiązki komendarza poprzednika. Zmarł 25 listopada 1851 r. Żył 44 lata w tym 20 lat w kapłaństwie[33].

Stanisław Bagiński urodził się 19 kwietnia 1807 r. Na kapłana wyświęcony 23 czerwca 1836 r. W 1840 r. był wikariuszem w Kolnie. Od 1841 r. pełnił obowiązki komendarza w Drozdowie, gdzie został później proboszczem. W 1848 r. został proboszczem w Grajewie. Od 22 grudnia 1851 r. proboszcz w Miastkowie gdzie po objęciu parafii kontynuował starania poprzednika przy budowie nowego kościoła, które ukończono w 1874 r. Zrezygnował z parafii i 28 sierpnia 1882 r. przeszedł na probostwo do Jabłonki Kościelnej, gdzie pełnił obowiązki administratora. Po roku zrezygnował ze stanowiska i jako rezydent pozostał na parafii. Zmarł 28 sierpnia 1895 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym. Żył 88 lat w tym 59 lat w kapłaństwie[34].

Bibliografia:

Źródła archiwalne:

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
- Testamenta Konsystorza Pułtuskiego: 1, 3, 4

Archiwum Archidiecezjalne Warmińskie w Olsztynie
- Varia, V-10

Archiwum Diecezjalne w Łomży
- Akta Parafialne: I 315, I 317, I 205
- Akta Ogólne: II 182

Archiwum Diecezjalne w Płocku
- Acta Episcopalia: 15, 17, 20, 22, 24, 25, 27, 28, 33, 37, 38, 40, 46, 47, 49, 50, 53, 58, 66, 67.
- Acta Officialia Pultoviensia: 159
- Akta Wizytacji: 10, 46, 47, 263

Źródła drukowane:

Lustracja województwa mazowieckiego w 1565 r., *cz. 2*, I. Gieysztorowa, A. Żaboklicka, Warszawa 1967

Ordo Divini Officini ac missarum ad usum Dioecesis Plocensis AD 1896

33 ArŁm, I-317, s. 15.

34 ArŁm, I-205, k. 46; I-315, s. 232; II-172, k. 70; I 317, s. 454; *Ordo Divini Officini ac missarum ad usum Dioecesis Plocensis AD 1896*.

Opracowania:
Jöcher, *Gelehrten Lexicon*, Leipzig 1733
Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900−1927, t. 7 (1919), reprint Warszawa 1952
Michałowska M., *Leksykon włókiennictwa*, Warszawa 2006
Niewiadomski M., *Dzieje gminy Miastkowo*, Ostrołęka 2017
Pacuski K., *Jakub Rzwieński* (ze Rzwienia, zw. Brzeski), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, 1992, t. 34, z. 2, s. 207−209
Przytocka M., *Plebanii i proboszczowie śniadowscy od 1562 roku do czasów współczesnych*, [w:] *Ecclesia Smlodoviensis. Dzieje parafii i kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Śniadowie*, praca zbiorowa pod redakcją M. Przytockiej, „Folia Ecclesiastica Pultoviensia" 7, Śniadowo 2018, s. 689–705
Przytocka M., *Wikariusze wieczyści i proboszczowie w Małym Płocku od 1569 do 2009 r.*, [w:] *Dzieje parafii i kościoła pw. Znalezienia Krzyża Św. w Małym Płocku*, praca zbiorowa pod red M. Przytockiej, „Folia Ecclesiastica Pultoviensia" 6, Mały Płock 2013, s. 367–390
Ulanowski B., Zachorowski S., *Materyały do dziejów kollegiaty pułtuskiej*, „Archiwum Komisyi Historycznej", t. X, 1916, s. 306–415
Wojtkowski J., *Katalog druków XVI w. Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum" w Olsztynie*, Lublin 2012
Żebrowski T., *Plebani, komendarze i proboszczowie od połowy XV wieku do początków XIX wieku*, [w:] *Ecclesia Płoniaviensis. Dzieje parafii i kościołów w Płoniawach i Podosiu*, praca zbiorowa pod red. M. Przytockiej, „Folia Ecclesiastica Pultoviensia" 3, Płoniawy 2009

Parish of Miastkowo

The purpose of this article is to introduce the reader to the profiles of the priests of Miastkowo: parsons and later priests in charge of the parish, vicars or even priests who resided in this parish. Nothing more is known about some of them apart from the date they became parish priests or the date of their death. The fate of others can be known through preserved wills , records of parishioners or court case files, from which information emerges about their efforts and involvement in the religious life of the parish, as well as their care for the church and the parishioners themselves. The section on the creation of the altar of St Mary of the Holy Rosary highlights the motivations and purpose behind the founders .

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Adam Sokołowski
Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży

Żydzi łomżyńscy w księgach metrykalnych z lat 1827–1843

Słowa kluczowe: Żydzi, Łomża, księgi metrykalne, XIX w., nazwiska, imiona
Keyword: Jews, Łomża, record books, 19th century, surnames, first names

Prezentowana poniższa lista nazwisk dotyczy Żydów łomżyńskich zarejestrowanych w księgach metrykalnych gminy łomżyńskiej[1]. Wypisy stanowią niewielką ich reprezentację i dotyczą ksiąg: urodzeń z lat 1827–1830 i zgonów z lat 1827–1843. Przedstawiony wykaz oprócz podstawowej wiedzy identyfikującej osobę, jak: imię, nazwisko, data zgonu czy urodzenia, zawiera również informacje (tam, gdzie zostało to zapisane) o przyczynie śmierci, zawodzie zmarłego, jego stanie cywilnym, oraz np. o tym, czy ojciec urodzonego dziecka był piśmienny. Nie zawiera on oczywiście wszystkich informacji, które możemy wyczytać z zapisów metrykalnych, jak np. nazw miejscowości związanych z daną osobą czy dotyczących świadków (wyjątkowo zdarza się, że tam, gdzie jest skrót „św.", została podana informacja dotycząca świadka) lub urzędników sporządzających zapis. Jest tak dlatego, że powstał on do celów podstawowych badań ruchu naturalnego ludności wyznania mojżeszowego w Łomży, dotyczącego lat 1827––1865, do którego potrzebne są przede wszystkim dane liczbowe, statystyczne[2]. Cel sporządzania wypisów narzucił również sposób zapisu, który jest tutaj przeniesiony wprost z fiszek, i który nie zawsze został ujednolicony. Niejako przy

[1] APŁ, Akta Stanu Cywilnego Okręgu Bożniczego w Łomży z lat 1827–1843, 5/169/0, akta urodzeń i zejść

[2] Zob. A. Sokołowski, *Z badań nad ruchem naturalnym ludności wyznania mojżeszowego w Łomży w latach 1827–1865*, „Studia łomżyńskie" 2019, t. XXIX, s. 11–34.

okazji sporządzania fiszek zapisano niektóre informacje dodatkowe, mogące posłużyć do zupełnie innych badań. Potrzebne są w tym miejscu uwagi ułatwiające interpretację zapisów. Po pierwsze, tam, gdzie w zapisie występuje słowo „zgon", a po nim data, mamy do czynienia z datą śmierci podaną w księdze zgonów (zejść). Skrót „ur.", oznacza, że mamy do czynienia z informacją z księgi urodzeń, a podana data jest datą urodzenia dziecka, natomiast wiek rodziców – to ich wiek w roku urodzenia się dziecka. Poza tym skrót „hebr." oznacza umiejętność pisania po hebrajsku. Zapis nazwisk i imion jest taki, jak je odczytał autor wykazu i zawiera, z oczywistych powodów, możliwość różnic w zapisie dokonywanym przez innych autorów pracujących na tych samych wpisach metrykalnych.

Pomimo tego, jak sądzę, taki zbiór danych może stanowić pomoc i naprowadzenie przy poszukiwaniach genealogicznych, a także być materiałem popularyzującym wiedzę o ludności żydowskiej w Łomży. Bez wątpienia jest źródłem pozyskania wielu informacji. Możemy dowiedzieć się z niego m.in., jakie Żydzi w Łomży nosili nazwiska i imiona, które z nich były mniej lub bardziej popularne. Prześledzić nawet sposób ich tworzenia, np. przenoszenie ich zmodyfikowanych wersji z rodziców na dzieci, czy zaobserwować (lub nie) zjawisko dziedziczenia imion i nazwisk. Z brzmienia i zapisu odczytać ich hierarchię ważności, w kulturze żydowskiej – zauważymy, że imiona z reguły mają brzmienie hebrajskie czy jidysz, a nazwiska często polskie. Dowiemy się, ile lat mieli rodzice, gdy przychodziło na świat ich potomstwo; jak długo żyli, w jakim wieku umierali, jaka była przyczyna śmierci. Możemy też dzięki tym danym odtworzyć powiązania genealogiczne, rodzinne członków społeczności żydowskiej. Ponadto zgromadzone dane pozwalają poznać stopień alfabetyzacji, strukturę zawodową, ekonomiczną i społeczną ludności żydowskiej. Możemy się z nich dowiedzieć, jakie zawody dominowały pośród jej członków, a które występowały rzadko. Przy zestawieniu liczbowym urodzin, zgonów (również małżeństw) w dłuższym okresie, np. rocznym, pięcioletnim, możemy sprawdzić, czy istniała prawidłowość, regularność, czy sezonowość, w ich występowaniu. Jak widzimy, bardzo podstawowy wypis z zapisu dotyczącego osoby w księdze metrykalnej, dodatkowo zestawiony z innymi, może posłużyć do odpowiedzi na wiele pytań, jakie historyk, badacz, może postawić. Oczywiście, odpowiedzi na zadane pytania, w przypadku takich danych, są tym pełniejsze, im większą ich liczbą dysponujemy. Gdy mamy do dyspozycji, powiedzmy dane z kilkudziesięciu lat i tysiące nazwisk, to jesteśmy w stanie odsłonić wiele aspektów świata badanej społeczności, wręcz odtworzyć rzeczywistość historyczną całej wspólnoty i jej (nasz!?) świat. Przedstawiona tutaj lista nazwisk z kontekstem, stanowi tylko część materiału zgromadzonego przez autora i w miarę możliwości będzie uzupełniana. Mimo to już na tym poziomie, daje wyobrażenie o możliwym jej wykorzystaniu.

Słowniczek wybranych nazwisk Żydów łomżyńskich z kontekstem[3]

ABRAMOWICZ: Moszk Abramowicz, cholera, krawiec, lat 40, zgon 30 lipca 1837 r.; Nochym Abramowicz, wyrobnik, lat 38, zgon 2 maja 1830 r.

ALPEROWICZ: Chana Zelmanowa Alperowicz, żona Rabina, lat 50, zgon 20 listopada 1839 r.; Zelman Aronowicz Alperowicz, wdowiec, rabin Bożnicy łom., zgon 11 listopada 1840 r.

ASZ: Szloma Idzkowicz Asz, lat 32, szpektor, hebr., synowie Moszk, Chackiel, bliźnięta, ur. 28 lipca 1829 r.

AXAMIT: Aron Joelowicz Axamit, szynkarz, lat 60, zgon 20 września 1841 r.

BENDETOWICZ: Berek Exelerowicz Bendetowicz, lat 27, garbarz, hebr., żona Sora lat 20, córka Szeyna ur. 15 maja 1827 r.; Berek Bendetowicz, garbarz, lat 25, ojc. nie pism., św. po polsku, zgon 9 maja 1829 r.

BAŁABAN: Jośk Mejerowicz Bałaban, lat 50, wyrobnik, hebr., żona Dworka lat 40, córka Leja Cywa ur. 4 grudnia 1827 r.

BEKIER: Szolim Idzkowicz Bekier, lat 24, szklarz, hebr., żona Matyja Rochla, córka ur. 24 września 1828 r.

BERENT: Szloma Dawidowicz Berent, tandeciarz, lat 50, zgon 26 listopada 1830 r.; Abram Rafałowicz Berent, kramarz, lat 33, hebr, żona Gitla (Gitka?) lat 21, córka Ryfka ur. 19 grudnia 1828 r.

BIAŁOSTOCZYK: Leyba Dawidowicz Białostoczyk, lat 35, krawiec, hebr., żona Mendla lat 30, syn Jankiel ur. 15 marca 1827 r., syn Meier ur. 25 stycznia 1828 r.

BLUMENFELD: Wolf Judkowicz Blumenfeld, szpektor, lat 42, zgon 10 czerwca 1837 r.

BOCIAN: Nison Abramowicz Bocian, lat 40, wyrobnik, hebr., żona Maryaszka lat 36, syn Litman ur. 25 czerwca 1827 r.

[3] Materiał został opracowany i udostępniony na stronie name.lomza.pl w 2019 r. w ramach programu MNiSW „Dialog" realizowanego przez ŁTN im. Wagów, mającego na celu ekscerpcję źródeł rękopiśmiennych i drukowanych oraz tłumaczenie niektórych z nich, aby stworzyć ogólnie dostępną bazę onomastyczną, dokumentującą, zaświadczającą i opisującą dziedzictwo kulturowe i tożsamość historycznej ziemi łomżyńskiej, m.in. poprzez historię nazwisk i ich nosicieli.

BOGUCKI: Berek Beniaminowicz Bogucki, lat 40, malarz, hebr., córka Rochla ur. 30 lipca 1827 r.

BORAKIEWICZ: Nortym Mortkowicz Borakiewicz, wyrobnik, lat 47, zgon 31 stycznia 1839 r.

BROKOWCZYK: Herszk Berkowicz Brokowczyk, lat 39, cyrulik, hebr., żona Etka lat 30, syn Moszk ur. 25 kwietnia 1827 r., córka Feyga ur. 7 czerwca 1829 r.

BRZEZINA: Izrael Boruchowicz Brzezina, wdowiec, rzeźnik, lat 60, zgon 20 lutego 1838 r.

BRZOZA: Jośk Leybowicz Brzoza, piekarz, 30 lat, hebr., żona Ryfka lat 24, syn Symon ur. 21 lutego 1827 r.; Idzk Joskowicz Brzoza, lat 26, garbarz, hebr., żona Szeyna z Wolfów lat 20, syn Samson Mosk ur. 25? Marca 1827 r.; Leybka Jośkowicz Brzoza, lat 36, piekarz, hebr., żona Mojsa lat 34, córka Szeyna ur. 30 marca 1827 r.; Dawid Chackowicz Brzoza, lat 24, wyrobnik, hebr., córka Raszka ur. 2 czerwca 1828 r.; Jośk Leybowicz Brzoza, wyrobnik, lat 70, syn po hebr., św. po polsku, zgon 3 stycznia 1829 r.; Adessa? Chackowa Odessa? Brzoza, wdowa, wyrobnica, lat 75, zgon 14 kwietnia 1836 r.; Dawid Leybowicz Brzoza, waciarz, lat 21, zgon 7 czerwca 1839 r.; Jośk Zelkowicz Brzoza, młynarz, lat 84, zgon 6 kwietnia 1840 r.

BRZOZOWSKA: Pesza Brzozowska, wdowa, wyrobnica, lat 60, zgon 17 lipca 1831.

BURSZTYN: Mortek Moszkowicz Bursztyn, lat 28, krawiec, hebr., żona lat 26, córka Ryfka ur. 19 grudnia 1827 r.

CHAIMOWA: Freyda Chaimowa, wdowa, wyrobnica, lat 24, zgon 30 grudnia 1831 r.

CHARŁAK: Leyzor Mortkowicz Charłak, lat 36, krawiec, hebr., żona Liba, lat 20, syn Mortek ur. 25 lutego 1828 r.

CYBULA: Jankiel Izraelowicz Cybula, lat 50, handlarz wiktuałów, hebr., żona Chaszka lat 30, syn Dawid ur. 8 sierpnia 1829 r.

CYBULSKI: Jankiel Cybulski, handlarz smoły, lat 64, zgon 8 marca 1836 r.

CZARKA: Zelk Izraelowicz Czarka, lat 24, wyrobnik, hebr., żona Rochla lat 18, córka Sora ur. 18 lutego 1828 r.

CZERKAS: Leybka Czerkas, krawiec, lat 33, zgon 17 kwietnia 1834 r.

DENBOWICZ: Moszk Herszkowicz Denbowicz, wyrobnik, lat 76, św. po polsku, zgon 10 marca 1828 r.

DĘBOWSKA: Estera Moszkowa Dębowska, wdowa, wyrobnica, zgon 26 października 1842 r.

DROZDOWICZ: Wolf Zacharowicz Drozdowicz, lat 28, wyrobnik, hebr., syn Josk ur. 1 października 1827 r.

DUKAT: Moszke Faybusiewicz Dukat, lat 24, szmuklerz, hebr., żona Gutka lat 24, syn Abram Idzk ur. 17 marca 1828 r.

EYCHEL: Szmul Gdalowicz Eychel, lat 48, rzeźbiarz, hebr., żona Elka z Janklów lat 47, córka Dreyza ur. 26 kwietnia 1827 r.

EYZENFELD: Iser Herszk Józefowicz Eyzenfeld, lat 32, złotnik, hebr., żona Sora lat 19, córka Szeyna ur. 12 maja 1828 r.

FERSZYNBERG: Idzk Judkowicz Ferszynberg, lat 30, dzierżawca austeryi, hebr., żona Beyla lat 22, syn Moszk ur. 17 czerwca 1828 r.

FINKIELSZTEYN: Matys Nachmanowicz Finkielszteyn, szewc, lat 40, zgon 14 listopada 1841 r.; Fayba Nachmanowicz Finkielszteyn, szewc, wdowiec, lat 50, zgon 26 grudnia 1843 r.

FLATAN: Kacper Izaak Flatan, kramarz, lat 72, zgon 26 listopada 1836 r.

FRYDMAN: Szloma Nochymowicz Frydman, szklarz, lat 48, niepiśm., zgon 20 grudnia 1843 r.

FUTRYN: Dawid Faybowicz Futryn, czapnik, lat 68, zgon 29 marca 1843 r.

GABOWICZ: Faybus Herszkowicz Gabowicz, lat 27, kramarz, hebr., żona Chana lat 24, córka Ryfka ur. 15 listopada 1827 r.; Chana z Mortków Faybusiowa Gabowiczowa, krawcowa, 24 lata, mąż i św. po hebr., zgon 18 listopada 1827 r.

GARBAROWICZ: Jankiel Leybowicz Garbarowicz, wyrobnik, zgon 21 maja 1838 r.

GEŁCZYN: Peysach Moszkowicz Gełczyn, syn, 1 rok, ojc. i św. po hebr., zgon 16 lipca 1827 r.; Moszk Leybowicz Gełczyn lat 41, piekarz, hebr., syn Szloma ur. 17 czerwca 1828 r.

GEŁCZYŃCZYK Moszk Leybowicz Gełczyńczyk, lat 40, wyrobnik, hebr., żona Chyńka z Eliaszów lat 37, syn Peysach ur. 1 maja 1827 r.

GIEŁCZYŃSKA: Chynka Moszkowa Giełczyńska, piekarka, lat 46, zgon 10 lutego 1843 r.

GIERSZTYNKIERN: Jakub Mejerowicz Giersztynkiern, lat 46, wyrobnik, hebr., żona Fryderyka lat 29, syn Leybka ur. 30 marca 1827 r.

GŁOWACZ: Jośk Nochynowicz Głowacz, lat 33, wyrobnik, hebr., żona Itła, lat 32, syn Wigdor ur. 18 stycznia 1828 r.

GRZĘDA: Leyba Herszkowicz Grzęda, wdowiec, żebrak, lat 70, zgon 17 marca 1830; Herszk Grzęda, szewc, na cholerę, lat 24, zgon 21 lipca 1831 r. (rejestr w 1834 r.).

GRUDZIEŃ: Moszk Boruchowicz Grudzień, lat 40, wyrobnik, hebr., żona Rochla z Dawidów, syn Meier ur. 7 grudnia 1827 r.; Boruch Grudzień, lat 70, gospodarz, zgon 26 marca 1830 r.

GRUDZIŃSKI: Orek Boruchowicz Grudziński, syn szynkarza, lat 11, ojc. i św. hebr., zgon 5 stycznia 1827 r.; Abram Boruchowicz Grudziński, syn szynkarza, 2 lata, ojc. hebr., św. pol., zgon 15 lutego 1827 r.

GRUSZKA: Lewin Gruszka, gospodarz (cholera), lat 55, zgon 21 sierpnia 1831 r., wpis: 1836.

GUTMAN: Jankiel Judkowicz Gutman, lat 30, kramarz, hebr., żona Myndla lat 25, syn Dawid ur. 20 marca 1829 r.; Judka Gutman, kramarz, wdowiec, lat 74, zgon 16 lutego 1836 r.

HATAN: Hersz Hatan, lat 50,wyrobnik, hebr., żona Małka lat 36, syn Rafał ur. 20 kwietnia 1828 r.; Szymon Jakubowicz Hatan, lat 23, rymarz, hebr., żona Beyla lat 18, córka Sora ur. 12 grudnia 1828 r.

HERSZKOWICZ: Abram Herszkowicz, żebrak we wsi Piątnicy, syn niepiśmienny, św. po hebr., lat 60, zgon 8 września 1829 r.

HORODZIN: Rubin Idzkowicz Horodzin, lat 35, krawiec, hebr., żona Etka lat 30, córka Feyga ur. 13 sierpnia 1828 r.

HORODZYN: Abram Idzkowicz Horodzyn, lat 27, krawiec, hebr., żona Toyba lat 24, syn Mortek ur.15 grudnia 1829 r.

IGNACZYK: Idzk Rubinowicz Ignaczyk, lat 29, krawiec, hebr., syn Mendel ur. 11 grudnia 1828 r.

JABŁONKA: Berek Michlowicz Jabłonka, lat 30, wyrobnik, hebr., żona lat 24, syn Michel ur. 18 grudnia 1827 r.; Zyskind Leybowicz Jabłonka, lat 28, krawiec, hebr., żona Ryfka lat 24, córka Myndla ur. 20 kwietnia 1828 r.; Jankiel Mejerowicz Jabłonka, lat 50, wyrobnik, niepiśmienny, syn Juda ur. 30 maja 1828 r.

JAKOBE: Kiwi Neuman Jakobe, lat 41,kupiec, hebr., żona Rozeta lat 23, syn Symon ur. 18 maja 1827 r.

JAKOBI: Neuman Kiwe Jakobi, lat 19, kramarz, polski, żona Froma lat 16, córka Dwora ur. 18 kwietnia 1829 r.

JANKIELÓWNA: Fejga Jankielówna, panna, służąca, lat 16, zgon 29 maja 1830 r.

JANKIELOWICZ: Judka Jankielowicz, solarz, lat 47, zgon 28 grudnia 1831 r.

JARZĄBEK: Joszko Jarząbek, lat 48, piekarz, hebr., żona Rochla 36 lat, syn Symon ur. 10 marca 1827 r.; Meier Józkowicz Jarząbek, lat 28, wyrobnik, hebr., żona 22 lata, syn Syma ur. 17 marca 1827 r.; Dawid Peysachowicz Jarząbek, lat 32, wyrobnik, niepiśm., żona Peysia lat 30, córka Chaia Etka ur. 27 czerwca 1828 r.

JELEŃ: Abram Izraelowicz Jeleń, 70 lat, syn i św. hebr., zgon 16 lutego 1827 r.; Szepsel Abramowicz Jeleń, wyrobnik, lat 56, zgon 26 sierpnia 1838 r.; Berek Chaim Zelkowicz Jeleń, szynkarz soli, lat 38, zgon 17 lutego 1843 r.

JELONEK: Herszk Mortkowicz Jelonek, lat 26, wyrobnik, żona Sora lat 27, córki bliźnięta: Etka Chana, Ryfka ur. 4 lipca 1829 r.

JEROZOLIMCZYK: Wolf Moszkowicz Jerozolimczyk, lat 36, rzeźnik, hebr., córka Toyba ur. 26 października 1827 r.

JOCKOWICZ: Wigdor Leyzorowicz Jockowicz, wyrobnik, lat 36, zgon 20 sierpnia 1840 r.

JOELOWA: Hendla Sendacz Joelowa(?), wdowa, wyrobnica, lat 70, zgon 9 kwietnia 1839 r.

JURBORSKI: Leybka Herszkowicz Jurborski, krawiec, lat 57, zgon 10 stycznia 1842 r.

KADZIDŁO: Leybka Józkowicz Kadzidło, lat 34, szewc, hebr., żona Ryfka lat 24, syn Joszko ur. 16 marca 1827 r.

KANIA: Judka Jankielowicz Kania, lat 32, solarz, hebr., żona Etka z Herszków, lat 26, córka Raszka ur. 18 maja 1827 r.; Iser Jankielowicz Kania, lat 28,wyrobnik, niepiśm., żona Leja lat 24, córka Kieyla ur. 1 grudnia 1828 r.; Sora Leybkowa z Berków Kania, piekarka, lat 58, zgon 28 października 1840 r.

KEYMAN (KAUFMAN?): Szolim Chaimowicz Kaufman, lat 24, garbarz, hebr., żona Ryfka lat 20, syn Lewin Hersz ur. 8 marca 1827 r.

KĘDZIOR: Jankiel Idzkowicz Kędzior, lat 42, wyrobnik, niepiśm., żona Dwora lat 41, córka Szeyna ur. 8 października 1828 r.

KIELMANOWA: Szoszka Kielmanowa, wyrobnica, lat 70, zgon 17 marca 1838 r.

KIJEK: Szepa Abramowicz Kijek, furman, lat 54, zgon 11 października 1837 r.

KLON: Jośk Mendlowicz Klon, lat 30, wyrobnik, hebr., żona Ryfka lat 29, córka Maryaszka ur. 3 maja 1828 r.

KOHR: Chawa Kohr, córka 1 rok, ojc. i św. po hebr., zgon 29 marca 1827 r.

KOFSOWICZ: Rubin Wolfowicz Kofsowicz, lat 70, gospodarz, hebr., żona Leia lat 45, syn Szloma ur. 7 lipca 1827 r.

KOKOSZKA: Jakob Boruchowicz Kokoszka, lat 20, wyrobnik, hebr., żona Rouza z Berków lat 18, syn Jankiel ur. 5 lipca 1827 r.; Szlema Jakubowicz Kokoszka, lat 29, piekarz, hebr., żona Myna, lat 27, syn Iser Izrael, ur. 12 stycznia 1827 r.; Boruch Jakubowicz Kokoszka, lat 22, furman, hebr., żona Etka, lat 20, córka Hymia? Raszka ur. 9 marca 1827 r.; Jankiel Jakubowicz Kokoszka, lat 25, gospodarz, hebr., żona Liba lat 23, syn Herszk ur. 6 czerwca 1827 r.; Jankiel Jakubowicz Kokoszka, lat 28, dzierżawca austerii, hebr., żona Liba lat 24, córka Beyla ur. 10 grudnia 1828 r.

KOLEŃSKI: Aron Moyżesz Koleński, lat 23, kupiec tow. norymb., hebr., żona Sora z Izraelów, córka Beyla ur. 30 marca 1827 r.; Aron Koleński, kupiec, lat 58, zgon 28 października 1834 r.

KOLNIAK: Aron Moyżesz Kolniak, lat 23, kupiec hurtowy tow., polski, żona Sora lat 22, syn Lewin ur. 20 lipca 1828 r.

KORNEK: Herszk Gerszonowicz Naftan Kornek, lat 38, blacharz, hebr., żona Feyga lat 28, córka Małka ur. 23 kwietnia 1827 r.

KOSOWICZ: Rubin Wolfowicz Kosowicz, gospodarz lat 72, syn po hebr., św. po polsku, zgon 10 stycznia 1829 r.

KRAIANKA (KRAJANKA): Leyba Leyzorowicz Kraianka, lat 22, kramarz, hebr., żona lat 17, córka Chana ur. 15 grudnia 1827 r.; Lewin Leyzorowicz Juda Kraianka, lat 24, kramarz, polski, żona Dwora lat 20, córka Sora ur. 2 lutego 1830 r.; Leyzor Judkowicz Krajanka, szynkarz i właściciel domu, w 1827 r. kramarz, lat 65, hebr., zgon 25 lutego 1843 r.

KRASKA: Nosek Kraska, krawiec, lat 70, zgon 20 lutego 1833 r.

KUKAWKA: Boruch Idzkowicz Kukawka, lat 22, szewc, hebr., żona Sora lat 20, córka Dwora ur. 14 września 1828 r.

KUROPATWA: Dawid Lejbowicz Kuropatwa, lat 26, na cholerę w więzieniu łom., wyrobnik, zgon 24 sierpnia 1837 r.

LASKA: Leyba Abramowicz Laska, olejarz, lat 50, zgon 22 grudnia 1843 r.

LESZCZYNA: Idzk Aronowicz Leszczyna, lat 44, wyrobnik, hebr., żona Hana lat 31, syn ur. 27 marca 1828 r.

LESZCZYNKA: Leybka Leszczynka, wyrobnik, wdowiec, lat 70, zgon 18 maja 1834 r.

LEW: Dawid Leybowicz Lew, lat 28, piekarz, hebr., żona Rochla, lat 24, córka Leia ur. 12 marca 1827 r.; Leyba Moszkowicz Lew, lat 54, piekarz, hebr., żona Cypa z Leybów, lat 33, córka Szosia? ur. 28 marca 1827 r.; Jankiel Leybowicz Lew, lat 27, kramarz, hebr., córka Chaia, Reyzla, ur. 1 lutego 1828 r.; Szloma Mortkowicz Lew, lat 27, kramarz, hebr., żona Pyna lat 24, córka Haja ur. 14 listopada 1828 r.

LEWANTYNOWICZ: Jośk Chackowicz Lewantynowicz, lat 25, krawiec, polski, żona Etlka lat 20, syn Szmul ur. 27 lutego 1829 r.

LEWCZYŃSKI: Leyzor Judkowicz Lewczyński, kupiec, lat 52, zgon 24 grudnia 1836 r.

LEWIŃSKI: Hersz Lewin Lewiński, lat 54, fabrykant mydła i świec, hebr., żona Hanna lat 32, córka Brocha, ur. 19 kwietnia 1828 r.

LEWKO: Szloma Mortkowicz Lewko, lat 26, kramarz, hebr., żona Pyna lat 20, córka Sora, ur. 15 stycznia 1830 r.

LEWKOWICZ: Idzk Dawidowicz Lewkowicz, lat 30, kramarz, hebr, żona Sora lat 28, syn Izrael ur. 22 marca 1827 r.

LEWINSTEIN: Leybka Jochymowicz Lewinstein, lat 48, kramarz, hebr., żona Froma lat 36, syn Abram ur. 20 września 1827 r.

LEYBOWA: Feyga Leybowa, wdowa, wyrobnica, lat 80, zgon 17 stycznia 1843 r.

LEYBOWICZ: Moszk Leybowicz, rzeźnik, lat 60, zgon 26 maja 1833 r.; Izrael Leybowicz, wyrobnik, lat 30, zgon 30 lipca 1837 r.

LEYZOROWA: Leia Leybkowa Leyzorowa, wdowa, wyrobnica, lat 70, zgon 12 lutego 1839 r.

LIPIANOWICZ: Mortek Jośkowicz Lipianowicz, krawiec, lat 33, zgon w więzieniu, 18 stycznia 1839 r.

LIPOWICZ: Zelk Idzkowicz Lipowicz, lat 26, krawiec, hebr., żona Cypa lat 24, córka Feyga ur. 2 grudnia 1829 r.

ŁAZROWA (Lazrowa?): Fryda Łazrowa, wdowa, wyrobnica, lat 80, zgon 11 lipca 1831 r.

OŻAROWCZYK (OŻAROWSKI?): Nison Leybowicz Ożarowczyk, lat 59, wyrobnik, hebr., żona Gutka lat 45, syn Zelk ur. 4 marca 1828 r.; Leybka Nisonowicz Ożarowski, syn krawca, 1 rok, ojc. i św. po hebr., zgon 14 marca 1827 r.

MĄCZEK: Lejbka Mendlowicz Mączek, wyrobnik, lat 60, zgon 6 grudnia 1840 r.; Moszk Leybowicz Mączek, uczeń szewski, lat 17, zgon 27 czerwca 1841 r.

MARCZYK: Abram Szolimowicz Marczyk, lat 42, rzeźnik, hebr., żona Chana lat 20, córka Estera ur. 13 stycznia 1830 r.

MENDLOWA: Rochla Leja Mendlowa, córka 9 lat, ojc. hebr., św. po polsku, zgon 13 czerwca 1827 r.; Małka Mendlowa, wdowa, wyrobnica, lat 80, syn po hebr., zgon 29 grudnia 1828 r.

MICHELSON: Samuel Peysachowicz Michelson, lat 26, wyrobnik, żona Chawa lat 21, syn Dawid ur. 5 stycznia 1829 r.

MIGDAŁOWICZ: Symek Jochymowicz Migdałowicz, wyrobnik, zgon 14 stycznia 1841 r.

MROZOWICZ: Jośk Meierowicz Mrozowicz, lat 29, wyrobnik, hebr., żona Sora lat 28, córka Ryfka ur. 23 maja 1827 r.; Estera Meierowa Mrozowiczowa, wdowa, wyrobnica, lat 77, syn i św. hebr., zgon 18 lutego 1828 r.; Szachna Mejerowicz Mrozowicz, rzeźnik, lat 60, zgon 10 marca 1837 r.

NATAN: Kacper Izaak Natan, lat 43, kupiec, polski, syn Moyżes Lewin, ur. 18 października 1827 r.

NEUMARK: Gial Neumark, lat 45, kolektor loterii krajowej, hebr., żona Szarlota lat 36, syn Aleksander Zyskind, ur.15 stycznia 1827 r.; Jankiel Berkowicz Neumark, krawiec lat 27, zgon 16 kwietnia 1830 r.; Gdal Neumark, dzierżawca dochodów konsumpcyjnych, lat 60, zgon 2 stycznia 1836 r.

NISIOŁKIEWICZ: Herszk Herszkowicz Nisiołkieiwcz, lat 22, wyrobnik, niepiśm., żona Hinda lat 21, syn Idzk ur. 13 września 1829 r.

NISONOWICZ: Ayzyk Nisonowicz, szewc, lat 30, zgon 10 marca 1830 r.

OLEWNIK: Leia Jankielowa Olewnik, wdowa, żebraczka, lat 80, zgon 2 września 1843 r.

PENZOWICZ: Szaia Całkowicz Penzowicz, lat 22, wyrobnik, niepiśm., córka Hawa ur. 27 sierpnia 1828 r.

PERŁA: Idzk Mejerowicz Perła, lat 24, gospodarz, hebr., żona Myndla lat 18, syn Wigdor ur. 28 lipca 1827 r.; Leyba Szlomowicz Moszk Perła, syn, 1 rok, ojc. po hebr., św. po polsku, zgon 15marca 1827 r.; Mojżesz Szlomowicz Perła,

lat 34, wyrobnik, hebr., żona Beyla lat 28, syn Wigdor, ur. 15 maja 1828 r.; Szloma Herszkowicz Perła, lat 32, solarz, hebr., żona Bluma lat 27, córka Rouza ur. 28 kwietnia 1828 r.; Idzk Wigdorowicz Perła, lat 37, piekarz, hebr., żona Beyla lat 30, córka Szyfra ur. 4 maja 1828 r.; Leyba Wigdorowicz Perła, szkolnik, lat 70, zgon 5 grudnia 1836 r.; Herszk Wigdorowicz Perła, szynkarz, lat 66, zgon 5 lutego 1840 r.

PIANKA: Jankiel Wolfowicz Pianka, lat 19, solarz, hebr., żona Froma lat 22, córka Sora ur. 5 lipca 1829 r.

PIĄTNICKI: Moszk Joszkowicz Piątnicki, lat 42, wyrobnik, hebr., żona Dworka lat 40, córka Hana ur. 1 lipca 1828 r.

PIÓRKO: Herszk Chaikowicz Piórko, lat 30, furman, hebr., żona Sora lat 24, córka Rochla ur. 10 czerwca 1828 r.

PORYCKI: Jankielowicz Boruch Porycki, lat 45, solarz, hebr., żona Chaia Sora lat 36; córka Szeyna ur. 16 marca 1827 r.; Leyba Boruchowicz Porycki, lat 21, kramarz, hebr., żona Sora lat 20, córki Peysia i Szeyna, bliźniaczki, ur. 9 stycznia 1828 r.

PTAKUS: Rochla Wolfowicz Ptakus, córka 1 miesiąc, ojc. i św. po hebr, zgon 22 lipca 1827 r.; Wolf Herszkowicz Ptakus, lat 22, kramarz, hebr., córka Rochla ur. 30 czerwca 1827 r.

PUCHALCZYK: Aron Jankielowicz Puchalczyk, lat 48, mularz, hebr., córka Szeyna ur. 9 października 1827 r.

RACYTYZOWSKI (?): Herszk Racytyzowski, krawiec, lat 45, zgon 24 kwietnia 1834 r.

ROZANOWICZ: Szloma Szmulowicz Rozanowicz, lat 24, krawiec, hebr., syn Izrael ur. 15 marca 1827 r.; Moszk Aronowicz Rozanowicz, lat 35, krawiec, hebr., żona Leia lat 28, córka Małka ur. 18 marca 1827 r.

ROZENBAUM: Jona Dawidowicz Rozenbaum, wdowiec, kramarz, lat 41, hebr, zgon 7 lutego 1843 r.

ROZENBLUM: Eliasz Zacharowicz Rozenblum, lat 29, kramarz, hebr., żona Małka lat 24, córka Szeyna ur. 29 maja 1829 r.

ROZENFELD: Jankiel Leybowicz Rozenfeld, lat 20, wyrobnik, hebr., żona Beyla lat 19, syn Leyba ur. 17 sierpnia 1827 r.

ROZENSZTEYN: Fayba Idzkowicz Rozenszteyn, czeladnik złotnicki, lat 18, zgon 16 lipca 1842 r.

ROZONOWICZ: Izaak Gerszon Moszkowicz Rozonowicz, haftarz, lat 21, zgon 19 grudnia 1840 r.; Etka Aronowa Rozonowiczowa, wdowa, wyrobnica, zgon 19 września 1842 r.

ROSTEK: Zelk Mejerowicz Rostek, wdowiec, żebrak, lat 69, św. hebr. i polsku, zgon 3 marca 1830 r.

RÓŻA: Sender Leyzorowicz Róża, lat 22, garbarz, hebr., syn Leyzor ur. 9 listopada 1827 r.; Szmul Gerszonowicz Róża, wdowiec, szkolnik, lat 76, zgon 18 września 1839 r.

RUBINSZTEYN: Judka Chilowicz Rubinszteyn, lat 35, mydlarz, hebr., żona Chaia lat 24, syn Berek ur. 6 lutego 1829 r.

RYBIAK: Chaim Leybowicz Rybiak, lat 45, garbarz, hebr., żona Myndla lat 30, córka Ryfka ur. 18 lipca 1827 r.

RYBICKI: Chaim Leybowicz Rybicki, lat 50, solarz, hebr., żona Myndla lat 30, córka Soszka ur. 15 grudnia 1828 r.; Moszk Leybowicz Rybicki, handlarz ryb, lat 60, zgon 5 kwietnia 1839 r.

SACHAROWICZ: Chawa Berkowa Sacharowicz, wdowa, wyrobnica, lat 80, zgon 3 lutego 1838 r.

SENDACZ: Szymon Leyzor Sendacz, wyrobnik, 70 lat, brat i św. hebr., zgon 13 marca 1827 r.; Herszk Lejzorowicz Sendacz, na cholerę, introligator, lat 18, zgon 31 sierpnia 1837 r.; Eliasz Beniaminowicz Sendacz, krawiec, lat 48, zgon 12 czerwca 1843 r.

SŁAWATYCKI: Fayba Sławatycki, wdowiec, żebrak, lat 68, zgon 9 listopada 1840 r.

SŁOMKA: Abram Jakubowicz Słomka, utonięcie, wyrobnik, 33 lata, żona Syma, zgon 3 lipca 1827 r.; Toyba Jakubowiczowna Słomka, córka wyrobników, 1 rok, św. po hebr., św. po polsku, zgon 18 sierpnia 1827 r.; I. Szlamowicz Słomka, wyrobnik, 68 lat, syn po hebr., św. po polsku., zgon 15 listopada 1827 r.; Szachna Szlomowicz Słomka, wyrobnik, lat 40, brat stryj. po hebr., św. po polsku, zgon 23 lutego 1828 r.; Chana Joskowa z Szlomów Słomka, wdowa, wyrobnica, lat 80, zgon 1 stycznia 1841 r.; Dawid Józefowicz Słomka, wdowiec, faktor, w 1828 kramarz, lat 40, zgon 13 kwietnia 1837 r.

SOBOL: Moszk Wolfowicz Sobol, dozorca Bożnicy łomżyńskiej, lat 40, zgon 2 stycznia 1840 r.

SREBRNICKI: Leyba Pełtynowicz Srebrnicki, syn introligatora, rok 1, ojc. i św. hebr., zgon 15 lutego 1827 r.; Pełtyn Leybowicz Srebrnicki, lat 27, introligator, hebr., żona Michla lat 24, syn Fayba ur. 1 maja 1828 r.

SZEYNAK: Beniamin Szeynak, wyrobnik, lat 46, zgon 27 stycznia 1833 r.

SZLAMOWICZ: Abram Szlamowicz, krawiec, lat 25, św. po polsku i hebr., zgon 19 maja 1829 r.

SZOLIMOWICZ: Mion Szolimowicz, szklarz, lat 70, zgon 7 grudnia 1831 r.

TARNOPOLCZYK: Chaim Leybowicz Tarnopolczyk, lat 33, tokarz, hebr., żona Raszka z Josków lat 30, syn Abram ur. 6 kwietnia 1827 r.

TARNOPOLSKI: Chaim Leybowicz Tarnopolski, solarz?, lat 50, zgon 16 lipca 1831 r.

TROJANKA: Abram Leybowicz Trojanka, lat 36, krawiec, hebr., żona Itka lat 24, córka Cywa ur. 1 grudnia 1828 r.

TYCHOWICZ: Mortek Tychowicz, parobek, lat 22, zgon 24 lipca 1831 r.

TYKOCKI ?: Moszk Tykocki, lat 20, piekarz, hebr., żona Ryfka, lat 19, syn Abram ur. 15 marca 1827 r.; Boruch Moszkowicz Tykocki, lat 23, handlarz wiktuałów, hebr., żona Etka Rywa lat 22, syn Leyzor ur. 28 października 1829 r.; Leybka Tykocki, szpektor, lat 22, zgon 21 kwietnia 1834 r.

WĘGER: Nison Moszkowicz Węger, lat 24, muzykant, niepiśm., żona Myndla lat 20, syn Moszk Symon ur. 26 czerwca 1828 r.; Miszel Moszkowicz Węger, muzykant, lat 40, zgon 21 maja 1840 r.

WĘGROWICZ: Eyzyk Nisonowicz Węgrowicz, lat 38, szewc, hebr., żona Etka lat 24, córka Hinda ur. 11 września 1828 r.

WĘGROWICZOWA: Feyga Moszkowa Węgrowiczowa, wdow., wyrob., lat 63, syn po hebr., św. polsku, zgon 2 sierpnia 1827 r.

WIELBŁĄD: Rubin Annowicz Wielbłąd, wyrobnik, lat 59, zgon 27 grudnia 1839 r.

WILANOWICZ: Izrael Szlomowicz Wilanowicz, krawiec, lat 28, hebr., żona Cypa lat 17, córka Atana Małka ur. 11 marca 1827 r.

WINOGRON: Moszk Idzkowicz Winogron, lat 30, krawiec, hebr., żona Dwora, lat 29, syn Inda Leyb ur. 12 stycznia 1830 r.

WRÓBEL: Jankiel Joskowicz Wróbel, lat 38, wyrobnik, żona Ryfka lat 28, syn Moszk, ur. 6 stycznia 1828 r.

WRÓBLEWICZ: Herszk Nartymowicz Wróblewicz, mularz? lub malarz?, lat 32, zgon 15 lutego 1838 r.

WYBRAŃCZYK: Zelk Mendlowicz Wybrańczyk, lat 50, handlarz mąki, w 1827 r. przy akcie ur. córki Michy, odnot. jako kramarz, zgon 20 lutego 1836 r., żona Leybka z Joszków

ZABŁUDOWCZYK: Izrael Meierowicz Zabłudowczyk, syn 1 r., ojc. i św. po hebr., zgon 15 czerwca 1827 r.; Meier Izraelowicz Zabłudowczyk, lat 40, gospodarz, hebr., żona Szeyna lat 38, syn Izrael ur. 21 maja 1827 r.

ZACHAROWICZ: Mendel Berkowicz Zacharowicz, lat 32, kramarz, hebr., żona Ryfka lat 31, córka Małka Chaia ur. 16 grudnia 1827 r.; Izrael Całkowicz Zacharowicz, lat 24, wyrobnik, niepiśm., żona Michla lat 22, syn Leyzor ur. 30 grudnia 1829 r.

ZARĘ(Ą)BKA: Herszk Leyzorowicz Zarębka, lat 24, wyrobnik, hebr., żona ? lat 20, syn Jankiel ur. 10 marca 1827 r.

ZDANOWCZYK: Neyman Leybowicz Zdanowczyk, lat 23, krawiec, hebr., żona Rochla lat 21, syn Wolf ur. 14 lutego 1827 r.

ZEBRA: Ayzyk Izraelowicz Zebra, lat 26, młynarz, hebr., żona Chayka z Abramów lat 22, syn Abram ur. 20 marca 1827 r.

ZIELONOGÓRA: Rouza Herszkowa Zielonogóra, wyrobnica, lat 55, zgon 4 listopada 1840 r.

ZIMNOWICZ: Szolim Nisonowicz Zimnowicz, lat 30, wyrobnik, niepiśm., syn Fayba ur. 14 lipca 1828 r.

ZIOŁKO: Szymek Zelkowicz Ziołko, lat 50, szpektor, hebr., żona Hana lat 43, córka Freyda ur. 17 lipca 1828 r.

ZIOŁO: Abram Mortkowicz Zioło, lat 33, krawiec, hebr., żona Froma lat 26, syn Mortek ur. 17 września 1829 r.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży

- Akta Stanu Cywilnego Okręgu Bożniczego w Łomży z lat 1827–1843

Łomża Jews in record books from 1827-1843

The article presents a list of surnames with the context concerning Jews from Łomża, registered in the record books of the Łomża community. The excerpts presented are a small representation of them and concern the books: births from 1827-1830 and deaths from 1827-1843. The presented list, in addition to the basic knowledge identifying the person, such as: name, surname, date of death or birth, also contains information (where it was recorded) about the cause of death, the profession of the deceased, his marital status, and e.g. the child was literate. The data set contained in the article may be of assistance and guidance in genealogical searches, as well as a material popularizing knowledge about the Jewish population in Łomża.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Marcin Rychlewicz
Uniwersytet Warszawski

Filozofia nauki a tradycja kartezjańska

Słowa kluczowe: filozofia nauki, prawa przyrody, filozofia kartezjańska, René Descartes
Keywords: philosophy of science, laws of nature, Cartesian philosophy, René Descartes

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie zarysu dziejów filozofii nauki oraz prześledzenie powstania filozofii kartezjańskiej na tle istotnych nurtów filozoficznych epoki rewolucji naukowej. Zostanie ukazany religijny kontekst filozofii kartezjańskiej, zwracając także uwagę na to, że wprowadzeniu modelu wyjaśnienia naukowego w oparciu o prawa przyrody towarzyszyło wzmocnienie sprawczej roli Boga w kartezjańskiej ontologii.

Mimo, iż dyskutowane postaci jak Kartezjusz oraz poruszana problematyka jak status praw przyrody należą do kanonu zachodniej filozofii, rzadko zwraca się uwagę na religijny kontekst powstania pojęcia praw przyrody na gruncie filozofii kartezjańskiej.

Metodą badawczą zastosowaną w artykule będzie analiza i interpretacja tekstów filozoficznych istotnych dla omawianych zagadnień.

Filozofia nauki

Każde myślenie, także myślenie filozoficzne, odbywa się w pewnym kontekście. Kontekst ten może być wyznaczony przez wiele czynników począwszy od okoliczności politycznych i ekonomicznych, przez psychologiczne uwarunkowania danego myśliciela, aż po wpływ panujących w danym miejscu i czasie idei,

nierzadko tak rozpowszechnionych, że aż niezauważalnych. W obecnej epoce nic nie wywiera większego wpływu na filozofię niż koncepcje pochodzące z myślenia naukowego. Już samo postawienie powyższego zagadnienia budzi mnóstwo skomplikowanych i często w zawiły sposób odnoszących się do siebie nawzajem problemów natury filozoficznej, między innymi definicje filozofii w opozycji do nauki i *vice versa*, rozgraniczenie tych dwóch dziedzin wiedzy i wszelkie problemy, jakie mogą się z tym wiązać, jak zagadnienie różnicy bądź podobieństwa czy to sposobów, czy przedmiotów ich badań, pierwotności bądź wtórności któregoś z tych typów wiedzy i ich wzajemnych związków. Zakres i ważność tych dwóch rodzajów poznania jest tematem dyskutowanym w filozofii już od ponad 200 lat, to znaczy od czasu, kiedy w społeczności uczonych zaczęła funkcjonować świadomość odrębności tego, co współcześnie nazywamy nauką od tego co tradycyjnie nazywane było filozofią, a obejmowało całość ludzkiej rozumowo zdobytej i uporządkowanej wiedzy. W odpowiedzi na to wyłonił się problem związany z koniecznością przemyślenia w ramach i wewnątrz samej filozofii jej stosunku do nowopowstałej nauki.

Zagadnienie to na pierwszy plan refleksji filozoficznej wysunął pod koniec osiemnastego stulecia Immanuel Kant[1], dokonując krytyki zastanej tradycji filozoficznej, w opozycji do tego, co nazywa matematycznym przyrodoznawstwem, a obecnie nazwalibyśmy naukami przyrodniczymi, a co dla Kanta jest właściwie tożsame z systemem mechaniki Newtona, skutecznej w osiąganiu postawionych przed nią celów, to znaczy sformułowaniu i wyrażeniu w ścisłym matematycznym języku ogólnych i powszechnych praw rządzących zachowaniem przyrody, dających się potwierdzić na drodze doświadczenia. Sukces tak rozumianej nauki w zestawieniu z tym, co Kant uważa za pewną historyczną jałowość badań tradycyjnej filozofii, mającej być czysto rozumowym poszukiwaniem pierwszych zasad wyjaśniających całość bytu, skłania Kanta do przemyślenia zakresu możliwości badań filozoficznych zestawionych z tak pomyślaną nauką. Dla Kanta filozofia stała się krytyką poznania.

Powstanie nauki, uosabianej w myśleniu Kanta przez system mechaniki Newtona, posłużyło jedynie za impuls, który zwrócił jego uwagę na potrzebę skonstruowania tego, co nazywa filozofią transcendentalną, to znaczy postawienie przed filozofią zadania badania warunków oraz granic ludzkiego poznania. W toku rozwoju swojej filozofii krytycznej Kant przeprowadza szereg rozumowań mających ustalić konieczne warunki, które muszą być spełnione, by ludzkie poznanie było w ogóle możliwe. Przeprowadza on rozmaite analizy doświadczenia, wyobrażenia, rozumowania i ich wzajemnych zależności. Dysponując tą

[1] Jest to jeden z kluczowych wątków dojrzałej filozofii Kanta z tzw. okresu krytycznego, który rozpoczyna *Krytyka czystego rozumu*, pierwsze wydanie niemieckie w 1781 r.

architektoniką, jak za Alexandrem Gottliebem Baumgartenem[2] Kant nazywa strukturę ludzkiej wiedzy, może przystąpić do filozoficznej oceny wartości wyników poszczególnych dziedzin ludzkiego poznania. Z tej perspektywy mechanika Newtona, będąca dla Kanta uosobieniem matematycznego przyrodoznawstwa, to jest stosowania kategorii rozsądku do porządkowania danych doświadczenia, okazuje się triumfować nad tradycyjną filozofią, która jest zdaniem Kanta jedynie pustą grą rozumowych idei, których przystawalności do jakiejkolwiek rzeczywistości z konieczności nie można wykazać. W ten sposób dokonując jednej z wybitniejszych w historii filozoficznych krytyk samej filozofii, Kant staje się być może pierwszym filozofem nauki, chociaż jeszcze w bardzo szerokim sensie tego terminu. Jednak dla Kanta fakt nauki zwraca jedynie uwagę na bardziej tradycyjne zagadnienia filozofii poznania, takie jak zakres, ważność i metody zdobywania wiedzy. Tym samym Kant zapoczątkował jedną z głównych tradycji przewijających się przez całość historii dyscypliny, która w początkach dwudziestego stulecia zostanie nazwana filozofią nauki.

Początków innej tradycji szukać należy nieznacznie później, bo w pierwszej połowie XIX stulecia, w myśli Augusta Comte'a[3] oraz jego filozofii pozytywnej. W swoim projekcie filozoficznym starał się on ująć z jednej strony encyklopedyczną syntezę wyników nauk swojej epoki, z drugiej zaś historyczny rys dochodzenia do osiągnięcia przez ludzką wiedzę statusu nauki. W pewnym skrócie u Comte'a całość ludzkiej wiedzy i każda stanowiąca ją dyscyplina traktująca o odpowiednim sobie przedmiocie, przechodzi przez trzy podstawowe szczeble rozwoju. Początkowo wiedzy dostarcza człowiekowi sfera mitów religijnych, w których zjawiska pogodowe, budowa i zachowanie zwierząt bądź organizacja społeczeństw ludzkich jest wyjaśniana za pomocą opowieści o bogach i bohaterach, których losy i decyzje wpłynęły na zasadniczy kształt świata. Na drugim etapie rozwoju wiedzy zjawiska te są odpowiednio wyjaśniane poprzez odwołanie do odkrytych na drodze spekulacji rozumowych istot rzeczy. Na trzecim, pozytywnym etapie wyjaśnienie odbywa się poprzez odwołanie do ogólnych praw, które postulują nauki, opierając się na doświadczeniu.

Istotnym elementem systemu Comte'a jest położenie nacisku nie tyle na wzrastający postęp czysto teoretycznej wiedzy, mającej prowadzić do głębszego zrozumienia badanych zjawisk, ile na wzrost wiedzy praktycznie stosowalnej, która wyraża się przede wszystkim w zdolności przewidywania przyszłych zdarzeń i umożliwia wpływanie na nie oraz osiąganie założonych rezultatów.

Z osobami i myślą Kanta z jednej strony i Comte'a z drugiej, możemy powiązać dwa nurty, które przeplatają się przez całą historię szeroko rozumianej

[2] Termin "architektonika" w tym znaczeniu Kant zapożyczył od Baumgartena, z którego dzieł jako podręczników korzystał wykładając filozofię na Uniwersytecie w Królewcu.

[3] Patrz *Kurs filozofii pozytywnej* Augusta Comte'a wydany w sześciu tomach na przestrzeni lat 1830–1842 oraz *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej* z 1844 r.

filozofii nauki. Kant i jego spadkobiercy, spośród których w naszej perspektywie najważniejsi będą neokantyści XIX i XX stulecia, szczególnie tak zwana szkoła marburska z Hermanem Cohenem i Paulem Natorpem[4] na czele, dostosowujący myśl Kanta do ówczesnego rozwoju nauki, między innymi podważenia w początkach XIX stulecia, dzięki pracom Nikołaja Łobaczewskiego i Bernharda Riemanna[5] statusu geometrii euklidesowej, która odkąd została sformułowana w przełomowych dla matematyki jako takiej *Elementach*[6] Euklidesa z Aleksandrii, była uważana za wzorzec racjonalnej dyscypliny i naukowej ścisłości. Pewność jej wyników była uznana za tak wielką, że przez ponad dwa tysiące lat wydawało się być niemalże nie do pomyślenia, aby kiedykolwiek zostały one podważone. Kant zaś w swoim systemie uważał geometrię euklidesową za eksplikację ludzkiego sposobu doświadczania przestrzeni, przez co miała być ona ufundowana na estetyce transcendentalnej, badającej konieczne warunki możliwości wszelkiego doświadczenia. Niemożliwe więc było zdaniem Kanta obalenie geometrii euklidesowej na gruncie empirycznym.

Przełom dokonany w matematyce dziewiętnastego stulecia doprowadził do sytuacji, w której przestało być oczywiste, że wszelka przestrzeń jaką tylko możemy sobie pomyśleć z konieczności musi podlegać aksjomatom wyłożonym w *Elementach*. Sytuacja ta skomplikowała się wraz z równie wielkim przełomem w fizyce, dokonanym w początkach dwudziestego stulecia przez Alberta Einsteina[7], który formułując swoją mechanikę relatywistyczną zastosował geometrię Riemanna, nie zaś Euklidesa. Tym samym okazało się, że być może w niebezpośredni sposób empiryczny sukces pewnej teorii przyrodniczej może sugerować pewne rozstrzygnięcia matematyczne, na przykład wybór aksjomatyki, nawet jeśli mamy do czynienia z pragmatyczną decyzją, dotyczącą przewagi użyteczności pewnego formalizmu nad innym.

Z tymi problemami mierzyli się nie tylko neokantyści, ale także wciąż pozostający pod istotnym filozoficznym wpływem Kanta empiriokrytycyści, jak Richard Avenarius[8] czy Ernst Mach[9]. Empiriokrytycyzm tych autorów, będący bardzo wpływową filozofią nauki przełomu XIX i XX stulecia, szczególnie

---

4 O neokantyzmie patrz A. Noras, *Kant a neokantyzm badeński i marburski*, Katowice 2005.

5 Podstawy geometrii hiperbolicznej zostały ogłoszone przez Łobaczewskiego w 1826 r., a geometrii eliptycznej przez Riemana w 1854 r. Już po opublikowaniu prac Łobaczewskiego Carl Gauss ogłosił, że do podobnych wniosków doszedł już wcześniej, jednak tych prac nie opublikował.

6 *Elementy* Euklidesa są pracą naukową o największej ilości wydań w znanej historii.

7 Pierwsze przełomowe prace Einsteina opublikowane w 1905 r. zawierają między innymi podstawy szczególnej teorii względności. Następnie w 1915 r. Einstein opublikował podstawy ogólnej teorii względności.

8 Patrz R. Avenarius, *Kritik der reinen Erfahrung* wydane w dwóch tomach w latach 1888–1890 w Lipsku.

9 Patrz E. Mach, *Die Analyse der Empfindungen*, Jena 1886 r.

w społeczności fizyków, postulował również za Kantem wizję filozofii jako krytyki poznania, głównie poznania naukowego, pozbawiony jednak był przyświecającego jeszcze Kantowi ideału ustalenia koniecznych warunków możliwości poznania w ogóle. Avenarius i Mach przeprowadzali swoją wizję krytyki poznania naukowego jako przede wszystkim odrzucenie tego, co nie da się zredukować do danych doświadczenia. Centralne znaczenie zarówno w myśli Avenariusa jak i w myśli Macha ma tak zwana zasada ekonomii myślenia, zgodnie z którą wszelkie teoretyzowanie musi być dokonane w taki sposób, by wszystkie stosowane w nim pojęcia pełniły rolę jak najbardziej użytecznych narzędzi opracowywania danych doświadczenia. Tak więc celem nauki, zdaniem empiriokrytycystów, jest konstruowanie teorii, po zapoznaniu z którymi nie jesteśmy już zaskakiwani przez przyszłe doświadczenia, gdyż dysponując na przykład znajomością pewnych postulowanych w ramach tych teorii praw i obserwując, że znaleźliśmy się w danej sytuacji, jesteśmy w stanie za pomocą tych praw przewidzieć przyszły rozwój wypadków.

Zarówno do filozofii pozytywistycznej Comte'a, jak do empiryzmu krytycznego Avenariusa czy Macha nawiązywał ruch, który wyznaczył podstawę problematyki tego, co określamy dziś mianem filozofii nauki w sensie ścisłym, czyli powstały w początkach dwudziestego stulecia neopozytywizm, zwany też empiryzmem logicznym. Skupiony przede wszystkim w dwóch filozoficzno-naukowych klubach dyskusyjnych w Wiedniu i Berlinie: Kole Wiedeńskim[10] i Towarzystwie Berlińskim[11], stanowił postać filozofii krańcowo krytycznej wobec jakichkolwiek tradycyjnie filozoficznych zagadnień, zaś uważający za zasadną tylko i wyłącznie problematykę filozoficznego opracowywania naukowej pojęciowości zgodnie z przyjętymi w tym nurcie zasadami, jak na przykład centralna dla niego idea hierarchicznej jedności nauk, w której nauki bardziej szczegółowe miałyby redukować się do nauk bardziej ogólnych. Tak na przykład psychologia miała być ujęta jako szczególny przypadek biologii, ta zaś z kolei jako szczególny przypadek stanowiącej podstawę wszelkich nauk fizyki.

Z postulatem hierarchicznie rozumianej jedności nauki związany jest także drugi kluczowy dla neopozytywizmu postulat, tak zwana zasada weryfikacjonizmu głosząca, że jakiekolwiek zdania mające cokolwiek orzekać o jakichkolwiek przedmiotach są sensowne tylko o tyle, o ile same są, bądź da się z nich wyprowadzić zdania, które mogą być potwierdzone bądź obalone na gruncie doświadczenia.

[10] Członkami Koła Wiedeńskiego byli między innymi Moritz Schlick, Otto Neurath, Karl Menger, Richard von Mises, Gustav Bergmann.

[11] Członkami Towarzystwa Berlińskiego byli między innymi Hans Reihenbach i Kurt Grelling.

Te dwa, fundamentalne dla całego ruchu empiryzmu logicznego postulaty, wspólnie stanowią podstawę opracowanego przez Carla Hempla[12], nomologiczno-dedukcyjnego modelu nauk. Model ten ma stanowić schemat ludzkiej wiedzy, zorganizowanej w postaci praw ogólnych, z których można wyprowadzić prawa szczegółowe, a z tych z kolei, podstawiwszy do nich wyprowadzone z doświadczenia zdania opisujące dane warunki początkowe, uzyskać ściśle określone przewidywania przyszłości.

Tak oto przedstawia się niemalże dwieście lat rozwoju filozofii nauki. W okresie tym sformułowano program filozofii nauki jako taki, a także zaczęto w ramach niego, na przykład w Kole Wiedeńskim i Towarzyskie Berlińskim, podejmować klasyczne zagadnienia filozoficzne, głównie z zakresu filozofii poznania. Warto też wspomnieć że, jakkolwiek Immanuel Kant i późniejsi neokantyści byli dobrze wykształconymi niemieckimi filozofami, posiadającymi ogólnie dużą erudycję zarówno filozoficzną jak i naukową - w przypadku Kanta jest to przede wszystkim astronomia, w przypadku neokantystów jak Cohen czy Natorp głównie matematyka, to zarówno empiriokrytycyzm jak i neopozytywizm są to ruchy składające się raczej z filozofujących naukowców, którzy z nielicznymi wyjątkami (głównie Ernst Mach i Hans Reichenbach) wycofali się z teoretycznej pracy naukowej i całą swoją aktywność poświęcili rozwijaniu filozofii nauki.

Wizja nauki, wypracowana przez przedstawicieli Koła Wiedeńskiego i Towarzystwa Berlińskiego okazała się bardzo wpływowa także w środowisku naukowym, zwłaszcza gdy została przeniesiona wraz z migrującymi przedstawicielami niemieckich środowisk naukowych do Stanów Zjednoczonych w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej. W Stanach Zjednoczonych po wojnie filozofia empirystów logicznych i ich amerykańskich kontynuatorów zaczęła stanowić jądro akademicko rozumianej filozofii w ogóle. Została również bardzo szeroko przyswojona przez przedstawicieli rozmaitych dziedzin nauki, szczególnie fizyki, która dla empirystów logicznych stanowiła zawsze wzorzec nauki *par excellence*. Wpływ ich był do tego stopnia znaczący, że właściwie do dziś wielu przedstawicieli rozmaitych gałęzi nauki jest dość dobrze zaznajomiona z centralnymi dla tego ruchu postulatami, jak nomologiczno-dedukcyjny model wyjaśniania, zasada weryfikacjonizmu czy wizja hierarchicznie rozumianej jedności nauki.

Wobec tego ciekawym wydaje się, że nowa wpływowa szkoła w ramach filozofii nauki, rozpatrywanej już jako zupełnie niezależne pole namysłu filozoficznego, tak zwana Szkoła Stanfordzka[13], postuluje odrzucenie niemalże wszyst-

[12] Patrz C. Hempel, *The Function of General Laws in History*, "The Journal of Philosophy", Vol. 39, No. 2, 1942 r., str. 35–48.

[13] Nazwą tą określa się grupę filozofów, którzy przynajmniej przez część swojej kariery związani byli z Uniwersytetem Stanforda. Należą do niej między innymi Ian Hacking, Nancy Cartright, John Dupré, Peter Galison.

kich centralnych dla myślenia neopozytywistycznego postulatów. Robi to na gruncie bardzo dokładnej uczestniczącej obserwacji praktyki naukowej, po której to dopiero, zdaniem przedstawicieli tej szkoły, mogą nastąpić teoretyczne rozważania nad metodami naukowego poznania czy wartością wiedzy naukowej, ale także co mniej oczywiste, filozofowie jak Nancy Cartwright czy Ian Hacking, opierając się właśnie na gruncie uważnej obserwacji praktyki naukowej proponują rozstrzygnięcie także wydawałoby się czysto teoretycznych problemów, jak na przykład realistycznej interpretacji nieobserwowalnych przedmiotów postulowanych w ramach teorii naukowych. Jednak być może najciekawszym zagadnieniem podniesionym w końcu XX stulecia przez przedstawicieli tej szkoły, szczególnie przez wspomnianą już Nancy Cartwright, jest brzmiąca zapewne niemalże bluźnierczo dla naukowca teoria, zgodnie z którą efektem badań naukowych w ścisłym sensie nigdy nie jest dotarcie do tak zwanych praw przyrody, które stały się podstawowymi składnikami tak zwanej naukowej wizji świata[14].

Niektóre wybitne postaci filozofii XX stulecia, jak Alexandre Koyré[15] czy Thomas Kuhn[16], stosują metody historyczne do wykazania niewystarczalności klasycznej wizji postępu naukowego, związanej zwłaszcza z dominującą neopozytywistyczną filozofią nauki, w której to poza nielicznymi wyjątkami wpływów pozanaukowych czynników politycznych jak w przypadku łysenkizmu w Związku Radzieckim, czy religijnych jak w przypadku ataków na nauczanie teorii Charlesa Darwina w Stanach Zjednoczonych, postęp naukowy dokonuje się w sposób generalnie racjonalny, w którym teoria dysponująca większą mocą eksplanacyjną, to znaczy zdolnością wyjaśniania nowych faktów za pomocą ogólnych praw, zastępuje teorię, która faktów takich wyjaśnić nie może, dysponując prawami uznawanymi następnie za szczególne przypadki ogólniejszych praw wprowadzonych przez nową teorię. Klasycznym przykładem jest ilustracja zastąpienia mechaniki Newtona przez mechanikę Einsteina i uznanie mechaniki Newtona jako szczególnego przypadku mechaniki relatywistycznej dla prędkości dalece mniejszych od prędkości światła.

Koyré i Kuhn wykazywali za pomocą badania historii filozofii i historii nauki poprzez śledzenie ich wzajemnych związków nieadekwatność takiej perspektywy w wyjaśnieniu historycznego rozwoju nauki, zwracając uwagę na między innymi pewne filozoficzne założenia, stojące u podstaw wielkich przewrotów naukowych. Myśliciele z tzw. Szkoły Stanfordzkiej idą o krok dalej i stosują analogiczną metodę historyczną by przyjrzeć się zagadnieniom nie tylko wyboru teorii i rozwoju wiedzy naukowej, ale także rzucić nowe światło na analizę pewnych ontologicznych problemów zawartych w samej interpretacji wiedzy naukowej,

[14] Patrz N. Cartwright, *How the Laws of Physics Lie*, Oxford 1983.

[15] Patrz A. Koyré, *Od zamkniętego świata do nieskończonego wszechświata*, przeł. O. Kubińska i W. Kubiński, Gdańsk 1998.

[16] Patrz T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromęcka, Warszawa 2009.

mających swoje źródła w filozoficznych, a jak stara się pokazać Cartwright niekiedy także wywodzących się z religii, założeniach powszechnie żywionych czasem nieświadomie przez społeczność naukową[17].

Tradycja kartezjańska

Z tej perspektywy szczególnie ciekawe wydaje się być zwrócenie uwagi na pierwszą próbę przedstawienia systematycznego wykładu specyficznie nowożytnej filozofii, to znaczy na dojrzały system Kartezjusza przedstawiony w jego *Zasadach filozofii*[18], które to w założeniu autora miały stać się w przyszłości podręcznikiem filozofii zastępującym dotychczasowe późnoscholastyczne teksty, jak na przykład dzieła hiszpańskich i portugalskich jezuickich filozofów, które mimo religijnej przynależności ich autorów cieszyły się od końca XVI stulecia ogromną popularnością również w krajach ewangelickich[19]. Przeciwko tak uprawianej filozofii występuje Kartezjusz, a za nim niemalże wszyscy wybitni i do dziś stanowiący kanon filozofii nowożytnej autorzy, co podsumowuje znana uwaga Davida Hume'a, który radzi oddać płomieniom dzieła szkolnych filozofów[20]. Ponadto skupienie uwagi właśnie na Kartezjuszu, nie zaś na Galileuszu czy Keplerze jest o tyle uzasadnione, że to właśnie Kartezjusz pretenduje, szczególnie w swoich późnych dziełach, do przedstawienia kompletnego wykładu całej dostępnej wiedzy o wszystkim, o czym tylko wiedzę można zdobyć.

Pamiętając o nakreślonej wcześniej historycznej perspektywie, z której to chcielibyśmy ująć myśl Kartezjusza jako źródło pojęć istotnych do zrozumienia filozofii nieraz nieświadomie przyjmowanej przez część przedstawicieli społeczności naukowej do dziś, szczególnie uzasadnione wydaje się być skupienie uwagi właśnie na kartezjańskich *Zasadach filozofii*. To właśnie one wprowadzają do filozoficznego, naukowego, ale także i potocznego słownika pojęcie praw przyrody rozumianych we właściwie współczesnym sensie. Jakkolwiek pojęcie praw przyrody występuje w języku łacińskim dawno przed Kartezjuszem, bo już w czasach starożytnego Rzymu, to dopiero on w ramach swojego dojrzałego systemu zaczyna konsekwentnie używać praw przyrody nie jako poetyckiej metafory, a jako ścisłego terminu mającego pełnić kluczową rolę w wyjaśnianiu świata. W ujęciu Kartezjusza prawa przyrody posiadają właściwie wszystkie klu-

---

17 Patrz N. Cartwright, *No God; No Laws*, [w:] *Dio, Ia Natura e Ia Legge: God and the Laws of Nature*, red. S. Moriggi, E. Sindoni, Mediolan 2005.

18 Patrz R. Descartes, *Zasady filozofii*, przeł. I. Dąmbska, Kęty 2001.

19 Patrz J. Freedman, *The Godfather of Ontology?*, "Quaestio" 9/2009, str. 3–40, oraz M. Lamanna, *Ontology between Goclenius and Suárez,* [w:] *Suárez's Metaphysics in Its Historical and Systematic Context*, pod red. Lukáš Novák, Berlin 2014.

20 Patrz D. Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego wraz z apendyksami*, przeł. D. Misztal, T. Sieczkowski, Kraków 2004.

czowe cechy, które przypisują im także autorzy współcześni, między innymi: są powszechne, obowiązują w dowolnym miejscu i czasie, są bezwyjątkowe i ścisłe, a ponadto są sformułowane w postaci matematycznej, co mogło zostać osiągnięte przez niego dzięki przeprowadzeniu matematyzacji samej przestrzeni poprzez rozwinięcie geometrii analitycznej[21]. Pełnią też kluczową rolę w wyjaśnianiu świata, to znaczy wiedza, a przynajmniej wiedza o przyrodzie sprowadza się do znajomości tych praw. Wizja praw przyrody przedstawiona przez Kartezjusza może wydawać się tak współczesna, a współcześnie tak rozpowszechniona, że właściwie nie budzi żadnych kontrowersji. Jednakże z perspektywy historycznej wprowadzenie przez Kartezjusza tego kluczowego dla niemalże całej późniejszej myśli pojęcia było czymś wielce nieoczywistym.

By lepiej zrozumieć ten aspekt systemu kartezjańskiego należy dokładniej przyjrzeć się kontekstowi epoki, w której rozwijał on swój system. Można wyróżnić kilka podstawowych nurtów myślowych i w ich ramach kilka zasadniczych idei, które historycznie miały największy wpływ na René Descartes'a. Przede wszystkim jest to filozofia scholastyczna, szczególnie tradycja późnej scholastyki, z którą Kartezjusz zetknął się już podczas swojej nauki w jezuickim kolegium w La Flèche, jednak współczesna mu scholastyka, której przykładem są Antonio Rubio i Francisco Suárez, wywarła na Kartezjusza wpływ raczej negatywny. Na wielu stronach różnych swoich dzieł Descartes zaznacza swoją niechęć wobec tradycji i metody scholastycznego uprawiania filozofii, atakując szczególnie ogromny nacisk jaki scholastyka kładła na posługiwanie się skomplikowanym systemem dystynkcji oraz na bardzo drobiazgowe definiowanie wszelkich pojęć. Zabiegom tym Kartezjusz przeciwstawia swoją autorską metodę polegającą na każdorazowym poszukiwaniu tego co oczywiste i posługiwaniu się jedynie pojęciami, które są jasne i wyraźne i jako takie mogą stanowić podstawę budowania wiedzy pewnej. W przeciwieństwie więc do scholastycznej metody polegającej na wprowadzaniu nowych pojęć i rozróżnień między nimi, by wyklarować wszelkie wieloznaczności i pozbyć się paradoksów, Descartes proponuje zwrot ku temu co, metaforycznie rzecz ujmując, mamy bezpośrednio przed oczyma. Proponuje więc zwrot ku temu co naoczne, nie mając na myśli oczywiście widzenia zmysłowego. Taki dobór metaforyki z dominującą rolą widzenia jako metaforycznego modelu poznania, nie jest oczywiście czymś, co stanowi kartezjańskie *novum*. Wręcz przeciwnie - jest to wizja poznania, która historycznie rzecz ujmując dominuje tradycję europejską. Wśród jej zwolenników możemy wymienić szereg największych filozofów Zachodu, począwszy od Platona[22], który w alegorii jaskini przedstawia poznanie metaforycznie jako wycho-

[21] Katezjańskie podstawy geometrii analitycznej zawarte zostały w dodatku do *Rozprawy o metodzie,* zatytułowanym *Geometria.*

[22] Patrz Platon, *Państwo* VII 514a – 520a, przeł. W. Witwicki, Kraków 2020.

dzenie z ciemności jaskini, w której widzimy jedynie cienie na powierzchnię, gdzie możemy dostrzec świat w pełnym świetle słońca, poprzez Arystotelesa porównującego rozum czynny, czyli czysto rozumową władzę umożliwiającą człowiekowi posługiwanie się abstrakcją, to jest przekraczanie tego co dane w doświadczeniu, do światła. Plotyn, którego późnostarożytna synteza filozofii greckiej będzie stanowić przez długie wieki, a w niektórych przypadkach do dziś podstawę dla rozumowego opracowywania doktryn wielkich religii Zachodu, również posługuje się w ramach swojej myśli światłem, które funkcjonuje jako podstawowa metafora rozwoju samego bytu, który z samej swej natury dąży do rozprzestrzeniania się, a jednocześnie oddalając się od źródła słabnie i w naturalny sposób przeistacza się, dając początek kolejnym formom, które stopniowo zaczynają coraz mniej przypominać oryginał.

Patrząc z perspektywy Kartezjusza, kluczowa była recepcja filozofii Plotyna dokonana przez świętego Augustyna. W ramach swojej imponującej już nawet samą rozległością podejmowanych zagadnień i bogactwem gatunków literackich, jakimi Augustyn potrafił się posługiwać, myśli, która stanowiła podstawę nawet nie tyle filozofii chrześcijańskiej, co przynajmniej w pewnych okresach podstawę rozumienia samego chrześcijaństwa w jego zachodniej tradycji, przyjmuje Augustyn od Plotyna tę metaforę światła. Jednak najdonioślejszym jej filozoficznym zastosowaniem jest opracowanie doktryny iluminacjonizmu, czyli oświecenia, jako udzielenia przez Boga, będącego nieskończonym rozumem, człowiekowi duszy ludzkiej będącej rozumem skończonym, poznania pewnych prawd na zasadzie bezpośredniego, jak ujmuje to Augustyn, wlania wiedzy. Wiedza dla Augustyna składa się przede wszystkim z wiedzy o Bogu oraz o duszy, ale ponadto o prawdach wiecznych[23], które istniejąc w nieskończonym rozumie Bożym udzielane są skończonemu rozumowi ludzkiemu, który właśnie poprzez zdolność uchwytywania tych prawd dowodzi swojego boskiego pochodzenia i przynajmniej częściowego do Boga podobieństwa.

Święty Augustyn, posiadając ogólnie dobrą erudycję filozoficzną, jak na łacińskiego autora okresu upadku zachodniego Imperium Rzymskiego, był głównym autorytetem i punktem odniesienia w filozofii chrześcijańskiej co najmniej do XIII stulecia, które często widziany jest jako symboliczny moment zwrotu od późnego augustynizmu reprezentowanego przez świętego Bonawenturę, do powstającego właśnie tomizmu, który miał wynieść autorytet świętego Tomasza wyżej nawet niż autorytet Augustyna. Tomasz, mimo iż Augustyn jest najczęściej cytowanym przez niego myślicielem, zarzuca mu między innymi brak zainteresowania badaniem przyrody i wartością wiedzy przyrodniczej, w tym naturalnymi stronami samego bytu człowieka, jak jego cielesnością, ale także zdolnością do myślenia wynikającą z rozumności, będącej samą istotą człowieczeństwa,

[23] Patrz Św. Augustyn, *Wyznania*, przeł. Z. Kubiak, Kraków 2018.

stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, nie wymagającą jednak każdorazowo szczególnej boskiej współpracy do osiągnięcia wartościowej wiedzy, w tym wiedzy o Bogu oraz o duszy.

Ta niebezpośrednia droga prowadzi do przedstawienia historycznie rzadko wspominanego, a jednak jak wydaje się ważnego dla rozwoju myśli Kartezjusza, muzułmańskiego myśliciela al-Ghazaliego[24], krytyka między innymi filozofii al-Husajna[25], którego myśl stanowi główne źródło licznych dystynktywnie tomistycznych poglądów, jak przede wszystkim ontologiczne rozróżnienie istoty i istnienia, za czym idzie podział bytów na przygodne i konieczne. Al-Ghazali, przeprowadzając krytykę zastanej przez siebie tradycji filozofii muzułmańskiej, dokonuje bardzo charakterystycznego ruchu myślowego, w którym wykorzystuje racjonalne argumenty, a także w pewnym sensie nawet sam ideał racjonalności jako takiej, by pokazać, że dotychczasowi *falasifa*, czyli muzułmańscy filozofowie, nie spełniali jego zdaniem nawet swoich własnych kryteriów wiedzy[26]. Bogato korzysta również z tradycyjnej argumentacji sceptycznej wykazując, że pewność wyników rozumowej pracy filozofów jest dużo bardziej pozorna, niż mogłoby się to wydawać.

Z perspektywy kartezjańskiej szczególnie istotną jest krytyka muzułmańskiej *falsafy* przeprowadzona przez al-Ghazaliego, a będąca w pewnym stopniu filozoficznym powtórzeniem sporu, jaki toczył się pomiędzy myślicielami muzułmańskich stronnictw mutazylitów i aszarytów. Mutazylici reprezentują ogólnie rzecz ujmując tradycję racjonalistycznej interpretacji nauk islamu, w ramach doktryny, w której człowiek jest wolną i rozumną istotą funkcjonującą w świecie stworzonym przez najwyższy rozum - Boga, a którego funkcjonowanie w sferze praktycznej może się opierać, na ujętych jako komplementarne względem siebie, racjonalnie odkrywanych zasadach moralnych z jednej strony oraz objawionych zakazach i nakazach religii z drugiej.

W odpowiedzi na powstanie racjonalistycznej szkoły mutazylickiej w świecie islamu powstała druga, reprezentująca tradycję rozumowego opracowania pojęć wyprowadzonych bezpośrednio z objawienia Koranu, szkoła aszarycka. Aszaryci głosili bardzo nieoczywistą syntezę specyficznie atomistycznej filozofii przyrody z położeniem nacisku na absolutną wszechmoc Boga, bez którego każdorazowego działania nic nie może się w świecie wydarzyć. Twierdzili także, że człowiekowi przysługuje jedynie wolność rozumiana jako możliwość wyboru, ale nie jako zdolność sprawstwa.

---

[24] O wpływach al-Ghazaliego na Kartezjusza patrz M. Al-Allaf, *The Influence of al-Ghazali on Descartes*, [w:] *The Essence of Islamic Philosophy*, St. Louis 2003, IIC Classic Series, oraz *Occasionalism Revisited: New Essays from the Islamic and Western Traditions*, pod red. N. Muhtaroglu, Dubaj 2017.

[25] Abu Ali al-Ḥusajn ibn Abdillāh ibn al-Ḥasan ibn Alī ibn Sīnā znany w Europie jako Awicenna.

[26] Patrz al-Ghazali, *The Incoherence of the Philosophers,* przeł. M. Marmura, Provo 2000.

Czerpiąc wybrane wątki z myśli aszaryckiej al-Ghazali rozwijał swoją krytykę muzułmańskiej *falsafy*. W szczególności zaś rozbudował w znaczący sposób argumentację sceptyczną w odniesieniu do pojęcia przyczynowości, a mianowicie zwrócił uwagę, że nic z tego, co wiemy nie może służyć jako uzasadnienie dla koncepcji przyczynowości jako koniecznego związku wynikającego z natury jakichkolwiek skończonych rzeczy. Argumentacja ta otwierała możliwość przyjęcia aszaryckiej koncepcji przyczynowości, rozumianej jako regularne i rozumne działanie Boga[27], bez którego w świecie nic nie mogłoby zajść.

Kolejno wspomnieć trzeba powstałą w początkach XVII stulecia w Europie tak zwaną filozofię korpuskularystyczną[28], będącą reinterpretacją starożytnego atomizmu, kładącą dodatkowo istotny nacisk na matematyzację wyników badań, którego źródeł należałoby szukać w filozofii pitagorejskiej. Zarówno Isaac Beeckman w Niderlandach, Marin Mersenne we Francji oraz Vincenzio i Galileo Galilei we Włoszech oprócz postulowania wizji przyrody składającej się z niewielkich ciałek, pozostających w ciągłym ruchu i oddziaływujących na siebie poprzez przekazywanie sobie tego ruchu, to jest poprzez interakcje mechaniczne, starali się ustalić ogólne prawa mechaniki rządzące ruchem korpuskuł i wyrazić te prawa w postaci matematycznej. Z tradycją pitagorejską *sensu stricto* wszystkich tych autorów wiąże skupienie swoich badań szczególnie na zagadnieniach, które dziś nazwalibyśmy akustyką. To właśnie pitagorejska harmonia między dźwiękami miała być wytłumaczona za pomocą sformułowanych w języku matematycznym praw mechaniki.

Posiadając już pewien ogląd nurtów stanowiących myślowy kontekst dla rozwoju systemu kartezjańskiego, po podsumowaniu scholastycznych, korpuskularystycznych, a także pochodzących z myśli świętego Augustyna i al-Ghazaliego wpływów, może się do pewnego stopnia paradoksalnie wydawać, że René Descartes, powszechnie uważany za filozofa starającego się rozpocząć całe myślenie od nowa, okazuje się być, mając na uwadze wszystkie zapożyczone przez niego z innych nurtów i szkół idee, filozofem w pewnym sensie wtórnym. Jednak to, co stanowi dziedzictwo Kartezjusza w całej następującej po nim tradycji filozoficznej, a co możemy uznać za wyznaczające zasadniczą ontologię *implicite* przyjmowaną w nowożytnej nauce, leży w kartezjańskiej syntezie, polegającej na takim powiązaniu ze sobą idei pochodzących z wyżej wymienionych źródeł, by stworzyć filozoficzne uzasadnienie dla systemu wiedzy pewnej, ścisłej i ogólnej. Ten poznawczy ideał staje się w ścisłym sensie możliwy do zrealizowania tylko i wyłącznie za sprawą dokonanych przez Kartezjusza przesunięć ról, pełnionych przez Boga zarówno w naszym poznawaniu świata, jak i w samym jego działaniu.

---

27 Aszaryci nazywają je *Sunna Allah*, czyli dosłownie ”zwyczajami Boga”.

28 Patrz *Late Medieval and Early Modern Corpuscular Matter Theories*, pod red. Lüthy Ch., Murdoch J., Newman W., Leida 2001.

Na tym etapie historycznej analizy dochodzimy do wniosku, który może wydawać się nieco zaskakujący, a mianowicie że kartezjański ideał wiedzy ścisłej, pewnej i ogólnej wyrażonej, jeśli chodzi o poznanie przyrody, w postaci matematycznych praw mechaniki, czyli ideał, który będzie następnie przyświecał późniejszym myślicielom okresu rewolucji naukowej, aż nie zostanie ostatecznie urzeczywistniony w postaci systemu mechaniki Newtona, która następnie zostanie uznana za wzorzec wszelkiej nauki, okazuje się być możliwy tylko i wyłącznie wraz z zaproponowaniem przez Kartezjusza filozofii bardziej teocentrycznej, i to zarówno na płaszczyźnie bytowej jak i na płaszczyźnie poznawczej, jeśli zestawić ją z dominującą przecież jeszcze w jego epoce tradycją scholastyczną.

Najlepszym sposobem na rozjaśnienie tak postawionej tezy wydaje się być zwrócenie uwagi na powiązanie kluczowych elementów myśli późniejszych kartezjanistów, którzy wyprowadzają z niektórych założeń kartezjańskiej filozofii wnioski idące jeszcze dalej w kierunku teocentryzmu. Między innymi we francuskim kartezjanizmie jednoznacznie i być może po raz pierwszy w historii myśli europejskiej pojawia się analogiczna w stosunku do al-Ghazaliego i aszarytów idea Boga jako bezpośrednio sprawiającego wszystko, co dzieje się w świecie, a co staje się przynajmniej dla niektórych kartezjanistów[29] rozwiązaniem tak zwanego problemu psychofizycznego[30], to znaczy zagadnienia relacji duszy do ciała, w szczególności zaś związków przyczynowych, jakie miałyby między nimi zachodzić, zwłaszcza że są one ujmowane w ramach filozofii kartezjańskiej jako dwa całkowicie odrębne od siebie byty.

Zaangażowanie działania boskiego do każdorazowej interakcji między duszą a ciałem stanie się następnie podstawą krytyki i przepracowywania kartezjanizmu między innymi w systemie Spinozy[31] i Leibnitza[32], którzy będą starali się przedstawić relacje Boga, duszy i ciała w inny sposób.

Kartezjańskie postawienie Boga zarówno w centrum poznania jak i działania świata pozwala wyjść z impasu, do jakiego doprowadza nas z jednej strony rozumienie wiedzy o przyrodzie jako ogólnych, ścisłych i bezwyjątkowych praw wyrażanych w sposób matematyczny, z drugiej zaś przyjęcia korpuskularystycznej, inspirowanej atomizmem wizji przyrody, w miejsce dotychczasowej scholastycznej wizji bazującej w tym aspekcie głównie na poglądach Arystotelesa. W arystotelizmie wszelkie formułowanie praw ogólnych, na przykład pierwszych zasad ważnych wobec całego bytu, zawsze jest ufundowane na przyjęciu podstawowej

[29] Do stanowiska tego dochodzą niezależnie od siebie w 1666 r. Géraud de Cordemoy i Louis de la Forge.

[30] Problematyczny jest stosunek samego René Descartesa do tego stanowiska.

[31] Wczesne przepracowanie kartezjanizmu przez Spinozę – patrz *Zasady filozofii kartezjańskiej* z 1663 r., dojrzałe stanowisko Spinozy – patrz *Etyka* z 1677 r.

[32] Patrz korespondencja Leibnitza z Nicolasem Malebranchem, dojrzałe stanowisko Leibnitza – patrz *Monadologia.*

dla ontologii Arystotelesa zasady, że być znaczy być czymś, czymś określonym. Dlatego za podstawowy element konstytuujący każdy byt przyjmuje Arystoteles formę jako to, co nadaje bytowi pewną treść, a w związku z tym określa także właściwe mu działanie[33]. Atomizm zaś ufundowany jest na założeniu, iż nie istnieje nic w rodzaju arystotelejskich form bądź platońskich idei, świat zaś składa się na fundamentalnym poziomie z niewielkich bryłek materii o określonym kształcie, pozostających w wiecznym ruchu. Jednakże taka wizja świata sprawia, że problematycznym staje się ugruntowanie praw przyrody, szczególnie jeśli chcemy rozumieć je jako ścisłe, bezwyjątkowe i powszechne, gdyż w odziedziczonej po atomizmie wizji przyrody nie ma żadnego bytu, który mogłyby stanowić podstawę tej ogólności. Problem ten zostaje jednak w elegancki sposób rozwiązany, gdy przyjmiemy, że prawa ogólne nie są ufundowane na wspólnocie form, zaś na stałości boskiego działania, które w sposób rozumny i uporządkowany zarządza światem. Dodatkowo na gruncie tego założenia możliwe jest również bezproblemowe wyjaśnienie matematyczności świata unaoczniające się w matematycznej postaci, w której wyrażane są opisujące go prawa, a także problem jak wyprowadzona, wydawać by się mogło z czystego rozumu, matematyka stosuje się, prowadząc do niesamowitych sukcesów poznawczych, do doświadczalnego świata przyrody.

Z tej perspektywy nie jest więc wcale zaskakujące, jak głębokiego przeformułowania pojęcia praw przyrody musiał dokonać David Hume chcąc zachować to źródłowo kartezjańskie pojęcie, które na gruncie systemu mechaniki newtonowskiej dowiodło swojej poznawczej wartości z jednej strony, z drugiej zaś całkowicie pozbyć się Boga, zarówno z porządku poznania, jak i z porządku bytowania. Dla Hume'a prawa przyrody musiały ograniczyć się tylko do opisywania stałych regularności w sferze naszego doświadczenia. Taka wizja praw stała się następnie podstawą pozytywizmu i stanowi właściwie podstawowy sposób ich rozumienia aż do dzisiaj.

Jednak filozofowie tacy jak wspomniana już wcześniej Nancy Cartwright argumentują, że mając na uwadze cały ten historyczny proces wyłaniania się pojęcia praw przyrody, a także głębokie filozoficzne, a powstałe na religijnym gruncie tło, które jest przez pojęcie to zakładane, powinniśmy na nowo podjąć dyskusję o teoretycznej wartości pojęcia praw przyrody[34], szczególnie jeśli, a co wydaje się wynikać z przeprowadzonej historycznej analizy, mamy do czynienia z trzema filozoficznymi tradycjami, które mogą stać u podstaw praktyk nauko-

[33] Współczesne przedstawienie ugruntowania nauk na bazie ontologii arystotelejskiej – patrz E. Feser, *Scholastic Metaphysics: A Contemporary Introduction*, Piscataway 2014, oraz E. Feser, *Aristotle's Revenge: The Metaphysical Foundations of Physical and biological Science*, Piscataway 2018.

[34] Patrz N. Cartwright, *The Dethronement of Laws in Science*, [w:] *Rethinking Order: After the Laws of Nature*, red. N. Cartwright i K. Ward, Londyn 2016.

wych. W porządku historycznym są to, po pierwsze, szeroko rozumiana tradycja arystotelejska, która w swej scholastycznej postaci stanowiła fundament europejskiego myślenia co najmniej do okresu rewolucji naukowej. Następnie wyrastająca w kontrze do niej wczesnonowożytna tradycja kartezjańska, posługująca się pojęciem praw przyrody oraz głosząca maksymalizm poznawczy, to znaczy twierdząca, że świat jest w głębokim sensie poznawalny, a postęp naszej wiedzy, obejmowanie poznaniem naukowym nowych obszarów i uściślanie jego wyników nie mają żadnych zasadniczych ograniczeń. Jednakże jest to tradycja również zdecydowanie teocentryczna. Trzecią zaś jest Hume'owskie i pozytywistyczne rozumienie nauki, w której również centralną rolę pełni pojęcie praw przyrody. Tradycja ta staje jednak przed problemem, przed którym, jak sugerowaliśmy, stawał również Kartezjusz u początków rewolucji naukowej, a mianowicie przed problemem ugruntowania praw przyrody, nie zakładając jednak ani istnienia arystotelejskich form, ani Boga jako źródła porządku świata.

Zarysowana przez nas analiza historyczna zarysowuje tło, na którym w szerszej perspektywie można umiejscowić pojawiające się od końca XX stulecia w rozmaitych nurtach filozofii współczesnej próby powrotu do stanowisk ontologicznych nawiązujących przynajmniej częściowo do ontologii arystotelejskiej, w której to pojęcie praw przyrody zajmuje pozycję wtórną wobec mocy przyczynowych konkretnych rzeczy i ich układów[35].

Podsumowanie

Przeprowadzone analizy historyczne ukazują religijny kontekst filozofii kartezjańskiej oraz sugerują, że wprowadzeniu modelu wyjaśnienia naukowego w oparciu o prawa przyrody towarzyszyło wzmocnienie sprawczej roli Boga w ramach kartezjańskiej ontologii. Wskazano, że leżące u podstaw dominującej w XX stuleciu neopozytywistycznej filozofii nauki hume'owskie rozumienie praw przyrody napotyka na problem ich ugruntowania wynikający z odrzucenia w ramach tej tradycji zarówno arystotelejskich form, będących podstawą działania konkretnych bytów, jak i Boga będącego źródłem porządku świata jako całości.

Niniejszy artykuł nie wyczerpuje przywołanej tematyki ze względu na jej zarówno historyczną rozległość, jak i problemową doniosłość. Może stanowić on punkt wyjścia do dalszych, bardziej szczegółowych badań.

[35] Patrz N. Cartwright, *The Dappled World: A Study of the Boundaries of Science*, Cambridge 1999.

Bibliografia

Al-Allaf M., *The Influence of al-Ghazali on Descartes*, [w:] *The Essence of Islamic Philosophy*, St. Louis 2003: IIC Classic Series

Al-Ghazali, *The Incoherence of the Philosophers*, przeł. M. Marmura, Provo 2000: Brigham Young University Press

Św. Augustyn, *Wyznania*, przeł. Zygmunt Kubiak, Kraków 2018: Wydawnictwo Znak

Avenarius R., *Kritik der reinen Erfahrung*, Lipsk 1889-1890: Fues's Verlag

Bala A., *The Dialogue of Civilizations in the Birth of Modern Science*, New York 2008: Palgrave Macmillan

Cartwright N., *How the Laws of Physics Lie*, Oxford 1983: Clarendon Press

Cartwright N., *The Dappled World: A Study of the Boundaries of Science*, Cambridge 1999: Cambridge University Press

Cartwright N., *No God; No Laws*, [w:] *Dio, Ia Natura e Ia Legge: God and the Laws of Nature red. S. Moriggi*, E. Sindoni, Mediolan 2005: Angelicum-Mondo X

Cartwright N., *The Dethronement of Laws in Science*, [w:] *Rethinking Order: After the Laws of Nature*, red. N. Cartwright, K. Ward, Londyn 2016: Bloomsbury

Comte A., *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, przeł. J. K., Warszawa 2003: De Agostini, Altaya

Descartes R., *Zasady filozofii*, przeł. I. Dąmbska, Kęty 2001: Wydawnictwo Antyk

Descartes R., *Rozprawa o metodzie*, przeł T. Boy-Żeleński, Kraków 2019: Vis-á-Vis/Etiuda

Feser E., *Scholastic Metaphysics: A Contemporary Introduction*, Piscataway 2014: Transaction Books Rutgers University

Feser E., *Aristotle's Revenge: The Metaphysical Foundations of Physical and Biological Science*, Piscataway 2018: Transaction Books Rutgers University

Freedman J., *The Godfather of Ontology?*, „Quaestio" 9/2009, Turnhout 2009: Brepols, str. 3–40

Hatfield G., *Was the Scientific Revolution Really a Revolution in Science?* [w:] *Tradition, Transmission, Transformation: Proceedings of Two Conferences on Pre-Modern Science Held at the University of Oklahoma*, red. F. J. Ragep S. P. Ragep, S. Livesey, Norman 1996: University of Oklahoma Press

Hempel C., *The Function of General Laws in History*, „The Journal of Philosophy", Vol. 39, No. 2, 1942, str. 35-48

Hume D., *Badania dotyczące rozumu ludzkiego wraz z apendyksami*, przeł. D Misztal, T. Sieczkowski, Kraków 2004: Zielona Sowa

Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, przeł. M. Żelazny, Toruń 2013: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Koyré A., *Od zamkniętego świata do nieskończonego wszechświata*, przeł. O. Kubińska, W. Kubiński, Gdańsk 1998: Słowo/Obraz Terytoria
Kuhn T., *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromęcka, Warszawa 2009: Wydawnictwo Aletheia
Lamanna M., *Ontology between Goclenius and Suárez*, [w:] *Suárez's Metaphysics in Its Historical and Systematic Context*, pod red. Lukáš Novák, Berlin 2014: De Gruyter, str. 135–153
Leibniz G., *Monadologia*, przekł. H. Elzenberg, Toruń 1991: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
Lüthy Ch., Murdoch J., Newman W., red., *Late Medieval and Early Modern Corpuscular Matter Theories*, Leida 2001: Brill
Mach E., *Die Analyse der Empfindungen*, Jena 1886: Verlag von Gustav Fischer
Muhtaroglu N. red., *Occasionalism Revisited: New Essays from the Islamic and Western Traditions*, Dubaj 2017,: Kalam Research and Media
Noras A., *Kant a neokantyzm badeński i marburski*, Katowice 2005: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Platon, *Państwo VII 514a–520a*, przekł. W. Witwicki, Kraków 2020: Vis-á-Vis/Etiuda
Spinoza B., *Etyka*, przekł. I. Myślicki, Kraków 2022: Vis-á-Vis/Etiuda
Wilson C., *Modern Western Philosophy*, [w:] *History of Islamic Philosophy cz. II*, red. S. H. Nasr, O. Leaman, Londyn 1996: Routledge

Philosophy of science and the cartesian tradition

This article presents an overview of the history of the philosophy of science and traces the emergence of Cartesian philosophy against the background of important philosophical currents of the age of the scientific revolution. Cartesian philosophy plays a special role in the emergence of modern science due to Descartes' introduction of the concept of laws of nature. The religious context of Cartesian philosophy is shown and it is pointed out that the introduction of a model of scientific explanation based on the laws of nature was accompanied by a strengthening of the causal role of God in Cartesian ontology. It was pointed out that the Humean understanding of the laws of nature underlying the dominant neo-positivist philosophy of science in the twentieth century encountered a problem of their grounding resulting from the rejection within this tradition of both Aristotelian forms, which are the basis for the action of concrete entities, and God, who is the source of the order of the world as a whole.

STUDIA ŁOMŻYŃSKIE
tom XXXIII, ŁOMŻA 2023

Autorzy tomu

Autuchiewicz Jerzy – historyk, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: powojenna historia polityczna i społeczna, historia najnowsza Polski północno-wschodniej, inteligencja w PRL.

Kornacki Paweł – pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej, w Białymstoku. Zajmuje się tematyką stosunków polsko-żydowskich w okresie II wojny światowej w tym problematyki ratownictwa Żydów. Autor m. in. publikacji: *Nie tylko Ulmowie. Historie o Polakach ratujących Żydów na Podlasiu*.

Maksimiuk Diana – absolwentka historii i prawa Uniwersytetu w Białymstoku; doktor nauk prawnych; laureatka III edycji konkursu Fundacji Aurea Demokratia na najlepszą pracę magisterską dotyczącą parlamentaryzmu staropolskiego; autorka monografii: *Rok 1956 w Polsce: sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016; pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej, w Białymstoku.

Markiewicz Marcin – dr, pracownik Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku. Specjalizuje się w powojennej historii społecznej i politycznej. Autor m.in. monografii: *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956* (2010) oraz *Odwilż na prowincji. Białostocczyzna 1956–1960* (2019).

Ostapiuk Michał – historyk, absolwent UWM w Olsztynie. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku. Naukowo zajmuje się badaniem dziejów konspiracji niepodległościowej – głównie strukturami funkcjonującymi na Wileńszczyźnie i Białostocczyźnie. Autor m.in. *Komendant „Bury". Biografia kpt. Romualda Adama Rajsa „Burego" 1913–1949,* Białystok – Olsztyn – Warszawa 2019; *Podporucznik Kazimierz Chmielowski „Rekin" 1925–1950*, Białystok – Olsztyn 2020 i innych.

Przytocka Maria Jadwiga – historyk. Autorka dokumentacji historycznych kościołów w Czerwinie, Nowej Wsi, Długosiodle, Miastkowie oraz współautorka „Kościół katedralny pw. św. Michała Archanioła w Łomży", Olsztyn 2000 (mps). Redaktorka i współautorka m.in. prac: *Dzieje parafii i kościoła pod wezwaniem Ducha Świętego w Kadzidle*, Kadzidło 2012; *Dzieje parafii i kościoła pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Świętego w Małym Płocku*, Mały Płock 2013, *Dzieje parafii i kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Ostrołęce*, Ostrołęka 2014, *Dzieje parafii pod wezwaniem Chrystusa Króla Wszechświata w Łysych*, Łyse 2018, *Dzieje parafii i kościoła pw. Wniebowzięcia NMPanny w Śniadowie*, Śniadowo 2018. 24 czerwca 2012 r. otrzymała nadany przez Radę Gminy Kadzidło tytuł Honorowego Obywatela Gminy Kadzidło oraz nagrodę „Kurpiowskiego Nepomuka".

Rakowski Witold – emerytowany profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Więcej o autorze patrz: „Rocznik Mazowiecki", tom XXVII, Warszawa 2017.

Rychlewicz Marcin – absolwent filozofii w Instytucie Filozofii na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Obszary zainteresowań badawczych obejmują w szczególności historię filozofii, związki filozofii z religią i nauką. Zajmuje się również filozofią współczesną różnych szkół i nurtów, w szczególności zagadnieniami ontologicznymi.

Sokołowski Adam – historyk i muzealnik. Kustosz w Dziale Historii Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Absolwent historii na UMK w Toruniu. Ukończył również studia podyplomowe z Wiedzy o społeczeństwie oraz Archiwistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Autor publikacji o tematyce regionalnej, uczestnik konferencji naukowych oraz inicjatyw popularyzujących wiedzę o lokalnym dziedzictwie, twórca wystaw o tematyce historycznej, m.in. wystawy czasowej „Żydzi łomżyńscy. Życie. Śmierć. Pamięć. W 80. rocznicę likwidacji getta w Łomży". Zainteresowania badawcze to m.in. dzieje społeczności żydowskiej w Łomży. Członek Zarządu Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia Muzealników Polskich na lata 2022–2025. Należy również do Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów, Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Łomży, Stowarzyszenia Społecznego Muzeum Żydów Białegostoku i Regionu.

Tyszuk Waldemar –historyk, absolwent Uniwersytetu w Białymstoku, w latach 2007–2018 pracownik Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, od października 2018 r. do września 2022 r. pracownik OBEN IPN oddział w Białymstoku, od października 2022 r. pracownik OBBH IPN oddział w Białymstoku. Autor

wystaw, artykułów naukowych i popularnonaukowych. W OBBH uczestniczy w projekcie badawczym „Struktury i metody działania aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1989/90". W kręgu jego zainteresowań pozostaje także m.in. wojna polsko-bolszewicka 1919–1920.

Wasilewski Jarosław – pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej, w Białymstoku. Redaktor i współredaktor monografii zbiorowych, autor artykułów naukowych i popularnonaukowych. Zainteresowania badawcze: ruch komunistyczny na Białostocczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym, historia regionalna.

Wnorowski Radosław – pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Oddziału IPN w Białymstoku, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych w Uniwersytecie w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: udział ziemiaństwa z Kresów Wschodnich w wojnie polsko-bolszewickiej oraz II wojnie światowej, działalność Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, obóz piłsudczykowski w Polsce północno-wschodniej.